

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Włodzisław Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 142

Poznań, sobota dnia 26 marca 1932

Rok XXVII

DO ŹRÓDEŁ RADOŚCI

Wielki Tydzień przemówił do duszy ludzkiej językiem powagi, napomnienia. Budził w niej współodpowiedzialność za wielki dramat Męki Pańskiej. Człowiek grzechem swoim popadł pod władzę zła, wycisnął jego hańbiące piętno na obliczu swoim i zaciągnął wobec sprawiedliwości Bożej winę, którą na Siebie przyjął Chrystus. Zaprowadziła Go ona na Górę Oliwną, na Kalwarię; złożyła do grobu. Stąd też ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia biją potężnie w serce myślącego człowieka liturgią pełną głębokich myśli i wskazań. Natchniony prorok Jeremiasz, genialny wieszcz i miłośnik swego narodu, rozpacza w lamentacjach całą tragedję swego ludu, a zarazem szafi-bionej grzechem i winą duszy ludzkiej. Żalobną ciszę, nastrój kajania się i pokuty przerywają nareszcie radosne dzwony, wołając potężnie na wszystkie strony świata:

„Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się w nim!” (Ps. 117-24) Chrystus zwyciężył śmierć. Skruszył okowy winy i grzechu. Przyniósł wolność, odkupienie i radość. Rozbrzmiewa nią liturgia. Głoszą ją hejnały i pieśni. W przyrodzie prężą się nowe siły, pełne upojenia i wesela.

Dusza ludzka oddycha swobodnie pewnością zwycięstwa, odkupienia i zbawienia. Kościół nie tłumy nastrojów żywiołowego wesela. Sam przywdziewa szaty świąteczne, a w pięknych obrzędach wypowiada, co się dzieje w duszach. Niesłusznie bowiem wmawia się w ludzi, jakoby Kościół tłumil radość i wesele, a wolał przygniatać ludzką brzemieniem ponurych myśli i aspiracji. Melancholja i mizantropja ludzka brała nieraz w historii na siebie pozory religji, czy to w purytanizmie anglikańskim, albo doktrynie Calvina, lub janzenizmie i tylu innych zбочe-niach przedtem i potem. Kościół jednak potępiał zawsze niezdrowe objawy, przypominając z naciskiem, że Chrystus położył odkupieniem i łaską fundamenty prostej i czystej radości, dostępnej wszystkim, którzy zrozumieli pouczenia Pawłowe (I. Kor. 5.) i wyrzucili z duszy stary kwas nałogów, namłętności i złych przywiązań, a przywdziali na siebie nowego człowieka, prześwie-tlonego nauką i łaską Syna Bożego.

Dzięki pierwiastkowi wolności i wesela czystego ujarzmiło chrześcijaństwo Rzym, rozkładający się w niewoli i szaleństwie Cezarów, czyniąc go swoim powolnym apostołem świata.

Znowu przeżywa świat przytłaczającą i ciężką atmosferę. Prawi się bardzo głośno i w potoku pustych słów o wolności, szczęściu i prawie każdego do używania. Po prawdzie jednak, wykazuje się nieszczerze ludzkie, brak pracy i chleba, aby zakuć wolnego człowieka w dyby niewoli.

Ponieważ Kościół głosi prawdziwą i rzeczywistą wolność wewnętrzną, uderza się w niego z dawno niewidzianym zapalem i nienawiścią. Role są dobrze podzielone za kulisami, tam się



właściwie preparuje historję. Jedni pracowicie kuja ustawy w parlamentach. Inni przygotowują brutalną rewolucję. Kupni i płatni literaci rozprzegają sumienia błyskotliwymi a pustymi w treści tygodnikami. Pełnemi garściami czerpią inni, przybierając komedjancką pozę pracowitego, czujnego na zło, detektywa, w błocie i bakterjach kryminalistyki i zatrują ją systematycznie wyobraźnię, naginając wolę do najgorszych instynktów. Sekciarstwo na swoim odcinku pomaga w rozbrojeniu moralnem ducha.

Nie i nikt nie krępuje rozwydrzonej swawoli. Czynniki do tego powołane zachowują się biernie. Otepiała jak gdyby nawet opinia starszego pokolenia; nie jej, zda się, nie mówią ponure przeżycia bolszewickie albo łuny na niebie Hiszpanji.

Bożę dzięki idzie nowe pokolenie. Ma i ono swoje błędy własne i obciążenia dziedziczne. Ma jednak potężne

ideały narodowe i religijne. Ma pęd ku górze, nie chce się dać zepchnąć ku dołowi. Dojrzeła w ciężkich warunkach gospodarczych, w zatrutowanej z różnych stron atmosferze moralnej i politycznej. Dzięki jednak właśnie temu, że młodzież nie szuka sojuszków i subwencji materialnych, ale rozmiłowała się w wartościach niezmiennych i wiecznych, rośnie jej siła, krzepnie wola, krystalizuje się charakter, wystrzaja umysł. Przeżywa i ona tragedję społeczeństwa i swoją własną. Czemże bowiem nazwać, jak nie tragedją, jeżeli ci, którzy z wrodzenia i powołania swego ideowego są i chcą być podporą państwa, muszą się borykać z tymi, którzy je wzięli jakoby w monopol. Nie o władzę w tem zmaganiu chodzi, ale o dusze i sumienia. Na spodzie walki nie radosnej, bo chwilowem zahamowaniem rozwoju opłacanej, przewija się problem, na jakiej zasadzie ma się państwo rozwijać. Czy ma być wy-

kwitem prawa Chrystusowego i kultury rzymskiej, czy też tworem, realizującym powoli, systematycznie program ubóstwienia państwa usuwającego żywioł obywatelski, a biorącego w wyłączne posiadanie i kierunek wszystkie dziedziny od gospodarczej począwszy, a skończywszy na duchowej, zostawiając obywatelowi rolę biernego pionka, potrzebnego do wykonania pewnych pańszczyńnianych funkcji.

Aby dojść do swego celu, dostosowuje się do niego wszystkie ustawy. Nic bez banderoli państwowej! Oto hasło głoszone z różnym zapalem pod gwiazdą Lenina hitlerowską swastyką i liktorskimi różgami faszyzmu. W myśl tego hasła przychodzą do skutku ustawy, mające młodzież zamknąć w duchowych koszarach, a gdy dorosnie do praw i obowiązków obywatelskich, odebrać jej możność wypowiedzenia się swobodnie na zebraniach publicznych.

W takiej atmosferze dorasta młodzież. Odpycha ją od siebie szuka wolnego oddechu i — przechodzi konflikt tragiczny, bo rzuca się w oczach jej cień na to, co ona kocha, czemu pragnie służyć bez wytchnienia, co chciałaby postawić na poziomie potęgi i wielkości. Uczy doświadczenie tysiącleci, że wolność tłumiona chowa się, że zamyka swój znicz najdroższy, pozostawiając w kleszczach upaństwowionego partyjniactwa tylko pozory życia. Istota jego rozwija się gdzieindziej. Codziennie, gdy się rozpocznie władanie wiosny, będzie można zaobserwować znamienne objawy w przyrodzie. Słabe na pozór i wiotkie źdźbła traw i roślin usuwają bez żadnych wybuchów, ale siłą wewnętrznego życia i dążenia do słońca ciągnący na siebie kamień.

Pocieszająca to analogja na stosunki życia ludzkiego!

Gdy takie rozgrywają się dzieje, dobrze jest, że rozbrzmiewa naokół zwycięskie Alleluja! Mimo wszystko jest duch ludzki bardzo silny, odporny i zaborczy. Przetrwa więc ciężki czas. Nagnie warunki do swoich pragnień i dążeń. Zwłaszcza młode pokolenie pamiętać musi, że należy mu się wiosna, radość i wesele. W ponure nastroje chwili niechaj wnoszą skarby swego zapалу, swoich pragnień i wielkich zamiarów! Świeża, szczerza, zaborcza, radosna niech sięga po swoje podboje! Nie starcza sytość, miękka wygodą i epikurejskie użycie dają prawdziwą radość, ale pewność, że się ma uczciwość w duszy i ofiarną chęć służenia dobrej sprawie oraz realizowania wielkich ideałów. Starsi nie mają również powodu upadać na duchu albo dobrowolnie sięgać po emeryturę w publicznej służbie. Kto się otrząśnie z przygnębienia, ten znajdzie jeszcze wiele dzielnych sił w sobie, pozwalających mu przetrwać wszelakie kryzysy i urównać swoim następcom drogę do lepszych czasów. Nie wielka szkoda w

tem, że spadkobiercze pokolenie w mniejszym dorasta dobrobycie, może nawet w trudnej o kawałek chleba walce, byle zdołało się koło niego stworzyć atmosferę zdrowia moralnego w życiu prywatnym, rodzinnym, publicznym, politycznym i państwowym.

Szukać nam trzeba i wracać stale do zdrowych źródeł radości. Rozmiłowane rozważanie postępowania swego narodu, jego przeszłości, jego praw do wielkiej przyszłości, ofiarne, mądre, mężna praca dla jego dobra, oto jedno ze źródeł radości.

A inne: niezawodne i zawsze pełne otuchy oraz łaski to pewność i radość odkupienia i zmartwychwstania.

„Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się w nim!”

Obfite, gościnne, braterskie uczty wyrosły kiedyś w bujnym naszym narodzie na tej radości. Nie pora dzisiaj na nie! Niemniej jednak zawsze jest pora, aby nie poddawać się złu, pomroce ponurych nastrojów i przygnębieniu. Świadomość spełnianego wierne obowiązku, entuzjazm czynu, pracy i ofiary, to wiara w wartość swego narodu, ufność w opiekę i sprawiedliwość Bożą — oto hasła człowieka, który nosi radość i wesele w sercu. Im dłużej trwała ciemna noc — tem bliższe słońce.

X. JÓZEF PRADZYŃSKI.

W głąb dusz

Radość, wesele i ufność — oto wznieśli uczucia, które ożywiają i rozpalają w sercach naszych Kościoły Boży przez swe pienia i obrzędy liturgiczne w okresie świąt Wielkiej Nocy. Źródłem twórczym tych uczuć i pływającej z nich mocy i teźny duchowej jest dogmat Zmartwychwstania Chrystusowego. Zmartwychwstanie — to najsilniejszy dowód boskości Chrystusa Pana i Jego nauki, to trwały fundament niezłomnej wiary i nadziei chrześcijańskiej oraz zadatek i wzór zmartwychwstania wszystkich ludzi.

„A jeśli Chrystus nie powstał, — mówi św. Paweł — próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza... Lecz teraz Chrystus zmartwychwstał, pierwiastek tych, którzy zasnąli. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą”. (I Kor. 15, 14 — 22).

Warunkiem jednak nieodzownym naszego szczęśliwego zmartwychwstania w przyszłości jest mistyczne duchowe zmartwychwstanie z grobu grzechu i rozpoczęcie nowego życia w Chrystusie. „Chrystus, powstałszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie... Tak i wy rozumiejąc, iścieście umarliymi grzechowi, a żywymi w Chrystusie Jezusie Panu naszym”. (Rzym 6, 9).

Chociaż od Nocy Wielkiej Zmartwychwstania Chrystusowego mija już niemal dwa tysiące lat, jeszcze do tej pory tajemnica ta nie straciła, i do końca świata nie straci, swej mocy. I dziś jest ona podstawą i źródłem niezachwianej wiary i ufności, gruntownej świętości i bohaterstwa męstwa w wyznawaniu i obronie wiary, jak była w zaraniu dziejów Kościoła. I dziś może tajemnica Zmartwychwstania odrodzić zmaterializowane i staczące się w przepaść niewiary i rozprężenia moralnego społeczeństwo, jak odrodziła ongiś świat starożytny.

Skostniała w czczym formalizmie religijnym Synagoga Żydowska oraz pogańska Roma wraz z kultem zmysłów i przemocy fizycznej, poniosły całkowitą porażkę u stóp Krzyża na Kalwarji i przy grobie Chrystusowym. Męka Pańska i Zmartwychwstanie — to triumf mocy Bożej i wartości nadprzyrodzonych nad tyranją przyziemnych aspiracji i sił, drzemających w głębinach natury ludzkiej, skażonej przez grzech pierworodny.

Droga do zmartwychwstania duchowego jednostek i społeczeństw wiedzie poprzez Kalwarję zaparcia się, umartwienia i wytrwałej pracy nad nabyciem cnót chrześcijańskich. „Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami”. (Gal. 5, 24).

Jedną z głównych przyczyn braku pokoju zgody, miłości, wesela i optymizmu w czasach dzisiejszych jest niewątpliwie karygodne lekceważenie twórczych walorów religijnych i duchowych oraz kult doczesności. Jedyne na roli przeoranej głęboko plugiem rzetelnej pracy wewnętrznej, zaparcia się siebie i ofiarnej miłości bliźniego wyrastają i krzewią się przeto kwiaty: wesele, radość, miłość i pokój. Te świetlane szlaki odrodzenia wewnętrznego wskazuje dziś Ojciec Św. Pius XI w swych orędziach i przemowach skłóconej i pograżonej w mętnych falach pesymizmu i neopoganizmu ludzkości.

Jednym z charakterystycznych objawów neopoganizmu współczesnego — to prąd odśrodkowy, który każe szukać przyczyn zła i dobra, szczęścia i nieszczęścia, lekarstwa i środków naprawy i odrodzenia tylko z ze-

wnątrz nas, w zmianie ustrojów społecznych, politycznych, agrarnych i ekonomicznych.

Dziś w całej pełni święci triumfy doktryna filozoficzna Rousseau i. wyrosła na jej pniu radykalne kierunki, jak socjalizm i komunizm, które upatrują główne źródło nieszczęść i konfliktów społecznych w wadliwej budowie życia zbiorowego nie zaś w naturze ludzkiej, skażonej przez występne namiętności. Stąd kult dla rozumu i woli ludzkiej, dla przemocy fizycznej i reform zewnętrznych, natomiast pogarda i niechęć do życia religijnego i wewnętrznego, które powoli, wytrwale i systematycznie uszlachetnia i rzeźbi chropowaty i nieociosany głaz upadłej natury ludzkiej. Falszywa i zgnębna ideologia prądów radykalnych i bezwyznaniowych wywiera przemożny i decydujący wpływ na umysłowość współczesną, na psychiczne nastroje grup społecznych. Nawet sfery umiarkowane nie są wolne od sugestyjnego oddziaływania tego kierunku odśrodkowego, zwłaszcza w dziedzinie metod pracy społecznej i katolickiej.

W kołach katolickich dale się również zauważyć brak zdrowej orientacji, należytej postawy wobec chorobliwych zjawisk doby współczesnej, oraz brak zgodnych i planowych wysiłków, zmierzających do przebudowy naszego życia prywatnego i publicznego zgodnie z duchem Ewangelji. Za wiele liczymy w religijnej i moralnej akcji odrodzeniowej na pomoc zewnętrznych i niezwiązanych ściśle z życiem religijnym czynników, zbyt mało natomiast mamy optymizmu i wiary we własne siły i zamierzenia, oparte na wartościach nadprzyrodzonych Wiary i Kościoła. Nie lubimy też przyznać się do własnych win, zaniedbań i błędów popełnianych w zakresie zleceń nam lub przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków i czynności na terenie pracy katolickiej.

Za mało dbamy o rozwój organizacji, które mają za główne zadanie uświęcenie i wyrobienie wewnętrzne jednostek lub zespołów społecznych.

Należałoby zapoznać się głębiej i sumiennie z niedomaganiami duszy współczesnej, nawet stroniącego od Kościoła, człowieka, z jego bolączkami, z nowymi wymaganiami, ze szlachetnymi porywami i wartościami duchowymi, częstokroć niewyżykanymi i nierozwiniętymi. Dobre słowo, zbliżenie się i podanie bratniej dłoni wielu nam nieprzychylnych może łatwo rozbroić i dla Chrystusa i Kościoła pozyskać.

Pesymizm, zniechęcenie i ostra krytyka musi na tym terenie ustąpić miejsca zdrowemu optymizmowi i głębokiej wierze w Opatrzność Bożą, kierującą wszystkimi okresami i przejawami dziejów i wysiłków społeczeństw i jednostek.

Jakkolwiek bowiem zapatrywaliśmy się na wartość czasów obecnych, z zabarwieniem optymizmu, czy też pesymizmu, jest jedno, co się w nich jasno przejawia: — to ten objaw, że czasy obecne są w naszym państwie niepodległym chwilą powszechnego rozbudzenia, powszechnej prężności, zwróceniu się ku światłu i dążności do twórczej pracy od podstaw; chwilą, w której różne placówki czynu wołają wprost o robotników. W tem zaś są chwilą doniosłą, że od faktu, kto mianowicie te placówki zajmie, przysięży być i moc duchowa naszego społeczeństwa i państwa zależy. Albo w prawo — ku katolicyzmowi, albo w lewo — ku komunizmowi, — chwila obecna dla Polski stanowczo na długie lata rozstrzygnie. Nie da się zaprzeczyć, że wśród

nas wiele jest zła. Któż tego nie dostrzega? Aż nadto wiele o tem czytamy w prasie codziennej. Przy głębszym wszakże zbadaniu sytuacji okazuje się, że wszelkie groźne przejawy jakie i w naszym kraju przerażają, są raczej owocem ciemnoty, zwłaszcza braku należytego uświadomienia religijnego i wychowania charakterów, a nie złej woli i zepsucia, i że częstokroć jeden promień światła rzucony na błądzące umysły niejednemu zwycięskoby zaradził.

Choć chwila obecna wyrzuca na nasz brzeg różne szumowiny, zaciekle wraz z masonerją i żydostwem walczące z Kościołem i marniejące w błocie uciech zmysłowych, nie należy się tem przerażać, ani zniechęcać. Prawdą jest bowiem, co tu celowo podkreślamy, że dziś jeszcze wszystko cokolwiek chyli się ku przepaści, dąłoby się uratować, gdybyśmy zaraz i nie odwołując zabrali się do planowej, metodycznej i wytrwałej pracy organizacyjnej i ratunkowej. I to bowiem, również z naciskiem, zaznaczyć trzeba, że dziś wszystko, cokolwiek się budzi do życia, jeszcze Bożego pierwiastka i Bożych prawd jest głodne, w nasze tedy ciśnie się ręce. Tak

jest, w nasze ręce! Siłą intuicji, siłą tradycji, a zwłaszcza dzięki działaniu opatrnej łaski Bożej. Ciśnie się ludzkiej i miejskiej, ciśnie się ubogi rzeźmiśnik i robotnik fabryczny, ciśnie się inteligencja, ciśnie młodzież różnego stanu i wieku, szkoła niższa, średnia, a zwłaszcza wyższa.

Pracy jest moc, ale w szeregach katolickich rąk do pracy brak. Wskutek tego nieraz praca, przez nas nie objęta, przechodzi w ręce tych, którzy na niwie ojczyznej tylko kłóć niewiary i ohydy moralnej siał potrafią.

Pracowników nam brak, zwłaszcza takich, którzyby potrafili wchodzić w głąb dusz ludzkich, wchodzić z tklivością współczującej i przebaczącej matki, z serdecznością i szczerością brata, z wiedzą roztropnego lekarza i wytrawnego pedagoga, z mocą, majestatem i świętością wysłanników i mężów Bożych.

W głąb dusz każe nam iść Chrystus i nakazują to wspaniałe tradycje duszpasterstwa i apostołatu świeckiego pierwszych wieków Kościoła. „Regnum Dei intra vos est”. Królestwo Boże w was jest.

KS. DR. STAN. MYSTKOWSKI.

„Chrystus zmartwychwstał jest”

Pieśń wielkanocna dawniej i dziś

Gdy wczesnym rankiem dnia wielkanocnego wśród radosnego bicia dzwonów rusza z kościoła procesja rezurekcyjna i z pobożnej ciżby rozmodlonego ludu wznosi się ku niebu potężna melodia pieśni „Chrystus zmartwychwstał jest”, wówczas powąga jej i piękność wyczuwa nawet ten, co nie zgłębiał naukowo jej historycznego i literackiego znaczenia, i nie trzeba mu mówić, że jest to jeden z tych utworów, które w dziejowym pochodzie idą zaraz za pramatką naszych pieśni religijnych „Bogurodzicą”.

Uczony badacz literatury polskiej Brückner stwierdził pierwsze jej ślady w rękopisach z kazaniem, pochodzącym z drugiej połowy XIV. wieku, a ks. Chodyński odnalazł ją w graduale plockim z tegoż czasu, ale zachowała się tam tylko pierwsza jej zwrotka, która brzmiała wówczas inaczej aniżeli dziś:

Chrystus zmartwych wstał je,
Ludu przykład dał je,
Eż nam zmartwych wstał,
Z Bogiem królować, Kyrie elejson.

Dalszem, i to niezwykle echem odzywa się pieśń ta w źródłach rękopiśmiennych wieku XV.: Otóż zdarzyło się w r. 1483, że pleban lubiński, czując się skrzywdzonym przez pana na Bielewie Mikołaja Strzeleckiego, dał upust swej goryczy i wyśpiewał ją w czasie wielkanocnym w takiej parafrazie naszej pieśni:

Chrystus zmartwych wstał jest,
Strzelecki zdradca jest. Kyrie elejson.

Popis ten jednakże dla ks. plebana miał niemiłe następstwa, oskarżono go bowiem o bluźnierstwo, i dzięki temu w aktach konsystorza poznańskiego zachowała się wzmianka, bardzo cenna dla historyka literatury, świadcząca o tem, że pieśń tę wówczas powszechnie znano i śpiewano podczas nabożeństw kościelnych.

W kancjonał polskim z r. 1521 pieśń nasza urosła już do liczby sześciu zwrotek, a pierwsza z nich ma brzmienie do dziś dnia zachowane:

Chrystus zmartwychwstał jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy z martwych powstać,
Z Panem Bogiem królować. Alleluja.

Tak podaje ją Bobowski w swym zbiorze starodawnych polskich pieśni katolickich. Dalsze badania wykazały bliskie pokrewieństwo pieśni naszej z łacińską pieśnią „Deus omnipotens” i jej czeskim przekładem „Buoh vsehmohuci”, znanym nam z dekretów synodu praskiego z r. 1406, mianowicie pieśń nasza jest wiernym przekładem trzeciej zwrotki oryginału łacińskiego, który brzmi:

Christe, surrexisti,
Exemplum dedisti,
Ut nos resurgamus
Et tecum vivamus;

zaś w czeskim tłumaczeniu:

Jesu Kriste vstał si
nam na przykład dal si
zet nam z mrtvých vstať
s tebu prebývatí.

Nasuwa się na pierwszy rzut oka jeszcze podobieństwo z niemiecką pieśnią wielkanocną:

Christus ist erstanden,
Frei von Todesbanden:
Des wollen alle wir uns freun,
Denn Christus will uns Trost verleihn,

ale już z tej pierwszej, a więcej jeszcze z dalszych zwrotek wynika, że wywodzi się ona z innych źródeł łacińskich i nie mogła służyć za wzór naszej pieśni, choć w polskich książkach liturgicznych dla parafii mieszanych z wieku XVI. i XVII. pojawiają się one często obok siebie jakby przeróbki jednego utworu łacińskiego.

Druga zwrotka naszej pieśni w układzie z r. 1521:

Śmierć z żywotem jest walczyła,
Wszakże nie zwyciężyła,
Bo ją Chrystus potarł,
Gdy za nas umarł.

opiera się zupełnie wyraźnie na sekwencji wielkanocnej Wipona, który tworzył około r. 1050: „Victimae Paschali laudes” (ob. „Kurj. Pozn.” 1927 nr. 176). Z sekwencji tej pochodzą także motywy melodyjne naszej pieśni, a do niedawna śpiewano po kościołach wielkopolskich sekwencję razem z pieśnią, przeplatając zwrotki łacińskiego utworu zwrotkami pieśni polskiej; obecnie wyczerpał ten, zdaje się, poszedł już w zapomnienie, przynajmniej nie uwzględnia go już nowy rytuał polski. W dalszych zwrotkach pieśni szesnastowiecznej zlewają się w jedną całość echa tejże sekwencji z wyjątkami z tropu łacińskiego „Surrexit Christus hodie”, osnutej niewątpliwie także na samej sekwencji, a znanego nam również z czeskich źródeł:

Ku grobu Marje poszły,
Wonne maści niosły:
Nie bójcie się, o siostrzyce,
Ale do Galilei idźcie.
Zwolennikom powiadajcie,
Iż Chrystusa nie macie;
Wstał z martwych, tu go nie,
Jedno Jego odzienie;

podczas gdy w dwóch końcowych zwrotkach wracają zwroty, przypominające znów pieśń „Deus omnipotens”, względnie „Buoh vsehmohuci”:

Jezus Nazareński,
Pan Bóg chrześcijański,
Okazał w tem Swoją moc,
Wstał z martwych na Wielkanoc.
Bądźmy wszyscy weseli,
Jako w niebie anieli;
Czegośmy pożąдали,
Tegośmy doczekali. Alleluja.

Tak śpiewano pieśń tę w wieku XVI.; później tekst ten poszedł w zapomnienie, pozostała tylko zwrotka pierwsza, miejsce zaś dalszych zajęł tekst nowy, zestawiony w podobny sposób z wymienionych już pieśni łacińskich. Zwrotkę drugą odnajdujemy znów w pieśni „Deus omnipotens”:

Triduo humatus,
Pedes manus, latus
Dedit perforare,
Volens nos salvare;

która ma także przekład czeski:

Leżał tři dni v hrobie,
Dał proklati sobie
Bok, ruce, noze obie
Na spasene tobie;

w naszej zaś pieśni śpiewamy dziś:

Leżał trzy dni w grobie,
Dał bok przebić sobie,
Bok, ręce, nogi obie,
Dla zbawienia tobie.

Na dalsze zwrotki pieśni w brzmieniu obecnem składają się znów wspomnienia z sekwencji Wiponowej oraz z pieśni „Surrexit Christus ho-

Pomnik Najśłodszego Serca Jezusowego w Poznaniu



die", które autor uzupełnia jeszcze szczegółami, zaczerpniętymi wprost z ewangelji świętej, jak liczba trzech Maryj i ich rozmowa w drodze do grobu, podobnie jak treść całej zwrotki 8:

- 3) Trzy Maryje poszły,
Drogi maści niosły!
Chciały Chrysta pomazać,
Jemu cześć i chwałę dać.
- 4) Gdy na drodze były,
Tak sobie mówiły:
Jest tam kamień niemały,
A któż go nam odwali?
- 5) Powiedz nam Maryjo,
Gdzieś Pana widziała?
Widziałam Go po mece,
Trzymał chorągiew w ręce.
- 6) Gdy nad grobem stały,
Rzekł im anioł biały:
Nie bójcie się dziewice,
Ujrzyście Boże lice.
- 7) Jezusa szukacie?
Tu Go nieznajdziecie;
Wstał ci zmartwych, tu Go nie,
Tylko Jego odzienie.
- 8) Łukasz z Kleofasem,
Obaj jednym czasem
Szlę do miasteczka Emaus,
Spotkali ich Pan Jezus.

Kończy się pieśń dzisiejsza zwrotką znaną nam już z kancjonału z r. 1521, ale w brzmieniu nieco nowocześniejsze:

Badźmyż więc weseli,
Jak w niebie anieli,
Czegośmy pożąдали,
Tegośmy doczekali. Alleluja.

Ks. Surzyński przytacza w swoim zbiorze staropolskich pieśni katolickich inne jeszcze odmiany tejże pieśni, m. in. z Opecia „Żywota Pana Jezusa Chrystusa” (Kraków 1522).

Na pytanie, czy autor pieśni polskiej posługiwał się przekładem czeskim, czy też tłumaczył wprost z oryginału łacińskiego, ks. Fijałek odpowiada w sensie drugim, zwracając słuszenie uwagę na niektóre charaktery-



Powyższe reprodukcje przedstawiają trzy płaskorzeźby artystki-rzeźbiarki p. Kazimiery Pajzderskiej, umieszczone od strony północnej pomnika. Pierwsza boczna przedstawia „Rycerza dawnej Polski”, — środkowa główna: „Apoteozę Polski nowoczesnej”, — prawa boczna: „Powstańca Wielkopolskiego”.

styczne zwroty jak „ludu przykład” i „z Bogiem królować”, których nie spotykamy w przekładzie czeskim, a które przemawiają raczej za tem, że autor pieśni naszej brał treść jej wprost z pierwowzoru łacińskiego i przerabiał ją dość swobodnie. Temu też bezpośredniemu oparciu na pomnikach liturgji kościelnej pieśń nasza zawdzięcza w dużej niewątpliwie mierze niesłabnącą żywotność, jaką wśród ludu polskiego zachowuje już od pięciu przeszło wieków.

X. dr. BRON. GŁADYSZ.

Wielkanoc rybaków kaszubskich

Święta Wielkanocne wita lud w całej Polsce z powagą i przejęciem, łącząc w wspólnym przeżyciu psychicznym wzniosłe i serdeczne nastroje religijne z wzruszeniami wynikającymi z budzącej się dokoła przyrody, z którą lud złączony jest ściśle i organicznie. Ponieważ zbudziło się już uśpione długo życie — człowiek różnemi zabiegami, zaklęciami i obrzędami musi dopomóc mu do spieszniejszego i pomyślnego rozwoju, a że niejedna formuła i niejedno pojęcie pierwotnych sięgające zaczątków zostało przesiąknięte i przetworzone ideologią chrześcijańską — stąd właśnie — całe nasilenie obrzędowe centralizuje się dokoła świąt katolickich, a Wielkanoc jest dla ludu naszego jednym z najważniejszych etapów roku obrzędowego.

Ważność i doniosłość świąt Wielkanocnych uwydatnia się również i na Kaszubach nie w mniejszym, a może nawet w większym stopniu niż gdzieindziej. — Posiada przecież lud nadmorski własną nazwę, którą święta te określa, mianowicie „Jastry” i stąd poszło, że słynny ze swoich opisów zwyczajów rybackich ks. Gołębiowski nawet wioskę Jastarnię od słowa tego wyprowadza. Czy wywód jego posiada jakąkolwiek wartość dla etymologii, nie jest dla nas w tej chwili ważne, ciekawe zaś są dowodzenia autora dlatego, że naświetlają charakterystycznie doniosłość okresu Wielkanocnego dla ludności rybackiej bałtyckiego pobraża. — Pisz więc ks. Gołębiowski: — „Kiedy kraj nasz jeszcze był pogański, wtenczas tak rzadko był zaludniony, że nie widziano potrzeby wynosić się na te piaski morskie, bo ryb potrzebnych

dostarczało w obfitości małe morze i wik. Dopiero kiedy za czasów chrześcijańskich ludność się rozmnożyła, przybywali tu dotąd Kaszubi krajowi około świąt Wielkiejnocy dla połowu łososi, których o tym czasie nad brzegiem półwyspy jest najwięcej, tak jak i dzisiaj jeszcze Swarzewianie czynią, którzy przejechawszy przez morze na półwysp na zachód od Chałup niewodami za łososiami łowią. W innym czasie tu nie przybywali, inne ryby mniej cenili i niebezpiecznego mieszkania, mianowicie wśród burz zimowych się lekając. A że Jastarnia z pewnością na najbezpieczniejszym miejscu półwyspy leży, więc tu dotąd swoje wycieczki wielkanocne odbywali, a zatem miejscowość tę, tylko około Wielkanocy zamieszkałą przezwali Jastarnią”. Właściwy początek sezonu połowu łososia przypada na św. Grzegorza, jednakże, ponieważ dzień ten — 2 marca — nie jest nigdy zbyt oddalony od Wielkanocy, stąd św. Grzegorz poniekąd otwiera dla rybaków okres wielkanocnych połowów. Mówią bowiem w Jastarni:

— Na św. Grzegorza,
Bieź rybaku do morza —

podobnie w Jeldzinie:

— Na św. Grzegorza
Rybaku chodź do morza —

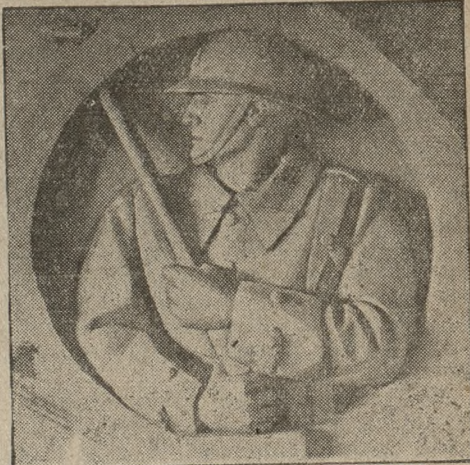
Sąsiadujący o tydzień z św. Grzegorzem, św. Józef również jest opiekunem rybaków, gdyż np. w Jastarni na dzień ten przypada święto parafialne, na które rybacy zamawiają solenną mszę św., po której śpiewają suplikacje o dobry połów. — A suplikacje te szczególniejszy mają charakter, gdy rytmem kołyszącym, bez towarzyszenia organów modlą się rybacy:

„Abyś nam powietrza potrzebnego
użyć raczył
Ażebyś nas na naszych niewodach
pobłogosławił raczył...”

Później już, w czasie samych świąt, gdy sezon trwa w najlepsze, przerywany tylko świątecznym wypoczynkiem w kościele rozbrzmiewa ochoczo i pełna rytmu radosnego pieśń wielkanocna: „Królów niebieska!”

Odpięta ksiądz Gołębiowski insynuację rzucaną na Kaszubów, że, gdy w czasie nabożeństwa wartujący nad strądem rybak do kościoła wpadnie z okrzykiem „łosose idą”, wówczas wszystko rzuca się do drzwi, a w kościele pozostaje tylko ksiądz z organistą. Nie działo się tak bynajmniej lat temu 50 za czasów księdza „rybackiego” nie dzieje się i dziś, gdyż Kaszubi wielkim pietyzmem otaczają swoje nabożeństwa i nie wyjdą na morze w niedzielę, lub święto, choćby w dniu następnym wiatr miał się przeznaczyć niepomyślnie.

Na to, żeby połów udał się dobrze, a czarownica nie zadała uroków trzeba już przed połowem sieci odpowiednio przygotować i zabezpieczyć. W tym więc celu świadomi rzeczy rybacy gdyńscy wkręcają i wpłatają do sieci kawałki poświęconych w Niedzielę Palmową gałązek. Prócz tego utrzymywał się dawniej pobożny zwyczaj, że rybacy sieci swoje zanosili przed kościół i tam ksiądz je poświęcał. Obok tych praktyk charakteru kultowego utrzymują się — nieraz jako tajemnica w obrębie poszczególnych maszoperji — pewne zabiegi magiczne wróżące dobry połów, choć do niedawna istniał zwyczaj wykonywania tańcy i śpiewów obrzędowych dokoła sieci w dniu w którym rybacy po raz pierwszy w roku wyruszają na połów łososi. Starzy, doświadczeni rybacy zważają na to, by kobieta zameżna nie przeszła przez niewód, gdyż przynosi nieszczęście, zato gdy młoda, niewinna dziewczyna nieświadomie przekroczy sieć przed połowem, łosose pojawiają się z pewnością w wielkiej liczbie. Istnieją jednakże praktyki bardziej dyskretne o których wiadomość utrzymuje się tylko w obrębie niektórych maszoperji, np. gdy połów nie udaje się, a strapieni rybacy nie wiedzą jak zwabić ku sobie łosose, wówczas za poradą szypa składają niewód na strądzie i ostrzeliwiają go pięciogroszówkami ze starych fuzji. Zdarza się jednak, że choć jednej wiosce połów się nie udał sąsiednia maszoperja miała więcej



szczęścia i przywlokła z powrotem ciężkie rybami niewody. Wówczas to należy z sąsiedniej przystani pozbiierać łuski łososi, a poszczególni członkowie maszoperji zatykają je sobie za kołnier, lub za wstążkę przy kapeluszu. Dobrze jest też zebrać piasek skrwawiony przez ryby i rozsypać go na własnej przystani, bo wiadomo, krew na niewodzie dobry wróży połów. Ostatecznym już środkiem, z którym ukrywać się trzeba bardzo przed sąsiadami jest ten, że z własnego niewodu wycina się kawałek sieci i zakopuje w piasku, w tem miejscu, gdzie maszoperja, ciesząc się w danym sezonie większym powodzeniem, wyciąga własne niewody na ląd. Szczęście wówczas odwraca się ku tył, którzy dokonali zabiegu. Zresztą winę złych połowów ponoszą w dużej mierze złe duchy i czarownice. Żeby więc uchronić się zawczasu przed nimi, należy zestawiony u szypa niewód przełożyć przez siekierę, leżącą na progu. Jestto sposób doskonały na wszelkie uroki. Najlepszy jednak ze wszystkich sposób, to okadzanie sieci święconymi ziołami.

Zestawianie niewodu dokonuje się w Jastarni, Swarzewie i wioskach sąsiednich właściwie już w czasie Zapust, wówczas także odbywa się wybór maszopa, w czasie zabaw maszopskich i omawia się wspólnie przyszły połów łososi. Jednak w święta Wielkiejnocy obowiązuje znów rybaków specjalne zebranie u szypa, zawodo-we narady i zabawa na dobry połów.

Maszoperja, czyli zrzeszona grupa 12—30 rybaków pod wspólnym zarządem jest na Kaszubach bardzo dawną organizacją zawodową, o częściowym charakterze bractwa kościelnego. Poszczególne maszoperje bowiem posiadają własnych patronów, w których święta doroczne odbywają się specjalne, bardzo uroczyste nabożeństwa rybackie. Członków maszoperji łączy ścisła solidarność i przyjaźń, a wdowy i dzieci zaginionych na morzu rybaków doznają opieki maszoperji i biorą udział przy podziale połowu.

W drugie święto Wielkanocy, podobnie jak w drugie święto Bożego Narodzenia schodzą się rybacy u szypa. Pierwsze święto bowiem spędzają w ciszy i skupieniu domowego ogniska, we własnej chacie, gdzie na „frysztyk” jada się „prażnicę”, czyli jajka smażone ze „szperkiem”. Zato znowu szypa musi przygotować wielkanocny posiłek, do którego przypijają rybacy wspólnie zakupioną przez maszoperję ćwiartkę piwa i ćwiartkę wódki. Przy tej okazji dzieli się pieniędźmi zarobionymi przy połowie łososi.

Drugie święto Wielkiejnocy ma dla rybaków kaszubskich także ważne znaczenie ze względów rodzinno-obrzędowych. W dniu tym bowiem, a nie raz już w pierwsze święto zaraz po rezurekcyi zbierają się kawalerowie w restauracji, a następnie ci, którzy w czasie postu upatrzili sobie narzeczoną udają się do jej rodziców, żeby się oświadczyć. Celem uwierzytelnienia swojej deklaracji zabiera oświadczający się butelkę wina. Po południu przyszli zięć każe zanieść, lub sam zanoszi piwo, względnie wódkę rodzicom swojej narzeczonej, gdzie, w razie pomyślnych przetargów libacja trwa do północy.

Specjalnością kaszubskich uczt wielkanocnych są pieczone wrony. Do dziś dnia specjal ten obowiązuje na Wielkanoc, na wybrzeżu. Ks. Gołębiowski tak opisuje oglądane przez siebie rok rocznie polowanie na wrony:

„Na wiosnę w wielkiej liczbie i przez kilka tygodni przelatują wzdłuż półwyspy od Wielkiejwsi do Helu i stamtąd na mierzję fryską i kuryką. Wtenczas jest ulubioną zabawą chłopców stawiać tak zwane klepce,

t. j. w piasku dynowym, albo strądownym ukryte sidła, tak ułożone, że skoro wrona ulakomi się na breiilinga, lub śledzia dla ponęty wyłożonego, natychmiast się nogą usidli. Takim sposobem łowią na wiosnę nieraz 30 do 40 wron, a że ten polów odbywa się najczęściej w poście, więc, według starego zwyczaju w wieczór wielkiej soboty chłopcy obchodzą wieś z kłopotami i grzechotkami nie omieszkując wołać do domów: „wyganiejta post a kładzeta wrony w grapę” (kociet). Zresztą wrony wcale lichu nie smakują; i ja dałem sobie raz ugotowaną wronę podać i smakowała mi jak kurczę.

W Jastarni solone mięso wronie uważają za specjał, nie jadają go jednak przez cały post, z wyjątkiem Kwiekiej Niedzieli. Poza tem cały zapas chowają na pierwsze święto wielkanocne.

Prócz szczególnych zwyczajów rybacy lud nadmorski przestrzega wronie i ochoczo wszystkich tych obrzędów, które znane są ludowi naszemu w całej Polsce.

I tak w Niedzielę Palmową zainteresowanie rybaków koncentruje się na poświęconych „kotkach” czy „pużkach” palmowych. W Łebczu i Chłapowie zatykają gałązki pod dach i między belki w budynkach gospodarskich. W Pierwoszyńce za ramy okiennic, obrazów i luster, w Wielkim Kacku i Kolibkach zatykają je w polu. Wyrażając się w ten sposób magja drzewa łączy się na wybrzeżu z magją ognia, ponieważ gałązki te, np. w Ruciewie, spala się w czasie burzy, podobnie w Strzebczu, Wejherowie i innych miejscowościach kaszubskich. Ważny punkt zaczepienia ma tutaj także i medycyna ludowa, ponieważ bałki palmowe polknięte wraz z wodą święconą chronią od różnych chorób mieszkańców Starzyna, Sławoszyńca i innych wiosek powiatu morskiego.

W czasie Wielkiego Tygodnia wioski nadmorskie obchodzą dawniej pasterz gminy, z bazuną, na której trąbił donośnie, za co otrzymał od gospodyń chleb i mięsiwo. Najdłużej utrzymał się ten zwyczaj w okolicach Chłapowa.

W Wielki Czwartek gbur kaszubski lubi sadzić młode drzewa w sadach, gdyż przyjmuje się napewno i będą pięknie kiedyś rodziły.

Od południa w Wielki Czwartek aż do niedzielnej rezurekcji codziennie chłopcy więcej obchodzą drogi i domy „piekutując”. Obrzęd ten odbywa się w ten sposób, że chłopcy zbierają się około 50, w gromadę, szeregują się w pochód z odkrytą głową, a obeszli trzy razy kościół dokoła, klekając kołatkami, udają się następnie do wsi i tam chodzą również z grzechotkami, czy sznarami. W Starzynie zjawiają się oni dopiero w Wielką Sobotę i wówczas życzą już „Wesołego Alleluja” za co otrzymują dary.

Wielki Piątek, zwany na Kaszubach „Placzebóg” przeznaczony jest przede wszystkim na modły kościel-

ne. W dniu tym jednakże znane są „boże rany” o których już ks. Pobliski wspomina w swoim słowniku: — „Biją w ten dzień z lekka dzieci nim wstaną z łóżka. Bijący woła: — placzeta, dziś placzeboga!” Ramułt podaje taką wersję: — „Place, place, zis je svjotk Vjelzi pjotk, zis je Placeboega!” Zwyczaj ten znany jest na całych Kaszubach, bo również i w Kartuskiem, np. w Sierakowicach budzi się domowników podobnym okrzykiem.

Nastroj żaloszny kończy się jednakże z dniem Wielkiego Piątku. Już w Wielką Sobotę zaczynają się właściwe obrzędy świąteczne. Zarówno bowiem chłopcy obchodzący w Jastarni o zmroku wioskę i nawołujący do kładzenia wron do rondla, jak i dziewczęta wybiegające do strumienia po wielkanocną wodę nie czynią tego już ze smutkiem, ale raczej z tajonem weselem. Zresztą Wielka Sobotą, z powodu czerpania wody uzdrawiającej jest momentem największego nasilenia wiosennej magji wody. W Obliżu i w Sławoszyńce przed laty kilku dziewczęciu szły dziewczęta o północy milcząc i w odosobnieniu do strumienia obmywać się w wodzie bieżącej. W Swarzewie woda wielkanocna pomagała szczególnie na ból oczu. W Polczynie, w Wielkim Kacku, w Łebnie przynoszono wodę do domu. W Starzynie woda ta ma właściwość wiecznej świeżości, nie starzeje się i nie zmienia przez rok cały. W Bolszewie woda ta jest bardzo pomocną na wszelkie niemoce i dolegliwości, ponieważ w noc Wielkosobotnią zamienia się w wino. O ile pierwsze Święto stanowił poniekąd uroczystą przerwę religijną w cyklu obrzędowym wielkonocnym, o tyle nasilenie to potęguje się znów w drugie Święto, gdzie ciągnie się dalej wielkopiątkowa magja drzewa w zielonym dyngusie i wielkosobotnia magja wody w dyngusie wodnym. Obie te odmiany bowiem istnieją równorzędnie obok siebie na Kaszubach.

W Jastarni chłopcy i dziewczęta szkolne obchodzą z różgami ważniejszych dostojników wioski, uderzając ich lekko po nogach i rękach, życząc zdrowych świąt, za co otrzymują jajka. W Łebczu chłopcy sprawiają dyngus dziewczynom brzożowami różgami, w Swarzewie „degują” dziewczęta chłopców cierniami. W Strzebczu jednakże znają również i dyngus wodny, którym obficie i radośnie szafują.

Szczęściem jednakże dyngus nie trwa zbyt długo, czas właściwy dla tego obrzędu ciągnie się od I-go Święta wieczorem do II-go Święta aż po sumę, po południu wystrojona już świątecznie młodzież zabawia się spokojnie.

Z dyngusem łączą się naturalnie na Kaszubach, podobnie jak w całej Polsce różne piosenki dyngusowe i oracje, wygłaszane już dziś najczęściej przez dzieci szkolne.

DR. BOŻENA STELMACHOWSKA

nauczał na ziemi wśród ludzi, w do-
czesności tego świata. Ten to żywot
ziemski jest przedmiotem nieprzerwa-
nych od blisko dwu tysięcy lat badań
i rozważań. Niema życiorysu Chrystu-
sa lepiej pojętego niż w duchu zbliże-
nia umysłem dzisiejszym tego zjawis-
ka w jego niezwykłości właśnie ziem-
skiej.

Tak pisze życiorys Chrystusa ks.
arcybiskup Teodorowicz. Nie są to
rozmyślania na tle życia Chrystusa.
Jest to, krok za krokiem, stwierdze-
nie, co wiemy, jak było, czem to moż-
na objaśnić. Jest to życiorys w peł-
nem tego słowa znaczeniu.

Znaczy to nie tylko, że dzieło ks.
arcybiskupa Teodorowicza opiera się
na doskonałej znajomości i uwzględnie-
niu wszystkiego, co w tej dziedzinie
jest współczesnym dorobkiem nauki.
Wychodzi ono przede wszystkim
wprost z najstarszych źródeł histo-
rycznych, tj. z życiorysów Chrystusa
w ewangeljach, nie bez zestawień z in-
nymi zachowaniami dziejami owej do-
by. I tu ks. arcybiskup Teodorowicz
stara się niejako widzieć jakby żywo
przed oczyma i nam pokazać, jak to
było i jak to przekazano pamięci.

Św. Łukasz, który opowiedział lata
dziecię Jezusa, był około r. 58 w Je-
rozolimie, szukał wiadomości na miej-
scu i u świadków zdarzeń, a o pierw-
szych latach Chrystusa czerpał je z te-
go, co można nazwać bezpośrednio lub
pośrednio pamiętnikiem N. P. Marji:

„Podobnie uczynić musiał św. Łu-
kasz przed wiekami, jakby dziś uczy-
nił, każdy korespondent wielkiego
dziennika, który, mając sobie powie-
rzoną misję opisaną lat dziecięcych
jakieś osobistość, przybywa do miej-
sca, w którym bawi matka wielkiego
syna. Rzecz prosta, do niej się on
zwraca z prośbą o wywiad z czasów,
których najbardziej, jeśli nie jedynie
powołany świadek jest matka. —
Psychologia historyka, piszącego dzie-
ło historyczne, a dziennikarza, gotują-
cego feljeton dla dziennika, jest pod
tym względem podobna. Ale nasz
dziennikarz przybył z zagranicy i nie
zna dobrze języka krajowego, podob-
nie jak Grek Łukasz nie opanował je-
zyka aramejskiego. W takich razach
dziennikarz, jak historyk, posługuje
się tłumaczem. A jeśli piszący histo-
rję czy artykuł ma ten pietyzm dla
każdego szczegółu życia bohatera, jaki
miał św. Łukasz, spisując historję Sy-
na Bożego, wówczas poprosi matkę, by
sama spisała to wszystko, co mu opo-
wiedziała, lub też podyktowała swe
wspomnienia komuś, kto zna język o-
powiadającej, inaczej bowiem łatwo
mogłoby historyk sfałszować ducha o-
powiadania, a nawet jego treść. Tak
też uczynił niezawodnie św. Łukasz.
Świadczy o tem styl, w jakim opisuje
lata dziecięce Jezusa. Po wspaniałym
klasycznym prologu greckim, niespo-
dzianie trafiamy na tekst, w którym
zdaje się gubić gdzieś Grek, a wystę-
puje na widownię Żyd, myślący w
swoim języku, a znający język grecki
o tyle tylko, o ile dosłowne tłuma-
czenie z konieczności tego wymaga. —
Tekst opowiadania św. Łukasza jest
grecki, ale duch opowiadania i zwroty
są aramejskie i dopiero ostateczna re-
dakcja jest redakcją św. Łukasza, któ-
ry swój pietyzm dla dokumentów u-
miał połączyć z własnym urobieniem
ostatecznej formy”. (Str. 19).

Rozdziały takie, jak o spisie ludno-
ści w Palestynie za Augusta i za He-
roda (str. 112—144), są świadectwami
wzorami naukowego dociekania, któ-
re zresztą przenika całą książkę.

Ala, gdyby przedstawienie życia Chry-
stusa miało być tylko najściślejszym
zestawieniem i odważaniem wiadomo-
ści źródłowych, czy byłoby szczegól-
nem szczęściem, że pracę taką podjął
ks. arcybiskup Teodorowicz.

W dziejach Chrystusa ogromna
prostota spleciona jest nierozdzielnie
z ogromną głębią. Łatwiej jest, bar-
dzo sucho i bardzo niejako trzeźwo,
przejść mimo tej prostej treści z pod-
niesioną głową, niż umieć nad nią po-
chylić głowę, wniknąć duszą w głębię,
dostrzec i pokazać światy całe, zam-
knięte w zwięzłych słowach zprzede
dwu tysięcy lat. I tu właśnie ks. ar-
cybiskup Teodorowicz jest niezrówna-
nym przewodnikiem.

Na pierwszej stronie dzieła ks. ar-
cybiskupa Teodorowicza jest napis:
Polsce wskrzeszonej.

Będzie to dar naprawdę wspaniały
Pozostaliśmy nieco w tyle za innemi
narodami w twórczości pisarskiej i
naukowej o Chrystusie. Kto wie, czy

Napis na dawnym grobowcu Bolesława Chrobrego

Hic jacet in tumba princeps,
generosa columba...

Spoczął tu w grobie głębi,
król zacny, duszy gołębiej...

W wielkiej, wodzu, żyj sławie,
niezwalczon Bolesławie!

Z ojca pogana spłodzon,
lecz z matki wierzącej zrodzon,

świętą obmyty strugą,
tyś zawżdy Pana był służył!

Siedem lat gdyś zaczynał,
włosy-s dla Rzymu obcinał.

Jako zapaśnik Chrystusów,
posiadłeś bez zdradnych zakusów

wielkie królestwo słowiańskie,
gockie albo polańskie,

wojen wiele staczałeś,
sąsiadów zwyciężałeś.

Za twe czyny wstawione
dał Otto tobie koronę,

cesarz — ze sławą promienną —
zdjął z ciebie książęce lenno;

tyś go wzamian obdarzył
darami, o jakich nie marzył,

tem, co w myśl przyszło tobie,
boś skarby miał w wielkim zasobie,

Chabry*) jest twoje miano!
Miej wiecznie glorię świetlaną!

Po swem życiu steranem
miejże zbawienie. Amen!

Z łacińskiego przełożył

JÓZEF BIRKEMAJER.

*) Tak pierwotnie brzmiał przydomek
Chrobrego.

nie będzie słuszne zdanie, że jest to
największy brak w skarbnicy naszego
piśmiennictwa. Ten brak będzie usu-
nięty. Dziełem ks. arcybiskupa Teo-
dorowicza wielu narodom dorównamy
i wiele prześcigniemy.

Dar słowa i pióra ks. arcybiskupa
Teodorowicza jest znany. Nowa książ-
ka jeszcze podnosi miarę dotychczas
w umysłach naszych zaznaczoną. Jest
to dzieło pisarskie zupełnie pierwszo-
rzędne.

Oto jak naprzykład ks. arcyb. Teo-
dorowicz, chcąc odtworzyć wrażenie
świętyni w Jeruzolimie, z czasów
Chrystusa, opisuje podobną do niej w
pewnej mierze świątynię z drugiego
wieku w Balbeku:

„Nie zapomnę nigdy widoku i wra-
żenia, jakie wywarły na mnie resztki
zachowanej pogańskiej świątyni,
wzniesionej przez Rzymian w Syrii, w
Balbeku. Olbrzymia część tej budowy
leżała w gruzach. Ale to, co pozostało
jeszcze poprzez śmiertelne ciosy cza-
su, przetrzała taką potęgą olbrzymich
rozmiarów i takim wdziękiem zara-
zem architektonicznego piękna, że wi-
dza niemal przygniata. To chyba ja-
kieś mityczne olbrzymy kuli białe
glazy, tak jakoś aż potwornie wielkie,
że jeden tylko tak wykuty kamień, po-
zostawiony jakby na pamięć później-
szym czasem, może śmiało wyzywać
nowoczesną technikę, która i dzisiaj
stoi bezradna wobec problemu dźwi-
gania takich złomów wgórę i przemie-
niania ich w podatny do budowy ma-
terjał. Ale kiedy wzrok oderwę od
ziemi, a skieruję go ku górze, ku temu
olbrzymiemu zastępowi słupów, pną-
cych się wysoko hen, aż gdzieś ku
szczytom niebieskiego sklepienia, wte-
dy te szare bryły gdzieś się w oka-
mgnieniu wyzywają swojej ocleżalo-
ści, a przemieniają się niby w lekkie
jakieś i powiewne nimfy, w białych
skamieniałe słupach. Stara umiera-
jąca cywilizacja, wznosząc taki twór,
wiedziała, co czyni. Wzbrała ona je-
szcze, jakby ostatniemi zasobami
wszystkich swoich sił, ażeby przeka-
zać światu w potężnym pomniku któ-
ry zamknie jej konające żrenice, i jak
ów litewski wajdelota, przekaże w
spuściznie następnym pokoleniom jej
chwałę i czyn”. (Str. 35).

I w dziele ks. arcybiskupa Teodo-
rowicza jest wielki urok niezwykłej
budowy. Treść jej wiąże właśnie ziem-
nię z niebem. Tylko tak mogła być
ta książka pisana, by sprostać przed-
miotowi, który wszystkich przerasta. I
może pozostanie wielką pamiątką po
wsze czasy, że dzieło to jakiegosmy
dotychczas nie mieli, powstało w do-
bie wskrzeszenia Polski.

STANISŁAW STRONSKI.

Polskie dzieło o Chrystusie

Ks. arcybiskup Józef Teodorowicz
pisze i wydaje wielkie dzieło o Jezusie
Chrystusie. Złoży się na nie 12 książ-
zek, z których każda stanowi w sobie
całość, będąc jednak tylko częścią dro-
gi życia Zbawiciela na ziemi. Jest to
przedsiewzięcie największej miary.

Aby zdać sobie sprawę ze znacze-
nia tego dzieła, trzeba przebiec oczy-
ma nagłówki 12-tu zamierzonych książ-
zek, składających się (p. t.): „Jezus
Chrystus”, na tę całość:

„I. Jezus wobec historii (źródła hi-
storyczne). II. Od Betleem do Nazare-
tu. III. Pełnia czasów i Herold Chry-
stusa. IV. Brzask ewangelji. V. W
blasku i mocy cudów. VI. Król i Jego
królestwo. VII. Nowa sprawiedliwość.
VIII. Zręby Kościoła. IX. Walka dwu
idei: Mesjasz Żydów a Zbawiciel świa-
ta. X. W cień krzyża. XI. Od Getse-
mani do Golgoty. XII. Zwycięzca
śmierci.

Pierwsza książka, rozpoczynająca
właściwe opowiadanie, po wstępie,
który będzie poświęcony ocenie źródeł
historycznych i ich opracowań już się
ukazała: „Ks. Józef Teodorowicz, ar-
cybiskup: Od Betleem do Nazaretu”,
nakładem Księgarni św. Wojciecha,
str. 338.

Ks. arcybiskup Teodorowicz zazna-
cza w przedmowie, że nad dziełem tem
pracował od dziesiątków lat, tak, iż
dalsze części są już przygotowane w
rękopisach, które trzeba jeszcze uzu-
pełniać i wygładzać przed kolejnym
puszczaniem w świat, a dlaczego ta

praca trwa tak długo, objaśnia w sło-
wach, które są niemal kluczem do te-
go dzieła:

„Każda biografia, z wyjątkiem tej
jedyniej, pozostawia autorowi pocie-
chę, iż, przebiwszy się przez materiał
historyczny, zdola nareszcie uwie-
ńczyć owoc swych wysiłków przez po-
chwycenie psychologii i duszy boha-
tera, którego żywot pisze. Tu tymcza-
sem jest zgola inaczej. Albowiem po-
stać Chrystusa ma w sobie coś niedo-
ściętnego i tajemniczego, co skazu-
je piszącego to życie na ustawiczne po-
czucie swojej niemocy, swego niedole-
stwa i swej niedostateczności. I w
każdej niemal kwestji ulega autor
żywotu Jezusa na nowo złudzeniu, że
to w nim tkwi wyłączna przyczyna
niezdolności do pochwycenia proble-
mów tego życia. I stąd pragnie on ją
pokonać przez nowe wysiłki i wmyśla-
nia się, wymagające dużo czasu, za-
nim go doświadczenie pouczy o tem,
o czem wie tylko z teorii, że za każ-
dym z problemów tego żywota czai się
głębia nieskończona”.

W słowa te trzeba dobrze wniknąć.
Ale nie w oderwaniu. Trzeba je sobie
przypominać w ciągu czytania już tej
pierwszej ogłoszonej książki i po do-
bleźniu do jej końca. Dopiero wtedy
zrozumiemy się, ile i jak różnorodnych
badań i przemyśleń złożyło się na to
dzieło.

Chrystus urodził się, żył, działał i

Lew świętego Hieronima

Wielki święty, Hieronim, przechadzał się pewnego dnia po palestyńskiej pustyni, ujrzał lwa, leżącego za palmą.

W pierwszej chwili doznał wielce nie milego wrażenia. Lubił bowiem samotność, a jeśli miejscem przechadzek obierał właśnie pustynię, to dlatego, żeby uniknąć wszelkiego towarzysztwa. Obmyślał wnetczas traktat przeciwko Rufinowi. Widok lwa przerwał mu wątek myśli. Pohamował jednak cęprędeż niecierpliwość, wspomniałszy na grożące mu niebezpieczeństwo i poczał całem sercem wzywać Boga na pomoc.

Lew nawet nie drgnął, więc poszedł doń święty Hieronim. I oto ujrzał, że zwierz poglądając boleśnie, zraniona widać łapę liże, że twardym, niby żelazo ogonem po bokach się bije, coraz piasek krwawymi znacząc śladami.

Święty Hieronim uczynił znak krzyża i ukląkł wysuwając dłoń ku zwierzęciu. I podał mu łapę lew. Oto potężny kolec kaktusa tkwił między pazurami.

— Dobrze ci tak, widzisz — rzecze święty. Za antylopami, gazelami, karawanami uganiaasz, a pod nogi nie patrzysz. Powiedziano, czyż to nie ty koło naszego klasztoru się wałęsał?... Jest tam u nas osioł — i coś mi się zdaje, że...

Lew jednak dał znak głową, że nie, że nigdy osłów nie jada i zawsze chadza jeno drogami cnoty.

— Niechże ci Bóg da zdrowie, rzekł święty, wyjmując kolec. A pamiętaj być lwem uczciwym.

Chuchnął potem na łapę zranioną. by ból z niej wypędzić, wstał wreszcie z trudem, na grzbiecie zwierzęcia się wspierając, bo gniótł ci go ciężar lat mnogich — a skoro zapadł wieczór, ruszył w drogę ku klasztorowi.

Z jakimże trudem nadludzkim porządkował teraz święty swoje sylgizmy, a lew niby pies za nim kuśtykując, coraz uwagę mu rozpraszał.

W klasztorze oczywiście podniósł się rżetes nie do opisanja. Zgromadzenie tłoczyło się wokół lwa i ojca czcigodnego. Nawet stary mnich, zachowujący milczenie od lat siedemdziesięciu ośmiu, wrzasnął na widok rzeczy tak niesłychanej. Młodzi nowicjusze biegali jak opętani wbrew przepisom reguł surowych, a kilku nawet trepki pogubiło, co przecież hańbę niezmytą stanowi dla nowicjusza.

Ponieważ lew wyraził chęć pozostania w klasztorze, trzeba go było gdziekolwiek ulokować. Zrazu myślano mu przyrzadzić mieszkanie w stajni, w towarzystwie osła. Jednak święty Hieronim, mimo mrukliwości usposobienia, człowiek o złotem sercu — i wszystko przewidujący — stanowczo się temu sprzeciwił. Osioł bowiem, nieprzyzwyczajony do nowego sublokatora, w pierwszą noc za wiele najadłby się strachu.

— Przecież chyba zobaczy, że lwa boli noga — tłumaczyli braciszczkowie.

— No, no, odparł święty Hieronim nasz osioł byłby z pewnością spokojniejszy, gdy raczej zęby bolały dziwnego przybysza... Zresztą — jak wiecie — w kąci obory rezyduje i kogut, a jego pienia nigdy lwom nie przypadają do smaku. Niech zatem z nami zamieszka.

Zostawiono więc lwa na murawie, pod krzówkami. Braciszczkowie obyszali go gładem grzeczności i pieśczoł. Polecono mu także, aby — broń Boże — na płytach kamiennych się nie układał, jeśli nie ma ochoty na reumatyzm, ku czemu — jak wiadomo — lwy bywają skłonne. Nowicjuszom zakazano najostreż wtykania nosów w okienka cel, na co oczywiście potężną mieli ochotę.

A lew rozsmakował się tymczasem w żywocie zakonnym. Doskonale pogodził się z osłem i kogutem, kuchnią pospólną zupełnie się zadowalał, jednak — wobec każdego cępręda u — przejmny — szczególniejsze zdradzał przywiązanie ku świętemu Hieronimowi. Jeśli przypadkiem który z braci pobożnych, z oczyma wbitemi w ziemię, ręce w rękawach skrywając, nadeptnął mu na ogon nieopatrznie, lew wcale się nie dąsał. Można by rzec, że budował wszystkich, którzy się doń zbliżali.

Bezczynność jednak nie wiele jest warta. Święty Hieronim zaniepokoił się wkrótce, widząc lwa, uprawiającego bezrobocie. Wyznaczył mu tedy jako pracę dozór nad osłem, który byczył się na pastwisku, w pobliżu pustyni, którą wałęsali się często beduini, draby z pod ciemnej gwiazdy.

I tak zdarzyło się, że braciszczek, któremu polecono sprzedanie w miasteczku jarzyn z klasztornej ogrodu, ulegając pewnego dnia ciekawości a może nawet próżności zarozumiałej, zabrał ze sobą lwa, zamiast osła.

Możecie sobie wyobrazić przerażenie poczywanych bab, kiedy nagle ujrzały króla zwierząt, uginającego się pod ciężarem porów i marchwi.

Zawrzało na rynku. Coraz napływały tłumy chętnych kupców. Nie oglądano się już na ceny, licząc marchew na wyścigi — kto da więcej? Kto da więcej? Wbrew protestom innych kupczyków przeciw onej „gorszącej reklamie i nieuczciwej konkurencji”, brat ogrodnik mógł tego dnia poszczycić się największym dochodem w swoim życiu.

Rozsprzedawszy tedy cały zapas, nie mógł oprzeć się rozkoszy oczarowania tłumów. Zapraszał gromadki dzieci, aby bez trwogi bawiły się z potworem, poskromnionym dzięki cności świętego Hieronima. Sadzał je na lwim grzbiecie, obwoząc dokoła fontanny — zawsze jednak, niestety, pobierając opłatę. Posunął się nawet do obwożenia mamek i ulanów!... Kiedy wracali do klasztoru, lew dźwięgał pełny worek miedzaków.

Święty Hieronim stał już przed progiem. Wiedział już wszystko, dzięki sprawozdaniu aniola.

— Cóżto tu braciszczek przynosi? — zapytał z uśmiechem wiele mówiącym.

A brat ogrodnik chciał naocznie wykazać, że wcale czasu nie stracił, ani interesów zaniedbał zgromadzenia. Odwijał tedy worek — a tu — o zgrozo! — osłe posypały się lajna...

— To tak? zawołał święty Hieronim, to widzę, braciszczek nawet nie patrzy jaką monetą mu płać.

Brat zaś już był na kolanach, gorącemi zalewając się łzami.

— To nie są komplementy, mój kochany, rzekł święty surowo — złożywszy jednak starą i drżącą dłoń na głowie nieszczęsnika. Otóż i godne honorarium za chciwość i pychę. Puściłeś, człowiecze, jarzynę prosto na piasek. Wywołałeś zgorszenie. Sprofanowałeś habit nasz święty. Zachowałeś się jak kuglarz błażen, jak pokazawcz zwierząt dziwacznych... O, jakie to brzydkie!... Ale wstań. Koniec już na tem i ani słowa więcej. A niech ci ta lekcja wystarczy. I lwa już zostaw w spokoju.

Istotnie odtąd dano już spokój zwierzęciu. Nie był to jednak koniec jego doświadczeń.

Pilnując osła, przywłaszczył sobie lew nałogi zwyczajne u strażników, dozorców, stróżów i wszystkich pracujących siedząco. Ucinał sobie zatem od czasu do czasu maleńką drzemkę.

W mawiał w siebie: „Przecież nie śpię, a oko mam dobre. Wszystko będzie w porządku...” Wszystko istotnie było w porządku, aż do onego pięknego dzionka, kiedy porwali osła beduini, lapersdaki, nie szanujący niczego i śmieli, jeśli idzie o cudzą szkodę.

Lew szukał zguby aż do wieczora, porykując boleśnie. Przysięgił sobie, że bez osła nie pokaże się braciom na oczy. Odzwyczail się jednak od nocowania pod gołem niebem. Ogromny, błądy księżyc, który już się na palmy wierzchołek gramolił — napawał go lękiem. Wrócił więc sam, pelen rozpaczem...

A mnichy w krzyk: Tyś pożarł osła, niedźniku, tyś pożarł...

Biedne lwiskę tłumaczyło się wprawdzie jak to mogło, że to nieprawda, mnisi jednak trwali wciąż w przekonaniu, że lew splamił się oto najohydniejszym nadużyciem zaufania, o jakim kronikom klasztornym ani się nigdy nie śniło.

Kapituła zadecydowała dlań tedy piętnastodniowy post o chlebie i wodzie. Skończyły się i pieśczoły. Nawet święty Hieronim unikał jego wzroku, co lwu biednemu największą chybą sprawiało przykrość.

Zniósł post z pokrą wzorową i zniknął po odbyciu kary.

— To było do przewidzenia! powtarzali mnisi. Prostu zjadł osła, o teraz zakon porzucił.

Święty Hieronim milczał. Zdawało się że bardziej dotknęło go zniknięcie lwa niżli osła. Martwił się jeno mocno i nad czemś głęboko rozmyślał. Wszystko to nie było dlań takie proste.

A lew szukał osła. Nie chciał umrzeć przed odzyskaniem zaufania u świętego Hieronima. Szukał wszędzie i — jak się pownie domyślicie —

niejednym jeszcze kolcem łapę uraził. Przecież Syryę, Arabję, Kapadocyę, kraje tak bardzo dalekie. Historycy twierdzą nawet, że widziano go i w górach Morwanu, w okolicy Autun, co jednak jest mało prawdopodobne. Jakkolwiek jednak było trzeba przyznać, że dzielny zwierz trudów nie żałował, że szukał osła całemi latami i bezskutecznie.

Czuając wreszcie, że go i siły już opuszczają i że kres niedaleki, wrócił do opactwa.

A kiedy na skłonie wzgórza się zatrzymał, poglądając zdala z sercem złamanem żalem i miłością w okna św. Hieronima, ku studni spoglądając klasztornej i stajni — cóż to zjawiającego się z nagle dojrzał na drodze?... To przecież karawana beduinów. A któż to na jej czele? — Osioł! Jego osioł przez złych katowany beduinów, osioł potykający się pod ciężarem okrutnym.

Na ryk potężny lwa karawana rzu-

cila się do ucieczki. Lew jednak, który wiedział do czego dąży, cudownie oskrzydlał manewrami zapędzał ją ku opactwu.

Osioł rychło rozpoznał miejsca, które znał od kołyski. Poczał tedy tak wrzaskliwą wycynąć muzykę, że bramy wnet mu stanęły otworem.

— Osioł nasz, osioł! — wołali braciszczkowie. Więc żyje, więc lew go nie pożarł. O Boże, gdzie się ten pocziwina teraz obraca? Umari napewno z żalu, jeśli się nawet nie zabił z rozpacz. Jakżeśmy niesprawiedliwi byli względem niego.

A św. Hieronim podniósł dłoń ku niebu i lzy jak groch potoczyły mu się po brodzie. Kiedy bowiem ostatni z beduinów minął bramę klasztoru — lew na dziedziniec poskoczył i legł u stóp starego przyjaciela, który pochylał się by go uściśnąć.

Nie drgnęło już jednak niebożę... Martwe leżało u stóp.

PAUL GAZIN.

Zmartwychwstanie życia w przyrodzie

Dyngus — Kokotek — Siwy koń

Wielkanoc, pamiątka Zmartwychwstania Chrystusa, jest przede wszystkim świętem radości i świętem zwycięstwa życia nad śmiercią! Czas obchodzenia jej ustalił sobór nicejski w r. 325, ustanawiając, że Wielkanoc należy obchodzić w pierwszą niedzielę po pełni wiosennej, przypadającej po wiosennem zrównaniu się dnia z nocą.

Triumf i zwycięstwo Chrystusa oraz radość jaka wtedy panuje w sercach wszystkich chrześcijan, zdaje się podzielać cała przyroda. Ona bowiem również wtedy, zwyciężywszy zimę — śmierć życia wegetacyjnego — budzi się do nowego życia. Nastaje piękna i wonna wiosna! Wypędzenie zimy a powitanie radosnej wiosny ilustrują nam wiosenne zwyczaje ludowe, związane z chrześcijańskimi świętami i pod ich wpływem często schrytyjani-zowane i zmodyfikowane.

Wspomnieliśmy już na łamach „Kurjera Poznańskiego” o zwyczajach związanych z Zapustami i z Wielkim Tygodniem, więc dziś przypatrmy się bliżej tym zwyczajom ludowym, które związane są z Wielkanocą. Musimy przy tem pamiętać, że ich ogólny charakter będzie taki sam, jaki posiadają opisane już zwyczaje, a niektóre z nich są prosto przeniesione z Zapust lub z Wielkiego Tygodnia.

W pierwsze święto Wielkanocy, zaraz po rezurekcji, gospodarze siadają szybko na wóz i na wyścigi śpieszą do domu. Wierzą bowiem w to, że kto najpierwszy będzie w domu, ten też pierwszy ukończy żniwa w tym roku. Przyjechawszy do domu plawią konie, aby je ustrzec od chorób i dokuczania im przez owady. Wogóle wodzie, zaczerpniętej w Wielkanoc przed wschodem słońca, przypisuje się szczególne własności lecznicze.

Dawniej podawano księdzu w pierwsze święto Wielkanocy (jak opisuje Kolberg) do święcenia różne zioła, które później służyły jako lekarstwa, zwłaszcza „od pojstrzału” i „od przyroku”.

Bardzo rozpowszechniony w całej Polsce, nawet dziś jeszcze, jest zwyczaj „dyngowania” czyli oblewania wodą. Tłumaczenia tego zwyczaju są różne. Jedni (za Długoszem) uważają, że zwyczaj ten jest pamiątką nawrócenia Polski, kiedy Mieczysław I w jednym dniu kazał na obszarze całej

Polski zniszczyć i zatopić wszystkich bożków pogańskich. Inni uważają, że zwyczaj ten za pamiątkę chrztu Litwy, kiedy duchowni, nie mogąc przy zbyt wielkiej liczbie nawracających się chrzcić każdego osobno, chrzcili zbiorowo, oblewając lub kropiąc ludzi wodą, albo pędząc ich prosto do rzeki lub stawu. Jeszcze inni uważają oblewanie wodą w czasie świąt Wielkanocy za symbol zapiadania ziemi przez deszcze wiosenne. Chrześcijańska wreszcie tradycja tłumaczy zwyczaj ten w taki sposób: Kiedy Chrystus zmartwychwstał, gromadzili się na ulicach Jerozolimy ludzie i opowiadali o tem ciekawem zajściu. Wtedy Żydzi, chcąc im w tem przeszkodzić, rozpędzali gromady ludzi, oblewając je wodą. Najprawdopodobniej „dyngus” pozostaje w związku z topieniem Marzanny, czyli symbolu zimy, t. j. śmierci przyrody. Śmierć tę personifikowano w postaci chochoła, którego wyrzucano za granicę wsi, palono, rozdzierano lub — co się działo najczęściej — topiono. Prof. Brückner uważa że, wyraz „Dyngus” pochodzi z języka niemieckiego i oznacza „okup”. Stąd też zwyczaj chodzenia w pierwsze lub drugie święto Wielkanocy po wsi i zbierania różnych datków nosi również nazwę „dyngus”.

W niektórych okolicach w drugie święto Wielkanocy chodzą chłopcy po wsi z wózkiem, na którym umieszczono koguta, wystruganego z drzewa. Zwyczaj ten zowie się „kokotkiem”. Kogut ten ma być według jednych przypomnieniem kura, który zapiał podczas zaparcia się św. Piotra. Według innych (prof. Klinger) kogut zastępuje u nas jaskółkę, symbol nadchodzącej wiosny. Z jaskółką chodząno już w starożytnej Grecji, życząc przytem ludziom na wiosnę szczęścia i powodzenia. Ostatnie słowa pieśni, jaką przy obchodzeniu z „kokotkiem” się śpiewa, wskazują wyraźnie na to, że to zwyczaj wiosenny:

„A my z kurkiem rano wstał, Pierwszą rosę otrząsał”...

Do zwyczajów wiosennych należy również niewątpliwie zaliczyć zwyczaj oprowadzania po wsi w drugie święto Wielkanocy (gdzie niegdzie w Zapusty) chłopaka owiniętego w grochowy, słomę, lub ubranego w odwrócony kożuch. Ma to być niedźwiedź. W towa-



„Siwak”, urządzony przez Stow. Młod. Polskiej w Niatku-Wielkim, pow. wolsztyński.

rzystwie tego niedźwiedzia występują zwykle jeszcze inne postacie, jak kominiarz, dziad, baba, diabeł, a przede wszystkim „siwy koń”. Cały ten orszak chodzący z muzyką wiejską po wsi od domu do domu i zbiera datki. Zwyczaj ten jest jeszcze dziś praktykowany, choć trudno dokładnie określić jego znaczenie i pochodzenie.

Na szczególną uwagę zasługuje tutaj postać konia, zwana w Wielkopolsce „siwym koniem” albo „siwką”, w Krakowskim, Radomskim, Kieleckim i t. d. „koniarzem”, a na Pomorzu „zapustnym koniem”. Zwyczajowi temu dotychczas mało, zdaje nam się, poświęcono uwagi. Dlatego zajmijmy się nim bliżej.

Więc przedewszystkiem wygląd zewnętrzny. Chłopakowi, który ma być „siwką”, przywiązuje się z przodu do piersi rzeszoto mniejsze a z tyłu na plecach większe. Do przedniego rzeszota przymocowuje się łeb koński, wyrobiony z drzewa lub wytkany z pakul, a do tylnego — ogon koński. Oba rzeszota nakrywa się białym płótnem najczęściej prześcieradłem w ten sposób, że osoba wygląda tak, jakby jechała na białym koniu. W jednej ręce trzyma jeździec cugle a w drugiej bat, którym bije tych, którzy uchylają się od dania mu okupu. „Siwek” nadaje nazwę i ton całemu temu zwyczajowi. Jego też muszą słuchać wszystkie inne postacie, choć każda ma swoją wyznaczoną funkcję.

Każdemu z pewnością nasunie się podobieństwo tego zwyczaju z krakowskim „Konikiem Zwierzynieckim”, obchodzonym w oktawę Bożego Ciała. Istotnie podobieństwo jest wielkie, lecz są także i różnice, przemawiające przeciw identyfikowaniu tych dwóch zwyczajów. „Konik Zwierzyniecki” ma przedewszystkiem charakter zwyczaju lokalnego i w tej formie i w okolicznościach (strój wodza tatarskiego, połączenie z oktawą Bożego Ciała), w jakich występuje w Krakowie, trudno znaleźć podobny do niego zwyczaj gdzieindziej. Tymczasem zupełnie podobny zwyczaj do zwyczaju „siwego konia” spotykamy w Zapustach w Niemczech (przynajmniej jeszcze w XIX. w.). Szczegóły w opisie zgadzają się najzupełniej z opisanym wyżej „siwką”.

Jeden z ludoznawców niemieckich, Adalbert Kuhn, wyraził przypuszczenie, że jeździec na białym koniu może oznaczać boga germańskiego Wodana. Jest to bardzo możliwe, zwłaszcza że skądinąd wiemy, iż koń był związany z kultem Wodana, zwanego na płn. Odinnem, co więcej — wierzone na-

wet w to, że bóg ten pokazywał się na białym koniu w bitwie. Wodan, największy bóg Germanów, oznaczał się pomiędzy innemi tem, że był dawcą urodzajności i szczęścia.

Ciekawe jest to, że Oskar Kolberg uważa, że nasz zwyczaj „koniarza” jest pozostałością uroczystości, obchodzonej ku czci słowiańskiego boga Światowita, któremu, jak wiemy, był również poświęcony biały koń. Kult Światowita był szczególnie znany w Arkonie na wyspie Rugji, gdzie pogaństwo słowiańskie przetrwało aż do XII. wieku. Pomijając tłumaczenie istoty tego bóstwa drogą etymologiczną, dokoła czego powstała zresztą już cała literatura, przyjmuje się ogólnie, że Światowit, którego prof. Brückner identyfikuje z Jarowitem, Trzygłowem i Swarogiem czyli Dażbogiem, był bóstwem urodzaju, zwycięstwa i powodzenia (więc podobnie, jak Wodan). Dowodzą tego uroczystości, jakie po żniwach obchodzono na Rugji ku czci Światowita. Podczas nich bowiem kapłan z ilości wina, znajdującego się w rogu, jaki trzymał w ręku posąg bóstwa, wróżył urodzaj lub nieurodzaj na przyszły rok.

W obchodach ruskich na włosnę dziewczęta ubierają jedną z pośród siebie, mającą przedstawiać Jaryłę, jako mężczyznę w białym płaszczu, wsadzając na białego konia i oprowadzając po polach, aby zapewnić przez to urodzaj.

Jeżeli te wywody porównamy z opisywanymi wyżej zwyczajami wiosennymi, to śmiało możemy przypuścić, że zwyczaj „siwka” czy „koniarza” jest zwyczajem wiosennym, obchodzonym dawniej ku czci boga Światowita. Z pewnością dużo w tym zwyczaju przez tyle wieków się zmieniło. Lud, aczkolwiek jest bardzo konserwatywny, często dla urozmaicenia wiele dodaje lub odejmuje w swych zwyczajach. Dlatego niektóre rzeczy stają się dla nas niezrozumiałe, jak np., co oznaczają inne postacie, występujące obok postaci białego konia? Czy one wogóle należą bezpośrednio do tego samego zwyczaju, czy też zostały sztucznie z „koniarzem” połączone? Trudności, z jakimi się w tej dziedzinie spotykamy, powiększa jeszcze ta okoliczność, że o zwyczajach i uroczystościach dawnych Słowian wiemy stosunkowo bardzo niewiele. Odpowiedzi na te pytania rzuciłyby niewątpliwie dużo światła na sam zwyczaj „siwka”. Ale to już chyba osobny temat.

JAN HOROWSKI.

„Siły opuszczają... myśli zebrać trudno...”

Do początków Ligi Polskiej

Gdy rok 1863, zakończony strasliwą klęską i przypieczętowany później katastrofą Francji, przelał nie walki zbrojnej i dał początek okresowi pracy organizacyjnej — zdawało się, że społeczeństwo bezpoczątkowo odwróciło się od starych ideałów powstańczych. Tymczasem tliły tu i ówdzie ogniska, w których przechowywała się dawna tradycja. Najsilniej może we Lwowie, kiedy też wystawiony był na stych polemiki o „nieprzerwalność powstania”. Nadewszystko jednak warunki dla odrodzenia dawnych hasel powstańczych kształtowały się na emigracji, we Francji, Szwajcarii i Włoszech.

I oto najpierw w drodze korespondencji, toczoney od roku 1884 pomiędzy Lwowem i emigracją, następnie w drodze porozumień ustnych, powstaje organizacja, która nawiązuje do hasel powstańczych, do roku 1863, a metrykę swoją ideologiczną wywodzi z jeszcze dawniejszego Towarzystwa Demokratów Polskich. Ta organizacja stała się Liga Polska, założona ostatecznie w roku 1887.

Na czele Ligi stanęła Centralizacja, w skład której weszli Zygmunt Miłkowski (T. T. Jez), znany powieściopisarz, uczestnik kampanji węgierskiej i pulkownik z roku 1863, Maksymilian Hertel, powstańca z roku 1863, podówczas urzędnik ministerstwa robót publicznych w Paryżu i — Ludwik Michalski. Postaci tego ostatniego chcielibyśmy poświęcić tych kilka uwag.

Postać to bowiem nieprzeciętna, dośladnie lustrująca, jak wielki wpływ energii narodowej z kraju powodowały poszczególne katastrofy powstańcze.

W korespondencji Miłkowskiego przechowywanej obecnie w Bibliotece Rapperswilskiej (dziś administracyjnie włączonej do Centralnej Biblioteki Wojskowej), zachował się plik listów, pisa-

nych przez Michalskiego do Miłkowskiego. Do jednego z tych listów siostra Michalskiego, Emilia, zaczęła była krótki życiorys brata spisany — zapewne na życzenie przyjaciół — na kilka dni przed zgonem Michalskiego. Rękopis ten nosi tytuł „Szczegóły, dotyczące mego brata”. Dowiadujemy się z niego, że nazwisko Michalski było nazwiskiem przybranym przy wstępowaniu do szeregów powstańczych, nazywał się bowiem właściwie Matyasek: „Od wstąpienia w szeregi powstańcze zmienić musiał nazwisko Matyasek na Michalski i przy tem już nadal pozostał”. Autorka listu pisze, że do swego rękopisu dołącza krótkie wspomnienie, spisane dawniej przez Michalskiego na marginesie jego przeżyć powstańczych. Niestety ten załącznik nie dochował się, jedynie tylko na liście E. Matyaskówny znajdujemy notatkę, sporządzoną ręką Hertla, prawdopodobnie w oparciu o wspomnienie Michalskiego. Czytamy tam: „W październiku do Krakowa na urlop przybył. Jacek Siemieński dał mu paszport na imię Ludwika Michalskiego i z paszportem tym udał się w Kaliskie, gdzie dowodził wówczas Kopernicki. W Łazach urządzili zgromadzenie cywilnych i wojskowych”. Fr. Kopernicki, major Błaszyński. Tu dostał komendę nad oddziałem 46 dobrze uzbrojonych, nieosobliwie wymuszonych ludzi (pieczęć oddziału Powiat piotrkowski, oddział IV). Pod dow. Błaszyńskim operowały po dwóch stronach kolei żelaznej, po cztery oddziały; na stronie prawej dowodził Jan Jodłowski, po lewej Krzysztofowicz. Pod Jodłowskim, uczniem medycyny, Max Gerymski, ucz. szkoły głównej, Jan Łuczynski, ekwachimistrz z wojsk pruskich, Kozłowski, leśniczy, i Michalski. Michalski dał Jodłowskiemu swój paszport, ten bowiem udawał się na granicę prus-

J. WOLFGANG GOETHE.

Król olszyn

(ballada)

Któż jedzie w noc późną, w wichury zlej czas?
To ojciec w dom wraca z dziećciem swym wraz.
Wziął chłopca na siodło, przygarnął go wpół,
do serca go tuli — by ciepło się czuł...

„Czemuz, synku, twarz krwiesz?... Lęk to czy ból?”
„Ach, ojciec nie widzisz? Tam olszyn król!
Król olch!... Ma koronę i długi płaszcz!...”
„To, synku, mgły pasmo się snuje przez haszcz!”

„Hej, ładny chłopczyku! Przyjdź do mnie sam:
prześlicznych zabawek dużo ci dam!
Na brzegach mych rośnie słubarny kwiat,
moja matka ma dużo złocistych szat...”

„Mój ojciec, mój ojciec! Ach, słyszysz — czy nie?
co szepce król olszyn do ucha mnie?”
„Dziecino, ach przestań mślami się gryźć:
to z wiatrem szeleści uschnięty liść!”

„Chłopczyku — cóż — nie chcesz przyjść na mój dwór?
Nie chcesz obaczyć mych pięknych cór?
Moje córki w płasach śród nocy mkną:
ukolyszają cię, uspią piosenką swą...”

„Mój ojciec, mój ojciec!... Nie widzisz tych widm
— cór króla olszyn — wśród szarych wydm?”
„Synku, mój synku! mam dobry wzrok!
To stare wierzy, spowite w mrok!”

„Podobasz mi się! Moim więc bądź!
Nie chcesz?... Więc muszę przemocą cię wziąć!”
„Mój ojciec!... Mój ojciec!... Olszyn król
porywa mnie... chwyta... Och, jakież ból!”

Struchlały ojciec spał konia wcał,
a chorą dziecinę przy sercu miał...
Gdy sił już ostatkiem dojechał do wrot,
w objęciach miał dziecko — zimne jak lód...

Przełożył JÓZEF BIRKENMAJER.

ską celem odebrania transportu broni, został przez Moskali pojmany i pod nazwiskiem Michalskiego na Sybir wysłany (dziś znajduje się w Krakowie, doktor). Ludzie dobrze uzbrojeni i odziani, ale mało wyćwiczeni. Michalski ich ćwiczył. Pierwszą czynność: zabranie podjazdu Kozaków, 12 koni. Działalność w „Piotrkowskim i Opoczyńskim”. Na tem notatka Hertla urywa się. Interesuje w niej wzmiankowanie Jodłowskiego jako towarzysza broni Michalskiego. Kiedy w dwadzieścia kilka lat później powstanie Liga Polska, a Michalski należał będzie do jej władz, jednym z działaczy Ligi na terenie krakowskim będzie właśnie Jodłowski. Widać z tego, jak ściśle organizacyjnie powstańcze tradycje posiadała Liga Polska.

Co się działo z Michalskim później? Uciekłszy do szeregów powstańczych z wojska austriackiego, w którym odbywał służbę jako obywatel austriacki, nie mógł po powstaniu powrócić do Galicji. Za pomocą Jacka Siemieńskiego, swego chrzestnego ojca, ukończył studia na politechnice w Zurychu. Po ukończeniu politechniki, „jako skończony mechanik — inżynier, nie mógł się spodziewać zagranicą tak świetnego powodzenia — a że zrobiono mu propozycję, aby przyjechał na Sumatrę do nowo tamże tworzącej się osady europejskiej w Sultanie Deli na północno-wschodniej części wyspy, przyjął takową i, ożeniwszy się poprzednio z panną Anną Breker, Szwajcarką, (której brat właśnie powołał Ludwika na Sumatrę), 16 października 1868 wyjechał z nią do Sumatry. Tam pracował najprzód u brata zony (która po pięciu miesiącach umarła), a po roku, rozpatrzywszy się w stosunkach i pozyskawszy sympatię i zaufanie Europejczyków... rozpoczął sam na siebie plantację tytoniu z pożyczonych pieniędzy. Pracował dużo, od rana do nocy, ale przynajmniej nie na próżno. Na Sumatrze ożenił się powtórnie z dawną swoją znajomą ze Szwajcarii, Anną Hottinger, z którą miał czworo dzieci, z tych troje urodziło się na Sumatrze. W roku 1876 musiał jednak wracać z powodu szkodliwego oddziaływania południowego klimatu na płuca. „Jeszcze zapomniałam dodać — kończy siostra Michalskiego, — że w roku 1880, w czasie bytności cesarza austriackiego w Krakowie, podawałam prośbę o ulaskawienie mego drogiego brata — w odpowiedzi na to kazano mi się stawić przed sąd wojenny. Jak mówiono, możeby to była prosta formalność tylko, a konieczna — ale Ludwik na próbę zdecydować się nie chciał — kto wie przecież — czy źle zrobił — wróciwszy do kraju, może całkiem inaczej pokierowałoby się jego życie — tęsknota nie trapiła i może dzisiaj nie leżałby na łożu śmiertelnym”. Wspomnienie to nosi datę 21 czerwca 1888. Michalski zmarł zaś 25 czerwca tegoż roku.

Z artykułu pośmiertnego, ogłoszone-

go w paryskim „Wolnem Słowie Polskim” nr. 21 z 15. 7. 1888 (niewątpliwie przez Miłkowskiego) dowiadujemy się ponadto, że w powstaniu dosłużył się stopnia majora. Na Sumatrze sultanowi Deli zorganizował armię na sposób europejski i za to dostał szmat ziemi. Nazwał go Polonia. Po powrocie do Europy w roku 1876, po kapitanie Stryjeńskim był prezesem Zjednoczenia Towarzystw Polskich w Szwajcarii. Chciał „organizację polską w Szwajcarii rozszerzyć na inne kraje” — nie udawało mu się.

Od roku 1884 snuje się nie jego korespondencji z Miłkowskim. Można wykażać jak gdyby dwa motywy, przewijające się przez te listy. Jeden, to stały udział Michalskiego w wydatkach Ligi. On finansuje druk broszury Miłkowskiego „O obronie czynnej i skarbie narodowym”. Broszura ta stała się jak gdyby wyznaniem wiary organizacji i miała nad wyraz doniosłe znaczenie dla stosunków w kraju. W liście z 11. 1. 1887 pisze do Miłkowskiego: „Nie wiedząc nic o losie broszury Sz. Pana, pozwałam sobie zapytać, czy takowa już jest w druku, gdzie i kiedy wyjdzie na widownię, jako też ile będzie kosztowała wydawnictwo, bo mieszkając tutaj, nie mam wiele pieniędzy gotówką, więc przyjemnie by mi było wiedzieć, kiedy za wydawnictwo płacić będzie trzeba”. Z listu z 7. 10. 1887 dowiadujemy się, że druk broszury wyniósł 500 franków, z czego do tej chwili wróciło się Michalskiemu — 20, to też słusznie zauważa, że „Jest to trochę mało w porównaniu z wydatkami”. On finansuje organ Ligi, „Wolne Słowo Polskie”, wychodzące pod redakcją Jeża, placąc mu stałą miesięczną pensję w kwocie 250 fr. Na tydzień przed śmiercią donosi Miłkowskiemu: „dzisiaj piszę aby Panu donieść, że wydawnictwo Wolnego Polskiego Słowa na wypadek mojej śmierci zapewnione do końca 1889-go roku — a na naszym zebraniu tylko na rok bytem się zobowiązałam, więc, o wiele, wiele dłużej. Potem już musicie się starać, aby dziennik i nadal mógł wychodzić”. Nadewszystko jednak zasłużył się dla Ligi jako ten, który położył pierwsze mocniejsze podwaliny pod Skarb Narodowy, założony prawie równocześnie z powstaniem Ligi. A mianowicie w testamentencie swoim zapisał temuż Skarbowi 30.000 franków. „Zapisałem w testamentencie na ręce Teofila Witkowskiego — pisze w dalszym ciągu cytowanego listu — 30.000 na Skarb Narodowy — po odciążeniu podatku spadkowego, zawsze zostanie jeszcze ze 24.000 fr., gdy Witkowski je odbierze — umieści w Banku w Zurychu i o celu takowych w piśmiech ogłosi”. Drugie 30.000 zapisał „na sprawę”. Te jednak wygzekwowanie nie zostały (obacz szczegóły w książce Miłkowskiego, Skarb Narodowy Polski, Lwów 1905).

Drugi motyw, snujący się przez listy do wiadomości o śmiertelnej choro-

bie płuc. Zrazu się łudzi, że będzie lepiej, jak tylko wiosna nastanie, ale w końcowym liście zdaje już sobie sprawę ze swego stanu: „Moje zdrowie jakoś się nie chce poprawić — siły opuszczają — dlatego i myśli zebrać trudno...”

W papierach Miłkowskiego pozostały i trzy pozółtkie depsy, wysłane przez wdowę, pierwsza z wiadomością o śmierci, 26. 6.: „Mon mari vient de mourir, autres nouvelles plus tard”, druga z wiadomością o pogrzebie 27. 6.: „enterrément aura lieu vendredi 2 heures a Wohlen”, i trzecia, wysłana na ręce organizatorów Akademii Żałobnej w dniu 26. 1. 1887: „polnischerverein” — die

*) Oddaje ściśle ortografię depesz.

freundliche einladung zur theilmahme an der heute stattfindenden feier ihnen besten verdankd, bedauere ich aufrichtig derselben nicht beiwohnen zu koennen, versichere sie aber dass ich mit meinen kindern zusammen in vollen gefuehl in gedanken bei ihnen weilen werde, ist es doch die erste gedaechnissfeier seit dem tode meines lieben seligen mannes des treuesten sohnes seilgen ungluecklichen vaterlandes welche auch ich die warmste sympathie entgegenbringe und deshalb mit ihnen in den ruf einstimme — polem lebe hoch — Anna Michalska.

Z. WOJCIECHOWSKI.

Potęga tradycji

— Och! wyrwać się z tej dusznej atmosfery prowincji, zacerpnąć oddechu na szerokim świecie! Spoglądać codziennie na inne twarze, nie patrzeć na stale jednakowo niby ważne, a takie drobnostki sprawy dnia powszedniego — wdychał Jerzy Graude, młody adept sztuki malarskiej, marzący o tem, aby z cichego gniazda rodzinnego wyrzucić w świat szeroki, kształcić się pod kierunkiem znakomitych mistrzów, zdobywać wiedzę i sławę, nadewszystko sławę!

— Jerzeczko nieraz, Jerzku, zateśnisz za domem rodzinnym, za tą przystanią, jaką jest rodzina i jej drobne sprawy dnia powszedniego, — odparła matka, której najczęściej zwierzał się z swych tęsknot i pragnień.

— Ja? miałbym tęsknić za tą nudną dziurą prowincjonalną? To chyba mama mnie nie zna... Przecież tu odychać niema czem w tej atmosferze kołtuństwa!

— Właśnie dlatego, że cię znam, Jerzku, ostrzegam przed wyrzekaniem się zbyt pochopnie nas wszystkich i tego, co z domu wyniosłeś!

Och, mamol! jestem człowiekiem dzisiejszym i nie bawię się w niepotrzebny balast sentymentu w życiu. Przekona się mama, zresztą!

Matka zlekka pokiwała głową: — Tem gorzej dla ciebie, Jerzku!

Trzy lata minęły, odkąd Jerzy przybył do Paryża. Ambitny i zdolny, pracował zawzięcie, aby z pobytu tego jak najwięcej wyciągnąć korzyści i zdobyć sławę, o której marzył od wyrostka. W wirze wielkomięjskim zapominał istotnie o wszystkim, co nie miało związku z chwilą bieżącą. Rodzice z największym trudem wysyłali mu co miesiąc pewną kwotę, która wystarczała zaledwie na bardzo skromne utrzymanie w Paryżu, nie pozwalając jednak na zbytek, jakim byłaby naprzykład choćby podróż do kraju, w ciągu trwania studiów. Dni mijali jedne za drugimi, wypełnione po brzegi pracą, a jednostajność ich przerywał niekiedy jakiś flirt z koleżanką, z modelką, lub z przypadkowo poznaną ładną buzią, która pociągnęła ku sobie malarskie jego oko.

Nadchodził czwarty rok pobytu w Paryżu.

Do hoteliku na Montmartre, gdzie mieszkał Jerzy, sprowadziła się jakaś młoda panna. Jerzy początkowo nie zwrócił na nią uwagi, lecz kiedy, przechodząc pewnego razu korytarzem, mijal drzwi jej pokoiku, dobiegła go zza nich cichutko nucona melodia, dziwnie mu znajoma.

Odkąd zamieszkał w Paryżu, odsunął się zupełnie od kolonii polskiej, starając się zapomnieć niemal o swej narodowości. Zdawało mu się, że w ten sposób wyzbędzie się „słowiańskiego mazgajstwa”, że łatwiej mu przyjdzie zapomnieć o malej prowincjonalnej miejscinie, skąd wyrzucił w świat po sławę, a temsamem może łatwiej będzie i dojść do owej sławy, która tam, w domu, była czemś niedoścignionem, a tu, w stolicy świata, stała się jednak celem realnym.

I dumny był z tego, że przeprowadnia matki co do odczuwania tęsknoty za domem rodzinnym nie sprawdza się na nim, że wyżył się wszelkich, jak nazywał „przesądów” łączących go ze środowiskiem, w którym się urodził i wychował. Stał się międzynarodowym typem młodzieńca, który tam ma ojczyznę, gdzie mu dobrze.

Melodia, która dobiegała go z poza drzwi, była mu znana, ale narazie nie mógł sobie przypomnieć, skąd. Idąc za pierwszym popędem, bez namysłu, zastukał do drzwi i do uchylającej mu je młodej dziewczyny, przemówił po francusku: — Przepraszam, czy mogłaby mnie pani poinformować, co to była za melodia, którą pani tylko co nuciła? Słyszałem ją niegdyś, ale nie

mogę sobie przypomnieć... A ponieważ bardzo mi się podoba, pragnęlbym wiedzieć...

Dziewczyna śnać od niedawna dopiero mieszkała w Paryżu; wpatrując się nieco przestraszonym wzrokiem w twarz młodzieńca, odparła wybitnie niefrancuskim akcentem: — To... co śpiewałam, to „pieśń wieczorna” Moniuszki...

— Pani jest cudzoziemką?

— Tak, jestem Polką.

A Jerzy, który przeszło trzy lata starał się nie zdradzać przed obcymi swej narodowości, teraz, może pod wpływem tych błękitnych oczu wpatrzonych w niego i tej wichury popielatych włosów na kształtnej głowie, i tych ust drobnych, różowych, nadających twarzyczce napół dziecinny jeszcze wyraz, przemówił w języku ojczystym: — I ja jestem Polak. Pani pozwoli, że się przedstawię: Jerzy Graude.

Wyraz przestachu zniknął niemal zupełnie z twarzy dziewczyny, a usta okolił uśmiech.

— Oj jak to dobrze, że pan Polak! A ja się nazywam Ala Czaplicka i przyjechałam tu na studia do Sorbony. Proszę, niech pan wejdzie, jeżeli ma pan chwilę czasu. Tak się cieszę, że mogę porozmawiać po polsku. Już się tak tęskniłam za krajem...

— Pani już dawno w Paryżu?

— Przyjechałam w wrześniu, a teraz początek lutego... Ale zdaje mi się, że wieki minęły odkąd tu jestem...

Jerzy zaśmiał się swobodnie: — Ja jestem tu już czwarty rok i czuję się doskonale. Nie tęsknię za krajem!

Ani się spostrzegł młody malarz, jak znajomość zawarta przerodziła się u obojga w gorące, żywe uczucie.

— Panie Jerzku, proszę mi opowiedzieć, jak teraz u nas być może? Tu słońce już grzeje, wiosnę czuć w powietrzu, a u nas?

— U nas, panno Alu? Mróz, zawiechuca, śnieg bije w szyby, zasypuje świat, aby ludzie na nim wyginęli, jak najprędzej... Tu stanowczo lepiej, niż u nas!

— Nie, nie zgadzam się z panem! Śnieg i mróz? O, tak! Sanki dzwonią, konie parszają, dzieciaki biegają rozradowane, ślizgają się, jeżdżą na saneczkach, na nartach... I z tem większą tęsknotą wyczekują wiosny, im cięższa zima.

— Zwłaszcza ci, co nie mają czem w piecu napalić, tyżki ciepłej stawy nie widzieli oddawna...

— Niedobry pan jest! Poco przypominać najgorsze? Bieda jest teraz wszędzie z tą różnicą, że u nas są serca współczujące, a tu?

— To pani jest niedobra, bo zamiast się cieszyć sobą, mną, młodą, życiem, ciągle ucieka myślą do kraju, do tego „u nas”...

— Widzi pan... niedługo święta Wielkiejnocy, drugie święta, jakie spędzę zdala od domu. Jest mi tak strasznie smutno, kiedy o tem pomyślę. Panie Jerzku! U nas... mój Boże... Wielki Tydzień, ta krzątanina, to oczekiwanie czegoś, co przyjdzie, co się stanie... tego wielkiego cudu Zmartwychwstania... A tu? Czy pan tu czuje nadchodzące święta? No, niech pan powie szczerze, czy tutaj panuje taka atmosfera, w jakiej wzrosliśmy my, ja, pan i tysiące, miliony tam, u nas? Kiedy w Wielką Sobotę dzwony zadzwonią na Rezurekcję, to się czuje, że naprawdę Coś się stało w naturze, symbol staje się prawie rzeczywistością. Gdybym mogła... pobięlbym piechotą tam, do nas, do domu, aby być z najbliższymi w te dni, w których zdaje się człowiekowi, że bliżej Stwórcy i tajemnicy bytu, że staje się sam lepszy... Ale cóż? Nie mogę!

Spuściła głowę, a dwie łzy stoczyły się po jej policzkach.

— Panna Alu! — Jerzy pochwycił dziewczynę za ręce — niech pani nie

placze! Tyle lat tu już spędziłem sam i widzi pani, żyję i mam się dobrze! To wszystko przesady, naleciałości, niepotrzebny balast w życiu!

Spojrzała na niego z wyrzutem bezmiernym: — To nie żaden balast, panno Jerzku! To tradycja, święta rzecz. Przez to się czuje, że ma się za sobą całe pokolenia ludzi, którzy tak samo w pewnych okolicznościach postępowali... Jeżeli ta przeszłość, ta tradycja nie ma znaczenie i jest, jak pan mówi, tylko balastem, to dlaczego nowe rody wzbogacone kupują antyki, urządzają galerie dawnych obrazów, dawniej sztuki? Przecież to też objaw poszanowania tradycji. Anglicy, naród potężny, jakąż cześć żywią dla tradycji? Dlaczego tedy mielibyśmy wyrzekać się tradycyjnych obchodów, świąt, uroczystości i t. p.? Inne czasy, powie mi pan? My je tworzymy, te inne czasy i to, co było dobrego, czci godnego powinniśmy z pietyzmem w nich zachować! Nigdy się z sobą nie zgodzimy pod tym względem, panie Jerzku!

Od tej rozmowy dziewczyna jakby ochłodziła w stosunku do malarza. Naprawdę przynosił jej wonne bukieciki fiołków, naprawdę zdawał się czułość w stosunku do niej. Widział, że ją dotknął boleśnie i głowił się nad tem, jakby przewinę zmazać.

W parę dni po owej pamiętnej rozmowie wpadł do pokoiku Ali.

— Panna Alu! Dobra nowina! Jakis burzuj targuje mój obraz. Jeżeli kupi... to... panno Alu... nie odmówi mi pani chyba. Będziemy mogli pojechać na święta do domu!

Dziewczyna zamruwała powiekami i spojrzała na mówiącego, jakby nie rozumiejąc słów: — Jakto?... Pan chciałby?

— Tak, chcę! Pojadę z panią do kraju, tam się rodzicom o panią oświadcę, i...

— Tuby dopiero były cudne święta w domu! — wyszeptala, składając ręce i wznosząc oczy ku niebu.

Tymczasem, czy „burzuj” również w tych ciężkich czasach liczył się z gotówką, czy też w ostatniej chwili zmienił zdanie co do wybranego pierwotnie obrazu, dość, że nabył obrazek niewielki, za który honorarium nie wystarczałoby nawet na podróż jednej osoby do Polski. Jerzy zgryzł się tem więcej, niżby sam przypuszczał. Nie przywiązywał uprzednio wagi do pieniędzy i dopiero teraz czując, jaką niewypowiedzianą radość mógłby sprawić narzeczonej, żałował, że ich

nie ma. Postanowił jednak sumkę, którą zdobył za obraz, w jakiś sposób ułulić Ali nadchodzące święta. Uczucie ku dziewczynie zmieniło go zupełnie. W rytm tęskniącego jej serca poczęło uderzać i jego serce, a myśli coraz uparciej krążyły wokół domu i rodziny.

Od chwili przyjazdu do Paryża nie utrzymywał kontaktu z kolonią polską, teraz jednak zwrócił się do „Ogniska”, biegał dokądś, znosił paczki z miną tajemniczą, a kiedy dostrzegł w oku Ali smutek, znać było, że się powstrzymał, aby jej czegoś nie wyjaśnić.

— Co robimy jutro, panno Alu? — spytał nieśmiało w Wielką Sobotę wieczorem, żegnając ją u drzwi jej pokoju.

— Jeżeliby pan zechciał pójść ze mną do kościoła?..

— Ależ, najchętniej!

Kiedy nazajutrz wyszli z kościoła, oczy ich olśnił blask słońca, panoszący się wszędzie. Było ciepło, radośnie, wiosennie.

— Prawie, jak u nas, prawda? — szepnął, nacyliwszy się ku dziewczynie. — A teraz... zapraszam panią do siebie, na skromne śniadanie.

— Na... śniadanie? do pana?..

— No tak, musimy coś zjeść i... podzielić się jajkiem...

— Jakto? pan, wróg tradycji?

Spojrzała na niego bacznie, ale nie było ironji ani w poważnym jego wzroku, ani w uśmiechu, jakim odpowiedział na jej spojrzenie.

Nerwowo otwierał Jerzy drzwi do swego „apartamentu”. Ala postąpiła kilka kroków i na widok stołu, zastawionego prawdziwym „polskim święconem” stanęła jak wryta. Nie brakło tu niczego: była szynka i kiełbasa, babki i mazurki, pisanki, a nawet baranek wielkanocny stał na babce. A wszystko umajone zielenią obficie, przystrojone kwieciami. Nie zapomniał o niczem z tego, co w domu rodziców zobito stół wielkanocny, uświęcony tradycją. Na rogu stołu, na talerzyku leżało jajko z którym Jerzy podszedł ku wzruszonej dziewczynie: — Życzę pani, aby... przyszłe święta spędzić mogła u siebie we własnym domu... w ukochanym kraju...

— A ja... panie Jerzku... a ja... aby pan...

Głos jej się załamał i kryjąc łzy, Ala poczuła obejmujące ją ramiona Jerzego...

STELLA OLGIERD.

Z teki Wujka Czesia

Mały dzwon i stary dzwonnik

Przed wielu, wielu laty... W noc grudniową, księżycową, wąską ścieżyną wielkiego lasu wracał z Poznania stary Mikołaj, co to działem kościelnym był w Bninie, położonym opodal miasteczka Kórnik. Księżyc jasny świecił na niebie, ale światło jego z trudem tylko przedzierało się poprzez gęstwę wysokich drzew leśnych. To też w lesie ciemno było, a tylko gdzieś tam padały wąskie smugi białego światła księżycowego. W świetle tem czarne buki i modrzewie wyglądały jakgdyby widma jakieś i potwory fantastyczne, wyciągające długie niezliczone ramiona, by pochwycić samotnego wędrowca. Z starego Mikołaja był człowiek mądry i doświadczony, a przedewszystkiem miał dobre serce i sumienie spokojne. Lecz mimo wszystko w ciemnym boru czuł się nieswojo. Raz poraz strach go oblatywał, zwłaszcza gdy w pobliżu sowa zahuczała, a w oddali wilk zawył. Więc dla dodania sobie otuchy odmawiał głośno pacierze, albo śpiewał „Kto się w opiekę”, „Serdeczna Matko” i inne pieśni nabożne.

Północ już wybiła na zegarze kórnickim, kiedy stary Mikołaj opuścił szczęśliwie gęstwinę leśną i kroczył nad brzegiem jeziora, które w poświęcenie księżycowej srebrzyło się u stóp góry zamkowej. Ale wtedy nagle stał się dziw nad dziwami: Ni stąd ni zowąd spienila się powierzchnia jeziora, fale uderzyły wysoko, z pluskiem przelewając się na brzeg piaszczysty. I niebawem rozległy się dźwięki dzwonów, które wydzwaniać poczęły melodię najcudowniejszą, jakiej nikt jeszcze nie słyszał. Stary Mikołaj, oczarowany muzyką dzwonów, przystanął nad brzegiem jeziora, całkiem onieśmiał z podziwu. Nie wiedział, czy sen to, czy też jawa i wreszcie zdawało mu się, że tajemnicze dzwony jeziora zaczynają mówić i śpiewać:

Z zimnej toni

Głos nasz dzwoni,

Głos nasz woła:

— Do kościoła!

Do kościoła zabierz dzwony!

Niechaj będzie pochwalony

Pan na ziemi, woda, niebie!

Weź nas stąd, błagamy ciebie —

Z zimnej toni

Głos nasz dzwoni,

Pan nas woła

Do kościoła — — —

I w tejsze chwili wypłynęły na powierzchnię trzy dzwony, które kołysząc się i grając bez przerwy, płynęły szybko w stronę Mikołaja. Stary kościelny oknął się nareszcie i powiedział sobie:

— Hej, widać, że taka wola nieba. Widać, że Pan Bóg ulitował się nad nami biedakami, i naszymu nowemu kościołowi został w podarku dzwony.

Potem przeżegnał się raz i drugi i zawołał w stronę dzwonów:

— Nie bójcie się, zabiorę was wszystkie. Ale za słaby już jestem, ażebym was wszystkie trzy naraz mógł dźwigać. Najpierw więc wezmę ten najmniejszy, zaniosę go do wsi, zwołam wszystkich chłopów najmocniejszych i zaraz przyjdziemy tu gromadą i zabierzemy was obo. Poczekajcie więc i nie smućcie się.

To rzekłszy jeszcze raz się przeżegnał, splunął w garść i sięgnął po dzwonek najmniejszy. Ale zaledwie zarzucił go sobie na ramię, dwa pozostałe duże dzwony, jakby siłą jakąś niewidzialną uniesione, wypłynęły z jeziora i w powietrzu leciały obok starego Mikołaja, podzwaniając z cicha ale radośnie: bam-bam, bam-bam, bam-bam... I stary ani się spostrzegł, jak w otoczeniu dwóch dużych, bruchatych dzwonów i z małym dzwoniem na ramieniu przebył drogę od jeziora do wioski rodzinnej i stanął przed bramą kościoła.

Nazajutrz o świcie wiadomość o cudownem wydobyciu trzech dzwonów z jeziora obiegła błyskawicznie całą wioskę i okolicę. Kto żył — starzy, młodzi i dzieci — wszyscy śpieszyli przed kościół, by na własne oczy ujrzeć cudowne dzwony. I radość zapanowała ogromna. Bo wszakże od roku mieli

kościół, ale kościołowi brakło dzwonów. Gdy nagle oto i niespodziewanie otrzymali aż trzy śliczne dzwony.

Odrzuć też przystąpili do zbudowania mocnej dzwonnicy, gdzie ostatecznie zawisły wszystkie trzy dzwony. Po otrzymaniu chrztu św. odezwały się po raz pierwszy z dzwonnicy kościelnej w sam wieczór wigilijny. Najpierw zabrzmiały poważnie i potężnie dwa wielkie dzwony, obwieszczając światu, że narodziło się Dzieciątko Jezus. A następnie rozległ się wesoły dźwięk małego dzwonka, zwołujący wszystkich wiernych na Pasterkę. Srebrny dźwięczny głos jego siedzi daleko i szeroko w noc jasną i mroźną, i zdawał się śpiewać: „Chwała, chwała, chwała Panu na wysokościach!”

Na dźwięk tego głosu poweselały serca wszystkich parafian i wszyscy odradu pokochali ten mały dzwon. Najwięcej jednak pokochał go stary Mikołaj, który objął teraz czynność dzwonnika. Wszakże on to własnoręcznie wydobyl go z zimnej topieli jeziora i na własnych barkach przyniósł do wioski. Nic więc dziwnego, że umiłowal mały dzwon jak gdyby rodzone dziecko i z rzewnem wzruszeniem wstuchiwał się w donośne a szczeniote dźwięki, które dzwon wydawał za najłżejszym pociągnięciem sznura.

I tak się złożyło, że odtąd w oba wielkie dzwony uderzano rzadko tylko, za ledwie raz na tydzień podczas sumy lub pogrzebu. Gdy tymczasem dzwonek mały pełnił służbę codzienną. Stary Mikołaj wciąż się nim jednym tylko posługiwał, to na poranne nabożeństwo zwołując, to nad zachodem słońca zwołując na „Anioł Pański”. A melodyjny srebrzysty głos jego siedzi na łąki i pola, kmiotkowie zdejmowali czapki i odmawiając „Zdrowaś Marja”, myśleli sobie: „Jakże ślicznie dzwoni ten nasz cudowny dzwonek!” A ile razy miał być we wsi chrzest lub wesela, ludziska dopraszały się, by Mikołaj uderzył tylko w mały dzwon — wierzyli bowiem wszyscy, że dzwonek ten przynosi szczęście i radość temu, komu dzwoni.

Wszyscy chwalili tylko mały dzwon. A ponieważ był mały, dlatego zaczął pysznić się i wynosić nad swoich dwóch dużych braci. Ale pycha — to wada wielce brzydka i niebezpieczna. Zgubiła ona nawet aniołów. Dzwonkowi małemu znudziło się dzwonić zawsze jedno i to samo o tej samej porze, przeto buntować się zaczął i wyrzekać na opiekuna swego, starego Mikołaja. Daremnie go Anioł Stróż strofował i przestrzegał, — bo trzeba wam wiedzieć, że każdy dzwon kościelny ma swego Anioła Stróża, podobnie jak ludzie; strzeże on duszy dzwonów, karze lub nagradza w miarę zasług lub przewiny. Dzwony dobre, cnotliwe po skończonej służbie wznoszą się do nieba i tam, wśród lazurów dzwonią wiecznie na chwałę Najwyższego. Dzwony złe i pyszne idą do piekła, do kuźni szatańskich. Jesli jednak zgrzeszyły i za grzechy szczerze żałują, wtedy Anioł Stróż odbiera im głos, duszę dzwonów, i niesie ją do czyśćca dla odbycia pokuty.

Anioł Stróż zasmucony był wielce pychą i lekkomyślnością małego dzwonka, i nieraz roztrząsając mu sumienie opowiadał o niebie, oraz o podróży dalekiej, którą w Wielki Piątek wszystkie dzwony z całego świata odbywają do Rzymu, gdzie wielki dzwon w kościele św. Piotra słucha je spowiedzi.

Ale mały dzwon był niepoprawny, i ani myślał o skrzesze. A przeciwnie buntował się ustawicznie i coraz częściej zaniedbywał obowiązki w służbie Bogu i ludziom. Zdarzało się, że kiedy był czas zwoływać na nabożeństwo, albo dzwonić na Anioł Pański, dzwonek w krnąbrności swej zaciął się i milczał, i stary Mikołaj długo musiał sznurem targać, zanim mały buntownik się odezwał.

Razu pewnego, a było to w czasie postu, w słoneczny dzień marcowy, kiedy natura cała budziła się zaczyna do nowego życia, do wiosny, — mały dzwon podsłyszał rozmowę dwóch wyrostków, chłopców bardzo niedobrych. Zmawiali się oni na okradzenie jednego z gospodarzy. A ponieważ gospodarz odmawiał „Anioł Pański” zazwyczaj w polu, przeto uradzili pospieszyć się z kradzieżą, zanim dzwon przestanie dzwonić.

Zaledwie mały dzwon to usłyszał, zaraz rozmyślać zaczął nad tem, w ja-

kiby sposób dopomóc złodziejstwu. Taki zarozumiały, głupi, mały dzwon. Zbuntował się przeciwko służbie Bożej. Pragnął robić na przekór tym przedewszystkiem, którzy go umiłowali.

Myślał, myślał i wymyślił... Dzień jasny mijał. Słońce złociście po wędrowce całodzienną wykapałszy się w jeziorze kórnickim, zachodziło już poza najwyższe drzewa lasu. W tejże chwili stary Mikołaj, jako zwykły był czynić codziennie, stanął pod dzwonnica kościelną i pociągnął za sznurek małego dzwonu. Pociągnął raz, drugi i dziesiąty, ale dzwon krnąbrny nie odezwał się, zaciął się w uporze i milczał. Wtedy stary dzwonnik po raz pierwszy rozeźlił się na swego ulubieńca:

— Hej, ty urwiszu, czy może djabł wlaźł w ciebie?! — I z siłą zdwojoną a gniewnie jął targać sznurem.

I wtedy dopiero mały dzwon wpięty jęknął i zagrzynał, zanim się rozkołysał i na dobre rozdzwonił. Ale wtedy już dzwonił jak szalony. Stary Mikołaj przestał za sznurem targać, lecz mały dzwon wciąż jeszcze dzwonił i dzwonił. Dzwonił, by opóźnić powrót gospodarza i dwóm złodziejom umożliwić kradzież. Więc znowu stary Mikołaj się zdziwił i zasmucił bardzo, bo widział w tem już nieomylnie, że z małym dzwonem dzieje się coś niedobrego, że chyba bies go naprawdę opętał. Nagle dzwon zamilkł. Odradu i zupełnie. A sprawił to Anioł Stróż. Zabrał on duszę zarozumiałego i lekkomyślnego dzwonu, który zamiast Bogu służyć na chwałę, złym ludziom pomagał do grzechu.

Mały dzwon zamilkł. Nie odezwał się już ani nazajutrz, ani dni następnych. Daremnie go stary Mikołaj ogląda i bada i na wszystkie strony opukuje, daremnie przemawia do niego słowy najczulszemi. Wszystko na nic, mały dzwon milczy, mały dzwon oniemiał, stracił głos.

A kiedy umilkł mały dzwon, posmutniało w całej wiosce. Srebrny, dźwięczny głos jego nie idzie już na pola ani na łąki, radosnym podźwiękiem nie wypełnia chat wiejskich. Więc smucą się wszyscy. Najwięcej jednak smuci się stary Mikołaj. Godzinami całemi przesiaduje na dzwonnicy i z żalnością bez miary szepce do dzwonu:

Ej, ty, ty, czemuż tak zaniemówił? Czy to pocziwie, tak smęcić starego Mikołaja? No, filucie mały, odezwij się nareszcie, bo jakże mi żyć bez ciebie, bez pogwarki twojej radosnej.

Ale dzwon miłowany nie odezwał się. I tak mijały dzień po dniu, nastala niedziela Palmowa, ciepła i słoneczna. Tłumy pobożnych pospieszyły do kościoła, ale wśród nich brakło jednego: starego Mikołaja, dzwonnika. Zachorował biedaczysko, po raz pierwszy w życiu — niewiadomo tylko czy z żalu za dzwonem, lub z innej przyczyny. Dostyc, że stary dzwonnik zachorował i pozostać musiał w łóżku. Siły go opuszczały z dnia na dzień, a przez sen jedno tylko wciąż szeptał: — Ej, ty, ty, filucie nie pocziwy, dokąd to uciekiesz, że staremu Mikołajowi nie chcesz już grać, ani śpiewać... Ej, ty, ty!...

I tak mijał Wielki Tydzień. W W. Sobotę było z starym Mikołajem bardzo źle. Przyszli ksiądz, by go wyspowiadać i pocieszyć. Ale stary powtarzał jakby nieprzytomnie z uporem: — Hej, Jegomościu, gdybyż mój dzwoneczek srebrzysty się odezwał, to i ja zarazbym ozdrowiał. Ale on pewnie umarł, to i ja chyba muszę umrzeć. Biedny mój mały dzwoneczek.

Nazajutrz słońce pierwsze swoje promienie rzuca na pożytką pomarszczoną twarz dzwonnika. Chory budzi się i szepce: — Wielkanoc...

Tak, mój stary, dziś Wielkanoc. Dziś Chrystus zmartwychwstał, — dziś odniósł zwycięstwo nad śmiercią i dał nam nowe życie, życie wieczne...

Ale cóż to za dźwięki rozbrzmiewają, cóż to gra w powietrzu i śpiewa niby hymn anielski? Stary Mikołaj drgnął. W oczach mu pojaśniało: Wśród dźwięków spżiwych obu wielkich dzwonów poznał głos dzwonu miłowanego. A głos to był jasny, donośny, radosny. I stary Mikołaj po-

weselał nagle, czuł, że z biciem dzwonu tego, serce mu w piersiach żywiej bije. Łzy szczęścia zaperliły się w oczach dzwonnika, kiedy wsluchiwał się w rozkołysany dźwięk dzwonu. A dzwon mały grał i śpiewał:

Wyzwolony,
Z grzechów wszelkich
Oczyszczony —
Przyniósł mi tu
Anioł Stróż —
Mikołaju, Mikołaju!
Jestem już, jestem już!
Serca mego dźwięczne bicie
Zbudzi w tobie nowe życie.
Więc śpiewam rozgłośnie,
Weselnie, radośnie:

W takt dzwonów Wielkanocnych

A oto dwu z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emmaus.

A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkim, co się było stało.

I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, iż sam Jezus, przybliżywszy się, siedzi z nimi.

A czy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali.

I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które, idąc, macie między sobą, a jesteście smętni?

I otworzyły się oczy ich i poznali Go... I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówiliśmy w drodze i pismo nam otwierało? (Łuk. XXIV, 13 — 32).

A wstawszy rano pierwszego dnia szabattu, ukazał się naprzód Marji - Magdalenie, z której był wyrzucił siedmi czartów. Ona, siedzący, opowiedziała tym, którzy z Nim bywali, smutnym i płaczącym... (Mat. XVI, 9 — 10).

I.

Idziemy do Emmaus. Od stu lat zgórą wracamy do Emmaus!

„Nawykliśmy lekceważyć wiek, w którym żyjemy, — pisał w połowie stulecia XIX Paweł Popiel, największy bodaj katolicki publicysta polski, którego czterdziestolecie śmierci przypało właśnie na rok bieżący — każde pokolenie ludzkości cierpi, bo takie jest przeznaczenie człowieka na ziemi, każde ludzi się, że dawniej było lepiej, a że każde powtarza też same narzekania, sprawiedliwy wniosek, iż nigdy nie było dobrze, choć przeczyć nie można, iż epoki krytyczne są zwykłe bolesniejsze. Mało wieków w historii, któreby wywołały tyle narzekania jak wiek XIX... Pokolenie obecne jest świadkiem przekształcenia moralnego, zaprawdę mogącego się nazwać cudownem — można powiedzieć z wieszczem francuskim: „Aura tu donc toujours des yeux pour ne point voir, peuple ingrat?” (Czyż zawsze mieć będziesz oczy, aby nie widzieć, ludu niewdzięczny?). Materializm XVIII wieku francuskiego i błąd spirytualizmu niemieckiego zapadają coraz głębiej, wiara, a co większa, wiara z zastosowaniem praktycznym do życia społecznego rośnie, świeci w nauce, poezji i sztuce, radzi czy nieradzi odwołując się do niej, a nadzieja jednych, równie jak obłuda drugich, oddaje potęgę jej świadectwo. Że temu lat 40 tak nie było, to pamiętamy wszyscy. Nauka, poezja, sztuka, wyparły się jej natchnienia; polityka ciążyła na niej berłem żelaznem, za ledwie czasem jako narzędzia wiary używając, głowa Kościoła więzioną tak, że obłędnie Zbawiciela podane były w wątpliwość, bo bramy piekiel triumf swój obchodzili...”

A oto, jak inny publicysta katolicki, konwertysta z masonerii, słynny hrabia de Maistre, obwieszczał światu nadejść mający wiek XX.

Gotujcie się... — pisał mianowicie hrabia w jednym ze słynnych swoich „wieczorów petersburskich” — na niezwykłej wagi wydarzenia w porządku Bożym, ku którym zmierzamy tempem przyspieszonym, co uderza wszystkich świadków; groźne wyrocznie obwieszczają zresztą, że czas się na wypełnieniu... Nie masz zapewne człowieka naprawdę dziś religijnego w Europie (a mam tu na myśli klasę wykształconą), któryby się nie spodziewał w tej chwili czegoś nadzwyczajnego. A już sam ten krzyk ogółu zapowiada rzeczy wielkie. Śięgnijcie do wieków dawnych, przenieście się wstecz aż do Narodzenia Chrystusowego! Czyż w tej epoce

Chrystus Pan

Dziś Zmartwychwstał —

Snadź głęboka była skrusza małego dzwonu, skoro mu Anioł Stróż skrócił czas pokuty i przywrócił duszę i głos, i śpiewać pozwolił na Zmartwychwstanie. I poweselała wioska cała, uśmiech szczęścia zakwitł na liściach wszystkich, — starych i młodych i dzieci, — a i ptaszyny, zda się, radośniej nucić zaczęły na dźwięk srebrzysty i jasny małego dzwonu. A w chacie opodal kościoła stary dzwonnik, szczęśliwy nad miarę, powtarzał w takt dzwonu miłowanego:

Chrystus Pan

Dziś Zmartwychwstał —

nę odezwał się był głos, wysokich pełen tajemnic: „Oto wydaje się, jakoby świeciło się znów zwycięstwo Wschodu... Zwycięzca (wszakże) wyjdzie z Judei... Boże dziecko zostało nam dane, już, już się ukaże, z niebios zstąpiło Ono na ziemię, złoty wiek ziemi tej przynosiąc...” I dziś, jak u Wigilijusza, czeka wszechświat... I niebawem... mówić się będzie o głupocie naszej aktualnej, jak my mówić sobie pozwalamy o zabobonach średnich wieków.

Jeszcze cytuję jeden. Co powiada druhi ideowy Popiela i de Maistre'a, Krasinski? Co w swojej „Nieboskiej komedji” śpiewać on każe chórowi mistrzów masonskich:

„Teraz Kościół nowymi (potrzeba) rozdzierać bólami, by uczuł że żyje i ocknął się!”

II.

Idziemy do Emmaus. Kieruje się ku niemu ludzkość, jak zgodnie wykazują Popiel, de Maistre i Krasinski, wspina się, przy dźwięku dzwonów Wielkanocnych, na Monsalwat Zmartwychwstania, od pełnych lat stu: Wesoly nam dziś dzień nastał!

Albowiem lat temu sto zmartwychwstanie to uczuć religijnych dopiero co się zaczynało. Po dwóch, po trzech zmierzali zbłąkani uczniowie Chrystusowi z powrotem ku duchowemu Emmaus. „A czy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które, idąc, macie między sobą, a jesteście smętni?... I otworzyły się oczy ich i poznali Go... I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówiliśmy w drodze i pismo nam otwierało...”

Wrócili zbłąkani. Wrócił de Maistre przed Rewolucją „brat-wolnomularz” trzymał się, pomimo wątpliwości, prostej drogi, wielki apostoł przedmiś i poddasy, Ozanam, poeci nawet skarżyli się, że ich przeraża „slabnące echo głosu Chrystusowego”. I w Niemczech powracali romantycyrewolucjonści: Görres czy Schlegel, w Anglii poważni pastrowie czy synowie pastrow: Manning, Newman, jak później Benson...

Tak — Chrystus ukazał się najpierw „Marji - Magdalenie, z której wyrzucił był siedmi czartów”. A ona, „siedzący, opowiadała (Go) tym, którzy z Nim bywali, smutnym i płaczącym”. I szła pokutnica na Jego wezwanie:

„Idź i zamieszkaj wśród braci, których ci daję — tam powtórna próba twoja — po drugi raz miłość twoją ujrzyś przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać — i męki tysięcy wcieli się w jedno serce twoje. Idź i ufaj imieniowi mojemu — nie prosz o chwałę tanią, ale o dobro tych, których ci powierzam — bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząśnięcie się nieprzyjaciół — oni przemijają — ale ty i słowa moje nie przemienią! A po długim męczeństwie zwrę wywiodę nad wami — uderzę was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem — i tem, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością. Idź i czyn! Choć serce wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyn ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jak wprzódy było — ale z pracy wieków — i staniesz się wolnym synem niebios!”

Dr. K. M. MORAWSKI



Istota obecnego kryzysu

III. Upośledzenie pracy*)

Przy legionach rzymskich, idących na podbój nowych ziem dla imperium, istniały ciała cywilne, zwane kolegiami, złożone najmniej z trzech członków (tres faciunt collegium), a zwykle liczące ich więcej. Zadaniem kolegów było cywilizować podbite ziemie, czyli organizować w nich pracę. Bo cywilizacja to praca.

To też, gdy inne wielkie imperja, powstałe z podboju, rozsypywały się tak, że śladu po nich nie pozostawało. Rzym wprawdzie zginął, jako potęga polityczna, ale jego praca, jego cywilizacja pozostała. Na niej zbudowała się cywilizacja całej Europy.

Prowadzący po upadku imperium dzieło szerzenia cywilizacji rzymskiej Kościół szedł temi samymi drogami. Czemuże byli rozsiadani po całej Europie klasztory benedyktyńskie, jak nie ogniskami i szkołami pracy, przetwarzającej barbarzyńców na cywilizowanych ludzi. Duch, kierujący tem dziełem, przeniknął już w wiekach średnich do organizacji miejskich, cechów, które uczyły pracę szanować, kochać, ambicję swą wkładać w jak najdoskonalsze jej wykonanie i być dumnym z jej wyników.

Ten duch zbudował wielką cywilizację europejską, świecącą na wszystkich polach triumfy pracy. Bez niego nie byłoby nie tylko postępu gospodarczego, ale i europejskiej nauki, sztuki i bogatego piśmiennictwa wielkich narodów. Wszystko to stworzył szacunek dla pracy, jej umiłowanie, ambicja stworzenia czegoś w danej gałęzi najlepszego, najwyższego.

Nie był on zresztą właściwością jedynie cywilizacji rzymskiej, europejskiej. Wszystkie wielkie cywilizacje go posiadały — bez niego nie byłyby wielkimi.

Gdy przyglądamy się wykopanym z ziemi zabytkom wielkich cywilizacji, czy to egipskiej, czy egejskiej, czy greckiej, ich dziełom sztuki i wytworom przemysłu, mimowoli myśl nasza się zwraca ku tym artystom i rzemieślnikom, z których rąk one wyszły: jaka miłość pracy, jakie jej poważanie, jaka ambicja twórcza musiała kierować tymi ludźmi, ażeby wydać taką niesłychaną dbałość w wykończeniu każdego szczegółu.

Ten, kto się zastanawiał głębiej nad wytworami sztuki chińskiej i japońskiej, a zwłaszcza, kto widział przy pracy tego rzemieślnika-artystę starego typu, ten musi przyznać, że obie te cywilizacje zostały na tym duchu zbudowane.

Kultem pracy, szacunkiem dla niej i jej zamilowaniem w niej żyła i karmiła się cywilizacja europejska jeszcze w trzeciej ćwierci dziewiętnastego stulecia, aczkolwiek od długiego już czasu działały czynniki ten kult rozkładające. Ja sam w moich młodych latach znalazłem jeszcze typ rzemieślnika, który — wbrew panującym zasadom ekonomii politycznej — wolał stracić na danej robocie, byle nie wypuścić ze swego warsztatu t. zw. fuzerki, byle móc być dumnym ze swego wyrobu.

Trzeba zauważyć, że ten stosunek do swej pracy podnosił pracownika jako człowieka: dawał mu poczucie własnej wartości, godności osobistej, wytworzył w jego duszy nie pychę, nie próżność, ale szlachetną dumę, czerpiącą swą siłę ze źródła rzeczywistego, prawdziwego, a nie z urojeń, z reklamy i z kłamstwa.

Z końcem dziewiętnastego stulecia ten kult pracy się kończy. Wyznawcami jego pozostają już tylko wyjątki. Ogół pracuje, pracuje dużo, ale już tylko dla zarobku, dla zysku.

Postęp techniczny, mechanizujący pracę, głównym jej wykonawcą czyniący maszynę, a człowieka robiący jej niewolnikiem, niszczył szacunek dla pracy i zamilowanie w niej, wśród licznej warstwy robotników, obsługujących maszyny.

Wyrosły na gruncie wielkiego przemysłu socjalizm propagandą swoją budził nienawiść do pracy.

Tam gdzie wielkiego przemysłu było niewiele, jak w naszym kraju, rzucił się on na rzemiosło i tę sferę gospodarczą — wymagającą właśnie wielkiego zamilowania i szacunku do pracy, bo tu wynik pracy zależy nie od maszyny, ale od pracownika, od jego zdolności i sumiennosci — strasznie demoralizował i wartość jej, za-

równo zawodową, jak ludzką, obniżył. Wreszcie przyszedł trzeci, najważniejszy czynnik.

W miarę jak panem życia gospodarczego stawał się uzależniający od siebie wytwórca pośrednik, wartość wytworu pracy zeszła na plan ostatni. Nie o to chodzi — mówił on wytwórca — czy towar będzie zły czy dobry, ale o to ile będzie na nim zysku. Przeważnie nawet żądał lichego, tandetnego towaru, bo na nim więcej zarabiał, a szybkie jego niszczenie się wytwarzało coraz nowe zapotrzebowanie. Stosowanie się do wymagań nie spożywcy, ale pośrednika, zabiło w wytwórcy dawną ambicję do wyrabiania rzeczy dobrych.

Pośrednik, czy to w obrocie towarowym, czy pieniężnym, odegrał w tym względzie jeszcze inną, bodaj ważniejszą rolę. Gdy sfera, nie wytwarzająca, jeno pośrednicząca urosła ogromnie w liczbę, potężnie się zorganizowała, zapanowała nad życiem gospodarczym i pozyskała dominujący wpływ polityczny, tem samem zaczęła ona nadawać ton życiu: jej pojęcia i upodobania zaczęły przenikać do wszystkich innych sfer społecznych. Ta sfera nie ceni pracy, ceni ona tylko zysk, który się z pracy ciągnie. Pod jej wpływem na całej linii stopniowo zapanowała komiwojażerska pogarda dla pracy, nie dającej osobistego zysku, i nie dla zysku wyłącznie prowadzonej. Postęp w tym kierunku był niesłychanie szybki. Dziś, w powojennej Europie już nie tylko życie gospodarcze jest przez ten pogląd na pracę opanowane. Panuje on w polityce, a przeniknął głęboko nawet w życie artystyczne, literackie i naukowe.

Ku czemu idzie Azja

Cywilizacja europejska przeszczipiona na grunt azjatycki i działanie współczesnych metod produkcji sprzeczają się z sobą niepowstrzymany wzrost liczby ludności.

Przed europeizacją Japonia liczyła 26 milionów ludności i cyfra ta pozostawała prawie bez zmiany przez 150 lat. W roku 1871, trzy lata po wprowadzeniu ustroju konstytucyjnego, spis ludności wykazał cyfrę 33 milionów dusz. Dzisiaj w Japonii mieszka zgórą dwa razy tyle ludzi, co w roku 1871. A przyrost roczny ludności wzrasta: dziesięć lat temu wynosił 600.000, obecnie — 1 milion.

W Korei rządy Japończyków wpłynęły również na wzrost liczby ludności. W roku 1906 liczba mieszkańców Korei wynosiła 9.788.000, w roku 1929 — już 19.311.000.

Ludność Chin oceniana jest dzisiaj na blisko 500 milionów. Zgórami połowatych mas tłoczy się w dolinie Jang-Tse - Kiang, gdzie znajdują się najlepsze tereny uprawne. Brak środków komunikacyjnych, narzędzi rolniczych, maszyn etc. sprawia, że zaledwie trzecia część czwartej części ogólnej przestrzeni Chin jest wyzyskana przez kulturę rolną i daje utrzymanie mieszkańcom. Na tych terenach dzisiaj jeszcze dzikich może się pomieścić i wyżywić kilka setek milionów ludzi. Cywilizacja europejska i współczesne metody produkcji mogą usunąć z życia Chińczyków plagę głodu, nędzy, chorób, mogą im stworzyć możliwą egzystencję na olbrzymich niezamieszkałych jeszcze obszarach północno - zachodnich. Gdyby Chińczycy w nowych, normalnych warunkach bytu rozmnażali się tylko tak szybko, jak Koreańczycy, to za 100 lat w obrębie Chin mielibyśmy już 8 miliardów mieszkańców. Jeśli co 40 lat liczba mieszkańców podwajałaby się, to po 80 latach Chin liczyłoby i pół milijarda ludzi. Cyfry fantastyczne, ale — niestety — przy wtargnięciu cywilizacji europejskiej w głąb Chin i uprzemysłowieniu ich — zupełnie możliwe i realne.

Nie tylko Chin, Japonia, Korea wykazują dążność do wzrostu niezmierzonego ludności. W Indjach, pod wpływem rządów angielskich i cywilizacji, nastąpił również znaczny przyrost ludności, który wyraża się w cyfrze 50 milionów co 40 lat, t. j. 20% w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Na półwyspie Malajskim oraz na wyspach t. zw. Straits Settlements, ludność podwoiła się w ciągu 20 lat.

Jak widać z zestawień statystycznych, Azja kryje w swym wnętrzu olbrzymie, nieobliczalne możliwości demograficzne. Azja ma też przed sobą

Artysta lub uczony stara się przede wszystkim za swą twórczość czy wytwórczość zdobyć jak najwięcej pieniędzy, nie tylko z potrzeby, nie tylko z podługu do pieniądza i do tego, co pieniądz daje, ale i z ambicji: bo w sferze, nadającej ton życiu, wielkość artysty czy uczonego mierzy się jego dochodami. Dziś poeta, siadając do nowego utworu, szuka natchnienia w myśli o tem, jak to się zrekłamuje i ile groza z tego się wyciągnie.

Cywilizacja to praca. Z upadkiem zamilowania w pracę, szacunku dla niej, ambicji do tworzenia rzeczy lepszych, wyższych, cywilizacja musi zginąć.

Cywilizacja nasza już niszczeje, już zrobiła szmat drogi ku swemu upadkowi. Nie tylko rozkłada się życie gospodarcze, ale wyrodnienie sztuka, rzemiosła, polityka, upada nauka, literatura, sztuka we wszystkich gałęziach. Obniża się poziom umysłowy na wyższych piętach, obniża się poziom moralny i estetyczny...

Upadek ten wyraźnie się zaczyna w końcu ubiegłego stulecia, postępuje szybko i będzie postępował, dopóki praca nie odzyska tej godności, jaką w niej tak niedawno jeszcze posiadała, dopóki się nie zlikwiduje to, co pracę upośledziło.

Widzimy jednak, że czynniki, które odebrały pracy jej wysokie w naszej cywilizacji stanowisko, w wielkim zakresie i z wielką szybkością same się likwidują. Wbrew woli ludzkiej odbywa się proces tragiczny w swych bezpośrednich następstwach, ale nieunikniony, jeżeli ta cywilizacja ma być na długo zdolna do życia.

Kryzys obecny jest katastrofą dzisiejszego pokolenia, ale nie jest katastrofą cywilizacji zachodniej, rzymskiej.

ROMAN DMOWSKI.

Witamina, więcej witamin dzieciom!!

Czy wiecie matki, że krzywicę, słabość, rozmięczenie kości, ogólny niedorozwój powoduje brak witamin? Czy wiecie o tem, że dla pełnego rozwoju kręgosłupa należy organizmowi dostarczyć soli wapniowych i fosforowych?

Wybitne własności lecznicze tranu są Wam chyba znane. Stosowały go już przecież Wasze prababki. Niechętne go jednak przyjmowałyście z powodu niedobrego smaku. Wiedźcie więc, że istnieje lek, który zawiera witaminy sole wapniowe i fosforowe oraz najczystszy tran, który jest przytem tak smaczny, że dzieci z radością go przyjmują. Jest to **Emulsja tranowa „Erbe“**. Jeśli więc dbacie o zdrowie i rozwój swych dzieciątek nie zwlekajcie ani dnia i zażądajcie w najbliższej aptece lub drogerji. Emulsji Tranowej „Erbe“.

Pw 9808-5136

powiedzią pójdą czyny, nasze zastrzeżenia będą zupełnie nieistotne. P. Premier Prystora nie zwykł zaś mówić tego, czego nie zamierza przeprowadzić.

Wielbicie p. Prystora niewątpliwie wiedzą, dlaczego go wielbią, gdy równocześnie występują z hasłami polityki gospodarczo - społecznej, skierowanej bardzo ostro na lewo.

„Tyś król z Bożej łaski“

Jak donosi krakowski „Głos Narodu“, dyrektorka szkoły powszechnej w Wadowicach p. Śliwińska — poleciła w dniu 19 b. m. deklamować dzieciom hymn narodowy, podług następującego „usanowanego“ tekstu:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki strzelcy żyją,
Co nam chciwość wrogów wzięła,
To strzelcy odbiją“.

To profanowanie hymnu wywołało w Wadowicach zrozumiałe oburzenie. Nie mniej charakterystyczne były i inne deklamacje imieninowe. Naprzykład o p. Piłsudskim:

„Bez królewskiej maski
Tyś król z Bożej łaski“.

Deklamowano również:

„Marsz, marsz narodzie
Światłość nieśń na wschodzie
Tam twoje zadania
Od dziejów zarania“.

Fakty powyższe są doskonałą ilustracją t. zw. „wychowania państwowego“.

Przypominamy

Jak już zaznaczyliśmy, nowi od 1 kwietnia abonenci będą mogli na życzenie otrzymać bezpłatnie artykuły Romana Dmowskiego o istocie obecnego kryzysu, wydrukowane w marcu.

W kwietniu podamy kupon premijowy, za którego pomocą Czytelnicy pisma naszego będą mogli otrzymać tom drugi dzieła Marjana Seydy p. t. „Polska na przełomie dziejów“ za 17 zamiast 26 złotych.

Napad na japońskiego konsula

Berlin, 25. 3. (Tel. wł.) W uzupełnieniu dotychczasowych wiadomości korespondent nasz donosi, co następuje:

Na japońskiego konsula w Hamburgu, Siyematsu, dokonano wielce tajemniczego napadu. Gdy konsul w towarzystwie pewnej europejskiej damy przechodził o godz. 4 rano odludną ulicą na przedmieściu, napadło na niego pięciu mężczyzn. Napastnicy pobili konsula pałkami gumowymi i poranili nożami. Również zwrócili się oni przeciw towarzyszącej konsulowi damie, ta jednak zdołała zbiec i zawiadomić pobliski posterunek policji.

Nadbiegli z pomocą policjanci zastali konsula ciężko pobitego, leżącego bez przytomności. Udzielono mu natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Natychmiastowy pościg za napastnikami dał dobry rezultat, zdołano bowiem przychwycić 3 napastników, którzy jednak odmawiają wszelkich wyjaśnień i do winy się nie przyznają.

Napad ma niezwykle tajemniczy charakter. Nie wiadomo dotychczas, czy chodzi tu o względy polityczne, czy może kto jest czysto osobiste. W tym ostatnim wypadku niewątpliwie w grę wchodziłaby kobieta.

**KTO
KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE,
ODBIERA CHLEB
ROBOTNIKOM POLSKIMI**

*) Nie będąc socjalistą, pracą nazywa nie tylko pracę najemną, ale także, i to przede wszystkim, pracę twórczą, samodzielną i pracę organizatora kierownika, który najmuje wykonawców.

Procesy Niemców

na tle działań w województwach zachodnich

W ciągu ostatniego roku toczyło się w kolejnych instancjach sądowych kilka procesów działaczy niemieckich (por. „Sprawy Narodowościowe” zeszyty 1 do 4 roku 1931), rzucających światło na stan rzeczy w województwach zachodnich, wobec czego zestawienie tych wiadomości jest pożyteczne.

1. Sprawa Deutschthumsbundu i pos. Graebego. — Rozprawa toczyła się w Poznaniu 26 — 30 czerwca 1931.

Akt oskarżenia zarzucał pos. Graebemu jako odpowiedzialnemu kierownikowi Deutschthumsbundu w latach 1920 do 1923:

1. że wydawał poszczególnym organizacjom i członkom Deutschthumsbundu tego rodzaju zarządzenie i wskazówki, które w rezultacie powodowały niemożność wprowadzenia w życie ustaw i rozporządzeń, względnie utrudniały ich stosowanie (np. okólnik w sprawie osad kolonizacyjnych, wskazówki w sprawie opcji, zwłaszcza w roku 1920 odnośnie poborowych i t. p.);

2. że od 1922 r. czynił przygotowania do zdrady stanu w formie założenia kadr wojskowych na terenie Polski, że wszedł w kontakt ze związkiem organizacji b. wojskowych w Niemczech (Kyffhäuserbund), przeprowadzał ewidencję byłych wojskowych w Polsce, a przez nadawanie im medalu pamiątkowego wymienionego związku uczynił ich tem samem członkami organizacji, mającej w stosunku do państwa polskiego cele odwetowe, oraz, że w tym celu utrzymywał kontakt z organizacjami i związkami działającymi w interesie Rzeszy Niemieckiej (Verein für das Deutschtum im Auslande, Deutsches Ausland Institut w Sztutgarcie, dr. Bruns).

W obszernem słowie końcowem poseł Graebe wykazywał głównie, że zarówno kontakt Deutschthumsbundu jak i jego osobisty z organizacjami i działaczami w Rzeszy nie miały na celu naradzania i zagrażania państwu polskiemu, a to ze względu na ich charakter oraz lojalność jego samego i Deutschthumsbundu do państwa polskiego. Kontakt z Kyffhäuserbuntem i udzielenie kilkudziesięciu medali pamiątkowych b. wojskowym niemieckim w Polsce przedstawił Graebe jako rzecz bez znaczenia. Szło jedynie o udostępnienie nabycia odznaki pamiątkowej byłym wojskowym. Inaczej natomiast przedstawia się wedle Graebego sprawa, jeśli idzie np. o Verein für das Deutschtum im Auslande lub Deutsches Ausland Institut. Graebe nie zaprzecza ani, że Niemcy w Polsce utrzymują z temi organizacjami ścisłą łączność i przyjmują od nich pomoc także materialną, ani, że same one otrzymują dotacje od rządu niemieckiego, uważa to jednak za rzecz naturalną, podkreśla, że takie same lub analogiczne stosunki łączą Polaków zagranicznych z organizacjami w Polsce.

Wina z paragrafu 129 kodeksu karnego sąd uznał za udowodnioną i skazał Graebego na 6 miesięcy więzienia. Natomiast dowodów winy z paragrafu 86 k. k., t. j. zdrady głównej sąd się nie dopatrył. Obrona wniosła od wyroku odwołania.

W dniach od 26—30 czerwca 1931 r. w Poznaniu przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa odwoławcza Deutschthumsbundu oraz rozprawa odwoławcza posła Graebego. Sąd nie uznał odwołań od kary więzienia i jedynie w wypadku Heideleka i Schmidta uwzględnił odwołanie od kary twierdzący. Poza tem sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Rozprawie przysłuchiwał się szereg korespondentów zagranicznych, zwłaszcza niemieckich. Obrona wniosła kasację. Wyrok komentowany jest przez Niemców, jako niesłuszny. W kołach niemieckich panuje przekonanie, że Sąd Najwyższy poleci ponowne rozpatrzenie sprawy. Nie czekając jednak na orzeczenie Sądu Najwyższego, wniosł poseł Graebe petycję do Ligi Narodów, podkreślając, że tego rodzaju procesy, w których legalną pracą dla mniejszości uważa się za karygodną, czynią ochronę mniejszości iluzoryczną.

2. Sprawa skautów niemieckich (Pfadfinderów): Po pierwszym procesie przed sądem okręgowym w Bydgoszczy dnia 1. 5. 1930, dnia 22-go czerwca 1931 rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza oskarżonych w procesie Pfadfinderów. Wyrok zapadł 6 lipca, przyczem zasądzono: 1) dr. Burcharda na 1 rok więzienia, jak w 1-szej instancji,

2) Mielkego na 10 miesięcy więzienia (w stosunku do wyroku pierwszej instancji wymiar kary podwyższono o 4 miesiące), 3) Preussa na 7 miesięcy (w stosunku do wyroku pierwszej instancji wymiar kary podwyższono o miesiąc). Obrona zgłosiła kasację. Oskarżeni (poseł Graebe, dr. Burchard, Mielke i Preuss) odmówili przed sądem zeznań w języku polskim, tłumacząc się jego niedostateczną znajomością.

3. O wybory. — Proces działaczy niemieckich o nadużycia wyborcze w r. 1930 odbył się przed sądem okręgowym w Wejherowie 3-go października 1931 r. Oskarżeni: Knabe Kurt, Tatuliński Artur, Tatuliński Alfons, Taube Ferdinand, Schiemann Rudolf i Bamberger Gustaw uwolnieni zostali od winy i kary z powodu braku dostatecznych dowodów. Przeciwnie choremu Suchec-

kiemu rozprawa odbędzie się w późniejszym terminie.

4. Nauczyciele. — W lipcu 1931 r. odbyła się przed sądem powiatowym w Krotoszynie rozprawa przeciwko nauczycielowi wędrownemu Edmundowi Müllerowi i jego pomocnicy pannie Helenie Jendricke, oskarżonym o tajne nauczanie. Sąd uwolnił oskarżonych od odpowiedzialności, nie dopatrując się w ich czynie kwalifikacji karnej. Prokurator wniosł odwołanie. Rozprawa i wyrok znalazły echo w „Der Auslandsdeutsche”, organie Deutsches Ausland - Institut w Sztutgarcie Nr. 16 z b. r. Wyrok nazwano ważnem rozstrzygnięciem. Był on potwierdzeniem tezy niemieckiej o bezpodstawności przytrzymywania swego czasu nauczycieli niemieckich pod zarzutem tak zw. tajnego nauczania. Podobne stanowisko zajął sąd grodzki w Odolanowie w sprawie nauczyciela Wolskiego. Natomiast w sprawie Anny Gonschorek sąd wydał wyrok skazujący. Obrona wniosła odwołanie.

Niezwykła afera we Wilnie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Wilno, 25 marca.

Niedawno zamieściliśmy obszerny artykuł o wydawnictwach p. wojewody Beczkowicza, przyczem poruszyliśmy sprawę oszczerstw, rzucanych przez pisemko „Życie Nowogródzkie”, które powszechnie uważane było za organ p. wojewody Beczkowicza w okresie, kiedy był on wojewodą nowogródzkim. Ostatnio pisemko to, aczkolwiek już przestało wychodzić, stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania opinii publicznej, a to z powodu sprawy, którą onegdaj rozpoznawał wileński sąd apelacyjny.

Mianowicie znany na terenie Nowogródka i Lidy działacz B. B., jeden z „zasłużonych” organizatorów wyborów z r. 1928 i 30-go, sędzia grodzki w Lidzie, a następnie sędzia sądu okręgowego w Nowogródku, p. Eugeniusz Łowicz-Barański, zamieścił na łamach tego wojewodzkiego pisemka artykuł, będący nader niesmacznym paszkwilem pod adresem znanego w Wilnie adwokata Siawcilly oraz sędziego sądu okręgowego p. Skindera. P. Barański, ukrywając się pod poetycznym pseudonimem „Rybka”, zarzucił mec. Siawcille, ni mniej ni więcej jak podstępne i oszukańcze, że strata dla skarbu państwa, nabycie domu w Lidzie od jakiegoś obywatela sowieckiego, zaś rodzinie Skindera, a właściwie sędziemu Skindrowi, dopomaganie w tej niezbyt czystej, zdaniem autora, operacji finansowej.

Ponieważ redakcja początkowo nie chciała zdradzić tajemnicy owej „Rybki” z mętnej wody, więc poszkodowany skierował sprawę do sądu i już w pierwszej instancji uzyskał wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego Zdanowicza, na 3 miesiące z zawieszeniem, a w drugiej instancji na 6 miesięcy więzienia — bez zawieszenia.

Już po wyroku pierwszej instancji red. Zdanowicz oświadczył w „Życiu Nowogródzkim”, że został wprowadzony w błąd przez autora artykułu, który zobowiązał się złożyć dowody prawdy, lecz żadnych dowodów na rozprawę nie dostarczył. Po wyroku sądu apelacyjnego red. Zdanowicz opublikował, iż ową „Rybka” jest tak wysoka osoba, jak p. sędzia Łowicz-Barański i na podstawie tej publikacji mec. Siawcillo zażądał od sądu apelacyjnego wydania zezwolenia na pościąganie sędziego Barańskiego do odpowiedzialności karnej.

Dnia 1 grudnia r. ub. sąd okręgowy w Nowogródku rozpoznał sprawę i skargi adw. Siawcilly nie uwzględnił, przyczem w motywach wyroku zajął stanowisko, iż należy dać wiarę oświadczeniu sędziego Barańskiego, iż nie był on autorem artykułu, lecz jedynie dał materiał, który redakcja, w osobie p. Zdanowicza, wykorzystała, — a więc sędzia Barański (dóśłownie) „nie miał zamiaru być autorem, co można zrozumieć jako nieudzielenie zgody na figurowanie w charakterze autora”.

Mecenas Siawcillo wyrok ten naturalnie zaskarżył i właśnie onegdaj sprawę rozpoznawał sąd apelacyjny w Wilnie. Oskarżenie z ramienia p. Siawcilly wnosili mecenas T. Kiersnowski i Nowodworski, dziekan warszawskiej rady adwokackiej. Oskarżony, aczkolwiek obecny w gmachu sądu, wołał na rozprawę nie stawieć się, powierzając niewdzięczne zadanie obrony mec. Bol. Szyszkowskiemu z Wilna.

Sąd zbadał świadków i rozpoznał całokształt sprawy. Już zeznania świadków były dla sędziego Barańskiego wprost druzgocące. Red. Zdanowicz potwierdził swe oświadczenie, dodając, iż cały artykuł napisany był przez sędziego Barańskiego i jedynie dopisek na końcu był dziełem redakcji. To samo stwierdził zecer Milko, który ten artykuł składał, a świadek Pasiński, b. dyrektor gimnazjum w Lidzie, zeznał, iż sędzia Barański niejednokrotnie nachodził go, nakłaniając do składania skarg na mec. Siawcillę, jako nabywcę domu w którym mieściło się podówczas gimnazjum.

W swej mowie oskarżycielskiej rzecznicy p. Siawcilly wykazali niegodną sędziego rolę, jaką w całej tej sprawie odegrał p. Barański, który napadając z ukrycia, uchylał się następnie od odpowiedzialności, zasłaniając się osobą młodego i niedoświadczonego dziennikarza. Przewód sądowy nie pozostawił nawet cienia wątpliwości, że autorem napadów był sędzia Barański. To też sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał p. Łowicz-Barańskiego na 8 miesięcy więzienia.

Charakterystyczne są motywy, które ogłosił bezpośrednio po rozprawie przewodniczący. Sąd nie tylko uznał autorstwo za dowiedzione, lecz jednocześnie podkreślił, iż stosuje wyższy wymiar kary niż to miało miejsce w stosunku do red. Zdanowicza, ponieważ uznaje, iż sędzia Łowicz-Barański był duszą i głównym inspiratorem paszkwilu.

Nie potrzebujemy dodawać, jak wielkie wrażenie wywołał wyrok. Słuchała go nie tylko publiczność, lecz także wielu sędziów z prezesem sądu apelacyjnego p. Wyszynskim na czele. Wyrok ten potępił metody, które u nas od dłuższego czasu są stosowane. Zresztą potępił on nie tylko sędziego-oszczercę, ale w równej mierze tych wszystkich, co podobną akcję i to kosztem grosza publicznego umożliwiali.

P. K.

Ulgi podatkowe dla rolnictwa

Niektóre urzędy skarbowe interpretowały przyznane ostatnim okólnikiem ministerstwa skarbu ulgi podatkowe dla rolników w ten sposób, że o ile z tytułu należnych z przed 1 października 1931 r. podatków był nałożony sekwestr na należnościach rolników w instytucjach, to sumy te, chociaż nie zostały jeszcze ściągnięte, nie podpadają pod kategorię odroczonej zaległości, lecz są w dalszym ciągu wymagalne.

Ministerstwo skarbu mając na względzie, że interpretacja tego rodzaju jest sprzeczna z intencją wyżej wspomnianego okólnika, gdyż przekreślałaby w wielu wypadkach przyznane rolnictwu ulgi poleciło izbom i urzędom skarbowym wstrzymać egzekucję zaległości wymienionych w tym okólniku również w tych wypadkach, gdy władze skarbowe nałożyły sekwestr na należnościach rolników w instytucjach.

Jednocześnie ministerstwo zarządziło, aby wszelkie kwoty, które z tytułu nałożonych sekwestrów w instytucjach wpłynęły do kas urzędów skarbowych w okresie od daty wymienionego okólnika, t. j. od 24 lutego b. r., do 15 marca b. r. i zostały zaliczone na zaległości podatkowe, o których mowa w powołanym wyżej okólniku, były przerachowane na

Ostrzeżenie!

Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat.

Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol” gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

Tw 916

te należności podatkowe, których termin płatności upłynął po 1 października 1931 r. Kwoty, które z tego samego tytułu wpływać będą do kas urzędów skarbowych po 15 marca b. r. należy zaraehowywać na zaległości podatkowe, powstałe po 1 października 1931 r.

Zarazem min. skarbu poleciło izbom i urzędom skarbowym znieść wszelkie nałożone sekwestry w instytucjach na należnościach rolników, w wypadku niezalegania przez nich w podatkach bieżących, t. j. w podatkach, których termin płatności zapadł po 1 października 1931 r.

Min. skarbu wyjaśniło, że raty przypadające do zapłaty po 30 września 1931 r. w podatku spadkowym, wymierzonym od własności rolnej, nie podpadają pod kategorię odroczonej zaległości i są wymagalne.

Pod niewłaściwym adresem

W nr. 6 „Głosu Kolejowca”, organie najpoważniejszej organizacji kolejowców w Polsce, ukazał się pod nagłówkiem „Słowa i czyny” artykuł, omawiający uchwaloną niedawno ustawę emerytalną dla pracowników państwowych. Po szczegółowym omówieniu nader biernego stanowiska przedstawicieli pracowników państwowych w klubie poselskim B. B., którzy z powodu reprezentowanej siły w Sejmie mieli wszelkie dane ku temu, aby się uchwaleniu krzywdzącej ustawy przeciwstawić, autor z nieznanych powodów znaczną część artykułu poświęca krytyce stanowiska klubów opozycyjnych, a w pierwszej linii Klubu Narodowego.

Klub Narodowy przez usta swoich posłów przeciwstawił się kategorycznie uchwaleniu ustawy, jak również przez dwukrotne demonstracyjne opuszczenie sali obrad sejmowych zadokumentował w całej rozciągłości, że dobro pracowników państwowych nie jest mu tak obojętne, jak to się stara dowieść autor „Głosu Kolejowca”. Twierdzenie zaś, jakoby dzięki jedynie nieobecności quorum posłów opozycyjnych w dniu 27 lutego ustawa emerytalna nie została odrzucona, stoi w rażącej sprzeczności z faktami i świadczy jedynie o braku znajomości panujących zwyczajów w dzisiejszych ciablach ustawodawczych. Autor artykułu bowiem zapomniał wskazać, że w krytycznym dniu, 27 lutego, brak było jedynie posłów B. B. i ta okoliczność wystarczyła do niedopuszczenia do głosowania nad ustawą, któraby zakończyła się kompromitacją klubu B. B. Trudno bowiem wierzyć, by autor nie wiedział o tem, o czem wie każdy obywatel w Polsce, że każda wniesiona ustawa musi być uchwalona przez większość sejmową, a tę tworzy klub B. B. Dwuletnie doświadczenie w obecnej kadencji sejmowej jasno o tem świadczy. Dlatego też jeżeli słuszne są zastrzeżenia „Głosu Kolejowca” w stosunku do posłów B. B., to z drugiej strony krzywdząca staje się krytyka posłów opozycyjnych, której to krytyce ciekawym zbiegiem okoliczności autor omawianego artykułu poświęca najwięcej miejsca.

W końcu chciałem jeszcze podkreślić, że sprawy emerytalne dla pracowników kolejowych bo tylko tych, zdaniem mojem, „Głos Kolejowca” może mieć na uwadze, regulowane będą w formie rozporządzeń Rady Ministrów. Czuwanie zatem nad rozporządzeniami Rady Ministrów, dotyczącymi praw emerytalnych dla kolejowców, nie jest spóźnione i należeć będzie do wziętych zadań wszystkich organizacyj zawodowo-kolejowych w najbliższej przyszłości.

Do powyższego wyjaśnienia czułem się zobowiązany jako jeden z tych, któremu dobro każdego pracownika państwowego zawsze leżało na sercu, i nie pragnąłbym, aby artykuł w „Głosie Kolejowca” podważał autorytet posłów narodowych wśród szerokich mas pracowników państwowych.

Teodor Witkowski,
poseł na Sejm.

O gospodarczą odbudowę Europy środkowej

Niedomagania planu Tardieu z punktu widzenia interesów państw południowo-wschodnich

Wiedeń, 26. 3. (PAT). „Reichspost“ donosi z Bukaresztu, że koła dyplomatyczne państw południowo-wschodnich sądzą, iż najważniejszą wadą planu Tardieu jest to, że nie uwzględnia on prac przygotowawczych, poczynionych dotychczas na rzecz odbudowy gospodarczej Europy środkowej i wschodniej.

Z inicjatywy Polski odbyła się w r. 1930 konferencja 8 państw, która doprowadziła do utworzenia bloku agrarnego. Akcja ta oparła się na koncepcji, że przez podwyższenie siły nabywczej producentów rolnych nastąpi także ożywienie w przemyśle i skutecznie zwalczy się bezrobocie w państwach przemysłowych. Już wtedy wysunięto myśl, by system handlowo-polityczny Europy środkowej i wschodniej oprzeć na nowych podstawach i zasadę największego uprzywilejowania zastąpić przez system cel preferencyjnych. W końcu wybuchła w Europie środkowej burza finansowa, która sparaliżowała na szereg miesięcy wszelką inicjatywę.

W każdym razie blok agrarny u-konstytuował się i odbyły się od tego czasu dalsze konferencje (w Bukareszcie, w Białogrodzie i 2 razy w Genewie). Wybrany został komitet dla studjów gospodarczych i postanowiono założyć międzynarodowy bank agrarny, który z powodu krytycznego położenia międzynarodowego rynku pieniężnego nie mógł rozpocząć swojej działalności.

Poważni przedstawiciele polityki Europy środkowej stawiają pytania, dlaczego mają być stwarzane nowe organizacje gospodarcze, skoro możliwe będzie przez rozbudowę już istniejących, nie obciążonych politycznie, znaleźć wyjście z obecnej sytuacji. Zarzuty te nie pozostały bez rezultatu. Mówi się już teraz o możliwościach znacznej zmiany planu dla rekonstrukcji Europy środkowej.

Pogląd angielski na sposób rozwiązania problemów ekonomicznych nad Dunajem

Paryż, 26. 3. (PAT). Według informacji, uzyskanych w ostatniej chwili, rząd W. Brytanji zakomunikował rządowi francuskiemu swój pogląd na procedurę, jaką należy stosować w związku z zawarciem umowy ekonomicznej między krajami naddunajskimi.

Jak wiadomo w memorjałach swym z 26. 3. r. Tardieu proponował be-rodnie rokowania między 5 zainteresowanymi państwami: Austrią, Węgrami, Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławiją. Rezultaty owej wymiany poglądów byłyby później badane przez wielkie mocarstwa: Brytanię, Francję, Włochy i Niemcy. Wiadomo również, że w odpowiedziach swych za-

równo Niemcy, jak i Włochy rzucili myśl wszczęcia natychmiast rokowań między 9 państwami

Ze swej strony sir John Simon zdefiniował wczoraj stanowisko rządu angielskiego, który proponuje trzecie rozwiązanie sprawy. Akcję należy rozpocząć od zwołania, o ile możliwości w Genewie, konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw: Francji, W. Brytanji, Włoch i Niemiec. Angielskie sfery decydujące uważają, że o ile pragnie się doprowadzić doomyślnego rezultatu bezpośrednie rokowania między państwami naddunajskimi, zachodzi konieczność przedwstępnych rozmów wielkich mocarstw.

Tezy angielskie w oświeśleniu francuskim — Zapowiedź konferencji Tardieu z Mac Donaldem

Paryż, 26. 3. (PAT). Krytykując odpowiedź angielską na memorandum francuskie w sprawie współpracy krajów naddunajskich, „Echo de Paris“ zaznacza, że teza angielska zmierza jedynie do opóźnienia urzeczywistnienia projektu.

Dziennik powołuje się na traktaty handlowe włosko-austriacki i niemiecko-rumuński, które są podwójnym ogniem zaporowym, skierowanym przeciwko projektowi francuskiemu. Pismo sądzi, że wobec groźby katastrofy gospodarczej i finansowej państw naddunajskich ani Włochy, ani Niemcy nie

stanowią silnej bariery; nie zdolne są bowiem udzielić najmniejszej nawet pomocy.

Paryż, 26. 3. (PAT). W związku z francuskim projektem ekonomicznej odbudowy krajów naddunajskich, zachodzi możliwość, że Tardieu odbędzie konferencję z Mac Donaldem i sir Johnem Simonem jeszcze przed wspól- ną ich konferencją z kanclerzem Brüningiem i ministrem Grandim, która, jak wiadomo, ma nastąpić w Genewie przy okazji wznowienia obrad konferencji rozbrojeniowej.



Kwitnącym zdrowiem cieszą się dzieci,

które codziennie dostają Emulsję Scotta. Przy regularnym zażywaniu działanie tego tak bogatego w Witaminy preparatu jest prosto cudowne. Emulsja Scotta zapewnia każdemu dziecku normalny rozwój organizmu, kwitnące zdrowie, a przede wszystkim odporność przeciwko tak groźnym w wieku dziecięcym chorobom, jak: krzywica, skrofule i choroby zakaźne (grypa, koklusz i t. p.). Dla jej niezrównanych walorów leczniczych Emulsja Scotta bywa często naśladowana. Żadajcie dlatego we własnym interesie tylko prawdziwej Emulsji Scotta, której niczem zastąpić nie można. **Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach już od zł 2,50.**

n 9261

Ulgi dla dłużników Państwowego Banku Rolnego

Warszawa, 26. 3. (PAT). Państwowy Bank Rolny zastosował szczegółowy plan ulg dla licznej rzeszy swych dłużników i przystąpił obecnie do realizacji tego planu.

Ulgi, jakie udzielone zostały dłużnikom Banku, zmierzają zasadniczo w trzech kierunkach: odroczenia spłaty zaległości, przedłużenia okresu spłaty pożyczek i obniżenia oprocentowania.

W szczególności w dziedzinie kredytu długoterminowego w listach zastawnych odraczane będą zaległości z tytułu rat, powstałe przed 1 stycznia bieżącego roku na czas od 1 kwietnia 1933 r., wzgl. do 1 października 1934 r., w zależności od kategorii dłużników. Spłaty tych zaległości będą następnie rozkładane na warunkach możliwie dogodnych, przyczem odsetki zwłoki od

odroczonej zaległości nie będą wogóle pobierane. Obniżono narazie na rok bieżący oprocentowanie od pożyczek długoterminowych w zależności od kategorii dłużników o 4, wzgl. o 2 proc. w stosunku rocznym, czyli o 2 albo 1 proc. przy racie półrocznej. Ponadto na życzenie dłużników, którzy zaciągali pożyczkę w listach zastawnych na krótsze terminy, przedłużać się będzie okres spłaty tych pożyczek do 30-letniego okresu umorzenia.

Przy pożyczkach długoterminowych w obligacjach melioracyjnych zaległości z tytułu rat odroczone zostały narazie do jesieni bieżącego roku, a w międzyczasie Bank zbada możliwości płatnicze poszczególnych dłużników i zależnie od wyniku badań ustali ewentualnie dalsze prolongaty. Równocześnie



Chrońcie Waszą bieliznę

Bielizna prana Radionem odznacza się trwałością. Radion oszczędza bieliznę, gdyż nie niszczy jej tkanek. Po śnieżnobiałym połysku poznać bieliznę praną Radionem.

Odrzućcie zatem bezwartościowe proszki do prania. Zwracajcie uwagę na nazwę: Radion, a opłaci to się Wam z pewnością. Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

Wystarczy:

- rozpuścić w zimnej wodzie
- gotować 20 minut
- płukać w gorącej, potem w zimnej wodzie



RP4-32

przedłuża się okres trwania tych pożyczek z 15 na 18 lat, w ten sposób, aby spłaty kapitału rozpoczynały się 3 lata później, jak to było dotychczas ustalone. Ponadto zastosowano obniżenie oprocentowania o 2 proc. rocznie za rok 1931 i narazie w racie płatnej 1 kwietnia 1932 r., przyczem w tejże racie część pożyczki, zużyta na budowę odpiwów, koryzstać będzie z dalszej jeszcze bonifikaty.

W dziale pożyczek, udzielonych z funduszy, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny, spłaty zaległych należności zostały również odroczone na dwa lata, a odsetki zwłoki od tych zaległości zostały darowane dla tych dłużników, którzy w latach 1932-1933 będą w terminie spłacali bieżące raty. Oprocentowanie w roku 1932 podlega obniżeniu dla pew-

nych kategorii pożyczkobiorców o 1 do 2 proc. w stosunku rocznym. Zostały również przyznane dość znaczne ulgi w spłacie należności rentowych w województwach zachodnich.

Wymienione wyżej ulgi we wszystkich rodzajach kredytów zastosuje Bank jedynie wobec tych dłużników, którzy spłacać będą regularnie bieżące i dalsze raty w terminach ich płatności i nie dopuszczą do ściągania należności Banku w drodze egzekucji. Wobec dłużników, którzy mimo udzielonych ulg, nie będą nadal wywiązywać się ze swych zobowiązań, zostaną wszystkie ulgi cofnięte.

W dziedzinie kredytu krótkoterminowego P. B. R. stosować będzie jedynie indywidualne i wyjątkowe ulgi w zależności od rodzaju kredytu i sytuacji materialnej dłużników.

Kryzys teatralno-kinowy

Rząd francuski godzi się na obniżkę podatków, ale tylko teatrom — Po chwilowym wahaniu uchwalono nie łamać solidarności w zapowiadzianym lokaucie — Żale artystów i muzyków

Paryż, 26. 3. (PAT). W związku z oficjalnym oświadczeniem, że czynniki rządowe nie sprzeciwiają się obniżeniu podatków państwowych, lecz obniżenie to stosować będą wyłącznie wobec teatrów, a nie kinematografów, daje się zauważyć w ruchu lokautowym wśród dyrektorów teatrów, dążenie do porzucenia jednolitego frontu i przyjęcia propozycji rządowych.

Zwolenicy tego kierunku przytaczają na swe usprawiedliwienie, że teatry są poważniej dotknięte, niż kina i że ich sytuacja wobec lokautu jest inna niż sytuacja kinoteatrów.

W razie zamknięcia teatrów, jeżeli okres ten przeciągnie się przez dłuższy czas, rozpoczęcie przedstawień może nastąpić dopiero we wrześniu. Należy więc brać w rachubę 6-miesięczne bezrobocie w teatrach. Natomiast kinoteatry, które latem nie są zamknię-

te, mogą wznowić swą działalność w każdej chwili i narażają się na mniejsze ryzyko i straty.

Paryż, 26. 3. (PAT). Dyrektorzy teatrów paryskich i prowincjonalnych postanowili na szeregu odbytych wiecach zachować solidarność z właścicielami przedsiębiorstw kinowych. Data zawieszenia widowisk utrzymana jest w dalszym ciągu na 29 marca.

Paryż, 26. 3. (PAT). — Komitet przedstawicieli ogólnofrancuskiej federacji artystów i muzyków na wiecu, zwołanym do Paryża, wyraził ubolewanie, że przed rozpoczęciem obecnego ruchu związki pracodawców nie porozumiały się z nim. Komitet oświadczył, że zachowuje rezerwę co do decyzji, jaką powzięmie w chwili zawieszenia widowisk odnośnie do przysługujących mu praw w dziedzinie obrony interesów swych członków.

Możliwość zamknięcia opery „Metropolitan“ w N. Jorku

Nowy Jork, 26. 3. (Tel. wł.). Dyrekcja nowojorskiej opery „Metropolitan“ zwróciła się w zdecydowanej formie do artystów oraz personelu technicznego z wezwaniem do odstąpienia

od swych kontraktów i zgodzenia się na obniżenie pensyj, gdyż tylko przeprowadzenie obniżki płac może umożliwić dalszą egzystencję opery.

Walka statku z wielorybem

Berlin, 26. 3. (Tel. wł.) O niezwykłym polowie wieloryba donoszą z Hamburga.

Załoga pewnego statku zdążającego do Hamburga zauważyła u ujścia Łaby wieloryba, który z niewiadomej przyczyny utknął na mieliźnie i mimo szalonych wysiłków nie mógł wydostać się na pełne morze.

Podpłynięto wobec tego na 15 metrów do olbrzyma, spuszczone łódź z dwoma marynarzami, którym po kilkugodzinnych wysiłkach udało się

przeciągnąć łańcuch pod ogonem zwierzęcia, przymocowując następnie łańcuch do statku.

Po pięciogodzinnej dramatycznej walce pomiędzy silnym wielorybem i małym statkiem, zakończonej zwycięstwem tego ostatniego, stwierdzono, że zwierzę pozbawione swobody ruchów, znajdując się kilka godzin pod wodą, się udusiło.

Statek ze swą zdobyczą przybywa dziś do Hamburga.

Prace komitetu finansowego Ligi Narodów

Ustalono wytyczne dla poszczególnych krajów po zbadaniu ich sytuacji gospodarczej

Paryż, 26. 3. (PAT). Obradujący w Paryżu komitet finansowy Ligi Narodów zakończył swe prace po 25 posiedzeniach, poświęconych badaniu sytuacji gospodarczej i finansowej południowo-zachodniej części Europy. Aż do ostatniej chwili obrady te otoczone były ścisłą tajemnicą.

Paryż, 26. 3. (PAT). Według informacji „Matin”, główne linie wytyczne przedstawiają się następująco:

O ile chodzi o Austrię, komitet finansowy zaleca pożyczkę, którą pozwoliła utrzymać kurs szylinga i spłatę pożyczek zagranicznych.

Dla Bułgarii proponuje się pięćdzie-

Kłopoty finansowe Bułgarii — Czy dojdzie w Grecji do przesilenia rządowego?

Paryż, 26. 3. (PAT). Według informacji prasy, nie jest wykluczone, że król bułgarski przybędzie z Rzymu do Paryża celem przedyskutowania sytuacji finansowej swego kraju z francuskimi czynnikami miarodajnymi.

A teny, 26. 3. (PAT). Tutejsze ko-

ścień-procentową zniżkę spłat pożyczek na okres aż do powrotu do bardziej normalnej sytuacji, t. zn. aż do wypłynięcia dewiz z eksportu, co pozwoli na pokrycie dawnych pożyczek.

Dla Grecji raport przewiduje pożyczkę ratowniczą dla utrzymania spłat procentów od długów przy zaprzestaniu ich amortyzacji na pewien okres czasu.

Co dotyczy Węgier, komitet uważa, iż należy zachować obecny stan do chwili, kiedy normalny zbyt produktów rolnych, stanowiących podstawę życia gospodarczego kraju, pozwoli na uregulowanie ryczałtowo obrachunku z wierzycielami.

la polityczne przewidują trudności przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego i sądzą, że Venizelos pozostanie przy władzy. Te same koła wyrażają nadzieję, że Liga Narodów zmieni na korzyść Grecji zarządzenia, proponowane przez komitet finansowy.

Dalsze echa „imienin”

Piaski 22 marca.

W piątek, 18 b. m. wieczorem urządził miejscowy „Strzelec” capstrzyk „imieninowy”. Grupa „strzelców” przeszła ulicami miasteczka na Rynek, gdzie wzniesli okrzyki na cześć Piłsudskiego, poczem przeszli jeszcze niektórymi ulicami, wracając do swej świątlicy.

W pół godziny potem zorganizował się drugi pochód, o wiele większy od pierwszego. Krocząc ulicą Gostyńską, przez Rynek uczestnicy jego wznosili okrzyki na cześć gen. Józefa Hallera i śpiewali pieśni narodowe. Manifestantów rozproszyła policja, lecz okrzyki na cześć Hallera w całym miasteczku nie ustawały. Na „sanacyjnej” akademii „imieninowej”, oprócz „Strzelca”, dzieci szkolnych i kilku urzędników, była tylko garstka ludzi, którzy przybyli z ciekawości.

Gniezno, 21 marca.

„Imieniny” w Gnieźnie wypadły w tym roku blado. Flagami udekorowano tylko budynki państwowe i samorządowe, oraz sklepy, mające koncesje monopolowe. W defiladzie brały udział organizacje P. W., „Strzelec” i pocztowcy. „Akademja” w kinie „Apollo” odbyła się dla gości zaproszonych. (br.)

Szamotuły, 22 marca.

W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk „imieninowy” z wynajętą orkiestrą miejscową, która po nim samorządnie i bezinteresownie udała się na uroczyste zebranie z okazji imienin gen. J. Hallera. Orkiestra w dużej mierze przyczyniła się do podniesienia nastroju zebrania hallerowskiego.

W niedzielę „sanacja” urządziła defiladę, w której brali udział kolejarzy, listonosze, hufiec gimnazjalny, „Strzelec” spędzony z całego powiatu i urzędniczy naszego miasta, które przymusowo musiały iść w szeregach żeńskiego „Strzelca”.

Całej defiladzie towarzyszyły niemiłkające okrzyki zebranych tłumów na cześć Romana Dmowskiego, gen. Hallera, gen. Musznickiego, a także okrzyki antyżydowskie.

W południe zorganizowano „akademję marszałkowską”.

Z niewiadomych przyczyn aresztowano kilka osób w ich własnych mieszkaniach, bez okazania nakazów aresztowania od sędziego.

Gostyń, 22 marca.

Obchód „imieninowy” wypadł w Gostyniu bardzo słabo. W pochodzie wzięli udział urzędnicy, kolejarzy, pocztowcy, oraz „Strzelec” z miasta i okolicy. Przykre zdziwienie wywołał fakt, że na czele pochodu gimnazjalnego kroczyła orkiestra konwiktów XX. Filipinów, grając „Pierwszą Brygadę”.

Wprawdzie XX. Filipini znani są ze swych „sanacyjnych” występów, ale widocznie nie znają tekstu „Pierwszej Brygady”, zwłaszcza zakończenia zwrotki: „Nie chcemy już od Was uznania...” Pięknieby to wyglądało, gdyby mury gimnazjum i konwiktów zaczęły rozbrzmiewać temi słowami.

Miejska Górka, 23 marca.

Na akademii „imieninowej”, urządzanej przez czynniki „sanacyjne”, zebrani poczęli wznosić okrzyki przeciw „sanacyjnej”.

W czasie pochodu, — urządzonego przez „Strzelca”, w którym wzięli udział p. burmistrz, kierownik szkoły i kilku chłopaków z P. W., publiczność na Rynek i na przyległych ulicach wznosiła również okrzyki na cześć gen. Hallera i przywódców obozu narodowego.

W dniach następnych prowadzono dochodzenia w sprawie tych manifestacji.

Kcynia, 24 marca.

Podczas uroczystości „imieninowej” na Ryнку, urządzonej przez „sanację”, zebrane tłumy publiczności wzniosły gromki trzykrotny okrzyk na cześć gen. Hallera.

Sama uroczystość wypadła bardzo blado.

HOTEL BRÜHLOWSKI

Warszawa, ul. Fredry 12
vis-à-vis Ogrodu Saskiego.

Pokoje pojedyncze od zł. 6 —

Przy hotelu wykwintna restauracja. Znakomita kuchnia pod nowym zarządem.

Ceny znacznie obniżone!
nr 9470

W odpowiedzi

„Dziennik Pozn.” wystąpił przeciwko obozowi narodowemu i pismu naszemu z powodu — zwyrodnienia erotycznego F. Piekuckiego i towarzyszy oraz naszego o nich artykułu wstępnego w numerze czwartkowym. Powiada, że naproście „endecja wnosi sztuczny mur między sobą a „Piekuckim”, bo Piekucki był rzekomo „głównym komendantem Legionu Wielkopolskiego, czysto endeckiej organizacji i kierowanej przez senatora obozu „narodowego” dr. Czesława Meissnera”, był „jednym z głównych filarów Legionu Wielkopolskiego, prawą ręką senatora dr. Meissnera”.

Zważywszy, że ogłaszamy te słowa w numerze, poświęconym świętu Zmarłychwstania, ograniczamy odpowiedź „Dziennikowi Pozn.” do minimum, a mianowicie:

1) Piekucki nie był nigdy głównym komendantem Legionu Wielkopolskiego, ani żadną inną w nim kierowniczą osobistością, nie działał wogóle na gruncie Legionu. Senator dr. Meissner stoi na czele Legionu Wielkopolskiego, ale nie znaczy to, by Legion był „czysto endecką organizacją”.

2) Piekucki był już nieczynny także w Związku Towarzystw Uczestników Powstania od czasu, gdy wyszły na jaw sprawy jego na gruncie Powszechnej Wystawy Krajowej.

3) Z organizacjami politycznymi o-

Forman

najprostszy środek
przeciw katarowi
Działa fenomenalnie!

Tw 930

bozu narodowego nie miał Piekucki wogóle żadnego związku, a jaka była jego „moralność” w latach ostatnich, tego dowodem, że jednego z najbardziej czolowych ludzi naszego obozu usiłował, acz bezskutecznie, zrobić przedmiotem szantażu na olbrzymią sumę.

Jeżeli „Dziennik Pozn.” czyni obóz narodowy i pismo nasze odpowiedzialnymi za Piekuckiego, — jeżeli oczernia nas, jakobyśmy uprawiali „system tuszowania afer i przekręcania faktów”, — jeżeli udaje, że nie wiadomo mu, iż w „Strzelcu” nie chodzi o jedną sprawę kryminalną, czy kilka, ale od spraw kryminalnych się roi, to możemy dla jego „moralności” mieć tylko najgłębszą pogardę.

Hitlerowskie brednie

Essen, 26. 3. (PAT). Hitlerowska „National Zeitung” zamieszcza alarmujący artykuł p. t. „Nach Memel — Ostpreussen”, w którym stara się przekonać czytelników, że „Polska posiada niezłomną wolę zrabowania Prus Wschodnich i czyni już wojskowe przygotowania, by dokonać tego rabunku”. Zdaniem dziennika, przykład Litwy działa w tym wypadku na Polskę zachęcająco, a Francja ze swej strony również dodaje Polsce odwagi.

Artykuł „National Zeitung” jest jaskrawym przykładem oświepczego społeczeństwa niemieckiego przez prasę nacjonalistyczną, a z drugiej strony dowodzi, że hitlerowcy wysuwają straszaka polskiego, by w ten sposób łatwiej zdobywać głosy przy nadchodzących wyborach.

30 000 dolarów w biurku

Warszawa, 26. 3. (PAT). W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu właściciela domu bankowego Stanisława Kwinto policja znalazła w skrytce biurka 30.000 dolarów w zło-

„Różowa Kukułka”

Nowy trzeci program pod tytułem: „Orzeł i Orlik”. Bilety w cenie 5 złotych 10 groszy przy wejściu na salę. W przedsprzedaży przy kasie kawiarni „Warszawianka” po 5 zł. dw 3145

P. K. O. ogłasza

KONKURS Z NAGRODAMI

Należy jasno i treściwie odpowiedzieć na 3 pytania:

1. Dlaczego należy składać oszczędności w P. K. O., a nie chować ich w domu?
2. Jakie korzyści i udogodnienia w dziedzinie oszczędności zapewnia swoim Klientom P. K. O.?
3. Ile osób składa swe oszczędności w P. K. O. i jaka jest ogólna suma złożonych w P. K. O. wszystkich wkładów?

Za najlepsze odpowiedzi P. K. O. przeznacza:

1 nagrodę w kwocie zł. 500

2 nagrody po zł. 250 10 nagród po zł. 100

5 nagród po zł. 200 20 nagród po zł. 50

Odpowiedzi konkursowe nadsyłać można do dnia 30 kwietnia 1932 r.

Warunki konkursu:

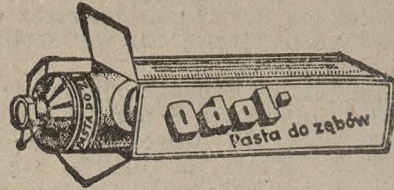
1. Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Wydział Ekonomiczny P. K. O. v. Warszawa, ul. Jasna 9.
2. W odpowiedzi należy podać: imię i nazwisko, numer posiadanej książeczki oszczędnościowej P. K. O. oraz powołać się na niniejsze ogłoszenie.
3. Prace nagrodzone stają się własnością P. K. O.

Uwaga: Nagrodzeni w poprzednich konkursach P. K. O. nie mogą powtórnie ubiegać się o nagrodę.

nr 9373

Wrażliwe zęby należy czyścić drobnoziarnistą PASTĄ DO ZĘBÓW ODOL

Czyści ona gruntownie zęby, nie naruszając przytem emalii i odznacza się miłym, orzeźwiającym smakiem.



Tw 929

Znalezienie w mieszkaniu bankiera tak znacznej sumy pieniędzy będzie jednym z ważniejszych przyczynków do toczących się przeciwko niemu dochodzeń.

W ostatniej chwili do urzędu śledczego wpłynął szereg skarg przeciwko aresztowanemu bankierowi.

Z Giełdy zbożowo-towarowej

W sobotę Giełda zbożowo-towarowa w Poznaniu nie urzędowała; następne zebranie Giełdy we wtorek.



Lekarze-specjaliści
zalecają
kąpiel dziecka tylko
MYDŁEM
BEBE SZOFMANA

nr 8646

Usuwa radykalnie PRZEPUKLINĘ

najstarszą, najniebezpieczniejszą u pań, panów i dzieci (nawet tam, gdzie różne systemy bandaży i operacja nie pomogły) po osobistym jawieniu się bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i Prof. Dr. Raskalla. Na żądanie prospektu darmo. nw 9519

M. Tillemann, specjalista,
wynalazca opatentowanych bandaży
Kraków, ul. Szlak 39. Telefon 156-27.



nr 9512

Podłuchana rozmowa w cukierni.

Jestem starym bywalcem jednej z popularnych cukierni miejscowych. Przed kilkoma dniami — zaczytany w Kurjerze Poznańskim usłyszałem jakiś sympatyczny głos przy sąsiednim stoliku. Zaintrygowany, spojrzalem i zobaczyłem dwie eleganckie panie, brunetkę i blondynkę, zapijające herbatę. Po chwili rzekła blondynka z dąsem: „Jestem rozżalona, bo gdzie tylko się z Tobą pokażę, na ulicy czy w kawiarni, wszystkich oczy zwracają się ku Tobie, a na mnie nikt nie spojrzy. Dziwne, nawet gdy jesteś u nas w domu, to mój Staś jakby nie mógł się dość nasycić Twoim widokiem. Na czemże polega to Twoje powodzenie? — Jesteś niemądra odrzekła brunetka — Twój żal jest niestuszny, bo przecież jesteś młodszą odemnie, też bardzo ładna, popełniasz tylko ten zasadniczy błąd, że nieodpowiednio pielęgnujesz Twoją cerę. Dajesz posłuch różnym szumnym ogłoszeniom, polecającym bezwartościowe i szkodliwe kremy, które niszczą Ci cerę, tworzą zmarszczki i kosztują Cię dużo pieniędzy. Popatrz na moją cerę, — zdrowa, świeża, różowa, bez zmarszczek, słowem bez zarzutu, a zawdzięczam ją jedynie kremowi do twarzy i rąk „Kwiat Śnieżny”, który używam od lat najmłodszych. Otoż taki jest sekret mego powodzenia. Zapamiętaj sobie: Chcesz mieć piękną cerę, wzbudzać podziw, mieć powodzenie to używaj stale kremu — „Kwiat Śnieżny” —

Dr. A. B. C.

Wśród wierszy i czynów

Jana Kasprowicza

Przypomnę dziś, sobie i komu, okoliczności, związane z kilkoma drobnymi, ale bardzo znamienitymi utworami Jana Kasprowicza. Będą to rzeczy z różnych czasów, a więc wydobyte albo ze szpargałów albo z odbitek z zacierających się coraz bardziej klisz pamięci. Z pamięcią ludzką jest dziś wogóle niedobrze, poniosła ona duże uszczerbki czasu wojny. Wie o tem każdy, kto usiłował odtworzyć sobie we wspomnieniu fakta w latach niby niedawno ubiegłych przeżyte.

Otwórzcie śluzę światła.

Najsamprzód w szczególności o początkach poetyckich Kasprowicza na gruncie lwowskim. Działo się w roku 1890, kiedy świat cały święcił 450-tą rocznicę Gutenberga. Polska również. Jak kto umiał, tak się do uroczystości przyczyniał. Drukarze naturalnie w pierwszym rzędzie. W Krakowie oficyna Uniwersytetu Jag. wystąpiła z ozdobną i sutą publikacją, zaprosiwszy do współpracy zarówno hr. Stanisława Tarnowskiego jak i socjalistę Daszyńskiego, w dziale literackim wystąpili stara pani Duchńska, Andrzej Niemojewski i Władysław Orkan. Z pośród tej stoleczno-wawelskiej imprezy ku czci Gutenberga nie może się równać skromny wysiłek prowincjonalny. Tak bardzo prowincjonalny, że aż pominięty przez Estreichera. — Jest to „Pamiętka w 450-lecie rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej”, wydana w lecie roku 1890 we Lwowie. Na karcie tytułowej pocziwa litografia, u Przyszlaka odbita, objaśnia dokumentnie — czyja i czego pamiętka. Więc i Gutenberg jest i jego dom i pierwsza tłocznia. Wewnątrz zaś, jako, że o drukarza chodzi — towarzysze tej sztuki przedewszystkiem głos zabierają. Jest to nietylko znamien-

ne, ale i bardzo miłe, a dobrze świadczące o poziomie umysłowym ówczesnej braci od kaszty Kryją się czasem pod pseudonimami, częściej otwarcie, pisząc rymem i prozą. Chwałę sztuki drukarskiej opiewa w zręcznym epigramie wódz drukarstwa lwowskiego, siwobrody chorąży ruchu robotniczego Antoni Mańkowski. Inni, wówczas młodzieńcy, dziś, jeśli żyją, weterani. Tuż obok drukarzy ich najbliżsi towarzysze pracy, dziennikarze: Platon Kostecki, Juliusz Starkel, prawica, można rzec, umiarkowanej prasy wschodnio-galicyskiej. Z lewych wypowiada się czerwony bardzo adwokat a zdolny publicysta, dr. Michał Grek, oraz równie czerwony, zadzierzasty i zasadniczy — Jan Kasprowicz. Jest to epoka najmniej dotąd zbadana w życiu poety. Współpraca w „Kurjerze Lwowskim” z H. Rewakowiczem i B. Wystouchem, redakcja różowej biblioteki im. Stan. Staszica, gdzie wiele sam pisał, poprawiał i zdobywał rękopisy. (M. in. z Poznania pamiętnik ojca Stanisława Karwowskiego) i t. d.

Jan Kasprowicz żył zawsze blisko i zapanbrat ze światem drukarskim. Wiele chodził jeszcze po Lwowie jego przyjaciół wśród metrapaży i wiele krąży o tej przyjaźni anegdot. Miałoby zbraknąć najbliższego z kompanów w „Pamiętce”? Więc im wypała wspomnianą apostrofę poetycką. Rzecz to o wysokim napięciu, typowa dla ówczesnego społeczeństwa poety i nastawienia jego talentu. W zwartej fakturze utworu łatwo odnaleźć myśli, które się później bujnie rozwinęły z tych kielków. Nie umiem powiedzieć, czy utwór znany jest wydawcom dzieł zbiorowych Kasprowicza. W każdym razie zasługuje na przypomnienie:

Otwórzcie śluzę światła!

Otwórzcie śluzę światła, niech ludzie w zaułkach
Nie będą jako tety wyrosłe kartofli,
O których zapomniano w wilgotnych sklepiskach...
Otwórzcie śluzę światła, niech, promienne ciepło
Przeniknie wale dusze elektryczną siłą.
Ażeby w burzach życia i w zamęcie potęg —
Tych potęg tajemniczych, co w głębinie wnętrza,
Spełniając przyrodzenia nieuchronne prawa,
Żażarte toczą boje, wyszły nieskalane,
Ażeby szale zwycięstw przechyliły złotą
Na stronę, gdzie jest prawda i niebiańskie piękno
Otwórzcie śluzę światła, wy co z ducha swego
Zdarliście już miedziane powijaki zbrodni:
Niech ludzkość, chociaż z grzesznej zrodzona kałuż,
Obejmie tron, gdzie czyste wypoczywa bóstwo...
Albowiem jedno tylko jest zadanie bytu:
Ażeby to, co boskie i to, co człowiecze,
W słoneczny, nierozdzielny przelało się ogrom!
I wtenczas błogosławieństw spłyną jasne źródła
Na owad, który szuka powszedniego żeru
W padlinie i znajduje zawiązek nowego
Żywota w tem, co zmarło...

Jan Kasprowicz.

A ja wolę ruszać w pole!

Jako „stary” żołnierz, który z jednego kotła polską zupełną żołnierską jadł, bo i na błoniach janowskich w sierpniu roku 1914 i w krakowskich Oleandrach, objąłem w Armii Ochotniczej r. 1920 redakcję pisma dla żołnierzy. Nazywało się ono „Makolągwa” i przeznaczone było dla żołnierzy w polu i może dlatego wśród cywilnych czytelników budziło często zastrzeżenia, że jest za mało... uroczyste. Wychodziłem z założenia, że chwila sama jest dosyć „uroczysta”, a żołnierze, jak żołnierze wolą kawali. Wśród nielicznych współpracowników znalazł się naturalnie, już w pierwszym zaraz numerze Jan Kasprowicz.

Przyniósł nam wówczas poeta, zdaje się już nazajutrz po zaproszeniu, świeżo napisaną „Pieśń Ochotnika”. Utwór znany, o czterech zwrotkach zaczynający się od słów: „Nie nadarmo mnie dziś wola ten mój polski kraj” ze stałym refrenem: „Bo ja wolę ruszać w pole, niż w chalupie gnić”. — Tak się złożyło, że naczelne miejsca pierwszego numeru „Makolągwy” (wyšlo ich razem sześć, od 1 sierpnia do 10 września 1920) zajął znakomity poeta z Wielkopolski i Hanys Kocynder z Bytomia, który na zasadzie swych doświadczeń prozą doradzał obrońcom kresów wschodnich, jak mają sobie poczynać z najeźdźcą.

„Pieśń ochotnika”, z łamów żołnierskiego tygodnika rozbiegła się niebawem po całej Polsce. Była piękna, łatwa, wdzięczna i dowcipna. Podobała się nietylko cywilom, lecz nawet, co jest miarą jej celności, żołnierzom, czyli temu prostemu ze wsi

chłopakowi, który garnał się pod sztandary ochotnicze. Czytając później „Pieśń ochotnika” na głos z moimi kamratami-uczniami w kompanii przy kotle w polu pod Żubną, widziałem jaka „fajda” była z tego zuch, co nie chce gnić na zapiecku, ale woli z harmonją i karabinem wojować po świecie. Chłopaki były wogóle morowe. I tylko przypadek zdarzył, że to nie nasz baon poszedł pod Termopile roku 1920, czyli pod Zadwórze za kilka dni.

Rezonans wiersza Kasprowicza, przedrukowanego w dziennikach był jeszcze nikły. Zbyt wielu łazików i firyków wałęsało się wciąż mimo bardzo gorącej atmosfery, beczynnie po ulicach. Postanowiliśmy ich zbombardować z samolotu. Ulotka była migiem gotowa. Rozrzucał ją tysiącami nasi lotnicy (czy nie Idzikowski nawet?) w różnych porach dnia nad miastem. Białe płatki „Pieśni ochotnika” fruwały w powietrzu lwowskim wraz z upichconą przeze mnie naprędce, a zilustrowaną przez Grusa jednodniówką. Nazywała się: „Tchórz, urzędowy organ łazików Małopolski Wschodniej”. Odpowiednikiem utworu Kasprowicza była tam piosenka tchórza, zaczynająca się od słów: „Książd mi nakazował, żebym umiłował ojczyznę, lecz zanim wyruszę, najpierw zmienić muszę bieliznę”.

Kasprowicz rad był. Cieszył się, ten najskromniejszy z ludzi, najpokorniejszy z poetów, że i on na coś przysłać się może w robocie. A gdy mu raz napomknąłem o powodzeniu pieśni wśród ochotników właśnie, uśmiechnął się i mruknął: „Śpiewałyby to trzeba może”. Naturalnie, że trzeba śpiewać. Aleśmy o tem nie po-

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Zazwyczaj chorzy starają się przy pomocy różnych środków, jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstość następstwa zesztywnienia kończyn, jak ręk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chory po prostu nie może powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży za-

stosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby te cierpienia. W tym celu należy więc zastosować tabletki Togonal, które właśnie, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te niedomagania. Togonal też usmierza te starszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach. np 9190

myśleli. Rzecz jest wszelako zawsze do zrobienia. Niechby tylko kto z kompozytorów naszych zainteresował się temi zwrotkami!

Zaznaczę wreszcie z dumą, że wyłączenie w naszej żołnierskiej gazecie wydrukowany jest tekst wiersza poprawny. „Cywile” nie dopilnowali później korekty w przedruku, a wydawca „dzieł Jana Kasprowicza” powtarza ich błędy, drukując np. „Harmonijka — druha moja” — gdy poeta pisał wyraźnie:

Harmonijka — druha moja
Karabin mój druhi!

Tom, który nie doszedł do skutku

Było to w chwili wielkiego ożywienia się popularności Kasprowicza jako poety. Wyszła z druku „Księga Ubogich” (1916) tak szybko rozchwytna i wyczerpana, że bili się ludzie o ostatnie egzemplarze, wierząc, że znajda tam coś w rodzaju katechizmu i poradnika co począć na rozdwoju. W tym związku Alfred Altenberg, znany z entuzjazmu wydawca, a właśnie nakładca „Księgi Ubogich”, podjął myśl puszczania w obieg wyboru wierszy Kasprowicza. Myśl była piękna i trafna. Przedwojenne wydanie zbiorowe nie wszystkim dostępne, było już na wyczerpaniu, brak takiego wyboru dawał się odczuwać powszechnie. Kasprowicz nie zachęcał Altenberga bynajmniej. Wiadomo jak nieufnie odnosił się on do wartości swych utworów. Czyli do widoków ich poczytności. Altenberg mimo wszystko pragnął postawić na swoim. Nie pomnę daty dokładnej, wiem jednak, że sprawa przeciągała się długo. Co chwila wypadki polityczne odrywały wydawcę od tego i innych zamysłów. Pamiętam jednak gotowy już układ z drukarni Z. N. I. Ossolińskich. Kilkanaście arkuszy korektowych w ośmce. Tom był poprawiony i zdaje się podpisany do druku przez autora. Działo się to pomiędzy rokiem 1917 — 1921. I na tych korektach się skończyło. „Konjunktura” nie sprzyjała nietylko poezjom Kasprowicza, ale książce wogóle. Doskwierał brak papieru przedewszystkiem. A kieszka księgarza-idealisty nie pozwalała na wybrki. Z bólem serca kazał Altenberg układ rozrucić i zrezygnował z wydania Wyboru. Najprzykrościwszą miał jednak chwilę, kiedy mu wypadło zdać sprawę Kasprowiczowi ze wszystkiego.

Okrutnie się tem gorzyłem wówczas i wydziwiałem, przypuszczając, że niechno i Polska się ustali w posadach, a przybędzie i czytelników Kasprowiczowi. Dziś widzę, że przypuszczenia chybiły z kretesem. Po ustaleniu się Polski w posadach zwiększyła się — to prawda — cena i ocena talentu poety. Uczą się wszak dziś chłopaki w gimnazjach poglądów bardzo pięknych. Mówi się im, że odrodzona Polska winna wymienić czy przeinaczyć trójce swych wieszczów. Na miejsce Mickiewicza — Słowackiego — Krasińskiego weźmijmy lepiej Kochanowskiego — Mickiewicza — Kasprowicza! To bardzo piękne — choć trochę przeciągnięte może wywyższenie twórcy „Mojej Pieśni Wieczornej” i odpłata za niejedno. Ale cóż? Czytelnicy wiedzieć o nim nie chcą. Raczej znalazła, niż powiększyła się znajomość jego utworów. Księgarz pewien, który ważył się na wydanie zbiorowe w wielu tomach, wyszedł z tego interesu bez butów.

Panie słodki, po polsku!

Na zakończenie opowiem anegdotę o Kasprowiczu. Słyszałem ją w owym tak sprzyjającym z poetą świecie drukarzy. Pod koniec swej służby dziennikarskiej a w przededniu katedry uniwersyteckiej, poeta najchętniej przepędzał czas wolny w t. „zakonie dominikanów”, czyli w gronie towarzyszy, łupiących z zapalem w domino w kawiarni Szajdara. Do redakcji zachodził również, z piśmiem wszakże było gorzej. Tygodniami czasem czekać wypało, zanim „Kasper” dokończy recenzji z ważnej premjery. Lub wogóle coś napisze. Proszono go tedy i nalegano, ażeby

choćczas czasem, chociaż dla pozoru coś dał do numeru. Uległ wreszcie prośbom i postanowił napisać artykuł. O Hauptmannie, o nowej sztuce twórcy „Dzwonu zatopionego”, który tyle laurów polskich zdobył dzięki znakomitemu przekładowi Kasprowicza. G. Hauptmann popełnił wówczas jakąś nową premjerę. Bierze tedy „Kasper” numer gazety niemieckiej z wiadomością o tej premjerze, wycina notatkę starannie, nakleja na papier i niesie do zecerni. — Panie Józefie, rzecz do metrapaży, panie słodki — ulubiony to był parol poety — niech pan to każe złożyć — po polsku! Pan „meter” pokiwał głową, zaśmiał się ale cygaro wziął. Zecerzy zaś, rada w radę, wzięli na ambit i wspólnie notatkę ułożyli. Rzecz ukazała się w numerze, życzeniu przyjaciół stało się zadość, poeta mógł znowu oddawać się ulubionemu „dominikaństwu”. Aż go uniwersytet z opresji wybawił.

STANISŁAW WASYLEWSKI

Poranek wielkanocny w lesie

Ranek niedzielny budzi się w lesie: ranek niedzieli Zmartwychwstania.

Cisza...
Las i leśne jezioro w głęboką spowite zadumę: w ciszę świętą wsiuchane.

Już wśród cieni leśnych błakają się biele świtu, a drzewa stoją w oczekiwaniu czegoś tajemniczego. Czeka, bo dziś na skrzydłach archaniołskich przyleci z dwora niebieskiego wieść o Zmartwychwstaniu.

Niebo na wschodzie ubiera się w jedwabie seledynów, na łące lśnią ścieżynki perłami rosnemiu osnute, pola pokryte bładą zielenią pracowitej oziminy — a tam przydrożne wierzby — żebraczki szepcą, kołysząc się pacierze.

Dnieje.
I oto z niebieskiego dwora leci pieśń Serafów o Zmartwychwstaniu! Powtarzają ją dzwony wiejskich kościółków.

Wówczas zorza, zakrystjan zielonej świątyni leśnej, cały w złocie i purpurze zapala na wierzchołku sosen słoneczne światła mszalne, a poprzez baldachy zielono — złote sosen i świerków biją ku rozbiekitnionemu niebu radosne pienia ptaszat.

Pieją w białych komeszkach leśne skowronki i pliszki, które co dopiero przyleciały z zaświatów, śpiewają w czerwonej pelerynkę ministrantów przybrane zięby i gile; pieją strojne w pozłotko trznadłe i czyże; śpiewają z chóru na konarze sosny w czarnych kapturkach mniszki-sikorki i w czarne habity odziane kosy.

Biała z utkanych promieni słońca postać wchodzi do lasu.

Kornie chylą się przed nią korony osędziatych dębów i zażywnych buków i rozjaśnia się mroczna zielen jodeł i świerków. Do stóp postaci tulą się białe kielichy śnieżek i gładyszków, ścielą się oroszone jeżyny, całują je berwinki i zielone prątki jagodzin, tłoczą się ku niej liście trojanków — przylaseczek jeszcze nierozkwitłych oraz drobne wonne listeczki macierzanki.

Chcą być u stóp świętych najbliżej.

Światłana postać zwiesza ręce ku cierni i dłońmi błogosławi przyziemnym mchom i ziółom leśnym, poczem wzrokiem pełnym łaski i miłości wita rozśpiewane ptaszyny i obejmuje nim drzewa lasu.

Sosny wyciągają odziane igliwem zielonem gałęzie, aby zawisnąć baldachimem nad otoczoną promieniami złotymi świętą głową.

To Chrystus idzie naszym lasem i polankami zacisznymi w poranku świętym dnia swego zmartwychwstania...
Erel.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Apel Targów Miejskich

W związku z przygotowaniami do tegorocznych Targów Poznańskich zwraca się dyrekcja Targów z następującym apelem do społeczeństwa:

Patriotyzm wyrażony przez obywateli w lojalnym spełnianiu szeregu obowiązków wobec państwa i narodu, znajduje ujście dla spontanicznego zaakcentowania przywiązania i gotowości obrony granic państwa i form jego ustroju w czasie świąt narodowych, które stają się podniosłym momentem spojrzenia wstecz na przebyty okres rozwoju i są wytyczną przyszłej pracy.

Nietylko jednak przejawy polityczne i kulturalne mają swoje rocznice. Choć bardziej codzienne, bardziej zmaterializowane, nie mniej jednak ważne dla narodu są sprawy gospodarcze, których niektóre przejawy stanowią nie mniejszą erę w rozwoju społeczeństw, niż wygrana bitwa lub wielkie reformy socjalne.

Przez nadanie pewnym periodycznym faktom gospodarczym odświeżonego, radosnego nastroju, utrwalimy w pojęciach naszych i pojęciach pokoleń nadchodzących, że święto gospodarcze, jakim są Targi Poznańskie, to dla społeczeństwa ważne zjawisko, budujące i utrwalające na płaszczyźnie sobie dostępnej stanowi-

ska Polski w świecie, a Wielkopolski w kraju.

Targi Poznańskie mają już swoją tradycję, roznosząc imię Polski szeroko po świecie, choć nie przy dźwięku fanfar, lecz przy stuk maszyn do pisania, szeleście faktur i brzęczeniu telefonu, przy akompaniamencie tych nieefektywnych akcesoriów, które mimo to decydują o naszym bogactwie i niezależności gospodarczej.

Dlatego — niech zrozumienie święta Targów Poznańskich przeniknie głęboko właśnie w dobie kryzysu społeczeństwo Polski Zachodniej, gdyż było ono zawsze pionierem myśli gospodarczej w państwie, rozumiało misję kulturalną dobrobytu wszystkich warstw społecznych i potrafiło zdobyć się na postawienie strażnicy gospodarczej na pograniczu Europy przemysłowej i rolniej.

Niech to zrozumienie patriotyzmu gospodarczego Wielkopolski przejawia się w tłumem zwiedzaniu Targów, niech w żadnym oknie nie zabraknie małego plakatu targowego, jako symbolu lojalności dla instytucji powstałej wspólnym wysiłkiem dla dobra wszystkich. Niechaj każdy w miarę możliwości słowem i czynem pomoże w dziele budowy oświaty gospodarczej narodu.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy

W roku 1932 powołani zostaną na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej oficerowie rez. i podchorążowie rez. niżej wyszczególnionych kategorii w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko dyplomowani lekarze i magistry), marynarki wojennej.

a) Na 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe:

I. Oficerowie rezerwy:

1) Wszyscy, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów;

2) na I-sze ćwiczenie w stopniu oficerskim niezależnie od roku urodzenia wszyscy podporucznicy rez. promocij 1931 roku;

3) wszyscy z roczników: 1904, 1900, 1899, 1897;

4) w marynarce wojennej: a) wszyscy wymienieni w punkcie 1) i 2);

b) z pośród oficerów rez. starszych roczników — wszyscy, którzy otrzymają imienne karty powołania.

II. Podchorążowie rezerwy:

a) wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia;

b) wszyscy, którzy po 1-szem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.

b) Na 8-miotygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Kandydaci na podporuczników rez. z pośród ochotników b. formacji polskich i W. P. w latach 1914—1921, którzy otrzymają imienne karty powołania od powiatowych komendantów uzupełnień.

Szczegóły dotyczące powołania na ćwiczenia oraz załatwiania prośb o odroczenie względnie przesunięcia terminu odbycia ćwiczeń podane zostaną w obwieszczeniach.

O uporządkowanie ulic na Jeźycach

Donoszą nam z miasta:

Bardzo przykry widok przedstawia ulica Szpitalna na Jeźycach. W dniach słoty i niepogody trzeba być bohaterem, aby się przez nią przedostać. Mieszkańcy tej ulicy i okolicy zwracali się już do władz z prośbą o naprawę, lecz jak dotąd bez skutku.

Konieczność wymaga, aby naprawiono choć odcinek od ul. Dąbrowskiego do cmentarza św. Florjana. Parafia jeżycka jest jedną z największych, to też obywatele domagają się, by z ulicą tą raz zrobiono porządek — nie sposób bowiem dostać się z pogrzbami na cmentarz, gdy panuje od-

wilż. Kilka wozów żużli, a droga byłaby już możliwsza. Sprawa obecnie jest aktualną i dlatego obywatele za naszym pośrednictwem zanoszą apel do władz, by odcinek ten ostatecznie został doprowadzony do stanu używalności. (z)

KALENDARZYK

Sobota, 26 marca 1932.

Słońce: wschód 5,41; — zachód 18,15; — długość dnia 12 godz. 34 min.
Księżyc: wschód —; — zachód 6,51; — przed ostatnią kwadrą.

Stan pogody według spłoszeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Sobota, godz. 7 rano: Temperatura powietrza niska — 1 st. C., pochmurno, wiatr północno-zachodni, ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 754 mm. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 3 st. C., najniższa — 1 st. C.

Przepowiednia pogody na niedzielę i poniedziałek: W dalszym ciągu zimno, w nocy przymrozki, w poniedziałek prawdopodobnie opady.

Kal. rzk.: Wielka Sobota; — jutro Wielkanoc.

Kal. słow.: Węcysław; jutro Świętobój.

KRONIKA KOŚCIELNA

— Mszę św. prymicyjną odprawi w kościele św. Marcina w drugie święto Wielkanocne o godz. 11 ks. Jerzy Jaglarz, wyświęcony na kapłana przez J. E. ks. biskupa dr. Waitza w Innsbrucku.

— Rezurekcję w kościele Serca Jezusowego na Jeźycach w niedzielę o godz. 6 rano celebrować będzie ks. prob. S. Budaszewski, a śpiewy wykona chór męski „Te Deum” i „Regina Coeli” (w układzie ks. F. Witta) odśpiewa chór mieszany. Po rezurekcji uroczysta msza św. z kazaniem, w czasie której chór mieszany odśpiewa z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego i organów „Missa festiva” V. F. Skopa, motet „Surrexit pastor bonus” M. Hallera i „Alleluja” Händla. Chórami kieruje p. Olszewski, a przy organach p. Laurentowski.

OSOBISTE

— Naczelny redaktor pisma naszego sen. dr. M. Seyda wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Zastępuje go redaktor pos. R. Piestrzyński.

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. — Dyplom magistra filozofji uzyskali pp.: Anna Klubówna z Broszek, Jan Miśkowiak z Osterfeld (Niemcy), Paweł Teofil Nowicki z Ponieca, woj. poznańskie i Zofia Janina Neybarówna z Starego Sambora, woj. lwowskie; w zakresie filologii polskiej, Helena, Jadwiga, Stanisława Strojnowa z Wrocławia i Halina, Marja Thiemówna z Poznania w zakresie filologii francuskiej, Alojzy Brzeski z Siemonia, woj. pomorskie, w zakresie filologii niemieckiej, Roman Szczepny ze Śremu, woj. poznańskie, w zakresie filologii słowiańskiej, Marja, Romana Osuchowska z Aleksandrowa Kujawskiego w zakresie pedagogiki a Jan Majewski z Pyzdr, woj. łódzkie, w zakresie historii. Stopień inżyniera leśnictwa uzyskał p. Waldemar Jerzy Rohmann z Łodzi. Dyplom lekarza uzyskali pp.: Czesław Gogólkiewicz z Mijanowa i Seweryn Antoni Majerowski z Domatówka.

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. — Dyplom magistra filozofji uzyskali pp. Roman Zwierzchowski ze Śremu, Wacław Buczkowski z Kiszkowa, Anzelm Lewandowski z Pniew i Janina Stockówna z Poznania w zakresie chemji a pp. Günther Woyke ze Skórcza (p. Starogard) i Władysław Zabierek z Bobrowa (p. Konin) w zakresie matematyki.

Dyplom i tytuł magistra praw uzyskał pp.: Paweł Abdon Wojewski z Gościci-na w wojew. pom., Tadeusz Kulejewski z Łodzi i Adam Śmieszny z Jerzykowa.

Dyplom i tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych uzyskał p. Hugo Marcin Arndt z Opatówka.

ZEBRANIA, ZJAZDY

— Sodalicia Marjańska Nauczycieli w Poznaniu. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 2 kwietnia w tutejszym seminarium duchownym. Od godz. 9—10 spowiedź, poczem msza św. z nauką i wspólna komunia św. — Wykład na tem. „Cześć Matki Boskiej we wszy św.” wygłosi ks. prob. dr. Bronisław Gładysz. — Gości ze sfer nauczycielskich serdecznie zapraszamy. Osobnych uwagań nie wysyła się. — Zarząd.

ŻYCIE SOKOLE

— Tow. Gimn. „Sokół” Poznań — św. Łazarz obchodzi w niedzielę, 3 kwietnia jubileusz 30-lecia swego istnienia. Zbiórka o godz. 8,15 przy Rynku Łazarskim. Udział wszystkich druhów konieczny.

WYSTAWY

— Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (przy placu Wolności 18). W salonie T. P. Sz. P. jest obecnie wystawa Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka”. — Udział w niej biorą następujący artyści: Dziurzyńska - Rosnińska, Hannytkiewicz, Jackowski, Mroziński, Pogowski, Samlicki, Serwin, Wysocki i Walkowski, który wystawił obraz treści historycznej na temat powstania w r. 1848, gdy Karol Libelt na barykadach w Berlinie do tłumów przemawia.

W pierwsze święto Wielkiejnocy wystawa zamknięta, w drugie święto otwarta od godz. 12—15. Bilet wstępu 1 zł, zniżkowy 50 gr.

KOMUNIKATY RÓŻNE

Podziękowanie. Zrzeszenie Pracowników Umysłowych złożyło na rzecz Wydziału parafjalnego „Caritas” parafji archikatedralnej 80,04 zł. Za hojny dar w imieniu ubogich składam serdeczne „Bóg zapłać”. — Ks. Kaja.

— Koło Przyjaciół Harcerzy przy XII Drużynie Harc. urządza w dniu 28 bm. zabawę taneczną na sali „Wiktoria”, Ry-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Żądać w apt. i drog. nw 9482

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom przesyłamy tą drogą serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

Wydawnictwo Kurjera Poznańskiego.

nek Łazarski 18. Początek o godz. 18. — Dochód przeznaczony na kolonje tegoroczne.

— Narodowa Organizacja Kobiet — Koło Jeżyce. Uroczystość dzielenia się jaskiem święconem odbędzie się w środę, dnia 30 marca o godz. 20 w salce p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.

— Targi na drzewka. Właściciele szkółek drzew urządzają targ na drzewka owocowe, ozdobne, byliny kłace itp. w dniach od 9—12 kwietnia br. na terenach Targów Poznańskich. Pierwsze targi odbyły się jesienią ub. roku, a powodzenie, jakim się cieszyły, dało właścicielom szkółek asumpt do zaprowadzenia targów tych jako instytucji stałej.

— Program w Kolegjiacie Poznańskiej, wykonany przez chór męski „Arion” pod kier. dyr. p. A. Klichowskiego. Na rezurekcji odśpiewa chór „Arion” Gloria tibi trinitas wraz z psalmem Na mszy św. będzie odśpiewana wielka msza Merliera A-dur na sola i chór męski. Na sumie odśpiewa chór Kolegjiaty mszę uroczystą D-dur Kromolickiego oraz offertorium A. Klichowskiego. Na godz. 12 odśpiewa chór męski „Arion” pieśni Wielkanocne Flaszki i innych kompozytorów. W drugie święto będzie odśpiewana na sumie msza uroczysta Steina na sola i chór, offertorium Angelus „Wesoły nam dziś dzień nastał” A. Klichowskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA

— Wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom, Przyjaciółom i Współpracownikom, przesyłamy na tę drogę życzenia zdrowego i wesołego Alleluja! Redakcja.

Nasi korespondenci donoszą

JARMARKI

— Sieraków n. W. (pow. Międzychód). W czwartek, dnia 7 kwietnia rb. odbędzie się jarmark na konie i bydło.

— Śmigiel. Jarmark na konie, bydło, kozy, świnię i drób odbędzie się w środę, dnia 6 kwietnia br. Handlarzom pozamiejscowym z towarami krakrami przyjazd wzbroniony.

Z WIELKOPOLSKI

— Buk. (Podziękowanie.) Wszystkim paniom, które uświetniły naszą wystawę przez nadesłanie pięknych eksponatów, pieczywa do kawiarenki i przez laskawą pomoc Kółku Muzycznemu Chóru Kościelnego, za wykonanie bezinteresownie pięknego koncertu — składamy serdeczne „Bóg zapłać”. — SS. Miłosierdzia.

— Dopiewo. (Z przeszłości sekretarza wójtostwa.) Społeczeństwo Dopiewa nie może pogodzić się z faktem, że p. Stanisław Wawrzyniak pozostaje nadal na stanowisku sekretarza wójtostwa. Pan Wawrzyniak ma na sumieniu defraudację, która została mu dowiedziona i do której zresztą sam się przyznał. Mimo to p. Wawrzyniak piastuje nadal urząd sekretarza miejscowego wójtostwa. Społeczeństwo tutejsze nie może mieć zaufania do takiego sekretarza. (b.)

— Kobylin. (Przedstawienia.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Czeluścinie urządza w drugie święto Wielkanocne przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuczka H. Antoina „Korsarz Bałtyku”. — Również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Łagiewnikach (koło Kobylina) urządza przedstawienie, odgrywając dwie sztuczki: „Serce kamienne” i „Pan Pegaziński”.

— (Kryzys gospodarczy.) Obecny kryzys gospodarczy daje się dotkliwie odczuć kupcom i rzemieślnikom naszego miasteczka. Ruch kupujących, który dawniej ostatnie dni przed świętami, a zwłaszcza w niedzielę palmową, zwaną przez kupców „złotą niedzielą” i w Wielki Czwartek (dzień targowy) był bardzo ożywiony, obecnie prawie zamarł. Natomiast mimo zanikających obrotów podatki pozostały te same, a nawet niektóre wzrosły, bądź

też powstały nowe, jak np. podatek od światła elektrycznego. Również z dnia na dzień wzrasta bezrobocie, a z nim zubożenie. Każdy jednak ludzi się nadziejają, że nadejdą lepsze czasy. Chyba muszą nadejść!

— (Zgon zacnego człowieka.) W tych dniach zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Gnieźnie p. Ludwik Bartczak, rządcą majątności Górka (koło Kobylina). W Zmarłym właściciel p. Fenrych stracił gorliwego i sumiennego współpracownika, robotnika dobrego kierownika, a S. M. P. członka patronatu. Cześć Jego pamięci! (hk.)

— Koronowa. (Tragiczny wypadek.) Robotnik Maćkowski (lat 35), zajęty obcinaniem drzew owocowych, spadł ze znacznej wysokości, przyczem odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Biedak zmarł po kilkugodzinnych męczarniach w szpitalu.

— (Śmiertelny strzał.) Właściciel Bargiel w Brzeźnie, zajęty czyszczeniem browninga, spowodował wskutek nieostrożnego manipulowania strzałą, który ugodził go w brzuch. Ciężko ranny B. zmarł następnego dnia w szpitalu w Bydgoszczy. (ski.)

— Kościan. (Przedstawienie.) Tow. śpiewu „Moniuszko” urządza w dniu 28 bm. na sali Hotelu Warszawskiego przedstawienie amatorskie p. t. „Za nic żydowskie swaty”.

— (Z życia Stow. Młodych Polek.) — Okręg kościański Stowarzyszeń Młodych Polek urządza w dniu 3 kwietnia br. w Kościanie na sali „Sokoła” zebranie Rady Okręgowej, na które zjadą się delegatki z 25 stowarzyszeń.

— (Z działalności Stow. Pań Miłosierdzia.) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbyło przy bardzo licznych udziałach członków i gości do roczne walne zebranie, któremu przewodniczył ks. prob. Bednarkiewicz. Pouczający referat: „O obowiązkach Pań Miłosierdzia w dobie obecnej” wygłosiła p. Kasprowiczowa z Gniezna. Ze sprawozdania zarządu wynikało, że w ciągu roku Stowarzyszenie bardzo dobrze pracowało. Liczy bowiem 171 członków, w tem 18 pań czynnych, zebrań odbyło 16. Ubogich wspieranym w liczbie do 220; osób samotnych wspieranym stale 98, przejściowo 88, jednorazowo 10, rodzin 34. Wizyt bied-

Nocny napad pod Murowaną Gośliną

Z ręki napastników zginął gospodarz Chrzanowski z Rakowni

Nasz korespondent obornicki (w. g.) donosi:
Widownia niezwykle zuchwałego napadu była w nocy na piątek wieś Rakownia pod Murowaną Gośliną w pow. obornickim.
Późną nocą do mieszkania gospodarza Józefa Chrzanowskiego wtargnęło oknem 2 zamaskowanych bandytów. Rabusie poczęli płądować mieszkanie, a podejrzanego szmery zauważył gospodarz i. zerwawszy się z łóżka, pobiegł w stronę kuchni. W tym momencie padły 2 strzały, z których jeden zranił p. Chrzanowskiego lekko. Napadnięty

Chrzanowski wybiegł na podwórze, skąd zabrał widły i powrócił do mieszkania w zamiarze przychwylenia bandytów. Na widok zbliżającego się gospodarza bandyci poczęli strzelać i zabili Chrzanowskiego dwoma strzałami z rewolweru. Żona i córka zamordowanego gospodarza wybiegły by zawezwać pomocy sąsiadów, odsiecz jednak przyszła zapóźno.
Rabusie zbiegli niepoznani rabując pewną ilość sianiny oraz płaszcz śp. Chrzanowskiego. Wszczęty natychmiast pościg nie doprowadził do ujęcia bandytów.

nym oddały panie czynne 2404. Wsparcia udziela się co miesiąc przez wydawanie kwitków na artykuły żywnościowe i opał. 56 ubogich otrzymuje codziennie po pół litra mleka. Świeconem obdarzono 200 biednych, a gwiazdka 220. Przydzielano również 18 dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św. W ciągu roku urządzono „Dzień Kwiatka” i loterię fantową. Caloroczny dochód wynosi 6373,04 zł a rozchód 5267,88 zł. W skład obecnego zarządu weszli pp.: Kaczmarski, Hetmański, Paździerowa i Wypychówna.

— (Nowe S. M. P.) W Naclawiu, powiat kościański, założono nowe Stowarzyszenie Młodych Polek, do którego zapisało się 25 członkiń. Do zarządu weszli pp.: Jurzanka — prezeska, Wawrzyniakówna — sekretarka, Maciejewska — skarbniczka.

— (Walne zebranie.) Walnemu zebraniu Stowarzyszenia Młodych Polek przewodniczył ks. patron Szudziński. Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności wybrano następujący zarząd pp.: Palewodzińska — prezeska, Michalska — sekretarka, Szafrankówna — skarbniczka, Maćkowiakówna — naczelniczka, Landzińska — bibliotekarka, Szajkówna — gospodyni. (mk.)

— * Koźmin. (Ostatnie posiedzenie sejmiku powiatowego.) W związku z likwidacją powiatu odbyło się pod przewodnictwem kierownika starostwa p. referendarza Jaskiewicza ostatnie posiedzenie sejmiku w starostwie koźmińskim, na które przybyli wszyscy członkowie sejmiku oraz zaproszeni goście. Po załatwieniu wszelkich spraw podatkowych, zdał obszernie sprawozdanie kasowe p. dyr. W. Gałuska. Najważniejszą sprawą do załatwienia było uchwalenie przejęcia Miejskiej Kasy Oszczędności w Koźminie przez Powiatową Kasę Oszczędności na bardzo korzystnych warunkach dla Miejskiej Kasy Oszczędności. Ostatnie to posiedzenie sejmiku zakończono po wyczerpaniu porządku obrad pięknym przemówieniem p. przewodniczącego, który w serdecznych słowach podziękował członkom sejmiku za pracę dla dobra powiatu.

— (Walne zebranie.) Pod przewodnictwem p. T. Pilarczyka odbyło się walne zebranie Tow. Restauratorów i Hotelistów na powiat koźmiński. Po złożeniu sprawozdań udzielono zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium — Uchwalono zlikwidować dotychczas istniejące Tow. Restauratorów i Hotelistów na powiat koźmiński, a założyć lokalne Towarzystwo Restauratorów w Koźminie. W skład nowego zarządu weszli pp. Teofil Pilarczyk — prezes, Jan Ambroszkiewicz — wiceprezes, Fr. Kafmierzczak — skarbnik, Czesław Podlewski — sekretarz, Czesław Prywer — zast., Wincenty Gluch — ławnik. (s. a.)

— * Krotoszyn. (Teatr.) Staraniem zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Krotoszynie odegrana została 13 i 15 bm. pełna szampańskiego humoru i dowcipu komedia Józefa Raczkowskiego p. t. „Nad polskim morzem”. Tlumnie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem śledziła rozwijającą się wesoło akcję współzycia trzech dzielnic na terenie Gdyni, dając amatorów, których świetnie odtworzone role stały na poziomie artystycznym. Huraganem oklasków. Dekoracje sceny i plaży, tchnących słońcem i morzem, wykonała bardzo efektownie firma Tykociński, w przerwach koncertowała orkiestra 56 p. p. Wlkp. Przy tej sposobności poczuwa się Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej do miłego obowiązku podziękować tak panom jak panom, którzy swym współudziałem przyczynili się do uświetnienia i do wielkiego powodzenia tego wieczoru propagandowego L. M. i K.

Jeszcze o krwawych zajściach w Kórniku

W uzupełnieniu wczorajszych doniesień o krwawych rozruchach w Kórniku dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Raniony ciężko postrzałem w żołądek jeden z bezrobotnych zmarł wczoraj rano w szpitalu miejscowym. Dodać należy, że w czasie rozruchów poturbowanych zostało kilku obywateli m. Kórnik, nie mających nic wspólnego z rozruchami. Policja wszczęła śledztwo, które trwa dotąd. M. in. przesłu-

chano miejscowego proboszcza w związku z artykułem, umieszczonym przezeń w tygodniku parafialnym p. t. „Swoje do swego po swoje”.

Są poszlaki, że wśród bezrobotnych, którzy zaatakowali budy jarmarczny Żydów, były grupy, przybyłe specjalnie na jarmark z Zaniemyśla i okolicy.

Aresztowanych w czasie zajść w liczbie 22 osób oddawiono do więzienia w Śramie. (s)

Obszerne sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Urzędników Gospodarczych w Poznaniu podał p. Br. Kozłowski z Chwalibogowa.

— (Zasądzenie urzędnika skarbowego.) Wyrokiem sądu grodzkiego we Wrześni zasądzony został urzędnik skarbowy Król na 200 zł grzywny wgl. miesiąc więzienia za ciężką obelgę starosty.

— (Zjazd delegatów śpiewaczych.) W dniu 13 bm odbył się we Wrześni zjazd delegatów kół śpiewaczych okręgu III. — Okręg ten liczy obecnie 13 kół i obejmuje Gniezno, Wrześnię, Trzemeszno, Pobleziska, Witkowo, Czarniejewo, Strzałkowo oraz kilka wsi. Siedzibą okręgu jest Września. Zebraniu przewodniczył pan Szambelan, jako prezes okręgowy. Przewodniczący przedstawił w swym przemówieniu trudne warunki towarzystw i związku. Następnie debatowano nad wyborem miejsca i terminu tegorocznego zjazdu śpiewaczego i ustalenia regulaminu zawodowego. Wybrano miejscowość Czarniejewo, a 3 lipca ustalono jako dzień zjazdu. Przyjęto również u:

— (Założenie klubu szachowego.) Staraniem kilku miłośników gry w szachy, a szczególnie sekretarza wydziału powiatowego, p. Koniecznego, utworzył się we Wrześni klub szachowy. Rozgrywki szachowe odbywać się będą w kasynie oficerskiej tuł. 68 p. p. Otwarcie klubu nastąpiło w dniu 23 bm.

— * Szamotuły. (B. B. między sobą.) 23 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Poznaniu sensacyjna rozprawa o obrazę starosty pow. p. Karpińskiego przeciw znanemu z roboty „strzelecko-sanacyjnej” p. Jasińskiemu z Wronek, który twierdził, że p. starosta Karpiński jest pochodzenia żydowskiego. Powołano szereg świadków od i dowodowych, m. in. p. dr. Owsianego. Oskarżony Jasiński nie przeprowadził dowodu prawdy i został skazany na 300 zł grzywny. (sc.)

Z POMORZA

Repertuar Teatru Polskiego w Gdyni

Grudziądz, 28. III. popołudniu Roxy, wiecz. Burza w szklance wody.

Grudziądz, 29. III. Pierwsza Pani Selby. Grudziądz, 30. III. Rozkosze ojcostwa.

Gdynia, 1. IV. Rozkosze ojcostwa. Kościerzyna, 2. IV. Pierwsza Pani Selby.

Chojnice, 3. IV. Pierwsza Pani Selby. Wejherowo, 4. IV. Rozkosze ojcostwa.

Tczew, 5. IV. Roxy. Gdańsk, 7. IV. Pierwsza Pani Selby.

— * Brodnica. (Czworaczki.) Żona robotnika Dymowskiego w Brodnicy porodziła w tych dniach czworaczki, dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Małeństwa i ich matka czują się dość dobrze. Rodziną, która się nieoczekiwanie tak znacznie pomnożyła, zaopiekował się ludzie dobrej woli.

— (Pożar.) W Sugajnie powstał w zabudowaniu gospodarza Teofila Weissgerbera pożar, który zniszczył stodołę ze zbożem i zapasami paszy. Ponadto spaliła się powózka, młockarnia i inny sprzęt. Straty wynoszą około 10000 złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. (x.)

— * Chojnice. (Zaczadzenie.) W nocy na wtorek uległ zaczadzeniu czadem wydobywającym się z pieca, dwaj synowie p. Anasztasie Śląskiego, zamieszkalego przy Szosie Gdańskiej. Oba odstawiono w bardzo groźnym stanie do Zakładu Sióstr Boromeuszek.

— (Ile miasto płaci na utrzymanie sierót?) Miasto nasze ma na utrzymaniu 46 sierót i bezdomnych wgl. nieślubnych dzieci, z czego 15 znajduje się w przytułku, 8 w zakładzie Sióstr Boromeuszek, 23 znajduje się wśród ludzi prywatnych. Utrzymanie sierót w przytułku kosztuje rocznie 8500 zł, gdy tymczasem utrzymanie całej wyżej podanej liczby sierót kosztuje miasto rocznie 17500 zł. (tta.)

— * Gdynia. (Komisja z min. skarbu.) Bawi tutaj komisja z ministerstwa skarbu w Warszawie, w osobach naczelnika wydziału dep. cel p. Danielewicz i inspektora ministerjalnego p. Miesiako, mająca za zadanie rozpatrzenie zarzutów natury karno-skarbowych, stawianych firmie spedycyjnej „Atlantic”. Komisja z ministerstwa bada akta sprawy i w porozumieniu z władzami sądowymi prze-

stuchuje kierowników i urzędników firmy. Jak wiadomo, przestępstwo firmy „Atlantic” ma polegać na tem, że wladzom celnym przedstawiała faktury, wypisywane tutaj na miejscu za faktury oryginalne, otrzymane z zagranicy. Manipulacja ta zwalniała firmę od płacenia 2 proc. wartości sprowadzanego towaru (tomu) tytułem opłat manipulacyjnych, pobieranych ustawowo w tych wypadkach, gdy towar nie jest zaopatrzonej w oryginalną fakturę. (S. B.)

— * Tczew. (Nieszczęśliwy wypadek.) W środę w nocy znaleziono na torze kolejowym między stacjami Narkowy i Subkowy bezprzytomnego mężczyznę, którego pociąg odciał prawą nogę poniżej kolana. Odciętą nogę znaleziono o kilka metrów dalej. Z pociągiem towarowym nr 6183 odstawiono okaleczonego aż do stawidla D. T. gdzie przywołany lekarz p. dr. Rediger udzielił mu pierwszej pomocy i opatrunku, następnie zaś przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Wincentego w Tczewie. Chodzi tu o mężczyznę około 40 lat, którego personalij jeszcze nie ustalono. Dalsze dochodzenia, celem wyświetlenia wypadku są w toku. Nieszczęśliwy aż do czwartku nie odzyskał przytomności (ds.)

Z ŚLĄSKA

— * Katowice. (Otwarcie księgarni i składu artykułów piśm. T. C. L.) W dniu dzisiejszym otworzyło Towarzystwo Cyteln Ludowych w Domu Oświatowym w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 oddział handlowy pod firmą „Księgarnia i Skład Artykułów Piśmiennych”, w którym prowadzi książki, przybory szkolne i wszelkie artykuły, wchodzące w zakres piśmiennictwa. Powstanie tej wybitnie polskiej i katolickiej placówki handlowej przyjąć należy z wielkim zadowoleniem tem więcej, że prowadzi wyłącznie artykuły wytwórczości krajowej, a powtórę, dochody z tejże przeznaczane są na ogólne cele oświatowe na Śląsku. Należy więc mieć nadzieję, że otwarta Księgarnia i Skład Artykułów Piśmiennych T. C. L. spotka się z jak największym poparciem społeczeństwa naszego, czego ze swej strony Towarzystwu i nowej placówce jak najserdeczniej życzymy.

Z województw środkowych

— * Kalisz. (Konfiskata odezwy Klubu Narodowego.) Starostwo kaliskie zajęło w dniu 23 b. m. przygotowaną do druku w Drukarni „Ziemi Kaliskiej” odezwę Klubu Narodowego, wydaną w Warszawie dnia 18 marca br. Odezwa ta była drukowaną w „Gazecie Warszawskiej”, „Kurierze Poznańskim” oraz we wszystkich innych pismach narodowych w kraju i nigdzie zajęcia nie uległa.

— (Ze Związku Emerytów.) Dnia 20 marca br. o godz. 5 popołudniu w sali Banku Ziemi Kaliskiej odbyło się roczne zebranie Związku Emerytów. Na przewodniczącego zebrania poprosił prezes zarządu p. Czaplewskiego, który ze swej strony poprosił na ławników pp. J. Dobrzańskiego i J. Orłowa, a na sekretarza p. J. Hofmana, poczem przystąpiono do wyboru członków zarządu. Przez akklamację wybrano pp.: A. Szeclę (ponownie), J. Radziejewskiego i K. Czaplewskiego, a na zastępcę p. J. Dobrzańskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. T. Zieleniewskiego, J. Owoca i A. Guzowskiego. Po ukończeniu wyborów i odczycaniu przez przewodniczącego sprawozdania rocznego przyjęto proponowany budżet Związku na rok 1932 w sumie 300 zł. — Ogólne zebranie postanowiło pobierać wpisowego od nowych członków 1 zł, a tytułem składki członkowskiej od wszystkich po 50 gr miesięcznie. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zebranie. (Or.)

Zastrzelony przy kradzieży drzewa

Z Nowego Tomysła donosi nam (R-r.): W nocy na Wielki Piątek polowy majątku Wąsowo Stanisław Oleśnik w pow. nowotomyskim natknął się na gromadę ludzi, kradnących drzewo. Doszło do zatargu, podczas którego Oleśnik zastrzelił 16-letniego Bernarda Świątę z Wąsowa. Przy kradzieży drzewa było ogółem 6 osób.

Wyrok w procesie o rozruchy w Wieluniu

Wieluń, 25 marca.

Jak już donosiliśmy, w Wieluniu toczył się w ostatnich dniach proces o krwawe rozruchy bezrobotn. Rozruchy miały miejsce w dn. 29 maja ub. roku. Gromada bezrobotnych wtargnęła w tym dniu do biura Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy i doszczętnie zdemolowała lokal. W czasie starcia ranni zostali funkcjonariusze policji państw. Antoni Świerczyński i Misiak. Pierwszy z nich wkrótce zmarł na skutek odniesionych ran.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dreszer w asyście sędziów: Ossowskiego i Bujalskiego. Oskarżał prokurator Błosiński, a oskarżonych bronił z a-

rzędu adwokatów: Kuzior i Lewkowicz z Wielunia.

Wylącono sprawę głównego oskarżonego Wincentego Ostrowskiego, który bezpośrednio po rozruchach popełnił samobójstwo, tak, że oskarżonych było 20 osób. Świadków wezwano 71 i to: 21 oskarżenia i 50 odwodowych.

Po kilkudniowej rozprawie, sąd wydał wyrok, skazując: Krawczyka, Sobolaka, Mroźka i Sieradzkiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Blachowicza na 9 miesięcy oraz Kordasa na 4 miesiące więzienia; wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary. (or.)

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ŻYCIE KULTURALNE

POZNAŃ UCZCI WYSTAWĄ JUBILEUSZ WYCZOLKOWSKIEGO.

W tym roku święci osmdziesięciolecie urodzin znakomity artysta-malarz, Leon Wyczółkowski. Święci je w iście młodzieńczej pełni sił, przy nieustannej pracy, której sztuka narodowa zawdzięcza coraz nowe arcydzieła.

Obchodząc będzie tę rocznicę cała Polska. W Warszawie i w Krakowie przygotowują się wystawy jubileuszowe. Oba te ośrodki kultury będą wszakże wyprzedzone przez Poznań, gdzie znakomity artysta w ostatnich latach osiadł i gdzie rozwija tak żywą działalność. Już w najbliższych dniach będzie otwartą w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa dzieł Wyczółkowskiego, staraniem utworzonego ad hoc komitetu jubileuszowego.

Aby uczcić znakomitego jubilata trwałą pamiątką Jego twórczości, wydana zostanie równocześnie praca zbiorowa, do której wejdą studia i zarysy historyków sztuki, estetyków, krytyków i literatów, w ich liczbie ks. prof. dr. Szczepnego Detloffa, prof. dr. Michała Sobieskiego, prof. dr. Adama Kleczkowskiego, dr. Stanisława Wasylewskiego, Ludwika Pugeta, Jana Mrozińskiego i in.

Otwarcie wystawy jest zamierzone na niedzielę, dnia 10 kwietnia.

TEATR

Teatr Radom — Kielce. Z Warszawy piszą nam: Powstał teatr objazdowy, który będzie obsługiwał Radom, dając co tygodnia parę przedstawień w Kielcach, oraz w mniejszych okolicznych skupieniach. Na początek wystawiono „Pana Damazego” z gościnnym występem Frenkla i Justjana.

LITERATURA

Niby nowa kobieta. Marcellego Prevosta „Twoj Pan” jest powieścią z powojennego Paryża. Sędziwy już dzisiaj autor tytu opowiada o Paryżankach przedstawia kilka typów kobiecych z tego świata, który narodził się po wojnie, żyje łatwymi interesami, sportem, wolną miłością i cock-tailami. Główna bohaterka, Belgijka, wtajemnicza się w Paryżu w życie tego nowego typu, chodzi po dancinгах i barach, jeździ samochodami, romansuje, w końcu wychodzi za mąż — owdowiawszy na wstępie powieści — a małżonkiem jej zostaje młodszy od niej spakulant-sportowiec. Pustka tego świata jest uderzająca. Przypomina on erotomańskie środowisko Maupassanta w „Jak śmierć silne” i różnych nowelach, z dodatkiem alkoholizmu i sportu, a z tą jeszcze różnicą na gorsze, iż obecnie używają tycia czerpią zeń brutalniej i bezmyślniej, chociaż tak samo powierchownie. „Miłosne koleżeństwo” między Rolandem a panią Simonis kończy się ślubem właściwie tylko dla tego, że „koleżanka” jest bardzo bogata. Roland wyznaje jej to bez ogródek, ona przyjmuje jako zgoła naturalne, pocieszając się, że jest ładna i że kochałby ją może i bez majątku. Bezmyślność tego świata jest równą jego amoralności. (In)

DYGASIŃSKI — WOLNY

Z Warszawy donoszą nam: Nareszcie otwarto się dzieliom znakomitego pisarza wrota więzienia, w którym dotychczas odsiadywał karę niewiadomo za jakie winy. Od kilku lat upominała się cała prasa polska o zbiorowe wydanie pism Adolfa Dygasiniego, wśród których znajdują się rzeczy, bez przesady można powiedzieć: genialne. Tymczasem przystąpienie do tego holdu dla pamięci znakomitego pisarza było niemożliwe, z przyczyn które warto przypomnieć, bo oświetlają stosunki między literaturą a wydawcą. Oświetlają je wprawdzie w poszczególnym przypadku i na jednym odcinku, ale jakże charakterystycznie!

Prawa wydawnicze do dzieł Dygasiniego przejął mianowicie przed kilku laty po firmie Wende — p. Winawer, właściciel „Biblioteki Groszowej”, wydał z tych dzieł parę tomików istotnie „groszowych” co do wyglądu i staranności i — urwał. nietylko nie uregulowawszy należności, ale wzbraniając się przed rozwiązaniem niewykonywanej umowy! Córce śp. Dygasiniego, p. Zofji Wolertowej nie pozostawało nic innego, jak zwrócić się do sądu. Ale wiadomo, jak takie sprawy trwają, nawet wówczas, gdy ktoś nie dokłada sił, aby je przewlec. P. Winawer, zaskarżony o rozwiązanie umowy i o należność wynoszącą aż półtora tysiąca złotych, przegrał w sądzie okręgowym i odwołał się do apelacji. Przegwał w apelacji — założył kasację, a tymczasem Dygasiniego siedział dalej w klatce p. Winawera.

Wreszcie sąd najwyższy przed kilku dniami kasację p. Winawera ostatecznie odrzucił i tem sprawę zamknął. Córka znakomitego pisarza została wreszcie uwolniona od wydawcy, który w ten sposób pojął obowiązki księgarstwa względem arcydzieł literatury narodowej. Miejsny nadzieję, że mimo kryzysu nie będziemy długo czekali na zbiorowe wydanie dzieł Dygasiniego, wśród których przecież znajdują się arcydzieła (dość wspomnieć „Myszkoliki”, czyli „Gody Zycia”) zdolne, po przekładach na obce języki roznieść chwałę naszej kultury po całym świecie. (In)

RUCH REGIONALISTYCZNY

Od naszego morza, regionalny dwutygodnik dla młodzieży, wychodzący w Grudniadzu (Rynek 15), przynosi w ostatnim numerze opisy wybrzeża morskiego z mową porą, załączając odpowiednie do tego ilustracje. Poza tem zawiera kilka wierszy, oraz wywiad p. Turwida z kapitanem naszej żeglugi morskiej, p. Harenzą. Ten jeden z wybitniejszych oficerów naszej żeglugi, jak się okazuje jest rodem z Wrześni i swą karierę morską rozpoczął jako praktykant piekarni wrzesińskiej. (J. St.)

HYMN WIELKOPOLSKI

W tomie poezji Stanisława Wyrzykowskiego „Plon Zycia”, znajdujemy, obok mnóstwa wysoce artystycznych i głębokich myśla utworów, poniższy hymn ku czci Wielkopolski. Autor poświęcił go „wielkopolskim przyjaciółom”.

Twarda dłoń nasza i szczodry nasz snop
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwała!
Każdy z nas rycerz, myśliciel lub chłop;
Przemoc niemiecka na nas się zlamala.

Szmer naszych jezior, poszum naszych lip
Poetom naszym śpiewa pieśń odwieczną.
Tchnęliśmy ducha w łono naszych skib
Pojąc je zdawna naszą krwią serdeczną.

Orzeł cię, Ziemi, Biały Orzeł strzegł
Od brzegów, które morskie fale chłoscza,
Czuwając, krążył z biegiem naszych rzek
Nad Kępem, Leszmem, Poznaniem, Bydgoszczą.

W kształt jego dumny, w śnieżny pierza puch,
Przed którym wszystkie wrocie moce zczeczna.

Praojców naszych przyodział się duch
I za swe gniazdo obrał sobie Gniezno.

Gdzie krwi ofiarnej jasny szkarłat wsiąkł,
Uwite z kłosów, z bławatów, z dziewanny.
Powstało gniazdo pracą twórczych rąk
Królowej Polskiej, Przenajświętszej Panny.

W koronę złotą promień łaski skrzepł,
Co na królewskim czołe Orła pała...
Błogosławiony nasz prostary szczerp
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwała!

NAUKA

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbyło posiedzenie naukowe z referatem prof. Sz. Wierdaka p. t.: „Rezerwy stepowe”.

MUZYKA

Kwartet Sikorskiego. Z Warszawy donoszą nam: Kwartet Polski (zorganizowany przez Irenę Dubiską) wykonał ostatnio kwartet smyczkowy Kazimierza Sikorskiego. Dzieło to powstało lat temu czterdzieści, lecz posiada już formę zupełnie opanowaną opartą o wyczerpanie instrumentów i o wielką sprawność techniczną. Wtedy już zapowiadał ten wybitnie utalentowany twórca, czego po nim może się muzyka polska spodziewać. — Jest nadzieja, że Sikorski będzie teraz występował częściej ze swymi nowymi dziełami. Dotychczas absorbowala go praca pedagogiczna (był profesorem kompozycji w „byłej” Akademii Muzycznej) a pedagogiem jest najzupełniej pierwszorzędny. Mimo to został „zredukowany” razem z całą Akademią... Do tej smutnej sprawy przyjdzie jeszcze nieraz powrócić. (W)

OCHRONA ZABYTEKÓW

Cenne pamiątki przybyły Wilna. Z Wilna donoszą nam: Nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk cieszy się hojną pomocą społeczeństwa, jak świadczą liczne, z wielu stron napływające dary. Towarzystwo co kwartał ogłasza ich spisy, świadczące o żywej trosce ludzi światłych o jego losy. W kwartale poprzednim powiększyły się znów zbiory Towarzystwa o szereg cennych darów. I tak p. Władysław Brochocki z Malego Możejkowa ofiarował ołtarz Iniany z 1729 roku z herbami Rzeczypospolitej i monogramami Augusta II, miniaturę pułkownika W. Brochockiego z roku 1833 i medalion gipsowy z wizerunkiem Michała Balińskiego. Mec. Cz. Jankowski ofiarował krzesło z Zamku Królewskiego w Warszawie z końca XVIII wieku Prof. Ferdynand Ruszczyk — model gipsowy orla na drzewce standardowe II pułku wojsk polskich. p. M. Dżakowska — powiększoną fotografię Ludwika Strymiera. Cennym nabytkiem jest marmurowa rzeźba „Jadwiga i Jagiello”, dłuta Oskara Sosnowskiego, odzyskana z Rosji i przekazana przez Dyрекcję Zbiorów Państwowych Sztuki do Muzeum T. P. N. Ogółem zbiory Towarzystwa wzrosły w tym okresie o 52 przedmioty i to: 6 z działu historyczno-pamiętnikowego, 39 — numizmatycznego, 3 — artystycznego, 3 — fotograficznego i 1 — etnograficznego. — Biblioteka T. P. N. wzrosła w tym czasie o 228 dzieł w 328 tomach, ofiarowanych przez 19 osób i 20 instytucji. Najcenniejsze ofiary złożyli pp. dyr. T. Turkowski — 44 dzieła, I. Zuliński — 42 dzieła i L. Zycka — 12 dzieł. Muzeum T. P. N. zwiedziło w ostatnim kwartale 1480 osób. (Wz)

ZE SWIATA DŹWIEKÓW

PO KONKURSIE CHOPINOWSKIM

Warszawa, 24 marca.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, ilu też „radjotów” całej Europy dotrwało przy swoich aparatach do tej dobrze popołudniowej godziny, w której zaczęło się nadawane przez radio ogłaszanie nagród na międzynarodowym konkursie chopinowskim? My, w sali, dotrwalisiny jak jeden mąż. Tu i owdzie jakaś dama zemdlala z gorąca i ze wzruszenia, inna i inne, wypełniający „po sam sufit” sale, że szpilki nie byłoby gdzie wetknąć, entuzjastomali się aż do końca. Oczywiście mniej i więcej, zależnie od tego, co usłyszeli. I tutaj już można stwierdzić coś, co dla nas nie jest wesołe.

Konkurs rozniósł po świecie organizatorkę swoją, Warszawę, jako centrum muzyczne i centrum kultu Chopina. To pewne. Ale też nie mniej jest pewnem, że nasz narybek pianistowski reprezentuje zaledwie drugą europejską klasę chopinizmu, jeżeli nie jeszcze dalszą. Nie idzie o to, że dopiero trzecia nagroda przypadła nie obcokrajowcowi (pierwsze dwie otrzymali jak już wiadomo, Rosjanin-emigrant Uniński i Węgier Imre Ungar) p. Bolesławowi Konowi z Warszawy, a potem znaleźliśmy się dopiero na odległych miejscach. Gorzej, że nasz ogólny poziom był o wiele poniżej dwóch grup naczelnych: węgierskiej i sowieckiej. Ta ostatnia nie otrzymała wprawdzie „puharu”, tj. nie osiągnęła pierwszej nagrody, tak jak temu cztery lata, lecz zaprezentowała się, na ogół biorąc, równie świetnie. Rewelacją byłby zaś Węgry. Niezwykłą jest pianistka, która nietylko wystawia kandydata takiego, jak ociemniały Imre Ungar, pierwszy laureat, ale ma jeszcze takich zdumiewających niedorostków, jak szesnastoletni Juljusz Karolyi (ten, zdaje się, już rodowity Węgier, nie Żyd), którego popis z orkiestrą był jednym z najbardziej porywających epizodów turnieju. Wspaniały, niesłychanie barwny ton i kształtowanie architektoniczne zupełnie zdumiewające swą dojrzałością, daly w sumie istotną sensację.

To też zwykłe w takich konkursach pretensje do jury (na zawodach sportowych woła się poprostu: „Sędzia kalosz!” i sprawa załatwiona) nie były tym razem całkiem nieusprawiedliwione w paru wypadkach, odnoszących się głównie do polskich zawodników. Wymienia ich prasa, więc niema co robić tajemnicy z tego, że np. dopuszczenie do „finału” Jona-sówny i p. Leona Boruńskiego spotkało się z niekorzystnymi komentarzami. Jeżeli szło o to, aby Polacy w rozgrywkach wogóle byli, to poza p. Bolesławem Konem, pianistą istotnie niemałej miary, znaleźliby się wśród konkurentów bardziej ważcy. Był to ogólny głos publiczności, ta zaś okazała, że naprawdę się „zna”. Sztuczne entuzjazmu, czy poprostu robionego klasku, było trochę przy konkurentach żydowskich (tak licznych!) oraz zwłaszcza przy sowieckich, ale na ogół oklaski były wymierzane wcale skrupulatnie według każdego poszczególnego wyczynu. Raz nawet zażądano bisu i — wbrew regulaminowi — otrzymano go (nie przy rozgrywkach, ale w „półfinale”) od Imrego Ungara. Zbiegły się wszakże tutaj okoliczności w sposób wyjątkowy, bo p. Ungar jest po pierwsze talentem istotnie niezwykłym, powtóre jest ociemniały, co musiało obudzić sympatie pełne współczucia, a wreszcie, należy do naszej mniejszości wyznaniowej.

Następny konkurs za cztery lata. Nasze uczelnie muzyczne muszą wziąć się ostro do pracy. Jesteśmy przecież ojczyzną Chopina...

T. W.

Pisma nadesłane

„Przeszłość”. Nr. 3. Treść: P. Żukowski: „Adolf Hitler”. — St. Wesolek: „W klasztorze niemieckim X w.” — A. Hlasko-Pawlicowa: „Francuska na dworze pruskim”. — Z pamiętnika rosyjskiego oficera Polaka. — Dr. J. Willaume: „Uwagi krytyczne nad pracą J. Staszewskiego”. — Zyg. Dąbrowski: „Pitagoras i jego szkoła”. — J. Ujda: „Św. Marcin z Tours w literaturze łacińskiej IV—VI wieku”. — Andr. Red. Poznań, Karwowskiego 22.

„Przegląd Pedagogiczny”. Nr. 9-10. Treść: „Sprawozdanie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) za rok 1931/32”. — Andr. Red. Warszawa, Bracka 14.

WSROD KSIĄZEK

MONUMENTALNE DZIEŁO O ŻYCIU CHRYSYUSA PANA

Pod napisem „Od Betleem do Nazaretu” ukazał się nakładem księgar. ni św. Wojciecha pierwszy tom cyklu „Jezus Chrystus”, napisanego przez ks. arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza. O rozmiarach dzieła daje wyobrażenie fakt że obejmie ono dwanaście tomów, z których obecnie wydany jest właściwie pierwszym, mimo że nosi porządkowy numer drugi — pierwszy bowiem, zatytułowany „Źródła historyczne”, będzie stanowił jakby wstęp do opisu żywota Chrystusa Pana.

Praca ta, — której ogromne rozmiary już same stawiają ją w pierwszym szeregu naszej literatury religijnej, nie mówiąc o wartości teologicznej — zajmowała autora już od dziesiętków lat. Ks. arcybiskup Teodorowicz pracował nad niem oczywiście z przerwami, odrywany przez najprzeróżniejsze zajęcia, lecz niemniej jest ona dziełem Jego życia. Każdy tom stanowi osobną całość dla siebie, lecz wszystkie razem składają się na zupełny życiorys Chrystusa Pana. Tom obecny ma za przedmiot dziecinstwo, jak to wskazuje już sam jego tytuł.

Na taką skalę zakrojona monografia Chrystusa jest pierwszą w polskim piśmiennictwie. Jest pierwszą i pod innym względem. Ujmując ona przedmiot z naukowego stanowiska inaczej, niż się to dotychczas działo. Racjonalizm ostatniego półtorawiecza „czynił podkopy pod postać Chrystusa” — jak się czcigodny autor wyraża. Otóż nauka katolicka nietylko podjęła problemy, przez tenże racjonalizm wysunięte, lecz rozwiązywała je bez reszty i w ten sposób powstał bogaty materiał monograficzny, tycający się poszczególnych kwestyj. Materiał ten czekał na badacza, któryby go ujął i skonstruował z niego kompletny życiorys. Ostatnimi czasy ukazały się w literaturze, zwłaszcza francuskiej, dzieła tego typu, tj. ujmujące problemy naukowe, lecz przezwalał w nich apologetyzm, tak że sama konstrukcja życia Chrystusa Pana nie wychodziła dość pozytywnie i mocno.

Ks. arcybiskup dr. Teodorowicz postanowił ukazać postać Jezusa tak, jak się ona przedstawia w Ewangeliach, a zarazem tak, jak na nią patrzy współczesna nauka chrześcijańska. Łączy się więc w tem dziele teologia i historia, apologia i egzegeza, nie mówiąc już o stronie artystycznej, która pod piórem znakomitego autora ma zgóry zapewniony kształt i poziom. Z „Od Betleem do Nazaretu” wchodzi odnośna gałąź naszej literatury w okres oczekiwania na całość potężnego dzieła, które jest już w rękopisie zupełnie gotowe. (Zr.)

Z świata dźwięków

„W grodzie Halszki”. P. Stanisław Hel-szyński autor sonetów regionalnych wielkopolskich, które na tem miejscu już były omawiane, wydał pod tytułem „W grodzie Halszki” nowy tomik, poświęcony Szamotulom. Jest to dalsza część cyklu, noszącego nazwę ogólną: „Nad Wartą, Notecią i Gopłem”. Sonet pierwszy jest poświęcony Szamotulom wogóle i określa je jako „miasto wojewodów, uczonych i artystów”, poczem następują sonety osnute na poszczególnych wybitnych postaciach Szamotulan, a więc z rycerzy: Wincz z Szamotuł, Zygmunt, syn Wincza, Piotr Szamotulski Warneńczyk, Dobrogost i Wincenty Szamotulscy, Łukas i Andrzej Gór-kowie i inni; wśród „mistrzów ducha” są m. in.: Jan Ostoróg, astronom Mateusz z Szamotuł, poeta Wacław z Szamotuł oraz muzyk tego samego imienia, polihistor Jan Johnston. Trzecia część jest poświęcona Halszce z Ostoroga, ostatnia, zatytułowana „Vita Nuova” mieści m in sonet o Staszicu (który był tytularnym kanonikiem szamotulskiej kolegiaty), o Edmundzie Callierze o Towarzystwie Starożytności o Sokole, Lutni i kończy się „pamiętnikiem powstańca” (z Maurycego Baringa) oraz „żołnierzami na cmentarzu w Szamotulach” (z Waltera de la Mare) Dodane zwycięzkie noty autora objaśniają życie i znaczenie poszczególnych Szamotulan. Wyjątkowe znaczenie sonetów regionalnych jest oczywiste i dodatnie w wysokim stopniu. W naszym ruchu regionalistycznym reprezentują one piękny ton uczucia i czci dla ziemi ojczystej. (In)

Książki nadesłane

Jerzy Liebert: „Kołysanka jodłowa”. Warszawa 1932. J. Morikowicz. Pod znakiem psów, Serja nowa.

Z czasów co poprzedziły upadek monarchji habsburskiej

Na dworze starego cesarza Franciszka Józefa, jak pisze bar. Leopold Chlumecky,*) ponad wszystko inne był miarodajny ceremoniał dworski, według którego nawet żony czynnych ministrów nie mogły być na dworze, o ile nie uprawniało ich do tego nazwisko panieńskie i wysokie urodzenie. W tym ceremoniale cesarz widział swoją władzę i nawet jej pochodzenie. Młodzieńcy jedynie ze strony ceremoniału dworskiego nie odczuwali tych trudności, bo prawie wszyscy ich politycy należeli do arystokracji i byli częstymi gośćmi ces. Franciszka Józefa.

Bar. Chlumecky znał osobiście starego cesarza i pisze o nim, że był to człowiek, w którym przez lat dziesiątki standaryzował się typ mierności austriackiej. Franciszek Józef znośił koło siebie tylko ludzi średniej miary, sam zaś był „największym biurokrata, jakiego świat kiedykolwiek widział na tronie. Biurokraci wolą widzieć koło siebie posłuszne manekiny, niż ludzi o wyższym polocie duchowym. Dodać tutaj jeszcze można, że część owej biurokratycznej mierności po rozpadnięciu się Austrii udała się do innych krajów i tam je uszczęśliwiła.

Największy wpływ na starego monarchę wywierali Węgrzy, a temsamem i na stosunki polityczne monarchji. Na dowód wystarczy przytoczyć to, że z czasem prawie wszystkie ważniejsze stanowiska dyplomatyczne zagranicą były obsadzone przez Madziarów, niekiedy z nich, pisze Chlumecky, prawie jakby dziedzicznie. A i na stosunki wewnętrzne przez szereg ostatnich lat wywierali oni wpływ przemożny.

Tym wpływom starał się przeciwstawić następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, który nie ukrywał bynajmniej swej niechęci do magnatów węgierskich. Bardzo bogate archiwum następcy tronu mogłoby dostarczyć wiele materiału do oświecenia jego działalności, ale cesarz po jego śmierci kazał je zamknąć na przeciąg lat pięćdziesięciu, a republika austriacka zakaz ten utrzymuje nadal w mocy.

Cesarz Franciszek Józef jednak nie skłaniał się do jego przestrogi, a nawet nie zyczył sobie wówczas mieszania się arcyksięcia do polityki i gdy ten prosił o stanowisko, na którym mógłby zapoznać się z obowiązkami, czekającymi go jako przyszłego monarchę... cesarz oddał mu referat łaski monarszej. — Oczywiście, nie obyło się i bez mniej lub więcej wyraźnej kampanji przeciwko następcy tronu. Nadawano rozgłos specjalny jego niechęci do Madziarów, szerzono wieści, że prze do wojny, oraz głoszono, iż myśli o przywróceniu przemocą państwa papieskiego. Pogłoski te były nawet tego rodzaju, jak przypomniał Chlumecky, że dnia 26 stycznia 1902 arcyksiążę musiał umieścić w pismach komunikat, iż „myśli o utworzeniu państwa papieskiego uważa za utopję i zamiarów takich niema”.

Na temat ulegania cesarza Franciszka Józefa stale wpływowi węgierskim warto przytoczyć jeszcze fakty niektóre z lat dawniejszych. W przeciwieństwie do Węgrów Chorwaci w r. 1848 wy-

trwali w wierności wobec cesarza i Austrii, wobec czego było im zapewnione uregulowanie stosunków w Chorwacji na zasadzie równouprawnienia wszystkich narodów. W roku 1868 jednak zostało przeprowadzone między Węgrami a Chorwacją wyrównanie, na zasadzie którego cesarz oddał Chorwację pod władzę korony św. Szczepana. co było czarną niewdzięcznością wobec Chorwatów. Cesarz podpisał i ogłosił to wyrównanie 17 lutego, a 8 czerwca odbyła się jego koronacja na króla Węgier. Madziarzy nie kryli się z tem, że dopiero od tej chwili przestali Franciszka Józefa uważać za uzurpatora. Z okazji tej koronacji cesarz darował 800 tysięcy dukatów dla pozostałych po poległych przeciwko niemu rewolucjonistach węgierskich z lat 1848-49, ale dla pozostałych po poległych w jego obronie Chorwatów nie dał nic.

To też Chorwaci uważali, że cesarz ich zdradził. Oryginalny dokument, zawierający układ wórownawczy między Chorwacją a Węgrami znajdował się w rękach bana Chorwacji, który był urzędnikiem rządu węgierskiego i dokumentu tego nikomu nie pokazywał. — Arcyksiążę Wilhelm, który był generałem komenderującym w Zagrzebiu, chciał ten dokument zobaczyć, a tak wysokiej osobie ban nie śmiał odmówić. Dokument ten był rzekomo pociechy, poklejony i sfalszowany, co też arcyksiążę miał wyraźnie podkreślić. — Skutkiem tego, że sprawa wnet stała się głośna, rząd węgierski przeprowadził odwołanie arcyksięcia ze stanowiska w Zagrzebiu, a ban pozostał.

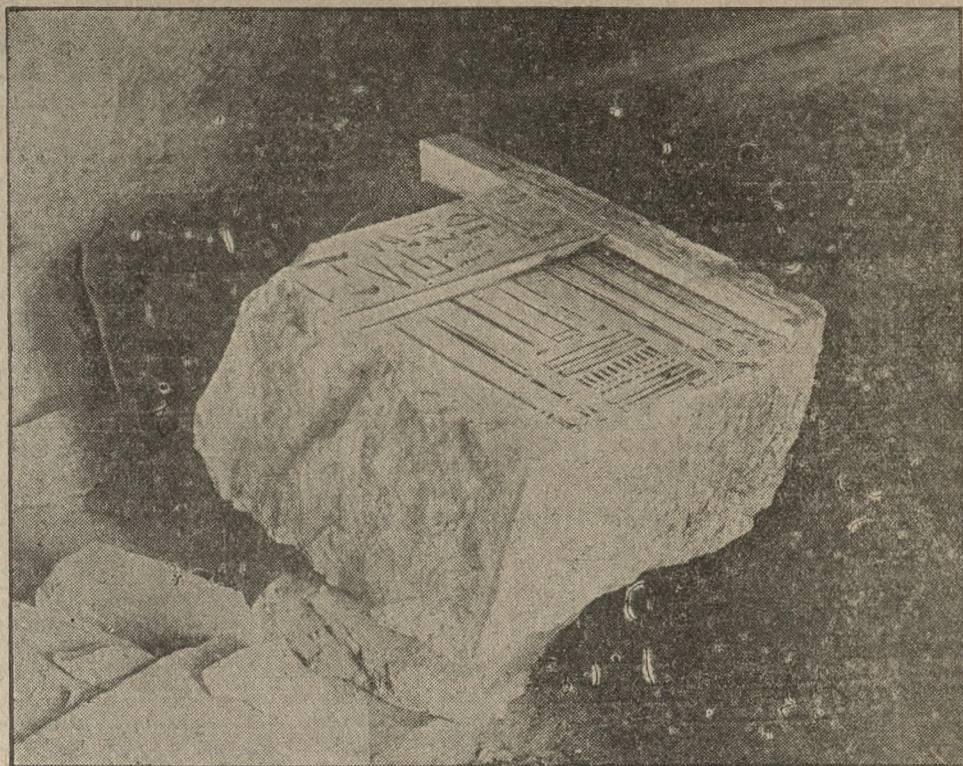
Chorwaci niejednokrotnie zwracali się z memorjami do cesarza Franciszka Józefa na ucisk węgierski, przyczem następca tronu Franciszek Ferdynand ich popierał. Rząd węgierski wytaczał im za to procesy o konspirację i zdradę stanu. Uważał bowiem, że Chorwaci swoje memorjały i uzalania winni byli wnosić wyłącznie przez Budapeszt do Franciszka Józefa jako do króla Węgier.

Nie tak dawne to czasy, o których tu mowa, a jednak, co pozostało z tego tak świetnego niegdyś dziedzictwa Habsburgów? Następca tronu Franciszek Ferdynand zginął tragicznie na początku wypadków, więc nie widział upadku monarchji, a przytłoczony starością ces. Franciszek Józef na długo jeszcze przed śmiercią nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, że państwo jego wali się w gruzy. „Największy biurokrata na tronie” i jego państwo oparte na biurokratyzmie przestali istnieć prawie jednocześnie, a ujarzmiane przez nich narody słowiańskie weszły w nowy okres swobodnego rozwoju.

J. CZARTORYSKI.

Od przeszło 10 lat skazany na karę śmierci

Niezwykła historia przytrafiła się ostatnio Ludwikowi Fabre, profesorowi matematyki przy liceum w Fez (Marokko). Wczesnym rankiem zjawił się zastęp policjantów w prywatnym mieszkaniu profesora i zabrał go bez podania bliższych szczegółów do więzienia. Tam dopiero dowiedział się ku swemu nieopisanemu przerażeniu, że od 5 października 1921 r., a więc



W Egipcie odnaleziono ślady jeszcze jednej piramidy. Wśród szczątków tych zainteresowanie wzbudza mianowicie blok, na którym jest wyryty plan jakiejś świątyni.

od przeszło 10 lat jest skazany na śmierć przez sąd wojskowy w Orleanie za zdradę stanu. Po dwu miesiącach dopiero podano zgnębiennemu profesorowi bliższe powody aresztowania i zasadzenia.

Profesor Fabre przydzielony z początkiem wojny do 31 pułku piechoty, w bitwie pod Charleroi dostał się do niewoli i trzymano go w obozie jeńców w Limburgu. Po wojnie oskarżyli go jego współtowarzysze, że Fabre miał zwyczaj wypytywać się nowoprzybyłych żołnierzy francuskich o stosunki panujące za frontem w celach — szpiegowskich. Skutkiem tego miał być w żaźliwych stosunkach z niemieckim komendantem placu. A ponieważ prof. Fabre nie wrócił po zawarciu pokoju do Francji i uważany był za zaginionego, wytoczono proces zaocznie i wydano wyrok śmierci. Tymczasem Fabre nie uciekł, lecz przyjął posadę profesora w Genewie. W roku 1928 wrócił do Francji i nie mając pojęcia o grożącym mu niebezpieczeństwie, objął stanowisko w Fez. Dzięki przypadkowi dowiedziała się władza wojskowa o adresie profesora i zarządziła aresztowanie. Obecnie musi się ta sprawa zająć sąd, który zawyrokuje, czy słusznym było zasądzenie niewinnego i nieobecnego profesora na karę śmierci na podstawie niesłusznych zeznań lekkomyślnych towarzyszy z obozu jeńców. (kw)

Gdzie znajduje się głowa Haydna?

Stare podania i legendy sprawdzają się niekiedy. Głośne było niegdyś podanie, które mówiło o tem, że głowę słynnego kompozytora Haydna odjęto przed pogrzebem od tułowia i zastąpiono głową innego trupa. Pogłoska ta sprawdziła się obecnie, jak donoszą pisma budapeszteńskie. Hr. Paweł Esterhazy, u przodków którego Haydn pełnił przez lat 30 bez mała funkcje kapelmistrza orkiestry dworskiej, polecił wybudować w Eisenstadt mauzoleum, do którego miały być w obecny 200-ną rocznicę urodzin mistrza przeniesione jego zwłoki.

Po śmierci Haydna w Wiedniu w r. 1809, zwłoki zostały złożone w krypcie kościoła

w Eisenstadt, zaś czaszka nieśmiertelnego twórcy oratorjów znalazła się w posiadaniu wiedeńskiego towarzystwa miłośników muzyki.

Hr. Esterhazy wobec ukończenia budowy mauzoleum i nadchodzącej rocznicy, polecił otworzyć trumnę w krypcie kościelnej i zbadać jej zawartość. Istotnie znaleziono w prostej trumnie z drzewa orzechowego szkielet Haydna, ale czaszka, przytoczona jedwabem niemi do kręgosłupa, była najwidoczniej innego pochodzenia.

Tak więc pogłoska, mająca już za sobą stoilkadzieci lat istnienia, okazała się prawdziwą. Or.

Konserwy z grzechotnika najnowszym smakołykiem

Jadowity grzechotnik nie śnił zapewne o karierze, którą mu zgotował pomysły Amerykanin, niejaki G. End z Florydy. Jegośność ten wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina w smaku podobno jesiotra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszki konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadowite węże, oraz płaci spore wynagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, którego mu „ostarczą. Nowy smakołyk cieszy się szalonym powodzeniem w sferach bogatych snobów, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomysłu.

Czy wiecie że...

— Wielkie maszyny płótkaczkowe w restauracjach hotelowych myją i suszą w ciągu godziny 2000 szklanek i 2500 talerzy.

— Krew w organizmie ludzkim przebywa podczas swego obiegu w ciągu roku przestrzeń 5 razy większą od dystansu między New Yorkiem a Manillą.

— Kolonja polska w Berlinie jest najliczniejszą ze wszystkich narodowości, reprezentujących t. zw. mniejszości narodowe w Niemczech. Liczy ona 29 300 osób.

Przez szybkie

W nowoczesnym domu

Trudno, nie na to nie poradzę, że jestem zdecydowanym wielbicielem nowoczesnych domów. Podobają mi się ich proste linie, duże jasne płaszczyzny, okna, które dają dużo światła, no, i wogóle, zaprowadzono w nich nowoczesne urządzenia. U nas jeszcze nie wszystko zostało wprowadzone w życie, ale w Ameryce na przykład, w takim domu wystarczy nacisnąć guzik elektryczny, a ze ściany wyskakuje łóżko, włączyć kontakt — rozpała się kominek. Gdy ktoś dzwoni u wejścia do willi, nie potrzeba zbiegać na dół, bo przez mały telewizor zobaczę, kto dzwoni i przez wewnętrzny telefon powiem, że „państwa niema w domu”, albo naciśnięciem jeszcze innego guzika otworzę drzwi gościowi. Wogóle najważniejszą rolę w nowoczesnym domu odgrywają guziki. Guzik zapala światło, guzik wzywa służbę, chociaż ta ostatnia jest właściwie niepotrzebna, bo za naciśnięciem guzika ze ściany równie dobrze, jak łóżko, wyskakuje stół nakryty do obiadu, a na przykład w porze wielkanocnej z całą świeconką.

Wygoda!

Jeden błąd mają domy nowoczesne — przynajmniej u nas. Technicznie o-

kreślił mi ten błąd pewien zawodowiec: „nie zagubiono w nich głosu”. To znaczy, że w wielkiej kamienicy na parterze słychać dokładnie, kiedy klóci się małżeństwo z czwartego piętra, jak fałszuje córeczka z trzeciego, grając na fortepianie „Daj mi swe usta”; cała kamienica musi słuchać wykładu o hodowli pachnącego groszku, kiedy pan na pierwszym piętrze słucha audycji radiowych. W dzień można to wszystko wycierpieć. Gorzej jest w nocy, kiedy cała kamienica śpi, a zapóźniony lokator wraca np. po godzinie dwunastej do domu.

— Acha — myśli z rozpaczą sąsiad z dołu, jeśli do tego czasu nie zdołał usnąć — teraz przez pół godziny będzie spacerował po pokoju. Żeby chociaż zdjął buty i włożył pantofle!

W szluzie „Jak się zdobywa kobiecość”, granej niedawno w Poznaniu, gentleman, wynajmując służącego, pyta:

— A czy nosisz buty z gumowymi podeszwami i obcasami?

Taki warunek powinien się stawiać każdemu lokatorowi nowoczesnego domu i w warunkach kontraktu powinien być punkt:

— „Jeśli lokator lub członkowie jego rodziny mają zamiar spacerować po mieszkaniu po północy, obowiązani są nakładać pantofle, albo buty z gumowymi podeszwami”.

X. AWERY.



Paryscy roznośnicy gazet urządzają corocznie wyścig kolarski, który, jak widzimy na powyższym zdjęciu, wzbudza znaczne zainteresowanie.

*) „Erzherzog Franz Ferdinands Wirken und Wollen”, książka wydana w Berlinie r. 1929.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Doraźny program ratunkowy dla kupiectwa

Mniej więcej przed tygodniem odbyła się, jak już donosiliśmy, w ministerstwie p. i h. konferencja poświęcona sprawie pomocy dla handlu. „Tygodnik Handlowy” organ warszawskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich pisał w przeddzień konferencji:

„Oby tylko nie skończyło się na dyskusjach i naradach! Tyle już bowiem mieliśmy zapowiedzi i konferencji w sprawie zmiany naszej polityki gospodarczej na odciążenie handlu, iż kupiectwo przyjmuje dziś wszelkie tego rodzaju zapowiedzi z dużą dozą sceptycyzmu”.

Po tak słusznym i trafnym sformułowaniu zastrzeżenia wstępnego można przystąpić do rozpatrzenia wyników konferencji. Przedstawiono na niej plan doraźnej pomocy dla handlu opracowany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, który zakreślony jest b. umiarkowanie, liczy się bowiem z możliwościami państwa i skarbu. Po przemówieniach czolowych przedstawicieli kupiectwa, minister p. i h., p. dr. Zarzycki stwierdził rzeczowość wysuniętych dezyderatów i oświadczył, iż powoła komisję mieszaną dla szczegółowego zbadania wniosków przedstawionych mu przez zebranie. Na tem zebranie zakończono.

Był to więc niejako akt pierwszy nowej akcji pomocy dla handlu. Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie owoce wyda konferencja. Faktem niewątpliwie dodatnim jest opracowanie i złożenie ministerstwu wspomnianego programu pomocy. W ten sposób organizacje kupieckie spełniły ciążący na nich obowiązek zabiegania o reformę stosunku rządu do handlu, mimo, iż praktyka dotychczasowa — jak pisał „Tygodnik Handlowy” — nie usadnia „zbytich złudzeń”. Organizacje kupieckie uczyniły, co do nich należy: przedstawiły rządowi niezbędną, palącą potrzebę ratowania handlu przed ostateczną ruiną. Rząd jest poinformowany, co czynić należy, i ciąży na nim odpowiedzialność za dalsze losy „doraźnego programu ratunkowego dla kupiectwa”.

Z kolei przyjrzyjmy się owemu programowi. Dzieli się on na dwie części: na plan środków leżących w sferze możliwości realizacji państwa oraz, z drugiej strony, na plan środków zaradczych ze strony zrzeszeń kupieckich.

Postulaty skierowane pod adresem państwa omawiają kolejno: 1) kwestje monopoli, koncesyj i przywilejów w handlu wewnętrznym i zagranicznym, 2) zaległości w zakresie danin publicznych, 3) ubezpieczenia społeczne i czas pracy, 4) zagadnienia ustawodawstwa handlowego, 5) zagadnienia dostaw i przetargów oraz 6) sprawę kredytów dla kupiectwa.

Plan środków zaradczych ze strony zrzeszeń kupieckich przewiduje tworzenie: 1) komitetów ratunkowych kupiectwa i 2) biur pomocy dla usprawnienia przedsiębiorstw handlowych oraz inicjowanie 3) akcji porozumień z innymi działami życia gospodarczego.

„W słowach chcę widzim, w działaniu potęgę!” Oby „słowa” programu naprawy handlu ujawniły się w „potęgę działania”!

Z ZAGRANICY

(z) Porozumienie cukrowe. Międzynarodowa konferencja cukrowa doszła do ostatecznego porozumienia na następujących podstawach: nadwyżka produkcji cukrowej Jawy będzie corocznie zmniejszana na korzyść produkcji europejskiej. Ogółem przyznano grupie producentów europejskich, jawańskich i peruwiańskich ogólną kwotę cukru przeznaczonego na eksport 3 300 000 ton. Poza tem Jawa zobowiązała się do przeprowadzenia reorganizacji swych plantacji w ten sposób, aby suma produkcji w wysokości 1 350 000 ton w zbiorach 1933 roku nie była przekroczona. Rada międzynarodowej konferencji cukrowej ma się zająć przeprowadzeniem z przedstawicielami producentów cukru wyspy Kuby pertraktacji w celu uzgodnienia w szczegółach zapadłej decyzji na konferencji paryskiej.

Zapisz się na członka wspierającego
T. C. L. roczna składka 12 zł,
kwartalna 3 zł

Zdrowy przykład zagranicy

Od czasu zaprowadzenia przez szereg państw europejskich ograniczeń dewizowych, które w wielu wypadkach równają się całkowitemu zastanowieniu wyplat zagranicznych, próbowano już różnych sposobów uregulowania wymiany towarowej z krajami, posiadającymi takie ograniczenia.

Pierwsza forma umów międzynarodowych w tej dziedzinie, tak zwane umowy clearingowe, zawiodły w zupełności. Głównymi rzecznikami ich były Austria i Węgry, z tego Austria ostatnio niedwuznacznie wycofuje się, wypowiadając zawarte przez się umowy clearingowe i projektując zastąpienie ich umowami kompensacyjnymi. Narazie zdążyła wprowadzić Austrię zawrzeć dopiero jedną umowę tego typu, tj. umowę z Rumunją, prowadzi jednak w tym kierunku rokowania z kilku innymi jeszcze państwami.

O ile przy umowach clearingowych punkt ciężkości stanowiły operacje bankowe, przy teoretycznie nieograniczonej swobodzie handlu, o tyle w umowach kompensacyjnych zagadnieniem czolowym staje się zrównoważenie samych obrotów handlowych przez narzucenie im zgóry pewnych ustalonych ram.

Do jakich wyników zdoła doprowadzić ten typ umów dewizowych, trudno zgóry przewidzieć, w każdym bądź razie ma on więcej w sobie od poprzedniego elastyczności i przystosowania do potrzeb życia gospodarczego. Zupełnie niezależnie od wspomnianych powyżej form uregulowania trudności dewizowych na płaszczyźnie dwustronnych umów, niektóre państwa, nie posiadające u siebie ograniczeń walutowych, wstąpiły na drogę samoobrony swego rynku pieniężnego wobec tych krajów, które tamują swobodę regulowania wierzytelności, powstałych z tytułu międzynarodowej wymiany towarów.

Tak więc np. Holandia wydała ustawę upoważniającą rząd do zawierania specjalnych umów z państwami tego typu (oraz z krajami, posiadającymi reglamentację towarową) dla ujęcia rozrachunków z temi krajami w ścisłą kontrolę Banku Niderlandzkiego w Amsterdamie, który w tym właśnie celu zaopatrzone został w nadzwyczajne prerogatywy. Ustawa holenderska jest ustawą ramową, daje jednak rządowi duże pełnomocnictwa i wprowadza surowe sankcje karne przeciw osobom wyłamującym się z pod jej postanowień.

Do podobnego celu, ale innemi drogami zmierzają zdają się Francja i Rumunja. Oba te kraje w tym samym mniej więcej czasie wydały u siebie ustawy, powołujące do życia tak zw. biura kompensacyjne dla regulowania obrotów z krajami o przymusowym regimie dewizowym.

Między ustawą francuską a rumuńską zachodzą pewne zasadnicze różnice:

Ustawa rumuńska ustaliła w dziedzinie obrotu dewizowego jako zasadę wyjątkowy system wyplaty dla wszystkich krajów, które u siebie wprowadziły ograniczenia dewizowe. Stworzyła też biuro kompensacyjne jako pewnego rodzaju organ nadzorujący wykonanie tego wyjątkowego regimów. Samo wykonanie systemu powierzyła ustawą w gruncie rzeczy

Bankowi Narodowemu. Ewentualne zawieranie umów kompensacyjnych z innymi krajami ustawa rumuńska pozostawia w kompetencji ministra skarbu, który w tych wypadkach działać ma z upoważnienia rady ministrów i w porozumieniu z Bankiem Narodowym.

Ustawa francuska (z dnia 23 lutego b. r.) jest bezwzględnie najciekawszą ze wszystkich. Opiera się ona na następujących zasadach prawnych:

a) wprowadza jednostronne usystemizowanie obrotów dewizowych z ściśle wymienionymi krajami (na razie tylko z Estonją i Węgrami);

b) nadaje Izbie Przemysłowo-Handlowej w Paryżu, jako naczelnej wszystkich izb francuskich, uprawnienia biura kompensacyjnego, przez co punkt ciężkości całej akcji tego biura przesuwa na czynnik w danym wypadku najbardziej bezpośrednio zainteresowany, jakim jest centralna organizacja handlowa w kraju;

c) rolę Banku Francuskiego ogranicza do funkcji czysto techniczno-bankowych, zwalniając go w ten sposób od wszelkich dlań niepożądanych obciążeń;

d) zachowuje możliwość kontroli prac biura kompensacyjnego przez ministerstwo handlu, zacieśniając w tym celu jego kontakt z izbą (delegat ministerstwa wszedł w skład dyrekcji Izby);

e) stwarza sankcje gwarancyjne i karne, dostosowane do natury i potrzeb handlu zagranicznego.

Kto mianowicie będzie chciał sprowadzać do Francji towar jakiś z Estonji czy Węgier, będzie mógł to zrobić nie inaczej, jak po złożeniu deklaracji, że całą należność za towar wpłaci w swoim czasie do Banku Francuskiego na konto biura kompensacyjnego. Jako kaucję gwarancyjną musi złożyć przy odbiorze towaru sumę równającą się 10 proc. jego wartości fakturowej. W wypadku niedotrzymania deklaracji kaucja przepada, biuro zaś może na przyszłość odmówić takiemu importerowi pozwoleń przywozu.

Poza wymienionemi zawiera ustawa francuska szereg innych jeszcze postanowień mniejszej wagi i znaczenia. Wyszczególnione atoli wyżej zasady stanowią podstawowe elementy ustawy, które czynią ją dla nas ze wszech miar interesującą i godną naśladowania posunięciem polityczno-gospodarczym.

Wydanie podobnej ustawy u nas mogłoby zapewnić nam ochronę rynku pieniężnego przed szkodliwym wywozem walut do krajów, z których nie możemy wydobyć zamrożonych kredytów towarowych. Krajów takich jest kilka i handel z niemi zamiera właśnie dlatego, że one mogą swobodnie przywozić do nas swoje towary i wywozić w gotówce ich równowartość pieniężną, podczas gdy my możemy do nich eksportować bez nadziei otrzymania zapłaty. Zatrzymanie pieniędzy za import z tych krajów w Banku Polskim skłoniłoby niewątpliwie owe kraje do zmiany ich dotychczasowej taktyki wobec nas i umożliwiłoby podtrzymanie z temi krajami wymiany towarowej, opartej na zdrowych zasadach kupieckich. St. G.

KRONIKA GOSPODARCZA

Stosunki handlowe z zagranicą

Firma belgijska poszukuje przedstawiciela na wyroby kamionkowe. Prospekt firmy jest do przejrzania w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Firma włoska pragnie dostarczać specjalnych gatunków cementu do wyrobu naczyń sposobem zimnym o wyglądzie porcelany, jakoteż cementu kolorowego i wzorzystego, imitującego najdroższe gatunki marmuru do wyrobu figur etc.

Firma francuska pragnie otrzymać przedstawicielstwo firm polskich bez względu na branżę. Firma ta pragnie pracować dla firm polskich na terenie Francji i Ameryki Środkowej i Południowej.

W czasie od 4 do 18 maja b. r. odbędzie się Targi Paryskie w Paryżu, które rząd polski oficjalnie proteguje. Firmy, pragnące wziąć udział w Targach Paryskich zechcą się zgłosić do dnia 10 kwietnia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu (pokoje 9).

Targi Szwajcarskie, na których wyłącznie tylko jest reprezentowany przemysł szwajcarski odbędą się w Bazylei od 2 do 12 kwietnia. Karty zaproszeniowe wraz z materiałem reklamowym znajdują się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Firmy, pragnące nawiązać stosunki handlowe z Afryką Południową mogą korzystać z pośrednictwa dwóch Polaków, którzy wyjeżdżają do Afryki Poł. w celach handlowych. Kupcy ci byli już dłuższy czas w Afryce i są obeznani z tamtejszemi stosunkami handlowymi.

PRZED TARGAMI POZNAŃSKIMI

(k) Oficjalny udział Rumunji w Targach Poznańskich. Targi Poznańskie otrzymały oficjalne zawiadomienie od posła rumuńskiego w Warszawie, że Królewski rząd rumuński zdecydował wziąć oficjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich. Poza zaznajomieniem zwiedzających Targi z artykułami eksportu rumuń-

skiego, Rumunja przedstawi również ciekawe dokumenty odnośnie do uzdrowisk i plaż, które w wymianie handlowej zaczynają grać coraz większą rolę, stwarzając znaczny import z krajów, które potrafią przyciągnąć do siebie turystów.

Z KRAJU

(k) Wielki spadek przewozów kolejowych. Zmniejszony ruch gospodarczy, odbijający się już od dłuższego czasu na stanie zatrudnienia P. K. P. w dziale transportów towarowych, uwidatnił się najwięcej w styczniu r. b. W tym miesiącu spadła cyfra przeciętnych dziennych wagonów, używanych dla celów transportowych z 12 450 w ub. roku na 9 495 t. j. o 23,7 proc. Znamienne jest nawet bardzo znaczne pogorszenie się stanu przewozów z grudnia ub. roku do stycznia b. roku. Wynosi ono bowiem 17,4 proc. Największy spadek transportów wykazuje statystyka produkcji przemysłowej bo 7 578 wagonów dziennie w styczniu ub. roku do 341 wagonów w styczniu b. roku. Jest to wymowny wskaźnik zmniejszenia obrotów naszego przemysłu. (l)

(k) Walne zebranie polskiego związku maklerów okrętowych w Gdyni. W dniu 19. b. m. odbyło się w Gdyni, pod przewodnictwem dyr. W. Jasińskiego, roczne walne zebranie polskiego związku maklerów okrętowych. Po wysłuchaniu sprawozdania za rok 1931, oraz sprawozdania komisji rewizyjnej, wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Andrzej Cienciala (Polska Agencja Morska), wiceprezes — Lars Svendsen (Bergenske), członkowie — Witold Jasiński (American Scantic Line) i Czesław Raczewski (Polskarob). Dotychczasowy prezes p. konsul Napoleon Korzoń nie przyjął prezesury, motywując odmowę brakiem czasu, spowodowanym pełnieniem funkcji prezesa izby przemysłowo-handlowej i prezesa rady interesentów portu.

(k) Projekt o egzekutorach ubezpieczeń społecznych upadł. Wysunięty przez zakłady ubezpieczeń względnie min. pracy i opieki społecznej projekt ustanowienia specjalnych egzekutorów kas chorych i zakładów ubezpieczeń społecznych upadł sam przez się na skutek uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o skoncentrowaniu czynności egzekucyjnych przy urzędach skarbowych. Ustawa ta umożliwiła w pierwszej linii prowadzenie jednolitej polityki skoordynowanej wobec rolnictwa i uchronienia go od niszczących rygorów fiskalizmu socjalnego. (l)

(k) Nowy polski statek handlowy. Ostatnio spuszczone na wodę w duńskiej stoczni w Helsingør statek „Lublin”, budowany dla Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego celem utrzymywania stałej komunikacji pomiędzy Gdynią i Anglią „Lublin” rozpocznie pracę w pierwszych dniach maja. (S. B.)

(k) Odebranie firmie „Schenker i S-ka” koncesji na załatwianie formalności celnych. Min. skarbu zdecydowało naskutek nadużyć, popełnionych przez pełnomocników firmy „Sp. Akc. dla Międzynarodowych Transportów Schenker i S-ka” odebrać wymienionej firmie koncesję na załatwianie formalności celnych w urzędach celnych.

(k) Stocznie gdańskie mają coraz mniej zamówień. „Danziger Volksstimme” podaje porównawczą statystykę budowy okrętów na stocznich gdańskich w latach 1930 i 1931. Statystyka wykazuje poważny spadek ilości budowanych statków. Gdy w r. 1930 spuszczone na wodę statków ogólnej pojemności 17 900 ton, to w r. 1931 — 10 800 t. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z rozpoczęciem budowy statków. Gdy mianowicie w r. 1930 rozpoczęto budowę statków o ogólnej pojemności 21 200 ton, to w r. 1931 zaledwie 3 200. Pismo socjalistyczne przypisuje tak fatalny stan budownictwa okrętowego zlej gospodarce obecnego Senatu.

Z WYDAWNICTW

(w) „Przegląd Gospodarczy”. Wyszedł z druku zeszyt 6 „Przeglądu Gospodarczego”, zawierający: „Przegląd sytuacji” — E. R.; „Reforma ubezpieczeń społecznych” — M. Jastrzębowski; „Zbliżenie gospodarcze państw Europy środkowej” — Dr T. L.; „Handel zagraniczny Polski w 1931 r.” — St. B.; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P.” — M. I. Drybiński; „Trzeci rok planu pięcioletniego w przymyśle sowieckim” — St. Glass. Poza tem zeszyt zawiera: rynek pieniężny, rynki towarowe oraz kronikę.

Z RYNKÓW NABIAŁU

Miniony tydzień sprawozdawczy od 18. do 24. 3. 32., przypadający na okres przedświąteczny odznaczył się w kraju normalnym zwiększeniem zapotrzebowania. Ceny zwiększały w handlu hurtowym do zł 3,90 za kg masła i gatunku, przyczem w wielu wypadkach popyt przewyższał podaż. Mimo to handel detaliczny narzeka na obroty niższe niż w ubiegłych latach, co równocześnie świadczy o zmniejszonej produkcji.

Rynki zagraniczne pozostały spokojne, częściowo o tendencji zniżkowej. Berlin notował w dalszym ciągu mk 126,— per 50 kg franko stacja odbiorcza za I gatunek przy stałej tendencji. Również Kopenhaga pozostała na poziomie 170,— koron za 100 kg, mimo, że sprzedaż na Anglię opadła do zł 97/98 per cwt loh.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Wielkanoc świętem rodzinnym

Wielkanoc to rzecz zwykła, powtarzająca się co rok, nie przywiązuje się więc do chwil tych wagi specjalnej, jakby do jakiegoś osobliwego, niezwykłego wydarzenia. A jednak w życiu rodziny każde doroczne święta stanowią pewien etap rozwoju, zarazem bilans różnych całorocznych, a nieraz wieloletnich poczyną, kontrolę naoczną życiowego programu, moment zsyntetyzowania poszczególnych pierwiastków składających się na całokształt rodziny.

Święta doroczne dla rodzin posiadających dzieci w wieku szkolnym to moment radości, wytchnienia, moment w którym starsi odmiadają się, przystosowując swoje radości i kłopoty do poziomu wielkich spraw malutkich domowych ludzi. Wszyscy bawią się i cieszą razem z dziećmi względnie martwią się całkiem serjo jakąś nieudaną majówką, czy inną imprezą wielkanocną.

Często jednakże pod nurtem hałaśliwym zewnętrznego świętowania płynie ukryty prąd odmienny, różnych zawodów, rozczarowań, i tajemnej udręki. Bo człowiek trzyma się kurczowo samoułudy i na dnie przesądnej psychiki ludzkiej leży nieuzasadnione przeświadczenie, że święta, jako dnie odmienne od innych w roku — przynoszą ze sobą jakąś odmianę, jakies odwrócenie ku lepszemu złe pokierowanych spraw, jakąś przemianę w usposobieniu ludzi sobie najbliższych, jakiś nastrój tak pogodny, dobry, odradzający, że odmiennie się ludzie i rzeczy i rodzina odnajdzie utraconą kiedyś, niewiadomo kiedy harmonię wewnętrzną.

Ponieważ do zwyczajów wielkanocnych przestrzeganych w każdym domu o tradycji polskiej należy dzielenie się święconem jajkiem, więc ceremoniał ten o charakterze prawie sakralnym stanowi zwykle okazję na którą liczą kobiety pragnące z powodu zbliżenia się świętecznego odzyskać utraconego syna, córkę, nieraz męża, czy nawet ojca. Tak zwany kryzys rodziny trwa bowiem w dalszym ciągu, a różnorodnie przyczyny, które go wywołują nie zmniejszyły się w tej chwili, lecz zwiększyły raczej. Niestety jednakże ciosy zadane rodzinie sięgają zbyt głęboko, zbyt rażąco istnieją obok siebie dysonanse, żeby można je usunąć jedną, święteczną, nastrojową chwilą. Jeżeli poprzednie, długie starania i umiejętne chodzenie dokoła zadrażnionej i chorej duszy ludzkiej nie przygotowały możliwości wewnętrznego odroczenia, nie pomogą nic ceremonie zewnętrzne, gdyż człowiek współczesny nie wzrusza się tak łatwo, a nieraz osobom młodym nie mówi staropolska tradycja, której nasilenie emocjonalnego nie odczuwają nie posiadając własnych i nie doceniając cudzych wspomnień.

A przecież, nie należy odnosić się całkiem beznadziejnie do korzyści moralnych, jakie przynieść mogą rodzinie wspólnie przeżyte święta. Nieraz

właśnie to przypadkowe, może czysto zewnętrzne zbliżenie się do siebie poszczególnych członków rodziny stanowić będzie punkt wyjścia dla zadziernięcia wątych początkowo, a później coraz silniejszych nici między dziećmi a rodzicami, między mężem i żoną. Nastroje psychiczne człowieka są tak zmienne i tylu podlegają wpływom, że, choć zgóry nigdy liczyć nie można na wywołanie takich czy innych wzruszeń, można jednakże spodziewać się że one nastąpią choćby z przyczyn i w formie dla nas nieprzewidzianej.

Różnice między starszym, a młodszym pokoleniem istniały w każdej epoce, jednakże dziś rzucają się one bardziej w oczy i bardziej komplikują łącząc w sobie pierwiastki religijne, kulturalne i polityczne. I zdarza się nieraz tak, że matka nie potrafi nawiązać kontaktu duchowego z żadnym ze swoich dzieci mimo, że i one między sobą różnią się postawą etyczną i zapatrywaniem z dziedziny socjalnej i narodowej. Tempo życia postępuje bowiem tak prędko, że powstają już głębokie różnice w ustosunkowaniu się do świata zewnętrznego u poszczególnych roczników tej samej rodziny. — gdzie starsza o lat kilka siostra nie rozumie młodziej, a malce uczęszczające do niższych klas w szkole przyniosą do domu wieści od których rodzice tracą równowagę, a starsze rodzeństwo gorszy się zupełnie szczerze.

Potrzeba więc bardzo dużo taktu, ofiarności, rozumu ze strony kobiety, dużo pozornej tolerancji obok konsekwentnej i niewzruszonej podstawy religijnej, i narodowej, żeby szarmonizować rodzinie i dać dzieciom możliwości swobodnego, szczęśliwego rozwoju w oparciu jednakże o zupełnie pewny i niezalamujący się autorytet rodziców, którzy wiedzą czego chcą i do czego dążą, jako obywatele kraju odpowiedzialni za naród i państwo.

W tej trudnej, mozolnej niustającej pracy dla dobra własnej rodziny należy w sposób właściwy wykorzystać Święta. Są to bądź co bądź chwile wolne od zajęć zawodowych, od pracy szkolnej, czy uniwersyteckiej, chwile sposobne do przeprowadzenia jakiejś dyskusji zasadniczej, jakiejś rozmowy intymnej, to moment odpowiedni na zbliżenie się do poszczególnych członków rodziny i zbliżenie ich także ku sobie. Wiele spraw można zlikwidować, gdy się o nich szczerze pomówi, o niejednym wolno zapomnieć, gdy zostanie wyznane i przebaczone. A są przecież i drobne radości i małe triumfy, któremi nigdy czasu niema podzielić się z rodziną, więc trzeba o nich pamiętać we Święta.

Wielkanoc samym charakterem swoim wiosennym, odrodzeniowym, radosnym powinna skolatany kryzys rodzinom polskim przynieść otuchę i nadzieję, boć przyszłość należy do tych, którzy ją stwarzają, zarówno poszczególnych rodzin polskich jak i całego narodu.

— i c z —

O działwę polską w Małopolsce Wschodniej

Lwów woła o pomoc!

Czy wiecie, że po wsiach kresowych dzieci polskie już nietylko mówią, lecz modlą się nie umiając po polsku? Ze starsze pokolenie w wioskach o ludności mieszanej języka polskiego używa jeszcze tylko w kościele, o ile ten kościół jest gdzie w pobliżu, bo przecież katolicka Austria popierała tworzenie nowych parafii greckich i prawosławnych już przy liczbie 500 wyznawców, odmawiając zatwierdzenia nowych, katolickich nawet przy paru tysiącach dusz. Kościoły są rzadkie, cerkwie gestę, więc noszono dzieci do chrztu do cerkwi, a ksiądz obrzędu greckiego nie odsyłał potem metryki dziecka księdzu katolickiemu i dziecko zwiększało ilość „dusz” parafii ruskiej. Spisy metryk katol. wykazują np., że w mieścowości, gdzie przed 50 laty było 350 Polaków, (tam to synonim katolika) teraz jest ich 70. Nie wymarli, przeciwnie — rozrośli się, tylko chrzczeni w cerkwi, gdy kościół był o 30—40 wiorst, zapisani są do parafii ruskiej. A szkoły utrakwistyczne swoje robią.

Do tego dochodzi w coraz żywszym tempie postępujący rozwój organiza-

cyjny ludności ruskiej przy... rozbijaniu i zniechęcaniu do pracy organizacyjnej wśród ludności polskiej.

Piszą nam ze Lwowa: „Nie należy zapominać, że w coraz żywszym tempie postępuje świetnie zorganizowana i przez wrogów państwa polskiego wspomagana praca w ruskich stow. kulturalno-oświatowych, gimnastycznych, przysposobienia wojskowego, a przedewszystkiem w różnego rodzaju kooperatywach gospodarczych. Siła i przewaga Rusinów leży w wys. rozwoju wewnętrznych sił społeczeństwa ruskiego, zarówno duchowych, jak materialnych, którym przeciwstawić musimy takie same siły nasze”.

Oslabienie polskości — zgubne dla narodu, jest zgubnem i dla państwa, którego Kresy są strażnicą graniczną.

Co czynić jednak? Jak dać tę pomoc ludności polskiej?

Na to odpowiada „Odezwa do społeczeństwa” Narodowej Organizacji Kobiet we Lwowie, na której czele stoi wieloletnia zasłużona działaczka, p. Marja Demelówna, inicjatorka w swoim czasie, w r. 1920, zbiórki złota i srebra na skarb państwa, na podkład waluty polskiej, niezmorodowana szerczytelka idei potęgi państwa, opartego na uświadamieniu narodowem i obywatelskiem najszerzych mas.

W „Odezwie” czytamy: dorośli we

wsiach mieszanych nie chcą czy — jak mówią — „nie mogą przyzwyczaić się” do używania w życiu codziennym własnej polskiej mowy, a co najgorsze, mówiąc do dzieci językiem obcym, sami je w dalszym ciągu najskuteczniej wynaradawiają. Narod. Organizacja Kobiet zatem od 3 lat zmieniała metodę działania na wsiach, podejmując polskie wychowanie dzieci na t. zw. „półkolonjach wakacyjnych”.

Urządza je na miejscu: po wsiach. Dzieci mieszkają i pożywienie otrzymują u rodziców, a cały dzień spędzają na „półkolonji”, gdzie kwalifikowana ochraniarka polska uczy je odpowiednich gier i zabaw, pieśni polskich i wierszy o Polsce, a obok tego — katechizmu, zaś drogą pogadanek, historii polskiej i historii świętej, przyzwyczajając do używania języka ojczystego w mowie potocznej „na co dzień”.

Półkolonje takie są wybiem okna i wypuszczeniem światła do ciemności otoczonej pustki, jaka dotychczas odgradzała wieś od reszty społeczeństwa polskiego. Przez półkolonje Narod. Organizacja Kobiet dowiaduje się o brakach i potrzebach ludności polskiej danej wsi, opracowuje metody dalszego wychowania i kształcenia młodzieży, umożliwiające jej dostęp do rzeczywistości i przemysłu, układa plan podniesienia poziomu gospodarczego, a więc — dobrobytu i t. d.

Półkolonje trwają od 1 lipca do 1 września. Najlepszym zaś dowodem celowości tej akcji jest wzrost prób o ich zakładanie i pięciokrotne w ciągu lat 4 zwiększenie się liczby prowadzonych półkolonij: w r. 1928 — 11, w r. 1931 — 53, przy 3500 dzieciach. Koszt urzędzenia w r. 1931 wynosił 18000 zł, w tem 16 tysięcy dała Małopolska Wsch., a 2000 oddziały Nar. Org. Kobiet z innych województw.

A teraz słowa Odezwy do społeczeństwa:

„Wobec konieczności w dzisiejszych stosunkach rozszerzenia akcji półkolonji wakacyjnych w Małopolsce Wsch., co pociągnie zapotrzebowanie znaczniejszych środków, zwracamy się z gorącą i serdeczną prośbą do wszystkich prawych Polaków, którzy wielkie znaczenie Kresów wsch. dla państwa rozumieją, by nasze wysiłki poparli. „Półkolonje” jako jedyna realna i jedynie w dzisiejszych warunkach możliwa praca nad wzmocnieniem polskości w Małopolsce Wsch. i nawiązaniem łączności z opuszczoną, biedną, pozbawioną opieki ludnością kresową powinna znaleźć gorący odzew w sercach wszystkich Polaków — bez względu na przekonania polityczne, a to tem bardziej, że stosunki prawie z dnia na dzień stają się gorsze, czasami wprost tragiczne. Siła wrogów rośnie, kosztem zmniejszania się i osłabienia siły naszej nawet poniżej poziomu, jaki żywioł polski osiągnął pod rządami zaborców. Ostatnie wiadomości, dotyczące t. zw. „kwestji ukraińskiej”, zmuszają nas, Kresowców, pod odpowiedzialnością dziejową do czujności i wzmocnienia wysiłków. Praca nasza musi naprawdę objąć wszystkie zagrożone placówki”.

„Wiele osób z szerszych średnich warstw społeczeństwa, które dziś zawiele nie mają, — zawsze na dobry patriotyczny cel coś z tego „niewiele” udzielić potrafią i są ostoją wszelkiej pracy społecznej u nas, nie odmówią datku kilku groszy”. Gdyby w całym narodzie tylko 50 tysięcy osób zebrało przez rok po 1 zł pięciogroszówkami, toć za tę sumę możnaby uruchomić 160 półkolonij. (Koszt jednej — około 350 zł).

Lwów woła o pomoc! Czy naprózno?

Ofiary przyjmuje: Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie — ul. Kłownicza nr. 7, parter.

Warszawa. Z. Zaleska.

Czy młodzież dzisiejsza jest zmaterjalizowana?

Często słyszy się obecnie narzekania na silne zmaterjalizowanie dzisiejszej młodzieży. Przeciwstawia się ją młodzieży ubiegłego wieku i stwierdza się z ubolewaniem, że współczesne młode pokolenie zatraciło wzniosłe ideały, którym holdowała młodzież dawniejsza z wielkim dla siebie i społeczeństwa pożytkiem, — że dzisiaj młodzi z malemi może wyjątkami kierują się jedynie pobudkami egoistycznymi i dbają wyłącznie tylko o korzyści material-

ne. Wojna światowa miała być sprawczynią tej gruntownej przemiany duszy młodzieży. Czy sytuacja przedstawia się rzeczywiście tak groźnie? Otóż nie, trzeba temu stanowczo zaprzeczyć i położyć kres bezpodstawnym ubolewaniom, które tylko powodują nieprzychylny stosunek starszego społeczeństwa do młodzieży i u wielu są przyczyną bardzo pesymistycznych zapatrywań na przyszłość narodu polskiego.

Wyjątkowo trudne warunki materialne, w jakich obecnie żyjemy, konieczność prowadzenia ciężkiej walki o byt stwarzają może nieraz pozory zmaterjalizowania młodzieży. Trzeba jednak uwzględnić te warunki, trzeba się zastanowić, co przyświeca młodzieży poza codzienną troską o kęs chleba. W ten sposób dojdziemy do zgodnego wniosku, że w duszy dzisiejszej młodzieży są wzniosłe ideały, — ideały katolickie i narodowe. Dowodem na to są nietylko potężne manifestacje młodzieży, jakie są z reguły odpowiedzią na każdą próbę obniżenia tych ideałów w społeczeństwie, — ale też codzienna, znojna i wytrwała praca młodych, prowadzona wbrew wszelkim przeszkodom w myśl szczytnego hasła dobra narodu polskiego i jego państwa. Młodzież dzisiejsza zdaje sobie dobrze sprawę z roli, jaką będzie musiała odegrać w społeczeństwie, i przygotowuje się do tej roli przez pracę w organizacjach narodowych. — Jednostki zmaterjalizowane, „wylamujące się z tego ogólnego frontu młodzieży, są wyjątkami, które nigdy nie zdołają wywrzeć wpływu na ogół.

Z drugiej strony należy brać pod uwagę prądy, zmierzające do podważenia w młodzieży jej ideałów, do usunięcia czynników narodowych i katolickich od wpływu na szkołę polską. Prądom tym musimy się przeciwstawić jednolitym frontem, a niezmienne ważne zadanie przypada tu kobiecie, jako wychowawczyni młodego pokolenia.

Akademiczka.

VI Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet

z wyższym wykształceniem

W dniach od 28 lipca do 2 sierpnia 1932 roku zasiadać będzie w Edynburgu VI kongres międzynarodowej Federacji kobiet z uniwersyteckim wykształceniem. Ostateczny program obrad zjazdu otrzymają stowarzyszenia narodowe w kwietniu. Program tymczasowy przewiduje, poza posiedzeniami delegatów, wykłady publiczne i informacyjne, oraz zebrania dyskusyjne - towarzyszące następujących grup, posiadających zainteresowania specjalne: archeologia, sztuka, nauki biologiczne, ekonomja polityczna, pedagogika, historia, dziennikarstwo, prawo, literatura, medycyna, filozofja i teologia, wreszcie nauki fizyczne - chemiczne.

Dzień 31 lipca ma być poświęcony zwiedzaniu pięknych okolic siedziby kongresu. Poza tem projektowane jest zorganizowanie dłuższej wycieczki po przez Szkocję. Podobno Stowarzyszenie narodowe irlandzkie ma zamiar umożliwić członkiniom zjazdu zwiedzenie „zielonej wyspy” na dogodnych warunkach.

Szkoła gospodarcza w więzieniu

W jednym z więzień kobiecych w Belgji powstała szkoła gospodarstwa domowego, w której kobiety skazane na karę więzienną, uczą się nietylko gotować, szyc i innych zajęć domowych, ale także pielęgnowania niemowląt.

Szkoła ta powstała staraniem dyrektora więzienia, który zauważył u uwiezionych kobiet brak elementarnych wiadomości gospodarczych. Wiele z nich nie umiało ani gotować, ani szyc, żadna zaś nie była zdolna ułożyć skromnego budżetu rodziny robotniczej. Pragnąc aby te nieszczęśliwe istoty po odbyciu kaźni więziennej i powrocie do ognisk domowych, nabrały do nich zamiłowania i dzięki zajęciu się uczciwą pracą, łatwiej utrzymały się na dobrej drodze — dyrektor ów postarał się o pozwolenie kształcenia swoich pensjonariuszek w zajęciach praktycznych i osiągnął na tem polu dodatnie rezultaty. (k)

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fongler.

Z tamtej strony Wisły

Zjazd okręgowy powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego i włocławskiego w Włocławku — Na akademii Rozrost O. W. P.

O rozwoju Obozu Wielkiej Polski donoszą nieustannie z wszystkich stron kraju. Przybywa placówek, rosną szeregi Młodych na ziemiach zachodnich, na rubieżach wschodnich, u podnóża Tatr, w województwach centralnych i u polskiej bramy na Baltyk. — Donosiliśmy w ub. tygodniu o wspólnym rozwoju Obozu Wielkiej Polski w Przemyslu i okręgu przemyskim i na Podhalu.

Imponującą manifestację sił Obozu Wielkiej Polski przeżywał w ub. niedzielę Włocławek, gdzie odbywał się zjazd rejonowy O. W. P. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele powiatowych wydziałów, placówek oraz licznie przybyli członkowie Ruchu Młodych z powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego i włocławskiego. Uroczystości dnia zapoczątkowano nabożeństwem w kościele św. Jana, na którym okolicznościowe, podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. dr. Cieśliński.

Wobec tego, że na dzień ten przypadała 5. rocznica założenia Obozu Wielkiej Polski w Włocławku postanowiono nie zacieśniać się do uroczystości wyłącznie organizacyjnej, lecz uprzyścić ją narodowo-myślowemu obywatelstwu. — To też kiedy o godz. 14 rozpoczęła się akademja w sali Tow. Wioślarzy przy ul. Piwnej, sala była wypełniona po brzegi.

Otwarcia zjazdu dokonał kierownik placówki włocławskiej, kol. inż. Wojciechowski, witając przedstawicieli władz Obozu Wielkiej Polski: przewodniczącego dzielnicy warszawskiej, kol. mec. Rossmana, posła Bieleckiego, kol. Domańskiego, przedstawiciela O. W. P. rejonu toruńskiego, kol. red. Madejskiego i t. d. Gorącą owacją witano prezesa Klubu Narodowego, prof. Rybarskiego, posła Grützmachera i innych. Kiedy przebrzmiał odzew hasła „Młodzi czuwajcie!”, orkiestra odegra-

ła hymn narodowy. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli starszego społeczeństwa wygłosił referat poseł profesor Roman Rybarski; z kolei drugi przemawiał członek Wydziału Wykonawczego O. W. P., poseł dr. Tad. Bielecki. Stwierdził m. innemi, że rozwój O. W. P. zapoczątkowany w grudniu 1926 roku przez R. Dmowskiego, nabrał pewności i poczucia siły i dzisiaj jak lawina sunie ku wschodowi w stronę Brześcia kostkowego. Młodych nie łączą wygodne posady, lecz łączą ideały; dzięki temu, że jesteśmy dziedzicami rzymsko-katolickiej cywilizacji, posiadamy spójność i siłę, które pozwolą nam zbudować Wielką Polskę Narodową. Przemówień wysłuchano w kościelnym skupieniu.

Wielu zgromadzonym zaświeciły żywe oczyma w chwili przyjmowania kandydatów na członków O. W. P., odbierania od nich ślubowania i dekorowania ich godłem organizacji, „szczerbcem” Chrobrego. Doniosłość tego aktu podkreślił przewodniczący komitetu dzielnicy warszawskiej O. W. P., kol. mec. Rossman, nawołując Młodych do wytrwałości, nieugiętej pracy dla wielkości i chwały polskiego Narodu. Oznakę organizacyjną otrzymało 70 kilku Młodych. Przemawiał również poseł ziem włocławskiej, kol. Gruetzmacher.

Uroczystość zamknął kierownik kol. inż. Wojciechowski apelem organizacyjnym i zarządzeniem odśpiewania hymnu Młodych. Patrząc na rzesze śpiewających, na zapal do pracy organizacyjnej, jakiej dowody złożono w b. licznych wypadkach, czuje się, że Młodzi ziemi włocławskiej, zgromadzeni na zjeździe niedzielnym z 3 powiatów, wiedzą czego chcą i do czego dążą: Niech żyje Wielka Polska! — z tem ruszają do nowej pracy. I. G.

cegł i kamieniami rzucał w okna uniemożliwić spokojne odbycie zebrania. Ponieważ im się to nie udało, wpadli dwukrotnie do klatki schodowej, zawsze bez skutku.

Podczas awantur „strzeleckich” nie interwenjowała policja, której dwaj plutony były skonsygnowane w pobliskim głównym komisariacie; inne liczne oddziały były w pobliżu.

Zdrowy duch narodowy na wsi

Piękna uroczystość w Ceradzu Kościelnym — Dekoracja 120 nowych członków O. W. P.

Na krańcu powiatu poznańskiego leży wieś kościelna Ceradz Kościelny. Była ona w ubiegłą niedzielę terenem wspaniałej manifestacji narodowej.

Dzięki wyteżonej, ale cichej pracy działacza narodowego kol. Albina Jankowiaka z Edmundowa, oraz delegata grodzkiego i pow. wydziału O. W. P., kol. Feliksa Holasza z Poznania powstało w tych stronach kilka placówek O. W. P. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta dekoracja „miecznikami Chrobrego” kandydatów placówek Ceradz Kościelny i Grzebieńsko, oraz kandydatów drugiego kursu placówki Tarnowo Podgórne.

Od samego rana zjeżdżały się prócz wymienionych placówek Dopiewo, Buk, Kazimierz, Dobieżyn stary, oraz gniazda sokole Lusówko, Grzebieńsko, Jankowice, Ceradz Kościelny, hallerczyki z Buku i przedstawiciele Stronnictwa Narodowego z Tarnowa Podgórnego.

O godz. 9.45 odbyła się zbiórka i raport, poczem podążono w wspaniałym pochodzie do kościoła na nabożeństwo. Następnie odbyła się na rynku defilada przed władzami O. W. P. Pomaszewo potem z orkiestrą na czele do

budynków proboszczowskich, na uroczyste zebranie do zbudowanej przez tutejszą placówkę tymczasowej sali, której udzielił czcigodny ks. proboszcz Bajerowicz.

Obywatelstwo parafii ceradzkiej bardzo zainteresowało się O. W. P., o czym świadczyło, że salka nie mogła pomieścić obecnych, których było około 400 osób. Punktualnie o godz. 12 zgromadził zebranie referent powiatowy kol. Budny z Poznania, poczem wygłosił przemówienie ks. prob. Bajerowicz, zachęcając do wstępowania w szeregi O. W. P., jako organizacji, która opiera się na zasadach szczerze katolickich i narodowych. Następnie referat wygłosił kol. Czyż, referent obwodowy O. W. P. Przemawiali również kol. Konwiński z Dopiewa i Rupawski z Grzebieńska.

Zyczenia składali przedstawiciele wszystkich wymienionych wyżej placówek i towarzyszy. Bardzo uroczysty był moment dekorowania 120 kandydatów przy dźwiękach hymnu narodowego.

Manifestacja ta pozostanie na długo w pamięci wszystkich.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z Dzielnicy Zachodniej

— Ze zjazdu powiatowego Młodych O. W. P. w Lesznie. Jak już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę odbył się w Lesznie zjazd powiatowy Obozu Wielkiej Polski, poprzedzony zgodnie z tradycją uroczystą mszą św. odprawioną przez ks. proboszcza Jankiewicza na intencję Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie zjazdowe odbyło się w sali „Sokola” wypełnionej po brzegi Młodymi oraz starszym społeczeństwem. Zjazd otworzył kierownik powiatowego wydziału, kol. mecenas Wstawski. Po raporcie organizacyjnym, do którego stanęło przeszło 300 Młodych, przemawiał delegat komitetu Dzielnicy O. W. P. kol. red. F. Fikus oraz poseł Kawecki. Po przemówieniach członkini placówki leszczyńskiej O. W. P., kol. Wernerówna, zadeklamowała „Hymn Młodości”, poczem 50 kandydatów otrzymało mieczyki Chrobrego. Po deklaracji kol. Perka: „Młodzi idą” kol. mec. Wstawski zakończył zjazd, zapewniając, że Młodzi nie ustają w pracy dla dobra Ojczyzny. Wśród nowoprzyjętych członków znajduje się kilka pań z placówki żeńskiej O. W. P. w Wijewie. — Równoległe ze zjazdem odbyła się odprawa organizacyjna.

— Zjazd obwodowy w Rakoniewicach. W piątek, 12 bm. odbył się w Rakoniewicach w lokalu p. Świetlewskiego przy udziale przeszło 300 członków z Rakoniewic i sąsiednich placówek, w których znajdują się również członkinie, zjazd obwodowy Obozu Wielkiej Polski. Na zebraniu przemawiali kierownik pow. wydziału dr. Wróbel i ks. prob. Dadaszyński. Na zebranie pośpieszyła również policja; po skrupulatnym sprawdzeniu legitymacji członkowskich zgromadzonych odeszła. Zebranie miało wzorowy przebieg wśród wspaniałego nastroju.

— W Mogilnie rozpoczęto nowy kurs kandydatów. Placówka O. W. P. rozpoczęła w sobotę kurs przygotowawczy dla kandydatów. Wykłady kursowe prowadzi kierownik placówki kol. Bartek. Kursy odbywają się przy udziale 20 członków i to raz w tygodniu. Po skończonych wykładach omówiono sprawę założenia kółka muzycznego, które wystąpi na gebackiej placówce wraz z wszystkimi członkami placówki. Nadmienić należy, że tutejsza placówka Obozu Wielkiej Polski rozwija się bardzo intensywnie.

— Z najstarszej placówki wiejskiej O. W. P. w pow. chełmińskim. W Lisewie odbyło się w ostatnią niedzielę zebranie Obozu Wielkiej Polski przy udziale 40 członków i kilku gości. Zebranie zgromadziło kierownik Wojnowski. Na wstępie uczczono pamięć śp. Balcerskiego z Wąbrzeźna znanego działacza narodowego. Kolega Wenda E. wygłosił odczyt o 5-cio-letniej działalności Obozu Wielkiej Polski. W pogadance zabierali głos kol. Redziński, Kowalski i wielu innych. Po wznieśieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Roman Dmowski, Hallera, zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych.

Obóz Wielkiej Polski w pow. strzelińskim Zebrań w Kruszwicy i Ślawsku Wielkim

Ostatnie zebranie placówki Kruszwica zgromadziło kol. kierownik Hilary Fedkowicz, poczem doskonale referat o obecnym położeniu politycznym zagranicą wygłosił kierownik powiatowy kol. Heliodor Radomski z Strzelna. Referatu wysłuchali członkowie z wielkim zainteresowaniem ze względu na jego treściwe opracowanie. Zastępca kierownika placówki został mianowany kol. Stanisław Bączkowski. Po omówieniu jeszcze innych spraw ściśle organizacyjnych, mającej na celu dalszy rozwój placówki, zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych. Placówka kruszwicka stale rośnie w siłę. Obecnie placówka liczy około 80 członków.

Młodzi w Ślawsku Wielkim ochotczo wstępują do szeregów O. W. P. Ostatnie zebranie placówki O. W. P. odbyło się w Ślawsku Wielkim w środę, 16-go. Młodych na zebranie stawiło się sporo. Odczyt wygłosił kol. Telesfor Maciejewski z Kruszwicy p. t. „Polożenie gospodarcze i polityczne w dobie obecnej”. Referat nagrodzono okłaskami. Po omówieniu różnych spraw czysto wewnętrznych zebranie zakończono hymnem Młodych.

Żyd przywódcą bojówki „strzeleckiej”

Napad na zebranie Młodych

W tych dniach miało się odbyć w Jaroszewicach koło Wadowic zebranie członków placówki Młodych O. W. P. Na zebranie przybyli jako referenci red. Edwarda Zajaczka z Bielska i kol. Antoni Grębosz z Wadowic. Zanim policja przeprowadziła szczegółową kontrolę zaproszeń wśród uczestników zebrania, wpadła do lokalu, wyważywszy przedtem drzwi, bojówka „Strzelca” z Wadowic z Żydem Jampalem na czele. Policja niezwłocznie rozwiązała zebranie.

Widząc to zebranie członkowie O. W. P. energicznie zajęli się usunięciem bojówki, co w ciągu paru minut zostało sprawnie przeprowadzone. Pomimo tego policja na odbycie zebrania nie pozwoliła. „Strzelcy” coś przy tem oberwali.

Jest to drugi napad w ciągu 2 tygodni na zebrania O. W. P. w okolicy Wadowic. Niedawno temu — o czym donosiliśmy — banda „strzelecka” napastowała zebranie O. W. P. w Wadowicach. — Donoszą nam z obrotu komitetu O. W. P. dzielnicy krakowskiej, że napady na zebrania Młodych idą w parze z coraz większym rozwojem naszej organizacji. „Sanatorzy” są tem zjawiskiem ogromnie zaniepokojeni. Próby przeciwstawienia się Młodym pałką, nożem i gazami łzawiącymi duszającymi nie dadzą wyników — mogą zaś napastników coraz częściej narażać na dotkliwie następstwa.

Toruń zakłada placówki dzielnicowe

Wielki napływ nowych członków

Dotąd Młodzi O. W. P. w Toruniu skupiają się w jednej placówce grodzkiej. Z powodu ciągłego rozrostu liczby członków z wszystkich stron miasta trudno sprawnie pracować. Powstaje więc konieczność zakładania placówek dzielnicowych w obrębie miasta.

Oddawna już młodzież, zamieszkała na Jakóbskim Przedmieściu, pragnęła posiadać własną placówkę na miejscu, znaczną bowiem odległość od śródmieścia Torunia nie pozwalała młodym brać w należyty stopniu udziału w życiu organizacyjnym i w pracach placówki grodzkiej.

Czyniąc zadość tej potrzebie, powiatowy wydział przystąpił do utworzenia osobnej placówki Toruń-Jakóbskie O. W. P. Ukonstytuowano ją na

zebraniu, odbytem w piątek, dnia 18 b. m., przy bardzo licznych udziałach uczestników.

Kierownik toruńskiego pow. wydziału, kol. red. Wacław Madejski wygłosił referat o celach i zadaniach O. W. P. i o jego twórcy, Romanie Dmowskim, obszernie przemówienie, które słuchacze przyjęli burzliwymi okłaskami.

Kierownictwo placówki objął kol. Jan Jaworski, sekretarzem został kol. Stefan Matuszewski, a skarbnikiem kol. Alfons Dybowski. Kilku dziesięciu Młodych wypełniło deklaracje członkowskie, zasilaając w ten sposób karne kadry ideowych żołnierzy Wielkiej Polski narodowej.

Hasłem „Młodzi czuwajcie!” zostało zamknięte zebranie.

Imponujące zebranie O. W. P. w Bydgoszczy

Unicestwienie prowokacji dziczy „strzeleckiej”, usiłującej rozbić zebranie

Zarzuceni przez publiczność zginięci jarami podczas capstrzyku „imieninowego” i wygwizdani w czasie defilady galówkowej ub. niedzieli, — „strzelcy” postanowili się zemścić. Ale jak i na kim? Znaleźli sposób! Poproście przez urządzenie napadu na zebranie bardzo lubianego i cenionego w Bydgoszczy Obozu Wielkiej Polski.

Korzystając z okazji zwołania na poniedziałkowy wieczór (21 bm.) ogólnego uroczystego zebrania członków O. W. P. z wszystkich sześciu placówek grodzkich w Bydgoszczy oraz delegatów pobliskich placówek wiejskich, „Strzelcy” postanowili je rozbić.

Zebranie rozpoczęło się; raport odebrał kierownik okręgowy kol. Fr. Tatarek; na sali było około tysiąca członków. Kol. Paluszkievicz zgłosił zebranie, udzielając głosu kol. posłowi A. Lewandowskiemu. Jako drugi

przemawiał kol. red. Zb. Łukaczyński, potem kol. Jerzy Czarnecki, kol. Teodor Szulc i kol. Paluszkievicz. Przemówienia, odzwierciedlające stanowisko obozu narodowego wobec wszystkich przejawów życia narodowego i państwowego, wywoływały burzę okłasków.

Po przemówieniach przystąpiono do uroczystej dekoracji 46 nowych członków, które dopełnił kierownik okręgu kol. Fr. Tatarek. Serdeczną owacją zgotowano kierownikowi grodzkiemu oraz bydgoskiemu wydziału pow., kol. Ed. Paluszkieviczowi, który opuszcza Bydgoszcz.

Już w początkach zebrania wpadło do gmachu Resursy Kupieckiej około 30-tu „strzelców” w asyście mętów społecznych, usiłując wrzaskami przeszkodzić w zebraniu. Wyparci z klatki schodowej przez Młodych skupili się na ulicy przed gmachem, usiłując nieładnym rykiem, kawałkami

Z naczelniej izby lekarskiej

O odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie naczelniej izby lekarskiej IV kadencji (1932 — 1934), na którym dokonano wyborów do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu N. I. L.

Zarząd ukończył się w sposób następujący: przewodniczący — dr. Witold Chodźko (Warszawa); zastępcy przewodniczącego: prof. dr. Paweł Gantkowski (Poznań), prof. dr. Michałowicz Miecz. (Warszawa), dr. Strzeżmieński Stefan (Kraków); sekretarz — dr. Tadeusz Milewski (Warszawa); skarbnik — dr. Ostromecki Bohdan (Warszawa); członkowie zarządu: dr. Drożdż Wacław (Lublin), prof. dr. Nowicki Witold (Lwów), dr. Szwarc Adolf (Warszawa).

Nowy rozkład lotów na polskich liniach lotn.

Z dniem 1 kwietnia br. wprowadzony zostaje na polskich liniach lotniczych nowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do 30 kwietnia rb.

Samoloty z Warszawy odlatywać będą w poniedziałki, środy i piątki do Poznania o godz. 13.20 (przyłot do Poznania o 15.30), do Krakowa o 9.30 (przyłot do Krakowa o 11.20), oraz do Lwowa o 9.40 (przyłot do Lwowa o 11.55). We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty z Warszawy do Gdańska o 15.50 (przyłot do Gdańska o 18), oraz do Katowic o 15.30 (przyłot do Katowic o 17.30).

W poniedziałki, środy i piątki odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Gdańska o godz. 7 (przyłot do Warszawy o 9.10), oraz z Krakowa o 13.40 (przyłot do Warszawy o 15.30). We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Poznania o 10 (przyłot do Warszawy o 12.10), z Katowic o 8 (przyłot do Warszawy o 10), oraz z Lwowa o 13.10 (przyłot do Warszawy o 15.25).

Z Gdańska do Bydgoszczy samoloty odlatywać będą we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7.20, z Bydgoszczy do Poznania w te same dni o 8.50, z Bydgoszczy do Gdańska w poniedziałki, środy i piątki o 15.50. Z Krakowa do Katowic odlot w poniedziałki, środy i piątki o 11.40, z Katowic do Krakowa w te same dni o 12.40. Odlot z Katowic do Brna i Wiednia w poniedziałki, środy i piątki o 12.50. Odlot z Lwowa do Czerniowca, Bukaresztu, Sofji i Salonik w poniedziałki, środy i piątki o 12.25.

Z dniem 1 maja b. r. na liniach krajowych wprowadzone będą loty codzienne, oprócz linii Kraków — Katowice.

Z życia harcerzy

Jeszcze w sprawie Zjazdu Oddziału Wlkp. Z. H. P.

Otrzymujemy poniższy komunikat:

Prezydium XIII Zjazdu Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. stwierdza, że nie umieszczano w prasie żadnego sprawozdania ze Zjazdu, ani też nikt do publikowania nie upoważniał.

Według opinii Prezydium obrady Zjazdu miały charakter spokojny i harcerski i Prezydium stwierdza, że żadne wystąpienia nieharcerskie na XIII Zjeździe Oddziału Wielkopolskiego nie miały miejsca. Czuwaj!

(—) Tadeusz Maresz — przewodniczący XIII Zjazdu Odd. Wlkp. (—) Wincenty Wierzejewski. (—) Olgierd Grzymałowski.

Tyle komunikat. Nasz referent musiał jednak, aczkolwiek utrudniano mu ciężką pracę przez niedopuszczenie do posiedzeń komisji, zauważyć więcej, niż zajęte na jednym miejscu prezydium. A do tego bacniejszej obserwacji musiał go skłonić przedewszystkiem ów „prawdziwie harcerski” sfależony komunikat przedzjazdowy a niemniej do wszystkiego co „wisi w powietrzu”. Zauważył zatem przedewszystkiem jakiś niezwykły ruch pomiędzy komisjami, gdy chodziło o wyroby i podobne „drobnotki”, które go w jego mniemaniu upoważniły do użycia wyrażenia o nieharcerskim postępowaniu.

XII Zjazd Walny Z. H. P.

Zjazd Walny odbędzie się w dniach 1—3 kwietnia 1932 r. w Warszawie.

Porządek Zjazdu:

Pierwszy dzień: 1. 4. 1932 r. godz. 8 — Msza św.; godz. 9 — Otwarcie Zjazdu Walnego w I terminie; godz. 10 — Otwarcie Zjazdu Walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych.

1. Zagajenie. Wybór Prezydium, przemówienia powitalne.
2. Odczytanie protokołu XI Zjazdu Walnego.
3. Odczytanie wniosków i odesłanie do Komisji. Wybór Komisji Głównej i innych.
4. Referat i dyskusja nad nim (temat podany będzie później).
5. Sprawozdania N. R. H. Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i dyskusja nad nimi.

Dźwiękowe Kino „Apollo”

Wielki program świąteczny!
Od niedzieli, dnia 27 marca 1932 r.

arcywesoła i melodyjna
operetka francuska p. t.:

Czarujący chłopiec

W głównych rolach:

HENRI GARAT uroczy amant ekranu (rola tytułowa)

LEG LEMONNIER primadonna paryskiego teatru operetkowego „Bouffes Parisiens”, zwana popularnie „bożyszczem stolicy świata”.

Przepych wystawy! Przepiękne piosenki! Fascynujące tańce! Muzykę do filmu „Czarujący chłopiec” skomponował twórca ilustracji muzycznej niezapomnianego obrazu p. t. „Pod dachami Paryża” Raul Moretti.

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9

Przedprzedaż biletów w dni powszednie od 12—1 w poł., w niedziele i święta od 11—1 w poł. (Tel. 11-55).

Dźwiękowe Kino „Metropolis”

Najnowsze arcydzieło
produkcji polskiej!

Od niedzieli, dnia 27 marca 1932 r.
wspaniały „przebieg” sezonu
p. t.

Bezimienni bohaterowie

W rolach głównych:

Maria Bogda — Adam Brodzisz
Eugeniusz Bodo — Stefan Jaracz
oraz Chór Warsa.

Film „Bezimienni bohaterowie” uznana fachowa i artystyczna krytyka za najlepszy z dotychczas wyprodukowanych „dźwiękowców” polskich. dw 3135

Początek seansów o godz. 4.30, 6.30 i 8.30

Przedprzedaż biletów w dni powszednie od 12—1 w poł., w niedziele i święta od 11—1 w poł. (Tel. 11-55)

6. Prace Komisji.
7. Udzielenie absolutorium.
8. Uchwalenie tymczasowego regulaminu obrad zjazdu harcerzy i Walnego Zgromadzenia.
9. Sprawozdania i wnioski Komisji (głosowanie). Zamknięcie Zjazdu. Wieczornica.

Drugi dzień — 2. 4. 1932 r. — odbędzie się w dniu tym Zjazdu harcerzy i harcerzy według porządku dziennego, opracowanego przez Główną Kwaterę. Zjazdy te odbędą się na podstawie tymczasowego regulaminu obrad, uchwalonego przez XII Walny Zjazd.

Trzeci dzień — 3. 4. 1932 r. — odbędzie się Walne Zgromadzenie według nowego statutu i na podstawie tymczasowego regulaminu obrad, uchwalonego przez XII Walny Zjazd.

Porządek Zgromadzenia Walnego obejmuje:

1. Zagajenie. Wybór Prezydium.
2. Uchwalenie planu wprowadzenia w życie nowej organizacji Z. H. P.
3. Wnioski przekazane przez XII Zjazd Walny.
4. Wybory Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Nacz. Honorowego Sądu Harcerskiego.
5. Zamknięcie Zjazdu.

Uwaga. O ile do dnia 1. 4. 1932 r. nie będzie zatwierdzony nowy statut Z. H. P. to Zjazdy harcerzy i harcerzy oraz Zgromadzenie Walne nie odbędą się, natomiast na dzień 2-gi 4. 1932 r. przeniesione zostaną punkty 7 i 9 porządku dziennego XII Zjazdu Walnego oraz w dniu tym prowadzone będą dalsze prace Komisji XII Zjazdu Walnego i dokonane zostaną według starego statutu wybory członków N. R. H. na miejsce ustępujących. Naczelnego Sądu Honorowego i Komisji Rewizyjnej. Punkt 8 porządku dziennego odpadnie. W dniu 3. 4. 1932 r. odbędzie się w tym wypadku zjazd N. R. H.

III Komisje: 1. Główna, 2. Skarbowa, 3. Drużyn żeńskich, 4. Drużyn męskich, 5. Starszego Harcerstwa, 6. Kapelanów, 7. Kół Przyjaciół Harcerstwa.

IV. Uprawnienia. W myśl statutu i Og. Reg. Wewn. (Reg. Zjazdu Walnego „Rocznik Harc.” str. 78) prawo decydującego głosu na XII Zjeździe Walnym przysługuje:

a) Z urzędu wszystkim członkom Komisji Rewizyjnej Z. H. P. Naczelnego Honorowego Sądu Harc., Naczelnej Rady Harc., członkom czynnym Głównych Kwater. Komendantom Chorągwi, Przewodniczącym Oddziałów i ich zastępcom (ewent. 2 delegatami Z. O.) Delegaci winni mieć zaświadczenie Z. O. o delegacji;

b) Delegatom członków czynnych: w myśl § 18 Statutu Z. H. P., który brzmi: „gdy liczba członków czynnych przekroczy 300 będą brać udział w Zjeździe delegaci członków w ilości 1 na „3” oraz zgodnie z Og. Reg. Wewn. (Reg. Zjazdów Walnych), N. ustala następujący sposób wybierania delegatów członków czynnych: harcmistrzów, harcmistrzów Rzplitej, działaczy harcerskich na Zjazd Walny.

Skład osobowy Zarządu Oddziału Wlkp. Z. H. P. Wobec licznych zapytań skierowanych pod naszym adresem z strony przyjaciół harcerstwa, o składzie Zarządu Oddziału Wlkp. Z. H. P., uzupełniamy po-

daną na tem miejscu wiadomość o ukończeniu się prezydium Z. O. — podając dziś nazwiska wszystkich członków Z. O. łącznie z jego prezydium

W miejsce dotychczasowego przewodniczącego Z. O. honorowego harcerza Rzplitej dha generała broni Józefa Hallera, który jak już wiadomo, opuszcza Poznań wybrano przewodniczącym dha Romana Bnińskiego, również honorowego harcerza Rze czypospolitej Druh generał Haller pozostaje jednak nadal członkiem Z. O.

Dalszy skład Z. O. stanowią: drch prof. Marcela Gosieniecka i harcmistrz inż. Grzymałowski — wiceprzewodniczący harcmistrz Wanda Stojanowska — sekretarz dha E. Węclawski — zast. sekretarza p. dyr. Solańska — skarbnik dha Cz. Sworowski — zast. skarbn. oraz członkowie: ks. prałat Prądzyński p. dr. Kiedacz p. prez. Zychlińska p. Wanda Chlapowska, p. dyr. Dietlowa, podharcmistrzini Irena Kocińska, harcmistrz Henryk Śniegocki, harcmistrz kpt. Wincenty Wierzejewski, pp. woj. Raczyński, gen. Dzierżanowski, b. kur. Chrzanowski, kur. Namysł, pułk. Sokolowski, dr. Stefan Piotrowski, prof. dr. Pollak i dr. Bylina.

Poza tem należą do Z. O. naczelnij kapelan Oddziału ks. harcmistrz dr. Paulus komendantka chorągwi harcerzy harcmistrzini inż. Kossobudzka i komendant chorągwi harcerzy harcmistrz Czarniecki

Przewodniczącą Z. O. Wlkp. Z. H. P. druha Roman Bniński, honorowy harcerz Rzplitej, znany z swej ofiarnej pracy dla dobra harcerstwa Wlkp., zajmował już przez kilka lat stanowisko przewodniczącego Z. O. Wlkp. Z. H. P.

W dowód uznania jego pracy dla harcerstwa nadało mu Naczelnictwo Z. H. P. „Oznakę wdzięczności”, a 1925 r. Nacz. Rada Harcerska powołała go na przewodniczącego Z. H. P. Z tego tytułu obecny przewodniczący Z. O. Wlkp. jest honorowym harcerzem Rzplitej Honorowy harcerz Rzplitej druha Roman Bniński, obejmując powtórnie przewodnictwo Z. O. Wlkp. wydał do harcerstwa następujący rozkaz:

Druh generał Haller, jeden z najdawniejszych pracowników harcerstwa pierwszy instruktor przysposobienia wojskowego, ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P.

Ustąpił dla ważnych powodów gdyż pomimo usilnych prośb, postanowienie to było niezłomne.

Zegnamy Go wszyscy ze szczerem i głębokim żalem

Zegnamy z życzeniem gorącym, by okoliczności pozwoliły Mu jak najrychlej wrócić ponownie do pracy przezeń umiłowanej i do nas — ludzi Go miłujących

Jako Jego następca, wybrany na przewodniczącego Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. witam Was druchny i druhowie!

Długoletnie więzy łączą mię z ruchem harcerskim i z Wami Wierzę też mocno, że wspólna nasza praca oparta na wzajemnym zaufaniu i jednakiem przywiązaniu do naszej idei harcerskiej, dążąca solidarnie do wspólnych celów da jak najlepsze wyniki Czuwaj!

(—) R. Bniński.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

RADJO

Programy radiofoniczne:

Poniedziałek, dnia 28 marca 1932 r.

Poznań (335 m) godz. 10.15 nabożeństwo z katedry poznańskiej; kazanie wygł. O. Superjor Malysiak T. J. z Trzebnicy; godz. 12.15 (W); godz. 15.55 (W); godz. 16.20 płyty gram.; godz. 16.40 (W); godz. 16.55 płyty gram.; godz. 17.00 „Silva rerum”; godzina 17.15 (W); godz. 17.30 (W); godz. 17.45 audycja wesola w wyk. art. dram. Romana Juraszka; godz. 18.00 koncert popołudniowy; wyk. Orkiestra 57 p. p. pod bat. por. Antoniego Szalkowskiego, Aleksander Karpacki, ar. op. warsz. (baryton); godz. 19.15 audycja wokalna p. Marji Janowskiej - Kopyńskiej (sopran); godz. 19.45 (W); godz. 20.15 (W); godz. 22.15 (W); godz. 22.30 sygnał czasu, komunikaty; godz. 22.45 muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Warszawa (1412 m) godz. 10.00 nabożeństwo ze Lwowa; godz. 11.35 odczyt misyjny pt. „Misja polska w Rodezji”, wygł. dr. Zofia Bleszyńska; godz. 11.50 „O budowie ołtarza polskiego w Nazarecie”; godz. 12.15 poranek symfoniczny z Filh. Warsz.; godz. 14.00 „Konkursiści w pole!” wygł. inż. Zygmunt Kobylński; godz. 14.40 „Wiosenne radości i troski gospodni wiejskiej”; godzina 15.00 muzyka lekka w wyk. ork. W. Wilkosza; godz. 15.55 słuchowisko dla dzieci pt. „Smigus - Dyngus” Ant. Bogusławskiego; godz. 16.20 płyty; godz. 16.40 odczyt ze Lwowa; godz. 16.55 płyty; godz. 17.15 „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indy”; godz. 17.45 koncert popołudniowy; wyk.: ork. pod dyr. J. Dworakowskiego E. Maj (baryton); godz. 19.25 arje w wykonaniu Battistini (płyty); godz. 19.45 słuchowisko „W czepku urodzony” — W. Rappackiego (jun.); godz. 20.15 „Słodką dziewczyną” — opt. w 3 aktach Reinhardta; godzina 22.45 muzyka taneczna

Programy zagraniczne. Huizen (1875 m)

20.40 koncert; Paryż (1724 m) 21.00 „Pria-viata” op. Verdiego; Koenigswusterhausen (1635 m) 19.00 koncert, 20.00 koncert wieczorny; Motala (1348 m) i Sztokholm 435 m) 19.45 „Księżna czardaszka” opt. Kalmana; Oslo (1083 m) 20.00 koncert; Budapeszt (550 m) 19.30 „Faust” op. Gounoda; Wiedeń (516 m) 20.00 tr. koncertu z Berlina; Praga (488 m) 20.00 koncert ork. dętej, 21.00 koncert symfoniczny; Beromünster (459 m) 20.00 tr. operetki; Rzym (441 m) 21.00 koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 29 marca 1932 r.

Poznań (335 m) godz. 11.45 (Warszawa); godz. 13.05 koncert gram.; godz. 14.00 notowania giełdy; godz. 15.25 (W); godzina 16.20 (W); godz. 16.40 płyty gram.; godzina 16.55 komunikat propagandowy ex-re Tar-gów Poznańskich; godz. 17.55 „Wieści z frontu”; godz. 17.10 (W); godz. 17.35 (W); godz. 19.15 lekcja języka włoskiego; godz. 19.30 świat książek (wygł. Jan Emil Ski-wski); godz. 19.45 (W); godz. 20.00 (W); godz. 20.15 koncert wieczorny; wyk.: Ork. wojskowa 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicz, Maryla Mierzejewska (sopran), Klara Kaulfusówna (skrzypce); godz. 22.00 (W); godz. 22.40 (W); godz. 22.45 sygnał czasu, komunikaty; godz. 23.00 muzyka taneczna z „Cukierni Nowej”.

Warszawa (1412 m) godz. 12.10 płyty; godz. 13.15 komunikat gospodarczy; godz. 14.45 utwory skrzypcowe (płyty); godzina 15.15 „Chwilka lotnicza”; godz. 15.25 odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja”), „Unja Litwy z Polską”, wygł. prof. H. Mościcki; godz. 15.45 giełda pien.; godz. 15.50 program dla dzieci starszych; godz. 16.20 odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (dział „Historja”) „Francja w XVII wieku”, wygł. prof. Wł. Dzwonkowski; godz. 16.40 muzyka lekka (płyty); godz. 17.10 odczyt pt. „Szlakiem umarłych bogów”, wygł. p. T. Kutz; godzina 17.35 popularny koncert symfoniczny; wykonawcy: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Józef Kamiński (skrzypce); godz. 19.15 „Książka rolnicza”; godz. 19.30 wiadomości sportowe; godzina 19.35 piosenki w wyk. Rewelersów polskich (płyty); godz. 19.45 prasowy dziennik radiowy; godz. 20.00 feljton pt. „Romantyzm kina i kawiarni”, wygł. p. Cezary Jelenia; godz. 21.15 koncert popularny; wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, Irena Cywińska - Bojanowska (sopran); godz. 21.45 skrzynka pocztowa techniczna; godz. 22.00 recital fortepianowy Edwarda Steinberga; godz. 22.40 dodatek do prasowego dziennika radiowego; godz. 22.45 urz. kom. Państwowego Inst. Met. i komunikat policyjny; godz. 22.50 muzyka taneczna.

Pajak.

Wyszedł z pod prasy w powiększonym formacie świąteczny, nr. 8 „Pajaka” zawierający artykuły: „Kto kupuje u Żydów — ten popełnia ciężki grzech śmiertelny”, „Bielsk zażydza Poznań”, „Boja się nas”, „Rząd żydowski”, „Żydzi przeciw Nowacyńskiemu” i t. d. Poza tem pismo to zamieszcza liczne fotografie osób sfotografowanych w progach żydowskich oraz pomysłową rycinę, przedstawiającą pomnik szabesgojów „Pajak” nabyć można w Ruchu” i u kolporterów w cenie 20 gr za egzemplarz.

Doroczny bieg „Kurjera Poznańskiego”

odbędzie się w niedzielę, 3 kwietnia o godz. 12. Zgłoszenia do biegu przyjmuje redakcja do dnia 31 marca włącznie

KULTURA FIZYCZNA

Kto powinien jechać do Los Angeles

Sprawa właściwego zestawienia polskiej drużyny na igrzyska olimpijskie w Los Angeles i odpowiedniego jej zaopatrzenia wymaga gruntownego omówienia pod różnymi kątami widzenia, aby nie popełnić błędów, które mogą później pomścić się na nas fatalnie. Uważamy zatem za wskazane podjąć na ten aktualny temat wymianę zdań. Jako pierwszy artykuł o charakterze dyskusyjno-informacyjnym dajemy poniższe wywody p. inż. Damazego Tilgnera, wybitnego wioślarza i sportowca, który był przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych i miał sposobność zapoznać się bezpośrednio z wielu sprawami związanymi z olimpiadą. — Red.

W prasie ukazały się notatki o uchwałach Pol. Komitetu Olimpijskiego, dotyczącej liczbowego składu polskiej ekspedycji do Los Angeles. Biorąc za podstawę przypuszczalny skład całej reprezentacji na 25 osób uwzględnił komitet 1 lekkoatletę i 1 lekkoatletkę, 5 szermierzy, 2 wioślarzy, 3 bokserów, 4 jeźdźców oraz 5 (!) kierowników i sędziów, 1 lekarza i 2 koniowodów. Zaznaczono ponadto, że jechaliby tylko tacy zawodnicy, którzy mają szansę wejścia do finałów. Poza tem komunikat podkreśla, że do minimum ograniczono ilość kierowników. Z góry jednak należy stwierdzić, że liczba czynnych zawodników biorących bezpośredni udział we walkach jest w stosunku do kierowników oraz ich pomocników stanowczo za mała, a sam wybór musi budzić poważne zastrzeżenia.

Pomijam znikomą ilość przedstawicieli lekkiej atletyki, usprawiedliwioną częściowo tem, że ta dziedzina polskiego sportu nie osiągnęła jeszcze norm światowych. Pomijam również względnie wysoką liczbę szermierzy, którzy mają według opinii komitetu, posiadać szansę wejścia do finałów.

Oddzielną niejako grupę stanowi kosztowna ekspedycja jeździecka. Powinno się tu zważyć, że konie, które odgrywają w konkursach decydującą rolę, muszą przejść oprócz pięciodniowej podróży morskiej jeszcze znacznie uciążliwszy i wprost zabójczy transport kolejną, trwający prawie trzy doby. Brak będzie w ciągu tego całego okresu jakiegokolwiek wystarczającej zaprawy. Jeśli dodamy ponadto gorszą jakość polskich wierzchowców — na co się już niejednokrotnie skarżyli nasi jeźdźcy — to bodaj byłoby rzeczą bardziej wskazaną rozpatrzyć ewentualność częściowego posługiwania się końmi amerykańskimi.

Co do liczebności polskiej ekspedycji pięściarskiej i wioślarskiej muszę — na podstawie znajomości tych gałęzi sportu w Stanach i w innych krajach — stwierdzić, że Pol. Kom. Ol. przeprowadził tu zbyt poważne redukcje. Te rodzaje polskiego sportu dorównują jeśli nie przewyższają niejednokrotnie poziom odnoszących gałęzi w innych krajach i mają najlepsze szanse zdobycia cennych punktów dla Polski. Technika paru polskich pięściarzy tak się polepszyła, że przy starannej zaprawie mogliby liczyć na zajęcie dobrych miejsc. Należy pamiętać ponadto, że Amerykanie, jako najgroźniejsi współzawodnicy we wszystkich prawie konkurencjach nie mają wskutek plag zawodstwa bardzo dobrych bokserów-amatorów.

Wioślarstwo polskie wykazało już na mistrzostwach Europy w Leodjum i w Antwerpii swoją klasę. Co do zeszłorocznej porażki w Paryżu to wywołało ją w głównej mierze ogromnie opieszale traktowanie wysiłki łodzi

przez P. Z. T. W. Mojem zdaniem na olimpiadzie w dwójkach i czwórkach byłibymy bardzo poważnym kandydatem nawet na pierwsze miejsce. Już w Amsterdamie walczyli wioślarze polscy z wyjątkiem ósemki, jako równi z równymi. Od tego czasu poprawiliśmy się ogromnie tak, że poziom wioślarstwa i dotychczasowe wyniki zalecają, by i tu powiększyć liczbę zawodników.

Wszelkie jednak szanse zwycięstwa może zaprzepaścić nieumiejętne kierownictwo. Nie przebrzmiały jeszcze słuszne żale naszych narciarzy na nieudolność kierownika ekspedycji olimpijskiej, a już pragnie Pol. Kom. Ol. uszczęśliwić reprezentację do Los Angeles aż pięcioma kierownikami, podkreślając jak gdyby na ironję, że ilość ograniczono do minimum.

Każdy z naszych sportowców, który bronił barw Polski zagranicą przyzna, że im mniej było kierowników i delegatów — tym lepiej wszystko szło. Przecież europejskie ekspedycje na olimpiadę pojadą wspólnie, a od Nowego Jorku każda z nich otrzyma nie tylko swego amerykańskiego opiekuna lecz ponadto zajmą się rodakami członkowie specjalnych komitetów narodowych i urzędnicy placówek konsularnych. W Los Angeles wszystko będzie — jak się wielokrotnie przekonałem — tak drobniawo i przemysłowo i zorganizowane, że kierownicy poszczególnych ekspedycji nie znajdą wielkiego pola do popisu. Czynni sportowcy polscy winni zastrzec się przeciwko dowolności wyboru i domagać się, by przedewszystkiem jechali zawodnicy.

Już doświadczenie w Lake Placid wykazało, że wszechstronna pomoc polskiego wychodźstwa w Ameryce jest najbardziej skuteczną. W samem Los Angeles znajduje się liczna kolonia polska, która z utęsknieniem oczekuje wieści o naszej reprezentacji olimpijskiej, by móc zaspokoić wszystkie jej życzenia. Miałem wielokrotnie sposobność przekonać się o skutecznej współpracy miejscowych działaczy polskich, którzy potrafiliby naszym „kierownikom reprezentacyjnym” udowodnić, jak należy bronić w amerykańskich komitetach sędziowskich praw Polski.

Dalszym niedociągnięciem Pol. Kom. Ol. jest projekt wysłania z reprezentacją kucharza a zupełnie nieuwzględnienie masażysty. Kucharz jest zbędny, gdyż ekspedycja polska nie pojedzie statkami francuskimi lub włoskimi, a na wszystkich innych okrętach dają normalne i dobre pożywienie nie różniące się od kuchni polskiej. W pociągu amerykańskim kucharz byłby bezużyteczny, gdyż przedewszystkiem nie umiałby przyrządzać z dostarczonych konserw i środków żywnościowych potraw polskich. Dla przeczności mógłby ewentualnie gotować kucharz z czołowych jadłodajni polskich w Chicago lub w Nowym Yorku. Koszty byłyby znikome, a polonja amerykańska napewno by pomogła. W samem Los Angeles jest wiele pierwszorzędných gospodyń polskich, które walczyłyby wprost między sobą o zaszczyt bezinteresownego opiekowania się sprawami kulinarnymi reprezentacji polskiej (pp Demante, Witkowska, Stopowa, Millerowa, Niklasiewicz i in.). Można przeto śmiało zrezygnować z kucharza, a zamiast niego wyznaczyć masażystę, gdyż amerykańscy fachowcy byłiby wskutek różnicy metody raczej szkodliwi.

Inż. Damazy Tilgner.

Mistrzostwa A-klasy POZPN

I.

Jako pierwszy okręg w Polsce rozpoczął poznański w ubiegłą niedzielę swoje doroczne walki mistrzowskie, tym razem we wszystkich klasach równocześnie. W czołowej stajce wzorem lat ubiegłych 10 drużyn, z tego 5 prowincjonalnych („Ostrowia” z Ostrowa, „Stella” z Gniezna, „Sokół” i „Polonia” z Leszna, wreszcie po raz pierwszy „Rawicki Klub Sportowy”). Z poznańskich drużyn obok stałych przedstawicieli w A-klasie „Legji” (czterokrotnego mistrza okręgu) rezerwy ligowej „Warty” i „Spartę” — ubiegając się o tytuł jeszcze „Olimpia” i po raz pierwszy w tym roku „Liga” Dębica.

Wszystkie kluby stają do rozgrywek w roku bieżącym w nieszczytnej formie. Większość z nich, a szczególnie prowincjonalne wskutek długiej oraz stosunkowo ostrej i śnieżnej zimy nie mogła należycie przygotować swych drużyn. To też początkowe rozgrywki łatwo mogą przynieść niespodzianki.

Pierwsza niedziela wykazała, że walki będą zaciete choć wyniki zasadniczo niezupełnie odpowiadały przebiegowi i sile poszczególnych zespołów. Trzeba tu jeszcze uwzględnić, że mecze odbywały się po większej części na fatalnych boiskach, rozmokłych i błotnistych. Faworyzowało

to drużyny lepiej dostosowujące się do ciężkiego terenu.

II.

Na czoło i w tym sezonie wybija się zawsze jeszcze „Legja”, która — wzorem lat ubiegłych, o ile stanie do walk w zgranym komplecie, — przy swej rutynie oraz ambicji powinna się znów znaleźć na czele tabeli. Technicznie wyrównana we wszystkich linjach, opiera się głównie na pomocy i obronie. Nie powinna jednak lekceważyć swoich przeciwników i trenować pilnie, chcąc uniknąć anormalnych objawów z poprzedniego sezonu, kiedy forma mistrza PZOPN była bardzo nieszczytowa, a ponadto odczuwać dawał się zanik ambicji i ujawniało się zmęczenie. Wszystko są to przedewszystkiem skutki braku systematycznego treningu.

Nagroźniejszym rywalem „Legji” w roku bieżącym zdaje się być „Olimpia”. Drużyna ta w ostatnich miesiącach poczyniła znaczne postępy i ma kilka jednostek, zasługujących na wyróżnienie. Wyrównana w linii pomocy i obrony, oraz jednolita w ataku — przy niezłej technice ogólnej — łatwo może się znaleźć na czele tabeli, a w każdym razie powinna być groźnym rywalem dla każdego i pretendenta do tytułu mistrzowskiego. Słabą stroną drużyny jest niezdyscyplinowanie i brak wiary we własne siły, które już w ubiegłym roku zawiodły. „Olimpia” posiada też kilku dobrych strzelców z Mikołajewskim II i Przybyłowiczem (nabytkiem z „Czarnych”) na czele.

Na trzecim miejscu stawiamy rezerwy ligowej „Warty”. Drużyna technicznie prezentuje się bodajże najlepiej, wykazuje jednak, jak tego dowiodły ostatnie dwa lata, ogromną niestalość formy. Obecny skład rokuje duże nadzieje, o ile oczywiście przejdzie przez całe mistrzostwa z tym samym zespołem, co jest wątpliwym ze względu na luki drużyny ligowej. Sądząc po formie z końca ubiegłego sezonu oraz w ciągu zimy „zieloni” wykazali, że niewiele ustępują może nawet „ligowcom” „Warty”. Będą mieli tym razem również dużo do powiedzenia i prawdopodobnie pomiędzy „Wartą” a wymienionymi wyżej zespołami rozegra się właściwa walka o tytuł.

„Stella”, dotychczasowy wice-mistrz okręgu, najlepsza drużyna z prowincji, opiera się w najważniejszej części na swych starych „wygach”, którzy niejednokrotnie zmuszali czołowe zespoły nawet do kapitulacji. Trudna do pokonania na własnym terenie może jednak przegrać zupełnie niespodziewanie na obcych boiskach. Posiada również kilka na przyszłość świetnie zapowiadających się młodych jeszcze jednostek, większość jed-

nak wykazuje duże braki techniczne. Wreszcie „Stella” świeci innym przykładem, jak należy walczyć z ambicją i pod tym względem jest bezkonkurencyjna niemal.

III.

Do drugiej grupy drużyn, skazanych prawdopodobnie na dalsze miejsce w tabeli zaliczyć należałoby tym razem „Ostrowię”, „Sokoła” leszczyńskiego, „Spartę”, „Ligę”, „Polonię” leszczyńską i „Rawicki Klub Sportowy”.

„Ostrowia” wykazuje od dwóch lat bardzo niestabilną formę. Znacznie odmłodzona w ostatnim półroczu zyskała na spoistości, sprężystości i przebojowości. Ze starszych graczy jeszcze dziś czynny w niej jest obok innych znany i niebezpieczny pod bramką Żurkowski. Sądząc według ostatnich wyników osiągniętych w spotkaniach towarzyskich bez poprzedniego treningu drużyna będzie w tym roku miała nieco więcej do powiedzenia niż w ubiegłym, a zwłaszcza w meczach na własnym gruncie.

„Sokół” z Leszna wskutek braku „narybku” liczyć musi narazie na swych starszych graczy. Rutyna tych ostatnich jednak daje gwarancje, że zespół sokoli w tym roku utrzyma się w czołowej klasie. Przy pewnym szczęściu nawet będzie mógł pokusić się o zajęcie czołowego miejsca w tabeli, a powinien pozostać w pierwszej czwórce czy piątce.

„Polonia” leszczyńska, która tylko z trudem zdołała utrzymać się w roku ubiegłym, będzie musiała teraz wytyczyć wszystkie siły, aby nie spaść do niższej klasy. Jako całość jest ona wyrównana, posiada dużą ambicję i dla reszty drużyn może być groźna, zwłaszcza u siebie.

„Sparta” w ostatnich latach raczej dzięki szczęściu utrzymywała się w A-klasie. Mimo utraty kilku czołowych zawodników z Graczyńskim na czele (opuścił Poznań i przeszedł do 22 p. p.; choć nie otrzymał jeszcze dotąd zwolnienia) wykazuje obecnie znaczną poprawę formy. Drużyna jest odmłodzona, szybka i wytrzymała, posiadając zadatki na zgraną całość. Przedstawia się zatem lepiej i o ile nie załamie się po kilku przegranych, łatwo może zrobić jakąś niespodziankę.

„Liga” z Dębca wykazuje stałą formę i dobrą dyspozycję strzałową. Lotne skrzydła oraz doskonale rozumiejąca się trójka ataku obok niezłej obrony — to najlepsza część drużyny. Start jej w mistrzostwach był wcale obiecujący.

„Rawicki Kł. Sportowy” jest szybki i nadzwyczaj ambitny. Napewno też dołoży wszelkich sił, aby wykazać swe walory i nie wątpimy, że niejedna z drużyn będzie miała z nim ciężki orzech do zgryzienia.

„Wychowanie Fizyczne”

„Wychowanie Fizyczne, miesięcznik poświęcony higienie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armji i stowarzyszeniach, red. nac. w. W. Sikorski Poznań, Chelmońskiego 8, opuścił prasę nr. 9—12 rocznika XII, który zawiera m. in. artykuły: Dwunastoletnie „Wychowanie Fizyczne”. Dr. Fr. Bucar, Wychowanie fizyczne w Jugosławii. Dr. W. Dega i St. Anslonówna, Kurs gimnastyki wyrównawczej dla dzieci szkoły powszechnej w Poznaniu (z ilustr.) Mgr. Wł. Czarniecki, Metodyczne uwagi nad programem wych. fiz. Seminarjum naucz. w Poznaniu, L. Leszko, Problem sezonu narciarskiego. Oceny książek (Nawroczyński, Locke, Kopczyński, Schmidt, Reicherówna, Lindhard, Tiwanow, Min. W. R. O. P., Midowicz, Mierzejewski, Fonferko, Bublewski, Chrzastowski). Streszczenia (Lidzki, Banni, Potrzebowski, Lundsgaard, Szulc, Hora, Czeżowski). Z towarzystw, instytucji i zjazdów (Z polskich uczelni w. f. z posiedzeń lekarzy szkolnych w Min. W. R. O. P., ze Zw. Pol. Tow. Turyst., X. Pol. Kongres Przeciwalkoholowy). Na mównicy (Zrzeszenia wychowawców fizycznych) Zmarli (śp. min. dr. S. Czerwinski, śp. prof. A. Forel). Kronika. Resumes.

Numer niniejszy zamyka 12-ty rocznik czasopisma, a zarazem jego okres poznański, oparty o Studium W. F. Uniw. Pozn. nadal placówka ta przenosi się do Warszawy. Na wstępie też redakcja podaje nieco cyfr. nazwisk i innych szczegółów z tego okresu. M. in. dowiadujemy się, że „W. F.” przy-

niósł dotąd 71 zeszytów mieszczących 3398 stronnic tekstu, w tem zaś 121 art. naukowych, 21 o wych. fiz. zagranicą, 113 z organizacji i metodyki wychowawczej, 427 ocen książek, 161 streszczeń, 299 art. o towarzystwach, instytucjach i zjazdach, 883 notatek kronikarskich, 68 resumés francuskich (często przedrukowywanych zagranicą). W ważniejszych działach współpracowało 185 autorów polskich i obcych. Na czele redakcji stał w latach 1920—29 inicjator czasopisma, prof. E. Piasecki, w dwóch latach ostatnich zaś wizyt. W. Sikorski Komitet redakcyjny skupiał wszystkie powagi danej dziedziny z całej Polski. Podstawy bytu materialnego stworzyło Grono Założycieli, z wicemin. B. Chrzanowskim, prof. P. Gantkowskim i śp. rektorem H. Święcickim na czele; pozatem popierały wydawnictwo władze, związki i instytucje (m. in. Min. b. Dz. Pr., W. R. O. P., Spr. Wojsk., Państwowy Urząd W. F. i P. W., Starostwo kraj. i Gmina m. Poznania, Zw. Sokoli, Tow. Naucz. Szk. W., Zw. Harc. Pol., Zjedn. Mł. Pol.). Istnienie pisma nieraz było poważnie zagrożone, lecz postanowiono wytrwać wbrew licznym przykładom zawieszeń redukcji i fuzji, jakie w ciężkich latach powojennych dotknęły wiele analogicznych wydawnictw w znacznie bogatszych krajach Zachodu. By ułatwić pracę drukarni, redakcja dołącza drobniawo opracowany skorowidz alfabetyczny wszystkich roczników dotychczasowych, a zagranicę zaś takż indeks streszczeń francuskich.

SPORT

Jakie są nagrody?

Najlepiej uposażony bieg przelajowy w Polsce.

Nasz doroczny bieg jest najstarszą tego typu konkurencją w całej Polsce i, niewątpliwie, najlepiej uposażoną w nagrody. Przedewszystkiem zatem zwycięzca otrzymuje wspaniały srebrny puchar, który przechodzi na własność wygrywającego po trzykrotnym, niekoniecznie z rzędu, zwycięstwie. Puchar i nagrody wystawi się w ciągu świąt i całego przyszłego tygodnia w oknie znanej firmy jubilersko-zegarmistrzowskiej St. Frankowski, przy ul. Ratajczaka 1. Ponadto zwycięzca dostaje złoty sygnet z herbem m. Poznania, oraz złotą plakietkę pamiątkową.

Przechodzimy teraz do następujących przybywających do mety. Drugi otrzymuje również złotą plakietkę. Zawodnicy od trzeciego do szóstego włącznie zdobywają złote medale, a zajmujący kolejno dalsze miejsca od siódmego do dziesiątego włącznie — srebrne medale.

Tak się przedstawiają nagrody fundowane wyłącznie przez redakcję „Kurjera Poznańskiego”. Do nich dochodzi jeszcze puchar przechodni, dar K. S. „Warta”, dla pierwszego zawodnika popularnych „zielonych” w naszym biegu. Puchar ten przechodzi na własność po trzykrotnym, niekoniecznie z rzędu zwycięstwie. Na tych samych zasadach fundowana jest nagroda przechodnia „S. M. P.” dla swego najlepszego biegacza, t. j. pierwszego, który przybędzie do mety w barwach „S. M. P.” w dniu 3 kwietnia. Wreszcie znana firma St. Frankowski ofiarowała dla pierwszego Poznańczyka śliczny i cenny zegarek.

Tyle co do nagród. Przypominamy raz jeszcze, że ostatni termin zapisów upływa 31 b. m. Zgłaszać się można od wtorku w redakcji „Kurjera Poznańskiego” od godziny 9 do 15.

Lekka atletyka

Doroczny bieg „Sokoła” poznańskiego odbędzie się, przypominamy w drugie święto, t. j. 28 b. m. o godz. 12 ze startem i metą na boisku „Sokoła”. Zawodnicy winni się zgłosić do badania lekarskiego najpóźniej o godz. 10.45. Wejście przez drugą furtkę od Drogi Dębińskiej. Większość tras wytyczono na boisku, tak że publiczność będzie mogła obserwować niemal cały bieg.

Piłka nożna

„Verein für Bewegungsspiele” Berlin-Pankow i „Warta”. Wielkanocne zawody międzynarodowe „Warty” z wymienioną drużyną berlińską niewątpliwie cieszyć się będą liczną frekwencją publiczności, gdyż po kilkumiesięcznej przerwie zobaczymy znów pierwszorzędną spotkanie piłkarskie. Niemieckie piłkarze przyjeżdżają w najlepszym składzie, tak samo „Warta” wystawia najsilniejszy swój zespół ligowy, zatem mecze w oba święta budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszych sportowców. Przypominamy, że zawody odbędą się o godz. 16-tej na stadionie miejskim przy Błoniach Wildeckich, dojazd tramwajem nr. 4 i 8. Przedsprzedaż biletów od 16 do 19 w sekretarjacie Klubu Aleje Marcinkowskiego 26.

O mistrzostwo kl. A naszego okręgu walczą w poniedziałek 28 bm. w Poznaniu o godz. 11: „Legia” i „Sparta” na boisku „Sparty”, oraz „Liga” i „Stella” na boisku „Ligi” w Dębcu. W Ostrowie o godz. 14.30 spotyka się „Ostrowia” z „Olimpią”, w Rawiczu — o godz. 16 — „R. K. S.” z „Wartą”. Ib i w Lesznie o godz. 16 — „Polonia” z „Sokołem”.

Co robią w święta nasze kluby piłkarskie? Obok „Warty” drużyny zagraniczne, prowadzą jedynie „Legia” stołeczna, a mianowicie „S. K. Zilina” z Czechosłowacji. Jeden mecz z tym zespołem rozegra „22 p. p.”, a drugi „Legia” — „Warszawianka” wyjechała do Jugosławii, gdzie ma w ciągu świąt zakontraktowane dwa spotkania. — Wreszcie „Garbarnia” udała się do Czechosłowacji by walczyć w Cieście z „DIC” Teschen i w Brnie z „S. C. Zidenice”. — Do Krakowa zjeżdża „K. S. Bratislava” i spotka się 27 bm. z „Wisłą”, a 28 — z „Cracovią”.

Pięściarstwo

Polska — Danja. Wiadomość o meczu Polska — Danja — podana prawie przez całą prasę polską, który rzekomo miał się odbyć w niedzielę 3 kwietnia w Poznaniu jest conajmniej przedwczesna. Związek duński dał odmowną odpowiedź telegraficzną, zapowiadając dalsze wyjaśnienia w liście.

Stadion M'e'ski

W obydwu święta Wielkanocne o godz. 16 odbędzie się zawody międzynarod.

V. f. B. - Warta

Berlin-Pankow
dw 3 130

SKRZYŃKA DO LISTÓW

— M. G. Poznań, Już nie istnieje. (OK)

— Włodzimierz K. z Poznania, Zakład św. Kazimierza ul. Skarbowa 6: w sprawie warunków radzimy tam zapytać. (K.)

Teatr świetlny „SŁOŃCE”

Od niedzieli, dnia 27 marca r. b. codziennie:

Najgłośniejsze arcydzieło filmowe świata
realizacji Howarda Hughesa

Film, jakiego nie było!

Film, jakiego nie będzie!

ANIOŁOWIE PIEKŁA

W rolach głównych:

JEAN HARLOW, BEN LYON, JAMES HALL, LUCIEN PRIVAT

Arcydzieło nagrodzone złotym medalem na Międzynarodowym Konkursie Sztuki Filmowej

Cud techniki filmowej! Niebywały rozmach reżyserski!
Niewidziane efekty! Świetna gra artystów!

„Aniołowie Piekła” — to najkosztowniejszy film świata, którego realizacja trwała 3 lata a koszt produkcji wynosił 4.000.000 dol.!

„Słońce” dla wszystkich!!!

Wszyscy do „Słońca”!!!

— St. J. Dwa tygodnie do dnia wyplaty (K.)

— Stały Czytelnik, Środa. Komu Pan zapłacił te pieniądze? Jeżeli właścicielowi do ręki, to nie mogły się w ten sposób zdawać, chyba żeby on je zdeponował gdzieś na Pańskie konto. Jeżeli natomiast on ich nigdzie nie składał, lecz używał ich w swym gospodarstwie winien zwrócić Panu równowartość, tj. 90 zł i za zaległe nieprzepracowane odsetki 14.40 zł, razem 104.40 zł. (K.)

— By y jeniec angielski. Przed kilku laty interesowało się tą sprawą Zrzeszenie b. Jeńców Woj. w Poznaniu. ul. Słowackiego 35 (p. Florjan Jakubowski): jak się sprawa przedstawia obecnie, nie wiem. (K.)

Jutro, w niedzielę, w teatrze „Słońce”

MARJAN RENTGEN

MARJAN RENTGEN, najpopularniejszy, polski piosenkarz trubadur Warszawy, ulubieniec całej Polski, nieznany odtwórca wesołych i smutnych piosenek — przybywa do Poznania i wystąpi jedyny raz

jutro, w niedzielę, dnia 27 marca r. b., o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce”.

MARJAN RENTGEN w Poznaniu reklamy nie potrzebuje. Przed czterema laty niezrównany ten artysta występował czterokrotnie w „Słońcu” słuchany i oklaskiwany entuzjastycznie przez tysiące rzesze publiczności, która z miejsca okrzyknęła go swym ulubieńcem. Wystarczyło powiedzieć, że na swym pierwszym występie w „Słońcu” Rentgen śpiewał 26 piosenek a owacjom i bisom nie było końca. Piosenki Rentgena jak „Panna Marianna”, „Trzech litwinów”, „Pani Matka”, „Piosenki podwózkowe” stały się oddawna prawdziwą sensacją a nia i owarne przez wszystkie gramofony — stały się w Polsce niezwykle popularne. Nic dziwnego, że od tylu lat RENTGEN jest najpopularniejszym artystą stolicy i prawdziwym ulubieńcem kapryśnej i zmiennej publiczności warszawskiej. Wystarczy, by na najnudniejszej Rewii ulubiony Marjanek wziął do ręki swą nieodłączną gitarę i zaśpiewał swe cudne piosenki a już wtórują mu wszyscy, a sala trzęsie się od oklasków! — pisze jeden z znakomitych krytyków warszawskich i ma najzupełniejszą rację! — W jutrzejszym Wieczorze MARJANA RENTGENA — udział przyjmą ponadto uroczą piosenkarką warszawską IRENA DULICZOWNA, świetny komik z „Qui Pro Quo” i „Anarasa” STANISŁAW BELSKI w najnowszym swym repertuarze oraz doskonała a tak popularna w Poznaniu para baletowa FABIAN i POPIEŁEWSKA. Niewątpliwie jutrzejszy występ Rentgena w „Słońcu” stanie się wielką, oddawna upragnioną atrakcją dla naszego miasta i zgromadzi liczne sfery publiczności. Program dobrowy. Ceny miejsc: najniższe od 1 do 4 zł. Sprzedaż biletów w składzie cygar p. Szejnbrowskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38, oraz w niedzielę od godz. 11 przed południem przy kasie „Słońca”. zw 13 982

RUCH W TOWARZYSTWACH

— Klub Sportowy „Unja” w Swarzędzu urządza w drugie święto Wielkiej nocy na sali Hotelu Polskiego przedsta-

wienie amatorskie oraz zabawę taneczną — Stow Rodzinne w Poznaniu. Plenarne zebranie odbędzie się 30 bm o godzinie 19 w salce parafialnej św. Marcina.

— Koło Absolwentek Pryw. Żeńsk. Seminarjum Naucz. im. J. Słowackiego. — Walne zebranie odbędzie się 31 bm o godzinie 15.30 w Sierocińcu na Śródcie.

— Kółko Wycieczkowo-Muzyczne im. „Mozart”. Lekcja odbędzie się dziś, 26 bm, o godz. 20 w lokalu klubowym przy ulicy Masztalarskiej 7.

KSIĘGI STANU CYWILNEGO

Zgon:

Monika Witkowska, 2 i 3 mies. 23 dni. Mikołaj Maćkiewicz, robotnik 82 i Tadeusz Sobeski, kupiec, 49 l. Irena Szypura, 11 dni.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Róża Zajacówna, Poznań, 10 zł. — Br. P. z Obrzycka z prośbą o zdrowie 10 zł. — N. N. zamiast kwiatów i ku czci śp. Herminy Pierzchała-Piaseckiej 2,50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 643,15 złotych i 1 dolar.

Na chleb św. Antoniego: Helena K. z podziękowaniem za otrzymane łaski 5 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 112 zł.

Na Tow. „Caritas”: Tow. Przemysłowe (Stary Przemysł) Poznań na bezrobotnych 50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 467 zł.

Na ochronkę Dz. Jezus na terenie P. W. K.: Elusia Okoniewska z Ujścia dla biednych dzieci 3 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 143 zł.

Na fundusz stypendialny im. prof. Stan. Dobrzyckiego: M. D. 10 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 212 zł.

Baczność rodzice!!! Baczność dzieci!!!

Specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży z bardzo bogatym programem odbędą się jutro, w niedzielę, 27. i w poniedziałek, 28 marca, o godz. 3 po poł. w teatrze świetlnym „Słońce”.

Wyświetlany będzie film p. t.: „NAJMILSZY CHŁOPCZYK” w którym zwyciężył wszystkich najulubieńszy i najmłodszy artysta JACKIE COOGAN, który tym razem gra ślicznego chłopca — dziecko i swą niezrównaną kreacją wprost chwytają za serce.

Nadprogram niezwykle ciekawy tygodnik rozmaitości i przepyszna komedia z niezrównanymi komikami Filipem i Flapem! Niewątpliwie wszystkie mamusie skorzystają z nadarzającej się sposobności i podążą na święta do „Słońca” wraz ze swymi pociechami na ten prześliczny film, pełen poezji, humoru i piękna!

Bilety po cenach najniższych: 50 gr (cały parter) i 1 zł (cały balkon) są do nabycia wcześniej w firmie S. Kalamajski, plac Wolności 6 oraz w dniu przedstawień od godz. 11. przed poł. przy kasie „Słońca”. Pw 11 875-12.152

PODZIĘKOWANIE.
Niniejszem wyrażam podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń „Przezorność” S. A. i Oddziałowi tego Towarzystwa w Poznaniu za nader szybkie dokonanie wypłaty kapitału z polisy ubezpieczenia na życie wystawionej w dniu 30 grudnia 1926 r. na imię mego. s. p. Aleksandra Szejnbrowskiego.
Zważywszy że doniosłość ubezpieczenia oraz trafność wyboru Towarzystwa poznańskiego jest najlepiej w nieszczęściu, gorąco polecam
Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność”.
Poznań, dnia 21 marca 1932 r.
Pw 11 773-12.79 Anna Szejnbrowska.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nowość **MARASKA** Nowość

Czekoladę kremową Maraschino poleca:

A. Piasecki S. A. Kraków
nr 9 285

KINO „APOLLO” w Poznaniu

Wielki program świąteczny!

W niedzielę, 27 i w poniedziałek, 28 marca o godz. 3 po południu specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży

wspaniałe arcydzieło religijne p. t. **Życie i cuda świętego Antoniego Padewskiego** (Cudotwórca z Padwy)

Chór watykański Orkiestra mediolanjskiej „Scall”!

Ceny miejsc: 3 i 2 miejsce 50 gr. 1 miejsce, balkon i loże 80 gr. Przedsprzedaż biletów w niedzielę od godziny 11 do 3-ciej po poł. (Tel. 11 55).

dw 3 134

Pani zysk — to zakup u „WIWY”

Ceny najniższe, towar najlepszy! Droga do „WIWY” Plac Wolności 14 obok Hungarij, opłaca się!!

Pończoszki — trwkotaże, rękawiczki

zw 13 941

Hemoroidy
CZOPKI
Anusol
GOEDECKE

Lecznicy środek
Wypróbowany
Sprawdzający ulgę
w cierpieniach
Wyszczególnić się podrażnia
Prawdziwy tylko
w pudełkach z plombą

Pryw. Lecznica Chirurgiczna

Dr. Parczewskiego

POZNAŃ ul. Mickiewicza 22
nr 9 010 tel. 1899



NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO pomyśleć o zdrowiu, tembardziej jeżeli już cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, ziej przemiany materii na bóle artretyczne, czy podagryczne wzdęcie brzucha odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używaj bieżących środków „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Wszelkie bóle ustępują, gdy wytrwale używać będziesz „DIUROL”. Osłodziły odwar z tych środków jest smaczny zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko „Diurrol”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ziola „Diurrol” Gaseckiego (z Kozłkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. Min. Spr. Wewn. Nr. 1464.
nr 9 073





Dnia 24. III. 1932 zmarł nagle we Lwowie, nasz uko-
chany mąż, ojciec, syn i brat, ś. p.

Alfons Marjan Szymyślik

kapitan - pilot.

Zona, córka, matka, bracia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 b. m. o godzinie 9
rano z kostnicy szpitala garnizonowego. zw 13957



W dniu 24 marca zmarł nagle we Lwowie, ś. p.

Alfons Szymyślik

kapitan pilot.

W Zmarłym straciło Lotnictwo Polskie wybitnego oficera
i wzorowego Kolegę.

Ekspozycja zwłok odbędzie się z kostnicy Szpitala
Wojskowego przy ul. Waty Jana III. we wtorek, dnia 29 b. m.,
o godz. 9 do kościoła garnizonowego, gdzie odbędzie się
msza św. żałobna, poczem pogrzeb na cmentarz wojskowy.
Cześć Jego pamięci!

Korpus Oficerski i Podoficerski
3 pułku lotniczego.

zw 13985



W piątek, dnia 25 marca zmarła po długich, ciężkich cierpieniach,
opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Bronisława z Dankowskich Przybyszowa

przeżywszy lat 63, o czym donoszą Krewnym i Znajomym

zw 3 133 w ciężkim smutku pogrążeń
mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy, poniedziałek,
dnia 28 marca, o godz. 16 z kostnicy cmentarza parafialnego w Górczynie.
Poznań, ul. Kanałowa 15, Nowawieś Podgórna, Berlin.



ś. p.

Tadeusz Sobeski

por. rezerwy, b. starosta powiatu leszczyńskiego

zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., w 50 roku życia, dnia
25 marca 1932 r., o godz. 10-tej rano.

Złożenie zwłok do grobu odbędzie się z kaplicy cmentarnej
Zmarłych wstania Pańskiego, o godz. 16 w poniedziałek, 28 marca.
Msza św. w kościele Zmarłych wstania Pańskiego w środę, o godz. 9.30.

zw 13 974 W smutku pogrążona
żona, córka, matka i rodzina.

Poznań, 25. 3. 1932 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Restauracje

składającą się z 4 pokoi i ku-
chini, z pełną koncesją i miesz-
kaniem sprzedam. Oferty do
Kurjera Pozn. pod zw 13965

Na parcelacje

poszukuje nieruchomości ziemskie poważna fir-
ma. Przy pewnych obiektach
daje się zaliczkę. Oferty do
Kurjera Pozn. pod zw 13969



W dniu 25. b. m. zmarła nagle, moja najdroż-
sza żona nasza troskliwa matka, babcia i te-
ściowa, ś. p.

Agnieszka Jarczyńska

z domu Szufkiewicz

przeżywszy lat 60, o czym donoszą Krewnym
i Znajomym

w ciężkim smutku pogrążeń
mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w drugie święto Wiel-
kanocny, o godz. 4 po poł., z domu żałoby St.
Jarczyński. zw 9 523

Swarzędz, dnia 25. 3. 1932 r.

Wielebnemu Duchowieństwu, Straży Po-
żarnej, Orkiestrze Gazowni Miejskiej, Szanowne-
mu Magistratowi, Towarzystwu Urzędników Ko-
munalnych, Towarzystwu Młodych Przemysło-
wów, Dyrekcji Ogrodów Miejskich, Krewnym,
Znajomym i Przyjaciółom za nadesłane współ-
czucie, złożone wieńce i liczny udział w pogrze-
bie mojego drogiego męża i ukochanego ojca
naszego, ś. p.

Józefa Schroedera

składają na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

zw 13 958

Żona z córkami.

Osiedliłem się

jako adwokat

w Poznaniu przy ul. Pocztowej nr. 23 I p.

zw 13984

Józef Nowicki

POMOCNIKA

rutynowanego posza-
kuje skład zelaza
Oferty z curriculum
vite do Kurjera Pozn.
pod zw 13 978

W Krotoszynie

dom murowany z ogrodem
i piekarnią, cena 45 000 zł
wpłaty 30 000 zł, dzierżawa
5 400 zł sprzedam. Egz. do
„Par”, Poznań, Aleje Marcin-
kowskiego 11, pod nr. 10, 90

Pw 11 481-10.90

„PŁOTNO” Sp. Akc.

Stęszew

wypłaca od

1 kwietnia 1932 r.

7% dywidendy
za rok 1931

wypłatę uskuteczniła
Bank Kratochwill &
Pernaczyński w Po-
znaniu, oraz biuro
przedsiębiorstwa
w Stęszewie.
zw 13 959



PROSZĘ

zważyć, że FOWARY spro-
wadzamy z najsolidniej-
szych fabryk! Moje PON-
CZOCZY są trwałe i tanie.
Cienka jedwabna za 3,75 jest
już wypróbowana i zadowo-
liła najzupełniej każdego.
Proszę obejrzeć je w firmie.

Górski

Poznań, pl. Wolności 3.



Bezpłatnie!
Psychografolog Szy-
ler-Szkołnik Warša-
wa Zórawia 47 okre-
śla charakter zdolno-
ści i przeznaczenie
wyszczególnia najważ-
niejsze fakty życia
bezpłatnie. Napisz mi rok mie-
sąc urodzenia. Niniejsze ogłosze-
nie i 1 zł — (znaczkę pocztową) na
koszty pocztowe i kancelaryjne
załączyc. nw 9 084

Mereżka

metr 20 gr okretka 15 gr deka-
tyzowanie 30 gr dziurki 2 gr.
płesowanie spódn 2 zł obciaga-
nie guzików tuzin 40 gr podno-
szenie oczka nadrabiam stopy haf-
ty tanio wykonuje terminowo
„HAFTOPLIS”, St. Rynek 10
(wejście Kurzanego obok F-my Czechowskiej i Król)
Pw 11 254-35.35

Kawiarnia-Cukleria

w najlepszym położeniu.
nowocześnie urządzona.
na sprzedaż. Oferty
do Kurjera Poznańskiego
pod zw 13 972



dw 3191

Gdy deszcz pada
Lub śnieg prosi
Gdy Ci ciężko jest na duszy
Jedna na to tylko rada
Zasiądź sobie w miłym gronie
Przy Kastora gramofonie.

Doskonałe gramofony

już od 58.— zł

Ogromny wybór płyt.

„KASTOR”

Św. Marcin 55.

Warsztaty naprawy.

Zadajcie katalogi.

NASIONA

NAJLEPSZE

W SPECJALNYM SKŁADZIE NASION

TELESFOR OTMIANOWSKI

POZNAN-UL. SZKOLNA 9.

NOWY KATALOG ILUSTROWANY WYSYŁAM
NA ŻYCZENIE BEZPŁATNIE.

Pw 11 779-12.98

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mo-
jego drogiego męża, naszego najlepszego ojca,
ś. p.

Józefa Nikodemowicza

odbędzie się we wtorek, 29 marca, o godz. 8-mej
rano

msza św. żałobna

w kościele Farnym w Poznaniu, o czym donoszą

dw 3 132

żona i dzieci.

MEBLE

Nadzwyczajna zniżka cen!

Bogato zaopatrzone składy ułatwiają wybór!
Sprzedaż na warunkach dogodnych!

Przed kupnem mebli

dla własnej korzyści

każdy winien zwiedzić

największą fabrykę

W. Nowakowski i Synowie

POZNAŃ — Górna Włda 134 — ulica Kantaka 1,
WARSZAWA — Nowy Świat 51 (wejście z ul. Wareckiej)

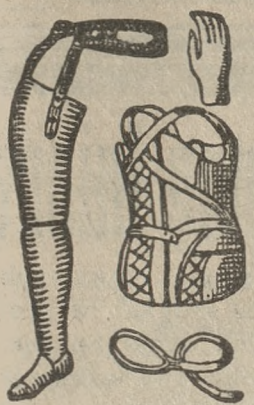
Specjalność

Wyprawy

od skromnych
do najwykwintniejszych.

UWAGA:

Przyjeźdnym przy zakupie
zwrot biletu kolejowego.
Pw 11 944-12.113



P. NIEDZIELA

POZNAŃ, telefon 38-79
Aleje Marcinkowskiego 24
(założ. 1910)

Pierwszorządna
specjalna fabryka

sztucznych rąk i nóg, aparatów ortopedycznych
i wkładek do nóg płaskich, pasków przepuklinowych,
(rupturowych), przepasek brzusznych, gorsetów wy-
równawczych, obuwia ortopedycznego i podług miary.
Specjalność: Nowy wynalazek — nogi sztuczne
z gumowymi stopami. — Odznaczony wielkim medalem
na P. W. K. dw 3140

KRYZYS
rolniczy przetrwasz
i podwoisz plony o ile zastoso-
wujesz w swym gospodarstwie
rolnem najnowsze krajowe maszyny
i narzędzia rolnicze wynalazku i patentu
Nitscheho a mianowicie: Opelacze do zbo-
ża i buraków „Korona-Patent“, Siewniki do
sztucznych nawozów „Elite-Patent“, Włoki nożowe
do chwastów „Patent-Nitsche“, Młynki do sztucznych
nawozów, dolowniki i sortowniki do kartofli i wszel-
kie inne maszyny i narzędzia w zakres rolnic-
two wchodzące. Czesci rezerwowe! Remon-
ty! Montaż! Tanie ceny! Dogodne
warunki!

NITSCHÉ i S-ka Poznań
Fabryka maszyn
ul. Kłosa 1-3
Telef. 60-43

Pw 11 601-11.45

Kursy Maturyczne i Doksztalcające

„WIEDZA“

Kraków, ulica Studencka 14, I p.

prowadzą ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz
przygotowują w drodze korespondencji z pomocą świeżo przez fa-
chowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, progr-
mów i tematów.

Kursy powyższe dzielą się na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i semin-
naryj.
2. Kurs średni 5-ty i 6-ty kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ty kl. gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co
miesiąc, oprócz ciekawego materiału naukowego, tematy z 6-ciu
głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze sily fa-
chowe krakowskich państwowych szkół średnich.

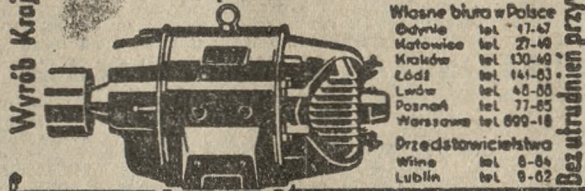
Do dyspozycji uczniów (enich) kursów zbiorowych oraz kore-
spondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-
geologiczny jak również bogatą bibliotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Tw 931

Budowa maszyn elektrycznych

Silniki — Prądnice — Przetworniki
Tablice rozdzielcze — Sieci elektryczne
Kompletne elektrownie



STOCZNIAGDAŃSKA
Gł. tel.: St. 211, Gł. 211, Gł. 211

nr 9 029

Kocioł parowy

2 płomienicowy circa 70 mtr. powierzech. 10 atm.,
malo używany, w dobrym stanie kupi firma

R. Barcikowski, S. A. Poznań.

Pw 11 964-12.150

Nowoczesny Instytut Elektro-Techniczny w Paryżu

20-ty rok Stud.-Inż. (2 let.) In Absentia. (Koresp.) Wydz.:
Samocho. Lotn. Elektr. Żel.-Bet. Ogrz.-Centr Stud w jęz
franc. i niem.; możl. skróć studj. dla kandyd posiad
wiad specj Regl i progr.: Sekret. General (dep.: K. P.).
34 - 38 Rue Hallé, Paris. Tw 918

Popieraj przemysł krajowy



Sery bez skórki oraz wszelkie inne gatunki.

J. Bruhin, Smętowo.

Do nabycia we wszystkich składach delikatesów i kolonial-
nych. Składn. Kryszewska. Skarbowa 11. tel. 16-05.

Zawiadomienie!

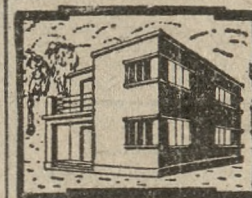
Niniejszem zawiadamiam uprzejmie Szan. Publi-
czność, że z dniem 1 kwietnia r. b.
otwieram na mojej posiadłości
na Łazarzu przy ulicy Emilji Szanieckiej 2

Skład drzewa budulcowego, stolarskiego i użytkowego

Polecam się Szan. Publiczności, ofiarowując drze-
wo po cenach najprzystępniejszych,

zw 41 980

Jan Swierczyński.



NAJTANIEJ PARCELE sprzedajemy.

Domy budujemy na długoletnie
spłaty (przy wpłacie 20% sumy ko-
sztytowej) do budowy przystępu-
jemy natychmiast.

Pożyczki udzielamy Stoł. Zakł. Oszcz. Poż. i Bud. „WZA-
JEMNOŚĆ“. Podajemy do wiadomości zainteresowanym,
że na terenie poznańskim i pomorskim udzielono pożyczki
wszystkim, którzy do 1 marca r. b. posiadali 20% sumy
pożyczkowej. Dalej otrzymali pożyczki: w Poznaniu:
25 000,— zł p. Wender wniosek 103, 40 000,— zł p. Hoeffe-
równa wniosek 104, 10 000,— zł p. Chrzanowska wniosek 113,
„DE - KA - HA“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13
pokój 13, tel. 29-58. Pw 11 858 12.125

Samochód

Chenard Walcker limuzyna 4 osobowa, model F.
7/35 K. M., bardzo wygodny, w doskonałym stanie,
za przystępną cenę do sprzedania. Blizsze informacje:
Poznań, Półwiejska 35, inż. K. Gaertig & Sp. Sp. z o. p.

Pw 11 856-12.124

12 róż krzaczastych

w pięknych kolorach

3 różne szlachetne, 10 gladioli (m'eczykl)

szlachetn. mieszanka tylko zł 15,-
włącznie opakow. i przesyłki poleca

Fr. Gartmann-Poznań

Zakład ogrodn. i Skład nasion

Ilustr. cennik na żądanie. dw 3141



PAPIERY ŚWIATŁOCZULE

negatyw, pozytyw, pozytyw na płótnie i sepi-
pierwszorządnej jakości, po najniższych cenach.

Żądać cenniki, wzory i próbki.

Wytwórnia Papiera Światłoczułego
St. Juracki i St. Chelmecki, Sp. z ogr. odp.
Poznań, ul. Małackiego 6. Tel. 73-20.

Ubikacyj handlowych

większych rozmiarów możliwie z przyległymi piwni-
cami, nadające się na składnię mebli w pobliżu
Starego Rynku poszukuje. Zgłoszenia

Nowy Dom Komisowy

wł. Lucja Janiakowa, ulica Woźna 16.

Pw 11 870 54.226

Dr. med.

kawaler, przynajmniej trzydziestoletni, inteligentny
energiczny, z inicjatywą poszukiwany od kwietnia dla
współpracy u starca. Od lipca objęcie znacznej praktyki
w Warszawie bez odszkodowania. Język niemiecki po-
żądany. Łaskawe oferty do ekspedycji Kurjera Po-
znańskiego pod dw 3 094

Hemoroidy giną!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji. 56-letnie do-
świadczenie. Mam 143 podziękowań. Po otrzymaniu
dokładnego opisu choroby, wysyłam przepis za
pobranie 7,60 zł. dw 3 054

I Wierzbowski, tel. 427 szpitalny — Nowe-Pomorz

WIELKA NIESPODZIANKA W ŻYCIU!

Wobec panującego w dzisiejszym czasie kryzysu gospodarcze-
go, każdy czytelnik może otrzymać zupełnie bezpłatnie premie
w postaci materiału na ubranie i kostiumy damskie, bielizny
damskiej i pościelowej, koldry wawowe, zegarki z 100% złota, damskie
i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe rzeczy. Je-
żeli nadesłacie prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania.
Należy kropki zastąpić literami tak, aby otrzy-
mać 5 imion męskich. Pierwsze litery tych
imion (wzduż) utworzą nazwę rzeki polskiej.
Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wyklu-
czone. Wraz z zadaniem prosimy na pocztówce
podać dokładny adres, za co W. P. otrzyma
szczegółowy i niespodziankę. Posiadamy
dużo listów dziękczynnych. zw 13 976

„TOWAR KRAJOWY“, Łódź, skrzynka poczt. 540, dział 12.

Jedyny Wielki Hotel Polski w Paryżu

właściciel Jan Poplański

1 rue du Commandant Guillaubert et 6 Av. de la Reine.

Upraszam uprzejmie Rodaków, przybywających do Pa-
ryża, odwiedzić mój hotel. Jechać z Gare du Nord me-
trem do Porte St. Cloud. Należy telefonować mi po auto-
kar „Molitor“ 12-21. Ceny pokoju od 15 fr., z utrzyma-
niem od 30 fr. Wpisanie organizatorzy wycieczek ko-
rzystają z bezpłatnego pokoju i utrzymania, wyciecz-
kowcy ze zniżek. dp 2 981

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOSC”

Spółka Akcyjna, założona w 1891 roku

w Warszawie, Plac Małachowskiego 4

należy do koncernu

„The Prudential Assurance Company Ltd.”

z 1848 roku w Londynie z 1848 roku

która jest głównym akcjonariuszem i reasekuratorem „PRZEZORNOSCI”

„THE PRUDENTIAL” należy do największych Towarzystw Ubezpieczeń na świecie, a jej majątek wynosi przy obecnym kursie funta angielskiego przeszło zł 7.500.000.000,—

„PRZEZORNOSC”

zawiera ubezpieczenia:

na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, od szkód transportowych na ziemi, na wodzie i w powietrzu.

ODDZIAŁY TOWARZYSTWA:

1) w Poznaniu, Pl. Wolności 14 (domy własne). Telefon 1766

2) w Warszawie, Pl. Małachowskiego 4

3) w Katowicach, Piłsudskiego 25/27

4) w Krakowie, ul. Wolska 6

5) w Łodzi, ul. Piotrkowska 102

6) we Lwowie, ul. Akademicka 7

7) w Wilnie, ul. Mickiewicza 24

Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

„PRZEZORNOSC” dzięki swym znacznym rezerwom, lokowanym w papierach procentowych i nieruchomościach w Warszawie, Katowicach i Poznaniu oraz pierwszorzędnym stosunkom reasekuracyjnym z Towarzystwem „THE PRUDENTIAL” na czele, daje całkowitą gwarancję przyjętych zobowiązań.

Wielka nagroda

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami pisma firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać **zupełnie bezpłatnie**

(podług naszych warunków) premie w postaci kampanu na ubranie, kostiumy damskie, bielizna damska, męska pościelowa, koldry watawne, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe. Jeżeli nadesłacie prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania, nr 9458

B-z-p-a-y-n-e-a-k-l-cz-

Kreska należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Nie ma żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegółowy i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziekczynnych.

POLSKA SAMOPOMOC WŁÓKIENNICZA — Łódź 5, skrzynka pocztowa 7. Oddz. 393.

JASNIEJ SŁONCA

NAJLEPIEJ ZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POADZKI, LINOLEUM I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAŁOŃ LUB ORZECH CIEMNY

Tp 905



Podług sprawozdania Instytutu badania żelaza i stali w Londynie rdza niszczy rocznie na całym świecie 400 milionów ton żelaza.

Cynk nie rdzewieje!

Kryj dom czystą blachą cynkową

„Blacha Cynkowa”,

Biuro sprzedaży polskich walcowni cynku S. z o. p.

KATOWICE, Marjańska 11. Tel. 12-61.

Dostarcza bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i wskazówek technicznych. Pw 11 300-7125

DOSTARCZAMY

niezależnie od syndykatu

PAPE DACHOWĄ, SMOŁĘ i t. d.

BRACIA SCHLIEPER

Fabryka Papy Dachowej i Destylacja Smół

Hurtownia materiałów budowlanych

Tel. 306

BYDGOSZCZ

Tel. 361

Pw 11 202-63 76

CUDOWNE LOKI



nieograniczenie trwałe przy wilgotnym powietrzu lub po cieple, osiągną Panowie! Panie, bez rurek zapomocą esencji. Hela. Również najpiękniejsze skórki włosów u Pań doznają upiększenia przez Hela dzięki której odnowienie jest szybkie. Duże zoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działają na porost włosów. Zaraz po myciu uzyskuje się wspaniałe fale odnowionych loków pełną powabną fryzurę. Dużo listów z podziękowaniami i pełnych zachwytów (przedewszystkiem od artystek scenicznych). Cena za flaszkę zł 2,— za 3 flaszkę zł 4,50 za 6 flaszek zł 7,— Dr. Nic. Kemeny, Oleszyn, skrzynka pocztowa 242, L. 16. T 925



Należy oszczędzać?
dobrze rachować!!

Wie Pani dobrze — Szanowna Gospodyni — że nigdy nie należy kupować rzeczy bezwzględnie „najtańszej”. „Tanie i złe” — to szczerą prawdą, gdy chodzi o mydło. A więc liczymy na Państwa: Cały funt prawdziwego mydła „Kollontay” za pralką kosztuje 15-20 groszy więcej, niż nieznane „tanie” mydło. Zato jednak jest ono: 1. twardsze, więc oszczędniejsze, 2. zawiera glicerynę, więc łagodniejsze, 3. perfumowane, więc przyjemniejsze, 4. nieopakowane, więc korzystniejsze. Czyż powyższe zalety nie zaoszczędzą wiele krotnie tych 15-20 groszy? W użyciu właśnie „mydło Kollontay” jest tańsze.

mydło z pralką

Kollontay
jest lepsze.....

Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyski i S-ka, Poznań, W Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

SAMOZATRUCIE

Samozatrucie jest przyczyną wielu dolegliwości: bóle artretyczne, łamane w kościach bóle, zawroty głowy, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki, wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie, bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony, TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zapierają krew, niszczą organizm, przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia: zły przemian materii, LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTĄ. Wątroba i nerek są organami, czyścicielami krwi, soków, ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że ziola lecznicze „CHOLEKINAZA”, H. NIEMOJEWSKIEGO

jako złoty i mocny środek są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym sok ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. n. 9298
Bezpłatne broszury Dr med. T. NIEMOJEWSKIEGO wysyła lab. fiz. chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO Warszawa Nowy Świat 5 po przysłaniu niniejszego ogłoszenia.

A. DENIZOT

Luboń - (Poznań)

poleca

drzewa i krzewy owocowe,
parkowe i ozdobne róże,
konifery, rośliny nażywoploty

Cennik na żądanie!

Cennik na żądanie!

Pw 11 758-54.194

Chorym!

pismo „Droga do Zdrowia” wysyła bezpłatnie

Ciślak J., Katowice, ul. Młyńska 15. Tw 900

Agronom

z długoletnią praktyką poszukuje od 1. 7. 32.

dzierżawy
majątku

800 — 1000 mórg. dobrej, drenowanej ziemi w kulturze z żywym i martwym inwentarzem, z dobrą budowlą w pobliżu stacji kolejowej. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 13912

Stemple
Kapela
Poznań Wrocław 18.

n. 9 081

FABRYKA
CUKIERKÓW
i MARMEŁADY

w pełnym biegu na dogodnych warunkach do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 13 949

Skomę Iniana

w wagonach otwartych pełne ładunki, w promieniu około 150 km. od Stęszewa, zakupuje

„Płotno” Sp. Stęszew
Arc. Stęszew

Telefon

Stęszew 13.

zw 13957

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

Chemikalia

Esencja octowa

Kleje - Szelak

Farby. Lakier

Pokost - Bendzie

Tran garbarski

Karbonyum - Karbid

F. G. FRAAS NAST.
W. W. KAISER
HURTOWNIA DROGERIJA
POZNAŃ - WIELKA 14

Pw 11 203 4-10 147-1135

Wszyscy wiedzą,
że

Kapelusze
Krawaty
Koszule

sprzedaje najtańiej

CEGLÓWSKI

Pocztowa 5

(dawniej

Marjan Dobrowolski i Sp.)

n. 9 346

Kupię za gotówkę

autobus

24 osobowy używany w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do Kurjera Poznańskiego pod zw 139.6

Przeniosłem
praktykę moją z ul. Aleje Marcinkowskiego 21
na ul. Szkolną 9 I ptr.
Dr. med. M. Matelski
Tel. 58-91. zw 13977
Przyjmuję tylko pacjentów prywatnych.

W niedzielę, 27-go i w poniedziałek, 28-go bm.
odbędzie się od 5-7.30 po południu
W „MOULIN ROUGE“
specjalne Five o'clock Tea
z całkowitym programem
natomiast wieczorem początek punkt. o godz. 9-tej
Program atrakcyjny
Ceny znacznie niższe! Wstęp wolny!

W poniedziałek, dnia 28 marca, o godz. 10 nastąpi
Otwarcie
nowego lokalu pod firmą:
Bar „Satyr“
w Poznaniu przy ulicy Półwiejskiej 38a
Lokal estetycznie i nowoczesnie urządzony pod fachowem kie-
rownictwem poleca wykwintne obiady z trzech dań 80 gr. Go-
race zakąski à la minute, porcja 60 gr. Specjalność — salaty
włoskie, francuskie majoneziki itp. 50 gr. Wyborne zakąski do
wódki od 10 gr do 20 gr. Kieliszek czystej wódki 40 proc. 20 gr.
Procentu za usługę oraz za piczywo się nie dolicza.
O jaknajliczniejszej przybycie Sz. Gości oraz o popieranie
mego lokalu uprzejmie uprasza Gospodarz.
zw 13 988

Kancelaria moja
znajduje się obecnie po przeniesieniu
w Poznaniu przy placu Nowomiejskim nr. 3.
Adwokat Frąckowiak.
Pw 11 860-12.140

Przeniosłem swą praktykę
na Aleje Marcinkowskiego nr. 20, II. p.
(wprost w ul. Podgórną). Tel. 53-35.
Dr. med. Józef Śniegowski
Specjalista chorób skóry i pęcherza.
Pw 11 762-12.72

SERY ELKA
W jakości dobroci
i przyjemnym smaku
niezastąpione



SKŁAD FABRYCZNY: W. GĄSIOROWSKI POZNAŃ ŚW. MARCIN 19
TELEFON 35-22
zw 18 717

Zwózki - przeprowadzki
wykonuje samochodami ciężarowymi jw 2815
L. ORCHOLSKI,
Dąbrowskiego 83/85, tel. 79-98.

Róże krzakowe
12 sztuk. Śliczne odmiany z nazwiskiem i wy-
kazem uprawy. 2 wielokwiatowe róże mie-
sieczne jak i 10 wielokwiatowych cebul „Gla-
diolę“ z 15.— włącznie opłaty pocztowej i opa-
kowania. wysyła za załączką nw 3472/3
P. KAHL, Szkoła Róż, Leszno (Wlkp.)

W razie wypadku zarazy i pomoru świń, niepo-
trzeba gwałtownie likwidować całej świnia!!!
Absolutnie pewny, wypróbowany we własnej chlewni,
środek dezynfekcyjno-zapobiegawczy przeciw wszel-
kiego rodzaju zarazy i pomorowi świń — pod nazwą
„PORACID“ I. i II.
poleca Rolnik-Aptekarz dypl. Zapytania oraz wszelką
korespondencję odnośnie, proszę kierować tymczasowo
do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 13986.
Bliższych informacji udziela się gratis za dołącze-
niem znaczka pocztowego

Niebywała okazja

Dwa nowe, opatentowane wynalazki do nabycia:
jeden do budowy, drugi milionowy, niebywały środek
dezynfekcyjny trwały, przeciwko potu i do czyszcze-
nia wszelkich przedmiotów. Oferty Kurjer Poznański
zw 13 807

PARCELE

1000 m² z udziałem, między Grunwaldzką — Marcelesińską
korzystnie oddamy. Spółdzielnia Budowlana. Oferty Ku-
rjer Poznański zw 13 973

Skład żelaza

materiałów budowlanych, dobrze zaprowadzony, do wy-
dzierżawienia lub sprzedania. zw 13 983

Marjan Szermer, Grodzisk Wkp.

TARGI

na drzewka, krzewy itp.
9—12 kwietnia
na terenie Targów Międzynarodowych.

Cały Poznań
mówi
o znacznie niższych cenach
najwytworniejszego lokalu
KAWIARNI i KABARETU
„JNDRA“ (dawniej „Savoy“)
w Poznaniu przy ulicy Rzeczypospolitej nr. 9.
Codziennie od godziny 22-giej występy arty-
styczne sił krajowych i zagranicznych.
Pierwszorzędna nastrojowa orkiestra jazzbandowa.
KAWA — HERBATA — PIWO przy pierwszo-
rzędnych występach artystycznych 1.— zł
Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy Szan. Gościom, Znajomym i Sympatykom
zw 4198
DYREKCJA.

Najmodniejsza i najwykwintniejsza
RESTAURACJA
w Gmachu Hotelu Polonia
ul. Grunwaldzka 18.

Poleca swą doborową kuchnię prowadzoną przez
znakomitego kucharza byłego pracownika Ho-
teli „Bristol-Eu opejski i Angielski“ i wielu innych
pierwszorzędnych firm w Warszawie.
Codziennie koncert artystyczny
W pierwsze święto lokal otwarty. zw 13979

Nigdy jeszcze tak tanio

opony samochodowe

pierwszorzędnych i najbardziej zaprowadzo-
nych fabrykatów we wszelkich rozmiarach,
polecamy do natychmiastowej dostawy z włas-
nych bogato zaopatrzonych magazynów
w towar zawsze świeży, — na warunkach
bezkonkurencyjnych.

Celem przekonania się prosimy żądać ofert.

BRZESKIAUTO S.A.

nw 9394
Poznań
ul. Dąbrowskiego 29, tel. 63-23, 63-65.

Młyn z gospodarstwem.

Młyn wodno - parowy, 3 pary walcy dubeltowych, do tego
85 mórg ziemi pszennej, wszelkie zabudowania maszynowe,
pod Poznaniem sprzedam. Cena 120 000 zł, wpłaty 60 000.
Zgłoszenia Jaśkiewicz, Poznań, ul. Fredry 6, tel. 38-44.
zw 13 975

Składy brzozy muzycznej

w głównych miastach Górnego Śląska z filjami lub bez,
z powodu choroby właściciela do sprzedania. Potrzebne
ca. 150 000 do 350 000 zł. Łaskawe oferty, które traktuje się
ściśle poufnie kierować do „Par“, Poznań, Aleje Marcini-
kowskiego 11 sub „Składy muzyczne“. Pw 11 761-71.27

PODŁOGI

azbestowe - ksyolitowe
są zupełnie bez szpar, cie-
ple, bezpieczne pod wzglę-
dem ognia i wilgoci, ela-
styczne, higieniczne, nie-
wrażliwe na oliwę i zmia-
ny temperatury, zupełnie
wolne od pyłu, kurzu i ro-
bactwa, łatwe do czyszcze-
nia, przyjemne do chodze-
nia i przebywania — jak
również posadzki teracowe,
schody z szlacheznego kamie-
nia, naśladowujące zupełnie
granit słaski i szwedzki.
karst itp. wykonuje
„KSYLOLIT“
Katowice, ulica Słowackie-
go 21, tel. 19-10. nw 9 471

NASIONA
DRZEWKA OWOCOWE
RÓŻE i t.d.
POLECA
KORZYSTNIE I PRZYSTĘPNIE
FR. GARTMANN
ZAKŁAD OGRODNI I SKŁAD NASION
POZNAŃ
TRUST. CENTRUM NA ZADAMIE



drw 3 141 a

Siatki na płoty

Okucia do drzwi
Okucia do okien
Błacha cynkowa
Błacha mosiężna
Gwoździe i łanuchy
Śruby i nitki
Druć do prasowania
siłomy
Artykuły rolnicze
poleca korzystnie
JAN DEIERLING
skład żelaza
Poznań, Szkolna 3
Tel. 35-18 i 35-43.
Pw 11 275-5.49

Lukiernia
i Kawiarnia
G. Erhorn
Poznań
Tr. Dąbrowskiego 39
Tel. 32-28.



Tw 912

Walne Zgromadzenie

podpisanej spółdzielni
odbędzie się
w środę, dnia 6 kwietnia 1932 r., o godz. 19-tej w Krotoszynie
w sali Hotelu Wielkopolskiego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1931 i przedłożenie bilansu oraz rachunku zysków i strat
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1931.
4. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział zysków z roku 1931.
6. Przyjęcie nowego statutu Spółdzielni.
7. Ustalenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
8. Uchwalenie regulaminu dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
9. Uchwała z art. 43 ust. 3. Ustawy o Spółdzielniach.
10. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
11. Uchwalenie remuneracji dla Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
12. Wnioski bez uchwał.
13. Zamknięcie.

Sprawozdanie za rok 1931 jest wyłożone w lokalu ban-
kowym. nw 9 508

Krotoszyn, dnia 10 marca 1932 r.

Bank Kupiecki Spółdzielczy w Krotoszynie

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną
Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli
Rada Nadzorcza
(—) Dr. Budzyński, prezes.

Z powodu likwidacji

kilkopokojowego mieszkania sprzedaje okazjnie tanio:

pokój jadalny, pokój sypialny, pokój męski, salonik,
różne szafy, meble kuchenne, fortepian krzyżowy,
maszynę do pisania, biurka, szafę żelazną i różne
inne rzeczy.
Pw 11 877-12 155

Lokal publ. Licytacji, Wroniecka 4. Telefon 31-75.

Otwarte od godz. 8 do 18. Przyjmuje się do sprzedaży
wszelkiego rodzaju mebli i urządzeń domowego. Na ży-
czenie odbiór z domu.

MOTOCYKLE ANGIELSKIE

światowej sławy

NORTON

Reprezentacja. Biuro Techn. Handl.

Jan Dobrowolski, Kalisz

Szopena 5.

zw 13939

Katalogi za nadesłaniem znaczków na 75 gr.

Poszukuję

psa wilka zwie się Mars, zaginął między Koninem i Wrześnią. Nagroda 50,— zł. dw 3144

Rosicki, Grodzisk Pozn., Bukowska 5.

Ogłoszenie

Następną licytację

niewykupionych zastawów do nr. 81 125

i niewykupionych prolongat do nr. 124 513

rozpoczynamy w czwartek, dnia 14 kwietnia 1932 r., od godziny 10-tej do godziny 14-tej w sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8.

Prolongaty przyjmować będziemy tylko do wtorku, dnia 12 kwietnia 1932 r.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Lombard Miejski z powodu inwentury zamknięty będzie w dniach 1 i 2 kwietnia 1932 r. nw 9521/2

LOMBARD MIEJSKI

w Poznaniu, ul. Sieroca nar. Nowej.

Dzierżawa polowania.

W dniu 30. 3. 1932 r., o godz. 10 przed poł. wydzierżawi Zarząd gminy Rościno, poczta Skoki, pow. wągrowiecki, polowanie na terytorium gminnym, obszaru około 2000 mórg na lat 6, oddalone 1 kilometr od stacji Skoki, w tem duże jezioro. dw 3143

Zarząd.

W mieście Grodzisku wakuje posada

burmistrza.

Od kandydatów wymaga się:

1. Obywatelstwo polskie — wyznanie rzymsko - katolickie.
2. Wiek nie niż lat 30 i nie wyż lat 45.
3. Wykształcenie średnie; kandydaci, którzy się wykazali 5-letnią praktyką w dziedzinie administracji samorządowej wzgl państwowej na stanowiskach odpowiadających conajmniej II. kategorii funkcyjnarjuszów państwowych, mogą być zwolnieni od wymogów wykształcenia średniego.
4. Curriculum vitae, świadectwo moralności i świadectwo zdrowia.

Kandydat w razie wyboru winien się zobowiązać do odbycia jednego roku służby próbnej, od wyniku której uzależnia się jego definitywne zatwierdzenie. Do stanowiska przywiązano uposażenie grupy VIII ustawy z dnia 9 10. 1923 r. o uposażeniu funkcyjnarjuszów państwowych i wojska plus 20% dodatku reprezentacyjnego.

Kandydaci odpowiadający powyższemu wymogom zechcą swe oferty nadesłać do 15 kwietnia r. b na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej p. Wojciecha Pospieszego, Grodzisk, ul. Garbarska. dw 3142

Magistrat w z. Niebieszczański.

IV. K. 22/31/6. **PRZETARG PRZYMUSOWY.** Nieruchomość położona w Ciesłach obok Rogoźna Wielki i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Ciesła dobra, karta 1 na imię właściciela dóbr Wilhelma Raymanna i Marty Raymann z domu Schmidt żyjących w wspólności majątkowej zostanie w celu zniesienia wspólności dnia 13 maja 1932 r., o godz 9 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 4. Wymienioną nieruchomość stanowią dobra Ciesła łącznego obszaru 210,28,22 ha (rola, łąki, las, pastwisko, woda i ogród). Na nieruchomości znajdują się następujące zabudowania: 1. dom mieszkalny z przybudówką, 2. piekarnik, remiza i chlew do węgla z ustępem, 3. drewnik, 4. śpichlerz, 5. szopa do torfu, 6. świnia 7. stodoła, 8. chlew i szopa do narzędzi rolniczych, 9. wozownia, 10. wozownia i szopa do narzędzi rolniczych, 11. wozownia, 12. obora, 13. obora i stajnia, 14. dom komorniczy, 15. świnia 16. dom komorniczy, 17. obora, 18. świnia 19. świnia 20. świnia 21. dom komorniczy, 22. świnia 23. dom komorniczy dla 4 rodzin, 24. sieczkarnia, 25. szopa, 26. szopa do słomy i narzędzi rolniczych, 27. stodoła polna, 28. obora, 29. urzędniczy dom mieszkalny, 30. kurnik z ustępem Matrykula artykuł 1 obszaru Ciesła, księga podatku budynkowego liczba 1. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 433,54 talarów, roczna wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 900 — mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 stycznia 1932 r. Rogoźno, dnia 23 lutego 1932 r. Sąd Grodzki. nw 9392

WYWOŁANIE. Rolnik Antoni Majchrzak i żona jego Stanisława z Dymaczewa Nowego zastąpieni przez adwokatów Dr Jagielskiego i Brojerskiego z Poznania wniosli o wywołanie wierzycieli hipotecznych dla hipotek zapisanych a) w księdze gruntowej Dymaczewo Nowe karta 29 w dziale III pod lb. 1 dla Józefy Potockiej z Będlewa na kwotę 17,21,2 talarów. b) w księdze gruntowej Dymaczewo Nowe, karta 29 w dziale III pod lb 2 dla Rozyny Niekowskiej z Głuszyny na kwotę 80 talarów. Wierzycieli hipotecznych wyzywa się, aby się zgłosili w podpiśanym Sądzie, pokój 69, najpóźniej w dniu 24 czerwca 1932 r., o godz 12, uwiarygodnili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną ze swoimi prawami wykluczeni. Poznań, dnia 8 marca 1932 r. Sąd Grodzki. nw 9395

1. N a 3/32. **UCHWAŁA.** Na wniosek fabrykanta i kupca Karola Mielkego z Chodzieży celem rozprawiania nad udzieleniem dłużnikowi odroczenia wypłat wyznacza się termin na dzień 11 kwietnia 1932 r., pokój nr 1. Wierzyciele mogą się jawnie celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Chodzież, dnia 23 marca 1932 r. Sąd Grodzki. nw 9393

Licytacja likwidacyjna

We wtorek, dnia 29. b. m., o godz. 10-tej sprzedawać będą najwięcej dającym przy Al. Marcinkowskiego nr. 10 z powodu likwidacji firmy „Nurkowski-Sobieszczyk, Restauracja Bazarowa” urządzenie restauracji i to: około 640 krzesel, stołów i kanap, około 5000 sztuk porcelany, około 2000 sztuk szkła, około 4500 sztuk platerów, około 2800 sztuk serwet i obrusów, 2 fortepiany, 2 pianina, 2 klubowe garnitury, urządzenia kuchenne i dla służby i t. d.

Reflektanci na całość złożą przy pierwszym podaniu ceny kaucję w wysokości zł 2000,—. Oglądanie przedmiotów oraz spisu nastąpić może od godz. 9-tej.

Władysław Wojciechowski,

uprawniony licytator i taksator, ul. Stawna 13. Tel. 28-08. Pw 11 865 54,221

PRZETARG PUBLICZNY

W środę, 30 marca, o godz. 11 sprzedawać będą z powodu likwidacji przy ul. Stawnej 6 (w podwórzu) dobrowolnie najwięcej dającym za gotówkę:

motor elektr. 15 km., 19 maszyn do fabrykacji guzików z transmisjami i stołami, oraz szafę, stoły, piec żelazny i różne inne przedmioty. Pw 11 876-12,153

Obejrzeć można 1/2 godz. przed licytacją.

Brunon Trzczaś

zaprzysięż. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województwo Poznańskie, ul. Wroniecka 4, tel. 2126 i 3175.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1311)

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE**Sztuciec**

srebrny, dwunastoosobowy bardzo tania sprzedam. Focha 137, mieszkanie 6. zdw 41 520

Sprzedaz

gospodarstwa oraz dzierżawy każdej wielkości, kamienie, domki poszukuje Rutkowski, Poznań, Mickiewicza 28. zdw 41 714

Gospodarstwo

38 mórg, 3 laki, budynek murywane rola przy domu sprzedam żywym, martwym inwentarzem, cena 8000 zł., wpłaty 6000 zł., przywątne, pow. Gniezno. Sowiński, Poznań, św. Marcin 22, tel. 18 97. zdw 41 701

Ford

karetka czteruosobowa, najnowszy model, mało używana, sprzedam bardzo tania. Zgłoszenia „Par”. Al. Marcinkowskiego 11, pod 54.220. Pw 11 868 54 220

Parcele budowlane

przy ul. Dąbrowskiego, przystanek tramwajowy, elektryczność kanalizacja w miejscu sprzedam korzystnie. Cegielnia Jeżycka, Dąbrowskiego 125. zdw 41 597

Parcela

przy Grunwaldzkiej, słoneczna, 700 metrów, tramwaj, okazynie tania sprzedam. Spieszne zgłoszenia reflektantów na wille do Kurjera Poznańskiego zdw 41 707

Urządzenie

składowe — (dla każdej branży) sprzedam. Zgłoszenia do agencji Kurjera Poznańskiego w Kępie, nw 9525

Ładny

salonik czworonogowy tania na sprzedaż. Podolska 25. Solacz. zdw 41 776

Gramofon

jak nowy oraz 10 płyt w tem 2 Geopury okazynie sprzedam. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdw 41 768

Skład kolonialny

dobrze prosperujący, z mieszkalnictwem, w przeważnie miasteczku, blisko Poznania, oddam zarząd. Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 640

Powózka

Dogcard na sprzedaż. Stawna 6. zdw 41 641

Dom

z piekarnią w penym biegu — miasteczko powiatowe, sprzedam korzystnie. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 41 648

Gospodarstwo

40 mórg budynek, żywym, martwym inwentarzem 25 km od Poznania, sprzedam, cena 7000 zł. przyjęcie renty. Sowiński, Poznań, św. Marcin 22, telef. 18 97. zdw 41 700

Motor

Diesel 45 P. S. jak nowy leżący na sprzedaż. Zgłoszenia M. Tyrchan, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 75-62. zdw 41 668

4,90 koszula

smokingowa sportowa 3,25; pończochy Bemburga oryginalne 2,10; strażaka 2,60; złoty Bemburg 3,50; Maccos 0,65; skarpety 0,15; 0,25; 0,30; koszula damska 0,95; biała miska 2,25; kalesony 1,50 tylko Wielkie Garbary 10, Jamont, z Wodnej na prawo. zdw 41 709

Cegielnie

sprzedam korzystnie w tem około 25 mórg terenów parcelacyjnych polowa pierwszorzędną. Produkcja 4000 000 cegieł. Kurjer Poznański zdw 41 598

Syrup jadalny 50 groszy

marmelada 68 groszy powiada 80 groszy cały funt (1/2 kg) poleca w składach fabrycznych L. Siedziński, Wroniecka 16, Wielka 15 i Stary Rynek 35, wejście z ul. Wiankowej. zdw 41 260

Skład

towarów krótkich, piśmiennych, towar świetna egzystencja dla samotnych bez konkurencji. — Dzierżawa 60 Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdw 41 576 — Cena 3 500 zł.

Jadalnia stylowa

pięknie rzeźbiona, wykonanie solidne, bardzo tania. Stolarnia Bukowska 9. zdw 41 368

Mamy

do zamiany kamienie na majątki rolne i przemysłowe. Bank Właścicieli Nieruchomości, Poznań, Piekary 1. zdw 41 374

Budowla

rozpoczętego domu fabrycznego przy Poznaniu, wartości 25 tysięcy tania za gotówkę na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 40 712

Gabinet

i jadalnie nowoczesne oraz biurka po cenie własnych kosztów sprzedam Szczaniecki Piaskowa 3. zdw 40 714

Gramofon

szafkowy tania sprzedam. Stawna 48, II. prawo. jw 2804

Gramofon

walizkowy. Wielkie Garbary 34, mieszkanie 12. rw 5018

Nowości

w materiałach mekskich, na ubranie i płaszcze najprzedniejsze wyroby krajowe równające się zupełnie jakościowo jak i cenowo wyrobom angielskim poleca na sezon wiosenno-letni, po cenach najniższych — W. Zlotogórski, Poznań, ul. Wroniecka 24 i Hurt. i detal. zdw 41 218

Kamienie

wille, gospodarstwo, młyn, parcie, listy hipoteczne wielkim wyborze poleca „Dom Złociński”. Poznań, Szkolna 6, III. zdw 41 680

Majątek

800 mórg zamienie na kamienie. Oferty Kurjer Poznański zdw 41 359

Harmonjum

(Kotykiwicz) 11 rejestrowa tania na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdw 41 356

Gospodarstwa

mniejsze i większe korzystnie do nabycia. Piotrowski, Poznań, Szamarskiego 1. zdw 41 365/6

Parcele

518 Osiedle (Warszawska) sprzedam. Wiadomości: Konińska 20, I p. zdw 40 835/6

Motocykl

sprzedam tania z powodu pójścia do wojska, spieszne zgłoszenia Opalenica, ul. Zbąszyńska n 9494

Butelki

patentowe od piwa wody limonjady i 70 skrzyń na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 558/9

Gospodarstwo

53 morgi prywatne blisko miasta powiatowego przy stacji kolejowej. Cena 20 000 wpłaty 14 000. Piotrowski, Poznań, Szamarskiego 1. zdw 41 363/4

Składy

kolonialne, rzeźnicze, piekarnie, cukiernie, restauracje w wielkim wyborze poleca „Dom Złociński”. Szkolna 6, III. zdw 41 567

90 mórg

oszczędnej ziemi, kompletnym inwentarzem. Cena 35 000, wpłaty 15 000. „Dom Złociński”. Szkolna 6, III. zdw 41 566

Parcele

ładna, róg św. Rocha — Rataj, korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdw 41 653

16,—

para ślubnych obrączek i droższe. Zamówienia pocztą. Własna — Chwilkowski, św. Marcin 40. zdw 41 674

Dom

na sprzedaż. Wągrowiec, ulica Kępińska nr. 11. rw 5 033

Szprycę

rzeźniczą stojącą sprzedam Smpniewski, ul. Koźna 25. rw 5 036

Krzaki

porzeczki, prima gatunek 50 gr sztuka, waga decymalna 100 kg sprzedam Niegolewski 5, mieszkanie 9. rw 5 037

Kuchnie

przenośne kafilowe żelazne poleca Wojciechowski, Wozna 16. rw 5 041

Wiatrak

z dwóch gankach z stępkami w dobrym stanie — 10 km. Poznań wschód sprzedam ewentualnie wydzierżawie Zgłoszenia Roszak, Romana Szymańskiego 7 — skład zdw 41 680

Wózek

dziecięcy Sie. na 3. m 7. zdw 41 681

Dom

na gospodarstwo zamienie lub sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdw 41 616

Torebki damskie**modne skórkowe**

3,50; 4,75; 5,50; Parasole 4,50; modne od 5,75; rękawiczki skórkowe 3,50; kornierzyki nowości 0,65; 0,55; 1,35; pantalon jedwabne 1,75; milonierz 3,50; kombinacje jedwabne 3,75; koszule dzienne od 0,55; nocne od 2,50; bluzki jedwabne 0,55; zempury jedwabne nowości 9,75; Warszawa, ul. Słomska 11/13, Podbielska Wielkie Garbary 40, naprzeciw Wodnej. zdw 41 688

„Centrala mebli”

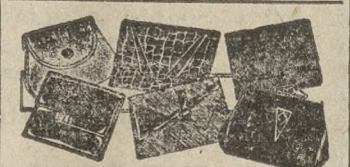
Swarzędz naprzeciw poczty poleca meble po cenach niskich. Wielki wybór Pw 11 251-2-30 35 2

Szablony na robotki

ręczne i farbę dostarcza i wykonuje na zamówienie F. Owczarek, Toruń, ul. Strona 11/13. Pw 11 780 64,85

Blachy — Rury — Pręty

mosiężne — miedziane tania rozprzedaż „Przedsiębiorstwo” św. Marcin 30. Pw 11 782-12 77

**Torebki damskie**

0,95; 1,—; 1,50; 3,—; 4,50; Bagdad zł 13,75; Parasole 3,90; 4,50; 5,50; 7,— Ceny o 50 % obniżone! W Czyst. Szkolna 11 Plac Wolności 5. Pracownia własna. Pw 11 784-12 90

70

mórg buraczanej Poznaniu zamienie mniejsze lub kamieniczkę. Borus, Marcina 16-35. zdw 41 694

Skład

mieszkanie. Szamarskiego 15. zdw 41 699

Lekarskie

szafy sprzedam. Stolarnia. Plac Bernardyński 2. zdw 41 655

Parcele

wszystkich działek Poznań sprzedaje „Biuro Agrarne”. Plac Wolności 9. zdw 41 728

Młynskie

używane, podwójne postawy — AGK 350x800 korzystnie sprzedamy. Oferty Kurjer Poznański zdw 41 682

Dom

piętrowy w mieście 6000 mieszkańców w rynku nadający się na każdy interes cena 34 000 zł., wpłaty 15 000 zł. Oferty Mikołajczyk, Poznań, Patrona Jackowa, ul. 23. zdw 41 406

Do plisowania

aparaty formy dostarcza tania „Haftoplis”. Poznań, Wozna 10. Pw 11 781-12 74

Narzędzia kowalskie

dynamida tania rozprzedaż „Przedsiębiorstwo”. św. Marcin 30. Pw 11 783 12 73

Rzeźnictwo

dobrze prosperujące przy rynku miasta powiatowego zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. nw 9 493

Dywany

Imitacja perskich 175 x 250 od 42 zł. bouclé 175 x 250 od 125 zł. welur ang. prima 2 x 3 198 złotych. linoleum dywany 1 x 1 metra chodniki od 1,75. Serwetki pluszowe, gobeliny. Inlety stolowizna, płótna po cenach niższych. W. Groszkiewicz, Poznań, Wrocław 3, Hurt. Pw 11 288 9 63.

Krawaty
ostatniej nowości za bezcen sprzedaje Ceglowski ul. Pocztowa. nw 9 345

Koszule

na miarę wykonuje materiały własne Ceglowski, Pocztowa 5. nw 9 343

„Antyki”

meble używane sprzedaje, kupuje Wielki Garbary 30. Pw 11 293-54 174

Gramofon

walizkowy elegancki sprzedam tania. Kościelna 2, mieszkanie 7. jw 2 795

Pewna egzystencja

za małe pieniądze! Urządzenie fabryki mucholapek wraz z receptami, pouczeniem itd. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia reflektantów pod 2820 do Biura Orl. Kosi. mos. Poznań, Zwierzyniecka 6. nw 9 469

Inwentarze

martwe kompletne gospodarstwo 100 morgowego, wolant budka wózek sprzedam z licytacji dobro wolnej 1 4. dziesiąta rano we Wronkach Rolniku. Wiadomość Poznań Plac Nowomiejski 6 a. mieszkanie 25 telefon 4133. zdw 41 338

Ogródek

działkowy na sprzedaż. Łazarz. Zaborowski Długa 3. zdw 41 386

2

lekkie i 1 ciężka platforma 1 powózka 2 ławki, tania na sprzedaż Żydowska 23. zdw 41 385

30 drzwi

Stolarnia, Żurkiewicza. Wielkie Garbary 11. zdw 41 635

Motocykl

sprzedam tania Dąbrowskiego 72, mieszkanie 6. zdw 40 895 6

Okucia
budowlane meblowe najtaniej Stanisław Wewór, Poznań, św. Mar

Restaurację
pelnym wyszyciem, mieszka-
niem sprzedam. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 736

Biurko
amerykański, regał sprze-
dam, telefon 7522 zdw 41 762

Skład
w śródmieściu, na ul. 2 okna
wystawowe, nadaje się na każde
przedsiębiorstwo, wynajmie zaraz
posposadzą. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 717

Radjo
8 lampkowe, Waszkowiak, Slo-
wackiego 27. zdw 41 794

Dom
4 pokój, z garażem, ogród, stajnia,
tanie sprzedam. Filipiak, Ławica-
wies. zdw 46 784

Willa
dwumieszkaniowa, 4 morgi ziemi,
blisko Poznania, odpowiednie na
ogrodnictwo, hodowlę drobiu i na
letnisko pp. położenie przy lesie.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 740

Gospodarstwo
51 morgów blisko Poznania, ład-
nie położone. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 738

Skład
szkła, fajansu, emalii. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 745

Dywan
nowy perski, ca. 3 x 4 sprzedam
okazyjnie. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 743

Pierze
świeże darte, nie-
darte, puch po-
leca Stanisław
Dyczkowski, Po-
znań, Wierzbie-
cice 13.
zdw 41 431 2

Nie kupuj mebli
zanim zwiedzisz Centrale mebli
Swarzędz, gdyż tam najniższe
ceny. Pw 11 260 1-45.68.70

Dom spożywczy
wyszynik, w pełnym biegu, duża
wies kościelna. 1.600 mieszkań-
ców, dominiują, wszelkie Urzędy,
główny trakt, dom nowy, pięcior-
owy, osiem ubikacji, sala, ogród,
urządzenie sprężarki. Cena 21 000.
Wpłaty 10-15.000. Matolewicz,
Pleszew, Poznańska, nw 2 529

Willa
z ogrodem owocowym, nadająca
się na letnisko, w uroczej okoli-
cy przy lesie i jeziorze, zaraz do
sprzedania, tania. Woźniak, Cho-
dzisz Wilko, ul. Traugutta 12.
nw 9 530

Parcele
asprzeżni, Osiedle, Warszawska,
w różnej cenie. Główna 24.
rw 5 044

Dwie
pancele budowlane przy dworcu
Ławica, sprzedam korzystnie.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 739

Wóz
reklamowy, piekarski, do białej,
wóz do piwa, wóz do wszelkiego
użytku i platforma na 40 centna-
rów. Bartkowiak, Piaskowa 67.
zdw 41 733

Fiat
520, jak nowy, korzystnie sprze-
dam. Adres Kurjer Poznański
zdw 41 757

Kolonjałkę
zaprowadzona, dobrze prosperują-
ca, z powodu wyjazdu, tanio sprze-
dam. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 787

Piec
gazowy do łazienki, w dobrym sta-
nie. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 750

Maszyny stolarskie
heblarka 60 m/m, frezownia 800
m/m, wyrówniarka 300 m/m, piła
tarczowa, maszyny nowe, okaz-
nie sprzedam. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 751

400
morg. kompl. inwentarza własne
polowanie, 1 1/2 km. od stacji, 50
km. od Poznania, tania, wpłaty
40 000 zł. Oferty Kurjer Poznań-
ski zdw 41 752

2 000
morg. 4 mk. bonitacji, budynek
murowany kompl. inwentarza,
kupno rzetelne, okolicznościowe,
zapłata 250 000 zł. ewentl. zmnie-
szenie na 500-600 morg. z dopłatą.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 756

Radjo
trzy cztero-lampowe, Poznańska
27, mieszkanie 4. jw 2 813

Zdrowie — Humor
przywiera, kieszonkowy
patentowany inhalator —
"Mam" zapobiega cho-
robom, dezynfekuje, od-
świeża organy oddechowe,
stosuje się przy katarze
kaszlu, grypie, astmie,
grypcie. W aptekach, droge-
riach. dw 2 933 4

Sypialnie
sprzedaje najkorzystniej Stolar-
nia Rybaki 15. nw 8 857 8

Cukiernię - kawiarnię
sprzedam z całkowitem urządze-
niem za 1 600 zł. Oferty Kurjer
Poznański zdw 40 958/9

Kapelusze
modne, najtaniej sprzedaje Ce-
głowski, Pocztowa, nw 9 344

Samochód
limuzyna Chryslera sprzedam tania
Dąbrowskiego 83/85.
zdw 41 742

Kinoaparāt
Zeissa 7 kon. sprzedam. Antkow-
ski, Kopernika 2. zdw 41 744

**6,000 par pończoch Bem-
berga wyprzedaje taniej
jak z licytacji**

oryginalne, prawdziwy szew-
kiem 2.25; 2.65 strzałka 2.75; pri-
ma Bemberg 3.25; Złoty Turila
3.45; Macco 0.75; jedwabny flor
0.90; poczwórne Fildecose 2.85;
skarpety męskie 0.25; nicianki
0.35; meryzowane 0.45; 0.65 jed-
wabne 0.75; prima 0.90; nowość
1.25; Wielki wybór. Najtaniej
tylko Warszawskim Składzie Pa-
brycznym Jadwiga Podbielska,
Wielkie Garbary 40, naprzeciw
Wodnej. zdw 41 687

Biurka, szafy
leżanki, garnitury, biurkowe oraz
różne inne meble poleca okaz-
jnie. Nowy Dom Komisowy, ul.
Woźna 16. Pw 11 871 54.224

Stółki kawiarniane
marmurowe sprzedają okaz-
jnie. Nowy Dom Komisowy, ul.
Woźna 16. Pw 11 872-54.225

Gablotki oszklone
na stoły składowe długości 2,30
do 3,30 mtr. sprzedają okaz-
jnie. Nowy Dom Komisowy, ul.
Woźna 16. Pw 11 873 54.223

Sportka
modna, niebieska 50 Kocorow-
ski, Kościelna 22. jw 2 811

Ogródek
działkowy, drzewa owocowe, al-
ta, tania sprzedam. Bukowska 23.
6. jw 2 814

Sundstrand
maszyna do liczenia okaz-
jnie do sprzedania. Nowy Dom Komiso-
wy, Woźna 16. rw 5 043

Okazja!
Towar galanterijny, konfekcja
dziecięca, z powodu likwidacji
sprzedam razem lub pojedyn-
czo. Wrocławka 38, pierwsze piętro.
zdw 41 202

Parcele
ogrodzone przy tramwaju 500 do
2 000 m. Zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdw 40 704

Zabudowanie
5 ubikacji, 1/2 morgi ogrodu,
wpłaty 5 tysięcy, reszta podług
ugody sprzedam. Leśniczak, Nowe
Krosno, nw 9 505

Drut kolczasty
jak nowy, pół ceny fabrycznej
sprzedaje Gruszyński, Przemys-
łowa narożnik, Świeżkowicz, zdw 41 271

Cukiernia i restauracja
obszerna, z mieszkaniami, śródmie-
ście, Poznań, bardzo korzystnie
do nabycia. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 403

Willa
w ogrodzie 500 kroków od tram-
waju, 6 pokoi, komfort, 45 000 zł.
gotówki, reszta amortyzacja. —
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 402

Sprzedam
samochód Chevrolet 6 cylindrowy
w dobrym stanie. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 194

Baszkił
i zawieszony, tanio do odda-
nia. Wenecka 12, ślusarnia.
zdw 41 529

Okazja
Maszyna do wyrobu dachówek ce-
mentowych 350 form (tank), sprze-
dam. Zgłoszenia Kurjer Poznań-
ski zdw 41 512

Monstrancję
gotycką srebrną 82 cent, wysoka,
grubo złoczoną okaz-
jnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 521

Mebel używane
kanapy z fotelami, szafy do rze-
czy, bufet sosnowy, umywalki,
biurko, biblioteczka, meble ogo-
dowe itp. poleca korzystnie An-
tykwarjat, Woźna, narożnik, Mo-
stowej. zdw 41 251

Cukiernicy
kuwertura 1/2 kg z 1.60 i 2.00,
czekolada tarta w proszku 1.93,
kakao 2.00, kakao w blokach 1.93,
masło kakao 2.00, kokos 2.65,
Persipan 2.90, Fondant 0.98, Pu-
der 0.85, Syrop biały 45% 0.58,
cierny 0.45, Marmelada 0.60, Po-
widła 0.70, Miąższ jabłkowy 0.35,
sliwkowy 0.45, cukier granulowany
(kartoffl.) 0.55, Mak cukrowy 1.80,
poleca Wytwórnia cukrów, czeko-
lady, marmelady i drażetek
L. Śledziński, Poznań, Wroniecka
16, telef. 12-42. zdw 41 261

Lis srebrny
piękny duży okaz bardzo korzyst-
nie sprzedam. Pawełek, Rataj-
czaka 14. zdw 41 373

Cukiernicy
zakład, dobrze zaprowadzony z
kompletnym urządzeniem, czynsz
70 złotych, z powodu choroby za-
800 złotych spiesznie sprzedam —
Zgłoszenia „Pawilon” Marszałka
Focha 15. zdw 41 457

W Mosinie
na Kolonii sprzedam parcele bu-
dowlane, Urbanowski, Mosina.
zdw 41 454

Magle
na zapęd elektryczny i ręczny do-
starcza M. Jankowiak, fabryka
magli Poznań Stroleka
zdw 41 453

Mebel
tania, wprost ze składni poleca
K. Bakos, ul. Wenecka 1. Most
Chwaliszewski przy krzyżu
zdw 89 099

Mebel kuchenne
kupuje się najkorzystniej, Łako-
wa 4a, S-olarnia. zdw 37 772

Kiosk
w Orłowie przy morzu na plaży,
długość 11 m, szerokość 3 m.
sprzedam za 1 600 zł. Zgłoszenia
pod 620, Ekspozytura Kurjera
Poznańskiego, Gdynia, nw 9 515

Pianino
zagraniczne, czarne, sprzedam. —
Wierzbicie 53, mieszkanie 3.
zdw 41 424

Drzewka
i krzewy owocowe
ozdobne oraz różne po ce-
nach znanych Szkół
Drzew A. J. Jeske, Jelo-
nek pocztowa stacja kolej
Złotniki k. Poznania. Te-
lefon 3 Cennik na żada-
nie. Dojazd autobusami z
ul. Szyperskiej w kierunku
ku Obornik. Pw 11 280-5.11

Nowoczesne meble
polerowane i kuchenne poleca po-
niebawale niskich cenach. Przemys-
ł Drzewny, Stary Rynek 80/82
Pw 11 282 8.51

Skład
cukierków 750x450 z przylegiem
pokojem tania. Dzierżawa 120.
Adres Kurjer Pozn. zdw 41 449

Mebel kuchenne
wyprzedaje za bezcen. Koniecki
Piaskowa 3. zdw 40 569

Resztówkę
198 morg. ziemia pęzennobura-
czana, inwentarz kompletny
sprzedam. Zgłoszenia pisemne
„Par” Aleje Marcinkowskiego
11, pod 54.185. Pw 11 746-54.186

Okazja
Sprzedam obrazy Kossaka, Kar-
pińskiego, Rybickiego, Janowskiego
i in. Antyki, salon brzozy, makat-
ki etc. Zgłoszenia Gwarna 11, III
tylko od godz. 15-17.
zdw 41 479

Najtaniej!
Płaszczki damskie, ka-
pelusze, modne, tanio poleca
M. Szwarc, ul. S-ka
ul. Wodna 1, Przymy-
jemy asygnaty „Kre-
dytu”. Pw 11 289-9.73

Kawiarnię - restaurację
mieszkaniami, centrum, sprzedam.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 545

Mebel
białe 2 łóżka z materacami 2 szafy
2 stołki, nocne, 1 stol. szfyo-
niera, kanapa 2 umywalki, Po-
znańska 43, miesz. 8. zdw 41 539

Piekarnię
Sprzedam nową, nieużywaną, prze-
słabioną, do bułek, młynkę, przesłabio-
ną, za bezcen. — Zofia, Poznań,
Śniadeckich 3. zdw 41 533

Pończosznice
maszyny 300 złotych, igły 0.15,
cyhndry, zapasowe. Zofia, Po-
znań, Śniadeckich 3. zdw 41 532

Kamienicę
sprzedam za pół ceny z powodu
spłaty przy Starym Rynku —
czynsz roczny 14 tysięcy, cena 95
tysięcy, wpłaty 50 tysięcy, tylko
poważni reflektanci. Oferty Kur-
jer Poznański zdw 41 274

Nowość
Wiosenne
ostatniej mody już nadadły. Ol-
brzymi wybór materjałów
materiałów na suknie, płaszcze
i kostjomy oraz materjały na
ubrania i płaszcze męskie po-
lecam po cenach rekordowo ni-
skich. Przy go-
tówce udzielam
10% rabatu. Pro-
szę korzystać z
okazji! W Gro-
dzkiej Pozna-
ń, ul. Wrocławska 3
tuż przy Starym
Rynku, Hurtow-
nie, detalizmie
Telefon 22-55. Pw 11 291-9.78

Modele wiosenne
płaszczki, ubrania
artystycznie wykonuje
W. Relewicz
Poznań, Plac Nowomiejski 3, wy-
bór w materiałach białskich, ce-
ny bardzo niskie. zdw 41 272

Drogerję
zaprowadzoną, Poznań, bez
dlugów — sprzedam korzystnie.
Porto załączają. Oferty Kurjer
Poznański zdw 40 993

Kino
ze sceną w Warszawie sprzedam.
Oferty: Smolec, Warszawa, Zło-
ta 54-12. nw 9 510

Samochód
100 orzebranych i rozmaitych ma-
rek ciężarowych i osobowych.
Motory i części sprzedaje Auto
Bazar, Skierniewicka 36, War-
szawa. nw 9 511

Papilotami
nawijanie wło-
sów daje piękne
fale, ondulatur
do zwilżania
włosów, but. 1.50
zł tylko u Wenz-
lika. Aleje Mar-
cinkowskiego 19.
dw 2 931

Parcele od 10 groszy
za 1 m²
w Przechmirowie — Krzyżowa-
kach — Ławicy jako działki bu-
dowlane — leśne ogrocinie —
na 5-letnie rozpląty. Biuro Osie-
dla: Gwarna 9, I. telefon 37-15
dw 2 938

Nowy
Dom Komisowy, Woźna 16 sprze-
daje i kupuje meble używane —
garderobe, różne inne przedmioty
Pw 11 285-54.14

Pończochy
z likwidacji fabryki
za bezcen tylko w Składzie Fa-
brycznym Władysława Trojanow-
skiego, Wielkie Garbary 36 obok
Wielkiej, jedwabne 1.25 Bem-
berga 2.25; strzałka 2.75; złoty Bem-
berg 3.50; macco 0.75; poczwórne
fildecose 2.75; skarpetki 0.25;
0.35; jedwabne 0.75; pantalon-
jedwabne 1.75; kombinacje 3.50;
kolnierzyki damskie 0.55; 0.75;
1.25; rekawiczki krem. 1.25
Pw 11 852-54.214

Lisy
srebrne, alaska, popielate, bronz-
we z najlepszego gatunku opusy
sprzedaje tania Łojewski, Fredry
nr. 1. zdw 41 501

3,25 koszula sportowa
4.50 smokingowa; kremowa 6.50;
1.75 macco z gósem 2.40; kaeso-
ny 1.30; naski skórkowe 0.60; re-
kawiczki skórkowe 3.50; nappa
4.90; szelki 90; 1.50; jedwabne
2.75 okaz-
jnie tylko w Składzie
Fabrycznym Władysława Troja-
nowskiego, Wielkie Garbary 36,
obok Wielkiej. Pw 11 853-54.215

Zaprowadzona
firma z powodu śmierci właścici-
ela sprzedaje fabrykę miodu i win
owocowych z pełnym urządze-
niem. Zgłoszenia: Kraków,
skrytka pocztowa 348. nw 9 518

Gospodarstwo
w Lesznie 54 morg. ziemia dre-
nowana, budynek maszynowy, świa-
tło elektryczne, inwentarz nad-
kompletny, 22 000, przy wpłacie
15 000 sprzedam. — Informacje
Kempa, Leszno Dworcowa 43.
nw 9 516

Przedsiębiorstwo
zbożowe w mniejszym mieście —
obróć roczny 100 000 złotych, do-
bra okolica, sprzedam. Wymaga-
ny kapitał 10 000 złotych. Dzier-
żawa 15 złotych miesięcznie. Zgło-
szenia pisemne „Par” Aleje
Marcinkowskiego 11, pod 54.186
Pw 11 745-54.186

Hutę szkła
z boczną koleją i urządze-
niem sprzedam, względnie przy-
jmę współnika z kapitałem 40-
50 000 zł. Zgłoszenia pisemne
„Par” Aleje Marcinkowskiego
11, pod 54.187. Pw 11 744-54.187

Resztówkę
120 morg. ziemia III, IV, klasy
palać, osiem morg. ogrodu blisko
miasta, powiatowe i kolej. sprze-
dam. Cena podług umowy. Zgło-
szenia „Par” Aleje Marcinkow-
skiego 11, pod 54.173.
Pw 11 747-54.183

5 KUPNA
Pianino
lub fortepian kupię. Oferty Ku-
rjer Poznański zdw 41 147

Resztówkę
wille lub ładnie położone gospo-
darstwo blisko Poznania kupię
wprost od właściciela. Zgłoszenia
Kurjer Poznański zdw 40 950

Apteka
poszukuje kupna lub dzierżawy
apteki w b. dzielnicy pruskiej —
Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 328

Poszukuję
kupna i dzierżawy wszelkiego ro-
daju mniejszych i większych ma-
tek Malek Bydgoszcz Gdań-
ska 46 telefon 1133 zdw 38 060

Kupię
nowy dom, wille w Poznaniu.
Gotówka 18 tys. Zgłoszenia Ku-
rjer Poznański zdw 41 010

Dom
wille kupię, wpłacie 20 000 zł. —
Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 771

Kupię
jarskie ogrody w dobrym stanie
Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 777

Salon
w dobrym stanie styl angielski
lub Ludwików kupię gotówką. —
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 41 779

Kupuję
brylanty, złoto, srebro i pla-
cna najwyższe ceny Bijoux D'Occa-
sion Fr. Ratajczaka 2
Pw 11 247-4.136

Kupię
okazyjnie smergelkę, wiertarkę
ręczną, miarkę smergle, świd-
rki, imadło francuskie (Polierbür-
sten), okragłe gwintowniki, dłu-
tka, śrubociąg. Oferty ceną Ku-
rjer Poznański jw 2803

Majątek ziemski
kupię przy wpłacie 100 tysięcy.
Wyczerpujące oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 306

Kupię
maszynę damską. Oferty z ceną
Kurjer Poznański zdw 41 168

Tyglówkę
średnią, cylindrową lub talerzo-
wą regał, podwójnym używane, lecz
w bardzo dobrym stanie kupię.
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 41 247

Motocykl
mało używany kupię gotówką.
Marka, wynik ceną do Kurjera
Poznańskiego zdw 41 245

Domek wille
z ogrodem w Lesznie lub mieście
powiatowem za wpłatą 8 000 zł.
pozostawiając sprzedającego jako
lokatora we wille, spłacając resztę
ceny w ratach rocznych. Zgło-
szenia Agencja Kurjera Poznań-
skiego, Leszno, Komienusa,
nw 9 517

Kupię
domek (rodzaj wille) ogrodem, o-
przedmieście Poznania 8-12 000.
Wpłacie 6-7 000. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 528

Wózek
dziecięcy, modny, dobrym stan-
em kupię. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 455

Krzeska i kanapki
wiedeńskie, giete kupię. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 446

Poszukuję
składu fryzjerskiego z mieszka-
niem. Patrona Jackowskiego 17,
mieszkanie 12. zdw 41 427

Kupię
parcele budowlane do 1 000 kw. m.
wille niewykończona na Łazarzu.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 546

Majątek
500 do 1 200 morg. dobrej ziemi
kupię zaraz, wpłacie 100 000. Łask,
spiesznie zgłoszenia tylko od wła-
ścicieli. Kurjer Pozn. zdw 41 267

Fotograficzny
aparat, dobry okaz-
jnie kupię. —
Oferty ceną, pisem Kurjer Po-
znański zdw 41 497

Gospodarstwo prywatne
120-180 morg. buraczanej ziemi,
z żywym i martwym inwen-
tarzem kupię. Wpłaty 35 000 go-
rówka. Pośrednictwo wykluczo-
ne. Oferty składają spiesznie, —
Wrocławski, Mikolajewo, poczta
Łogozno, pow. Wągrowiec.
zdw 41 484

Pianino
używane kupię. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 470

Motocykl
tania kupię. Podać markę, cenę
do Kurjera Poznańskiego
zdw 41 439

Cegły
16000 tonów, 150 tysięcy także
mniejszych partjach kupię. Zgło-
szenia Kurjer Pozn. zdw 41 287

Walcówkę
stalową, bouché, maszynę do czy-
szczenia ziarna i pomady, robie-
nia kupię za gotów

Złote
marki, funty, ruble, dolary sprze-
dam. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 481

25 000
poszukuje pożyczki na pierwszą
hipotekę realności w śródmieściu.
Zgłoszenia warunki Kurjer Pozn.
zdw 41 465

Regulujemy
hipoteki i przyjmujemy zlecenia
na sprzedaż nieruchomości. Bank
Właścicieli Nieruchomości. Po-
znań. Piekary 1. zdw 41 375

Kapitały
lokujemy na hipoteki. Kapitałisci
nie płacą Bankowi jakiegokolwiek
kosztów. Bank Właścicieli Nie-
ruchomości. Poznań. Piekary 1.
zdw 41 376

Wypukuje
zaprotęstowane weksle i prawo-
mocne wyroki pretensjonalne.
Udzielam informacji. Na odpo-
wiedź znaczek. Oferty Oredow-
nik zdw 41 525

Poszukuje
pożyczki lub współnika z kapita-
łem około 20 000 do bardzo do-
brze prosperującego przedsiębior-
stwa handlowego. Oferty Kurjer
Poznański rw 5 039

20 000 zł
poszukuje na I hipotekę. przyno-
szącą 12 tysięcy czynszu. willi w
Sołaczu. Oferty Kurjer Poznań-
ski zdw 41 665

Wspólnika
do przedsiębiorstwa branży me-
talowej. dobrze zaprowadzonego. po-
szukuje z kapitałem 30 do 50 ty-
sięcy. Oferty do Kurjera Poznań-
skiego zdw 41 672

Sprzedam
wyskarżoną pretensję przeszło 1
1.000 do p. Franciszka Majow-
skiego. fotografa. Słowackiego
81/83. Zgłoszenia do Kurjera Po-
znańskiego zdw 41 654

30 000
poszukuje na I hipotekę kamie-
nicy w Poznaniu wartości 120 ty-
sięcy. Zgłoszenia Kurjer Poznań-
ski zdw 41 725

Do młyna motorowego
położonego nad szosą, gruntownie
przebudowanego 3 pary wałów
poszukuje się współnika z więk-
szą gotówką celem podniesienia
przedsiębiorstwa. Możliwość ożen-
ku nie wykluczona. Zgłoszenia:
Młyn motorowy Nawra. pow. To-
rań. zdw 41 588

8 DO WYNAJĘCIA

Puszczykowo
dwupokojowe i czteropokojowe z
kuchnią, wydzierżawie zaraz.
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 41 165

2
pokój z balkonem, łazienką i
kuchnią, z ogrzewaniem central-
nym i piętrem. przy ul. Marynar-
skiej 3 między godz. 12 a 14.
zdw 41 509

Komfortowe
3 pokojowe zaraz. Dąbrowskiego
14/16. mieszkanie 14. zdw 41 508

3 pokoje
frontowe osobne wejście, duży
kuchnia, z ogrzewaniem central-
nym i piętrem. przy ul. Marynar-
skiej 3 między godz. 12 a 14.
zdw 41 509

Dwupokojowe
słoneczne, willi. Szamotulska 49.
przy Bukowskiej. zdw 41 426

Trzypokojowe
ewentualnie czteropokojowe, kom-
fortowe słoneczne, obszerne, willi
Szamotulska 49, przy Bukow-
skiej. zdw 41 425

Siedmiopokojowe
mieszkanie ulica Mickiewicza za-
raz odnajmę tylko solidnym re-
fektantem. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 543

Mieszkania
1-4 pokojowe wolne. Informa-
cje Hoffmann Urbanowska 7
zdw 41 440

Oddam
2 pokojowe mieszkanie zaraz. Ła-
nowa 33. m. 10. zdw 41 332

Mieszkanie
małe zaraz ul. Półwiejska. Zgło-
szenia Fr. Ratajczaka 15. m. 9.
zdw 41 577

Cztery
pokoje i kuchnia w willi I. piętro
przy ul. Marcelińskiej 49, zaraz
zdw 41 552

2
pokój i kuchnia do wynajęcia.
Dąbiec, Czerwieńska 8 a.
zdw 41 476

Dwupokojowe
kuchnia dzierżawa rok zgóry. —
Poznań-Główna, ul. Wrzesńska
6. zdw 41 554

W Sołaczu
Mazowiecka 6. 5 pokojowe mies-
zkanie z wygodami i ogrodem.
około 50 drzew, dla miłośnika
przyrody do wynajęcia od gospo-
darza. zdw 41 666

Mieszkanie
trypokojowe, obszerne kompletnie
komfort. Plac Wolności, okaza-
winy odda: „Biuro Agrarne”.
Plac Wolności 9. zdw 41 729

Mieszkanie
słoneczne, piękne w nowym domu
przy Focha w Górczynie 12 mi-
nut tramwajem do Kaponier. 3
pokojowe z kuchnią, wolne od po-
datku od lokali, z 150 miesięcz-
nie bez odstępnego za pół do 1
czynsz czynszem zgóry. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 719

Mieszkanie
słoneczne, 3 pokoje z kuchnią i wy-
godami w czystym nowym domu
Górczyn Focha 190 przy przysta-
nku tramwajowym, do wynaj-
ęcia od gospodarza, bez odstę-
pnego bez podatku lokatorskiego.
Wiadomość telefon 75-54
zdw 41 720

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie z ogród-
kiem, przy przystanku tramwajo-
wym w nowej willi zaraz do wy-
najęcia. Oferty Kurjer Pozn.
zdw 41 685

5
pokojowe nowoczesne, śródmie-
ście, gospodarza wprost, kwietnia
wolne. Zgłoszenia Kurjer Pozn.
zdw 41 599

Mieszkanie
siedmiopokojowe, komfortowe, —
słoneczne, drugie piętro, poczek
Słowackiego odda za dzierżawę
gospodarza. Łaskawe zgłoszenia
Kurjer Poznański zdw 41 706

Dwupokojowe
pokój dla służącej, kuchnia, ła-
zienka, spiżarnia, I piętro, św.
Marcin, przy zamku zaraz od go-
spodarza. Oferty Kurjer Pozn.
zdw 41 775

9 SZUKA MIESZK.

Emeryt
poszukuje małego mieszkania. —
Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 41 210

2-3
pokojowe poszukuje urzędnicza
stała — możliwie Łazarz wprost
od gospodarza. Oferty ceną do
Kurjera Pozn. zdw 41 268

Pokoju
kuchni czynsz zgóry od gospo-
darza. Oferty Kurjer Poznański
zdw 40 174

Poszukuje
dzierżawy małego domu lub 2
pokoi kuchni 30-35 miesięcznie,
suche, wsielisko, bliżej
Poznań, gospodarza. Oferty wy-
czerpujące listownie Kurjer Po-
znański zdw 40 843

4-6
pokojowego mieszkania poszuku-
je centrum nie wyżej II. piętra.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 40 881

Mieszkania
2-4 pokojowego meblami, bez
poszukuje. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 412

Cztery
do pięć pokoi poszukuje poważny
refektant, pewny płatnik Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 159

2-3
pokojowego mieszkania kuchnia
(łazienka), elektrycznością możli-
wie centrum, poszukuje prawnik.
Zapłaci czynsz zgóry. Oferty wa-
runkami Kurjer Poznański
zdw 41 232

1-3
pokój z kuchnią szukam wprost
od gospodarza. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 522

Poszukuje
1-2 pokoi kuchni urzędnik ban-
kowy od gospodarza. Oferty Ku-
rjer Poznański zdw 41 456

Mieszkania
jedno, dwupokojowe kuchnia,
miesięczny czynsz poszukuje na-
turalniast. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 501

Mieszkania
4 pokojowego szukam najchętniej
od gospodarza. Czynsz zgóry.
Zgłoszenia Młyńska 9. I. prawo.
telefon 2728. zdw 41 429

Pokoju
częściowo umeblowanego poszu-
kuje dwóch panów śródmieście do
40 zł. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 422

Mieszkania
dwóch pokoi, kuchnia centrum,
wprost od gospodarza poszukuje.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 542

Poszukuje
mieszkania 2-3 pokojowego, sło-
necznego od 1. 4. Zgłoszenia Ku-
rjer Poznański zdw 41 540

Pokój
z kuchnią poszukiwany od gospo-
darza, czynsz miesięczny. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 273

2-3
pokoi, 2 lata zgóry wzgl. zamia-
na 5 na 3. Oferty Kurjer Pozn.
zdw 41 475

Pokój
kuchnię wynajmuję małżeństwo.
dzierżawa miesięczna pewna oko-
lica obywatela. Warunki Kurjer
Poznański zdw 41 469

Poszukuje
2 pokoje z kuchnią w starym do-
mu zaraz lub później. Czynsz rok
zgóry. Agenci wykluczeni. —
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 466

6-7
pokojowego mieszkania z ogro-
dem, blisko tramwaju poszukuje.
Dzierżawa rok zgóry. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 361

Mieszkania
2 pokojowe z kuchnią wprost
od gospodarza poszukuje urzędnik.
Oferty wyszczególnieniem
czynszu warunków do Kurjera
Poznańskiego zdw 41 543

Mieszkanie
1-2 pokoi kuchnia, czynsz zgóry.
Oferty Kurjer Pozn. rw 5 038

Poszukuje
3-4 pokojowego mieszkania cen-
trum lub zamienię na 6 pokojowe
przy św. Marcynie. Oferty Ku-
rjer Poznański zdw 41 617

3-4
pokojowego mieszkania komfor-
towego okolicy śródmieścia. za-
czynszem zgóry wprost od gospo-
darza poszukuje zaraz bezdzietne
małżeństwo. Oferty Kurjer Po-
znański rw 5 035

Trzy
pokojowe kuchnia, łazienka, służ-
bowy bliżej śródmieścia nie wyżej
III. ptr. poszukuje zaraz wzgl. I
maja. Czynsz do 110 zł pół roku
zgóry. Tylko wprost od gospodar-
za. Zgłoszenia do Kurjera Po-
znańskiego rw 5 034

Maż
żoną starsi, poszukują skromnego
pokoju kuchnia 25-30 zł. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 724

Mieszkania
2 lub 3 pokojowego w śródmieściu
wprost od gospodarza poszukuje
dobry lokator. Oferty z podaniem
warunków do Kurjera Poznań-
skiego zdw 41 726

Poszukuje
od maja 2-3 pokojowego miesza-
nia możliwie centrum. Dam
gwarancję punktualnego płacenia
dzierżawy. Pośrednicy wyklucze-
ni. Zgłoszenia Kurjer Pozn.
zdw 41 695

3-4
pokój z przynależnościami od go-
spodarza wprost poszukuje, ewtl.
przedmieście. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 41 778

2-3
z kuchnią poszukuje kupiec (bez-
dzietne małżeństwo) na samodziel-
nem stanowisku i łaskawe oferty
do Kurjera Poznańskiego
zdw 41 767

10 ZAMIANA MIESZKANIA

Zamienię
pokój kuchnia na ławkę lub
większe z dopłatą. Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 530

4
pokój z meblami zamienię na
pokój z kuchnią w centrum.
Adres wskazuje Kurjer Poznański
zdw 41 339

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
inteligent, dwuosobowy. Śnia-
deckich 15. m. 9 zdw 41 254

Dwuosobowy
jednosobowy umeblowane wej-
ścia niekierujące, elektryczność,
ogrzewanie do wynajęcia stałym
lokatorem Plac Nowomiejski 6 a
mieszkanie 25. zdw 41 337

Frontowy
jasny umeblowany elektryczność
wysoka parter inteligentom za-
raz. Dąbrowskiego 15. mieszka-
nie 3. zdw 41 398

Centrum
2 pokoje komfortowo umeblowane
klatki schodowej, przyległości,
elektryczność, gaz centralne za-
raz lub później. Zgłoszenia Ku-
rjer Poznański zdw 41 407

Niekierujący
frontowy, ładnie umeblowany pa-
nu. Chwaliszewo 53.54. mieszka-
nie 4. zdw 41 008

Pokój
dwa i jednoosobowy. I. piętro.
komfortowy słoneczny od 1. —
Grottgera 4. mieszka. 4. od 4-5.
zdw 41 224

Wspólny
panu. Plac Nowomiejski 5. mie-
szkanie 25. zdw 41 226

Pokoik
tanie, pościel własna. Kozia 29.
III. zdw 41 227

Pokój
wynajmę, Mickiewicza 34 podwó-
rze, mieszkanie 3 zdw 41 526

30 złotych
pokój elektryka słoneczny. Doł-
na Wilda 79. mieszka. 9 narożnik.
zdw 41 451

Trzyosobowy
utrzymaniem obiadam, tanio. —
Marcina 29. III. zdw 41 557

Pokoju
umeblowanego z utrzymaniem po-
szukuje urzędnik państwowy. —
Wyczerpujące informacje listow-
nie do Kurjera Poznańskiego
zdw 41 276

Pokój
małżeństwu wynajmę. Żydowska
30. m. 7. zdw 41 495

Niekierujący
pokój, elegancki dla 2 osób śró-
dmieście — parter. Adres wskazuje
Kurjer Poznański zdw 41 302

Frontowy
czysty, słoneczny, elektr. intelig.
Szamarszewskiego 19 a. m. 20.
zdw 41 324

Niekierujący
klatka schodowa, elektryczność.
Różana 11. mieszkanie 29.
zdw 41 341

Pokój
dwuosobowy. Ul. Kopernika 5. II.
mieszkanie 8. zdw 41 562

Słoneczny
ogrodem za udzieleniem pożyczki
3-5 tys wynajmę Oferty Kurjer
Poznański zdw 41 578

Frontowy
słoneczny pianino lub bez. Da-
browskiego 24. m. 11.
zdw 41 569

Pokój
ładnie umeblowany elektryczność
inteligentnemu bezdzietnemu ma-
łżeństwu. Strzelecka 6. mieska. 16.
zdw 41 705

Pokój
dwuosobowy. Szewska 14. miesz-
kanie 4. rw 5 042

Jedno-
dwuosobowy. — św. Marcina 14.
m. 9. zdw 41 678

Pokoik
śródmieściu (zł 35) także przy-
jezdnym Kreta 4. II. prawo.
zdw 41 723

Wdowa
poszukuje inteligentne 2. panie.
małżeństwo używanie kuchni. —
Małackiego 22. m. 7. dw 3136

Pokój
Wielkie Garbary 1. mieszka. 17.
zdw 41 689

Pokój
Kozłowska. Focha 38. L.
zdw 41 596

Panu
(dwom) Małackiego 35. mieszka. 2
zdw 41 595

Działalności
2 m. 7. słoneczny pokój.
zdw 41 781

Pokoju
skromnego pani z dzieckiem —
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 614

Słoneczny
tanie, wspólny, używanie kuchni.
Małackiego 7. II. zdw 41 636

Inteligentnym
panienkom z utrzymaniem lub bez
tanie. Szwajcarska 15. m. 7.
zdw 41 639

Pokój
do wynajęcia. Wały Król Jadwi-
gi 5 a. Jankowski. godz. 13-14.
zdw 41 646

Pokój
umeblowany zaraz lub 1. Za Gro-
blą 5. m. 4. zdw 41 647

Czas
krótszy, dłuższy 1-3. Utrzyma-
niem. bez. Półwiejska 2. m. 6.
zdw 41 649

Dwuosobowy
utrzymaniem. Przecznic 2. mie-
szkanie 4. jw 2 808

Dwuosobowy
wszelkimi wygodami zaraz. Ma-
tejski 60. parter, lewo zdw 41 793

Zupełnie
niekierujący. Klatki dla sytuowa-
nej osoby. Piekary 24 — 2.
zdw 41 734

Z klatki
schodowej na wspólny solidnemu
panu. Stary Rynek 18/19. m. 2.
zdw 41 737

12 SZUKA POKOJU

Niekierującego
pokój elektrycznością poszukuje.
Zgłoszenia z podaniem ceny Ku-
rjer Poznański zdw 41 390

Niekierującego
z klatki schodowej w śródmieściu
poszukuje pan Oferty do Kurjera
Poznańskiego zdw 41 185

Inteligentne
małżeństwo poszukuje pokoju u-
meblowanego używalnością kuch-
ni. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 219

Pokoju
umeblowanego poszukuje. Oferty
Kurjer Poznański zdw 41 491

Taniego
ewentualnie wspólnego dla pana.
Oferty ceną Kurjer Poznański
zdw 41 464

Pokoju
niekierującego sympatycznego w
okolicy Starego Rynku poszuku-
je od 1. 4. Warunki Kurjer Po-
znański zdw 41 230

Pokoju
próżnego lub częściowo ume-
blowanego, dolne miasto, dwóch o-
sób używaniem kuchni do 40 zł.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 442

Pokoju
zupełnie niekierującego z utrzyma-
niem lub bez wśród lub blisko
śródmieścia dla prawnika. Oferty
z wyczerpującymi warunkami
Kurjer Pozn. zdw 41 415

Spokojnego
jasnego pokoju śródmieściu do 30
zł. poszukuje urzędnik. Zgłosze-
nia Kurjer Poznański
zdw 41 413

Wspólnego
niekierującego 15 zł poszukuje
pan. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 556

Pokoju
czystego, słonecznego od 1. 4 —
szuka pan. Oferty Kurjer Pozn.
zdw 41 574

Milego
pokójku jednoosobowego lub
dwuosobowego poszukują panowie
śródmieście kulturalny dom. Cena
oferty Kurjer Poznański
zdw 41 692

Słonecznego
pokój z kuchnią gazową poszu-
kuje dwóch panów Oferty Ku-
rjer Poznański zdw 41 600

Siostra
niekierująca poszukuje wspólnego
pokoju przy starszej pani —
Oferty Kurjer Pozn. zdw 41 731

Pan
poszukuje pokoju śródmieściu do
30 zł. Oferty Kurjer Poznański
zdw 41 741

Pani
poszukuje pokoju z obiadem naj-
chętniej Jeżyce. Oferty z ceną do
Kurjera Poznańskiego zdw 41 766

13 LOKALE

Skład
do wynajęcia obok P. K. O. Ul.
Dąbrowskiego 4 zdw 39 367

Budynek fabryczny
w Poznaniu
nadający się na biura hurtownię
i fabrykę od 1. 10 1932 r. w ca-
łości względnie częściowo do wy-
dzierżawienia lub na sprzedaż
Budynek jak nowy kotłem parow-
ym elektrycznością gazem wo-
dą kanalizacją przy przystanku
tramwajowym. Oferty do "Par"
Al. Marcinkowskiego 11 pod 8.35.
Pw 11 241-8.35

Ubikacje
fabryczne, obszerne do wydzierża-
wienia. Zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdw 41 392

Poszukuje
parterowej ubikacji na pracownię
do 40 zł. Oferty Kurjer Poznań-
ski zdw 41 333

Warsztaty
garaże do wydzierżawienia. —
Globisz Kwiatowa 4.
zdw 41 498

Ubikacje
przemysłowe 350 mtr. kw. z ob-
szernym podwórkiem i szopami. —
Ewtl. z mieszkaniem. Łaskawe
zgłoszenia do Kurjera Pozn.
zdw 41 253

Ubikacje
przemysłowe, obszerne i jasne 180
mtr. kw. 400 i 1 000 mtr kw. ko-
rzystnie do wydzierżawienia przy
ul. Koronarskiej 20 (Zawady).
3 minuty od Rynku Śródeckiego.
zdw 41 257

3 ubikacje parterowe
jasne, suche (śródmieście) na ce-
le przemysłowe lub handlowe do
wydzierżawienia wprost od gospo-
darza. Czynsz miesięczny. Zgło-
szenia do Kurjera Poznańskiego
zdw 41 675

Śliczny skład
w dobrym punkcie do wynajęcia.
ewentualnie od 1 VI. lub wcześ-<

Unieważniam

hipoteczny nr 12. Oporowo, smaczne 60 gr. Św. Marcina 52/53. I. karta 13, na sumie 15 000 Wiktoria Kempfiska. Zdra- zdu 41 732

Ogłoszenie

dnia 21 marca 32. unieważniam. Wincenty Urbaniak. zdu 41 738

Janko

perwsze i drugie święto oczekuje na obiedzie w restauracji "Pod Słońcem". Półwiejska 5. zdu 41 758

Bridge'a

okazji okazującą brzo- zdu 41 458

22 ROZMAITE

Pluskwy

narodkami, wyepam radykalne. dydymieniem gazem, trującymi. lepie szczyry roba- two z powo- niem tano. Wawrzyniak (A- chusa Nastepa) Rynek Łazarz- 4 mieszkanie 4. zdu 37 030

Akuszerka

Kleinwächterowa Poznań cen- rum ulica Romana Szmańskie go 2. pierwsze piętro lewo, drug dom od placu Świętokrzyskiego zdu 21 053

Fotografie

portrety Bracia Pehersey Ale- Marcinkowskiego nr 8 (Ceny umiarkowane) zdu 2 130

Ceny dotąd niebywałe!

0,95 zł

koszula damska z klocka kam- rur (koszula pantalon) z To- ledo od 3,90 ko- zula kolor- wy- madapolam z Toledo od 1,90 koszula damska noona od 2,90 pantalon tryko- towy od 0,95 pantalon jed- wabny od 2,50 halki, jedwabne od 4,90 koszula trykotowa dam- ska od 1,60 kombinacja tryko- wa damska od 2,40 Belizna try- kotowa elastyczna meska dam- ska 4 dziecięca poleca dopók za- pas starczy po cenach niebywa- lnych: Fabryka Belizny J. Schubert Wrocławska 8. Ceny niskie - T. wai - waty. zdu 11 380-9,25

Jaja

wylęgowe wiosenne najlepsze, gdy się dodaje dla drobiu prawdziwej Centraliny Michałowskiego. zdu 41 746

Kwiaty

do kapeluszy poleca Fabryka Kwiatów Walczak. Wrocławska 4, telefon 5565 Hurtownie i deta- liznie. zdu 41 749

Koldry

wykonuje, stare przenosi Smo- czyńska. Kwiatowa 8. zdu 41 658

Chiromantka

dwojaki karty kluczy książka. astrologia. Szmarzewskiego 36, parter, prawo. zdu 41 602/03

3,30 koszula sportowa

smokingowa 4,90, m. m. gorsm 2,45, robocza 2,25, biała 2,50, noc 3,85, kaletony m. m. 1,35, dym- ka 2,50, czapki meskie od 1,15, chłopięce 0,85, paski skórkowe od 0,65 rekawiczki kremowe 1,75, Nappa 4,90 - paskiem 5,75, kra- waty - kołnierzyki - najwie- kzy wybór. Najtaniej tylko Warszawskim Składzie Fabrycz- nym Jadwiga Podbielska. W. e- kie Garbary 40 naprzeciw Wod- nej. zdu 41 686

Chiromantka

s długoletnia, doświadczona prak- tyka, przeprowadza przeszłość, te- razniejszość i przyszłość z r. k. z. fizjonomii, grafologii, fotogra- fii i kam. Liczne podziękowania. Przyjmuje od 10-1, od 3-8 wie- czerz Franciszka Ratajczaka 15, mieszkanie 10, II. piętro, I wej- ście w Paszku Apollonia, prawo. zdu 41 663

Restauracje

lub bufet na rachunek z koncesją przyjmie fachowiec. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdu 41 722

Akumulatory ładuje

od 50 groszy. Zakład Elektrome- chaniczny, Strumykowa 1, pod- wozie. zdu 41 712

Bezpłatnie

pomaga wyszukiwać najodpowie- dniejsze modele sukien, płaszczy, kostiumów Salom Młod. Lodowa 1, m. 5. Łazarz. zdu 41 738

Farbiarnia futer

Poznań Wilda. Wybielisko 12: Dobrowskiego 115 garbuję tleni- strzyje, farbuję wszelkiego ro- dzaju skóry futrzane oraz futra na wszystkie kolory. zdu 40 838

Planowe

zakładanie ogrodów ozdobnych, owocowych, warzyw- nych, ogródków przy willach, oraz wszelkie prace ogrodnicze wyko- nuje Władysław Zieliński. Poz- nań, Dębicka 33, zakład arty- styczny-ogrodniczy zdu 41 789

"Rekord"

Belizna meska Szewska 20a szyć, prasuje, naprawia i wy- konuje miarowe zlecenia bielizny meskiej po ce- nach najni- zszych. nw 9181

Zdrowe nogi

zdrowy człowiek (odskni) naj- zaszarższe, stwardniała skó- re usuwa najsukieczniejszy środek "Ki-Ki-Ri-Ki". Drogeria Kucharskiego, Podgórska 6. zdu 41 488

Obiady

smaczne 60 gr. Św. Marcina 52/53. zdu 41 518

Obrazy oprawa obrazów

najtaniej w firmie Witold Le- wowski. Wrocławska 36. Pw 11 785-12,92

Koncesji wódczanej

potrzebuje zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 496

Krawcowa

praktyka w pierwszorzędnych magazynach wykonuje elegan- ckie suknie. Ceny przystępne. - Grobla 6, m. 1. zdu 41 477

Dziecko

lepsze przyjęcie na wychowanie. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdu 41 344

Akuszerka

Szmaniowa, Różana 11 przyjmu- je panie, udziela porad, pomoc po- łożnicze. zdu 41 545

Okazja!

Każda z pań - chcąc zaskarbić fach modniarstwa - wykonując z każdego sezonu wykonywany kapelusz względnie usamodzielnia- się bądź dla własnej ekonomii, oszczędności, bądź dla zdobycia po- dobnych kapeluszy damskich przy "Salonie mod". Poznań, Grun- waldzka 5, parter, Niemyska. Ostatni kurs przedwakacyjny roz- pocznie się 4 kwietnia. zdu 39 803

Starszy

doświadczony ogrodnik poszukuje pracy w zakresie ogrodnictwa. Zgłoszenia Zieliński. Poznań ul. Dębicka 33. zdu 41 738

Syfilis wyleczam!

daje pisemną gwarancję. Lecze- też cierpienia żołądka, watroby, płuc, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artre- tyczne sklerozę itd. Zgłoszenia pisemne i osobiste. Liczne po- dziękowania. Zakład przyrod- leczniczy Marmolowej, Królewska Huta, Rynek 18. nw 9391

Pracownia

Gorsetów

"Wanda"

Gorsety na miarę. Gorsety gotowe. Pasy do cięży. Paseczki sportowe. Biustonosze wszel- kiego rodzaju. Reperacje gorsetów. Ratajczaka 27, par- ter. zdu 41 664

Spawanie

cylińdrow. karterów, trybów - wykonuje fachowo szybko Ignaz. Wielka 6. Naprawa motocykli. zdu 41 571

Konseje

do większego lokalu zaproważo- nego, może wnieść uprzedz. lejowa- ny. Zgłoszenia z podaniem wa- runków do Kurjera Poznańskiego zdu 41 444

Kroju

szycia - kursy dzienne, wieczor- ne, nauka pod gwarancją. Szpo- tańska, Marcin 18. zdu 41 557

Mereżka

metr 0,15, okretka 0,10 dziurk. 0,02 grosze. Wrocł. 19 m 11 zdu 41 650/1

Chiromantka

znana trafnie przepowiada. Gro- bla 17, m. 10, front. zdu 41 612/3

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kur- cze bóle niestrawności zżę- ności, osłabienia, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. Odkryłszy zdrowie, używając zióła sławne go na cały świat Doktora Dietla profesora Uniwersytetu Jagiello- nego. Zadzwońcie bezplatnie bro- szury pouczające! Adres: L. Sz. Apeka. Pw 11 194 5 62 63 64

Akuszerka

Krajewska Strzelecka 2, przy- placu Świętokrzyskiego przyjmu- je panie, udziela porady i pomocy położniczej. zdu 41 208/9

Zioła lecznicze

według przepisów sławnych leka- rzy przezw. chorobom żołądka, ki- szki, płuc, nerwów, watroby, ne- reki, percherza, hemoroidom, upła- wom, obstrukcji, kamieniom, zło- ciowym kaszlowi, astmie, bledni- cy, sklerozie, artretyzmowi, reu- matyzmowi etc. Zadzwońcie bez- platnie broszury pouczające!!! Adres: L. Sz. Apeka. Pw 11 185 6-62, 66, 9

Dziewczynę

1/4 roku oddam na własne lub wy- chowanie 20 zł miesięcznie. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 233/4

Piegi gina

cere, udelikatnia, mój wypróbo- wany "Crema Aus Fleurs". Liczne uznania. "Drogeria Ku- charskiego, Podgórska 6. zdu 41 487

Wózki

dzieci i budki obciąża cerata, repara, maluje, kółka gumy na składzie. Razer, Szewska 11 zdu 41 535/6

Chiromantka

wykłada karty. Kwiatowa 9, m. 14, podwórze. zdu 41 502/3

23 OZENKI

Zacności człowieka

chcnie starszego mającego pana do lat 65 pragnie poznać sym- patyczną Polonijankę po trzydzi- stej przystojną, subtelną (zupelna sierota), z małą gotówką i wypra- wionym 3 pokoj. Panowie sytuowani dobrze kulturalni, religijni (także bezdziejni wdowcy), którzy pra- gna mieć bardzo troskliwą żonę o idealnej dobroci serca, zechcą przesłać zgłoszenia Kurjer Poz- nański. zdu 22 600

Dystygnowany

niezależny bardzo przystojny brun- et, pragnie towarzyszyć pięknej pani. Cel matrymonijalny. Łask. oferty z podobizną uprasza. "Par". Al. Marcinkowskiego 11 pod 54.208 Pw 11 842 54.208

Przystojny lekarz

po trzydziestce (zamożny) szuka żony, posag obojętny. Oferty z fo- tografią Kurjer Poznański zdu 41 400

Bardzo przystojna

kulturalna Pomorzanka, wy- kształcona, elegancka, przystoj- ną, praktyczną, zaradczą, oszczędną, wyjdzie zamaż za przystojnego, do- wrośniętego, z wykształceniem o kul- turze nowoczesnej i etyce staro- żytności, w wieku 40-49, stanu inteligentnego, i także wolnego za- wodu. Listy przyniemy Kurjer Poz- nański pod zdu 41 132

Inteligentna

przystojna panna materialnie nie- zależna, pozna poważnego i wyso- kiego wzrostu pana z wykształ- czeniem. Cel matrymo- nijalny. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 153

Mam

lat 24, średnie wykształcenie, przeciętnie miła powierzchowność, no i z łote serce; szukam drugiego, męskiego serca. Cel matrymo- nijalny. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 173

Dwie

młode przystojne zamożne, wy- kształcone siostry poszukują z- braku znajomości panów z aka- demickim wykształceniem w celu matrymonijalnym. Dyskrekcja za- pewniona. Oferty Kurjer Poznański zdu 40 991, dla blondynki lub brunetki.

Kawaler

lat 34, urzędnik państw. wy- soki miesięcznie 300 zł, szuka żony młodej przystojnej do lat 30, posiadającej wyprawę. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 531

Przemysłowiec

lat 42, wdowiec, córka 13 lat po- siadający dobre przedsiębiorstwo. Poznań szuka z braku znajomo- ści panny lub wdowy. Cel matry- monijalny. Majątek niekoniecz- ny. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 515, fotografia, która zwracam. Rzecz traktuję poważ- nie.

Urzędnicza

VIII ranci, wiek średni, lubiąca zaciebie domowe, pragnie wyjść zamaż. Wdowcy młode widzieli. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdu 41 450

Dla siostry

sympatycznej wykształconej pan- ny lat 22, posiadającej realności wartości 300 000 złotych, poszuku- je odpowiedniej partii. Piotr Mrówka, Ostrów (Wlkp.), Ko- ściuszki 2. zdu 41 441

Wielkopoleń

kawaler, lat 28, posiadający na Śląsku skład poszukuje w celu matrymonijalnym panny Wielko- polanki do lat 25 z odpowiednim posagiem. Sprawy traktuje się poważnie i dyskretnie. Pośred- nictwo rodzinne mile widziane. - Oferty z fotografią, która się zwraca do "Par". Katowice, pod "Kupiec". Pw 11 650 71,30

Kawaler

lat 30, przystojny, inteligentny, mistrz cukierniczy i piekarni, po- siadający 20 000 zł, umiarkowa- nie poszukuje z braku znajomo- ści panny lub wdówki, celem ożen- ku. Pożądane: obojętność gotówki lub realność. Oferty Kurjer Poz- nański zdu 40 966

Wdowa

przystojna, posiadająca 27 000 komfortowym mieszkaniem jedno- dzieckim, zapozna pana, najchę- tniej wdowca na poważnym stano- wisku powyżej lat 45, cel matry- monijalny. Oferty z fotografią pro- sze do Kurjera Poznańskiego zdu 41 505

Wyższy

urzędnik państwowy (pr. w Po- znań), etatowy, w trzydziestce, bez przeszłości i nalogów, nie- biedny z pensją około 400 zł, z- braku znajomości poszukuje ade- kwatnej towarzyszk. Zgłoszenia, zdrowej wyższego wzrostu i kor- pulentnej. Wyczerpujące oferty do Kurjera Pozn. zdu 41 428, do- dnia 12 kwietnia.

Kawaler

lat 32, guchomiemy, pragnie po- słubić pannę do 28 lat, posiadają- cą 5 000 zł. Oferty z fotografią Kurjer Poznański zdu 41 423

Kawaler

nauczyciel pozna panna do lat 20. Cel matrymonijalny. Oferty z fo- tografią Kurjer Pozn. zdu 41 544

Kawaler

lat 31, nauczyciel na stałej po- sadzie w mieście z mieszkaniem, pragnie poznać gospodarną pannę do lat 30. Cel matrymonijalny. Oferty zmażłwie z fotografią do Kurjera Poznańskiego zdu 41 255

Wdowa

lat 46, bezdzietna, posiadająca mieszkanie 3 pokojowe, wyjdzie zamaż emeryta lub urzędnika do lat 65. Oferty Kurjer Pozn. zdu 41 252

Agronom

z dobrej rodziny inteligentny, 29 lat, przystojny, solidny i bardzo dobry gospodarz z braku anajo- mości pań szuka żony gospodar- nej, dobrej, przystojnej i poża- nej. Zgłoszenia do Kurjera Poz- nańskiego dw 3117

Kawaler

ciemnoblondy, wysoki przystoj- ny, posiadający 14 000 gotówki na etatowej posadzie, pensja powy- żej 500 zł miesięcznie, poszukuje inteligentnej panny lub bezdzie- nej wdówki, celem ożenku, prz- stojnej, zgrabnej, dobrej zago- spodarzonej. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdu 41 488

Panna

lat 24, posiadająca ze swoich własnych oszczędności 2 000 zł i całkowitą wyprawę na 2 pokoje i kuchnię, pozna pana do lat 30. - Panowie urzędnicy rzemieślnicy. Łask. zgłoszenia Kurjer Pozn. zdu 41 483. Cel matrymonijalny. Rzecz traktuje się poważnie.

Lekarz

specjalista lat 32, ożeni się z od- powiednią panną. Łaskawe zgło- szenia o ile możliwości z fotografią (zwrot i dyskrekcja pewna) do Ku- rjera Poznańskiego zdu 41 467

Kawaler

posiadający 1500 poszukuje żony mieszkaniem. Oferty Kurjer Poz- nański zdu 41 534

Sędziogo

brat, przystojny szatyn, kawaler lat 34, stały urzędnik państwowy na doborze stanowisku poszukuje towarzyszk życia. Panie intelli- gentne, zgrabne, możliwe muzy- kalne, a przede wszystkim gospo- darne z odpowiednim majątkiem racza swe oferty wraz z foto- grafia nadesłać Kurjer Pozn. zdu 41 310, Rzecz traktuje po- ważnie.

Wdowa

średnim wieku, posiadająca real- ność, warte tysięcy poszukuje mę- ża lat 50-60, posiadającego real- ność lub na stałej posadzie. Cel matrymonijalny. Oferty Kurjer Poznański rw 5022

Kawaler

(Wlkp.) urzędnik kolejowy, lat 42, z dochodem miesięcznym 400 zł, z majątkiem 15 000 zł i miesz- kaniem, pozna pannę do lat 35, celem ożenku. Oferty wraz z fo- tografią prosi skierować do Ku- rjera Poznańskiego zdu 41 304

Była

urzędnicza kolejowa 40 lat, 10 tyś. posagu, pozna wyższego urzędnika. Pierwszeństwo zawi- dowca stacji. Cel matrymonij- ny. Oferty Kurjer Poznański zdu 8 622

Poznań

pana od lat 30. Jestem panna starsza, przystojna, z dobrego do- mu. Posiadam 2 pokojowe miesz- kanie i 4 000 zł. cel matrymonij- ny. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdu 40 526

Adwokat

not., Wielkopoleń, lat 34, wy- soki, przystojny brunet, pozna- stosowną pannę do lat 30, ma- terialnie niezależną. Cel matry- monijalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdu 41 419

Który

kulturalny pan, do lat 35, szuka żony z charakterem, mądrą, gło- wą, sercem szczerem? - Oferty Kurjer Poznański zdu 41 659

Biuro

"Rekord" umiarkowanie pośredniczy w sprawach matrymonijalnych. Skarbowa 15. Telefon 40-18. zdu 41 601

Panna

lat 20, z posagiem 14 000 wyjd- zie zamaż. Biuro "Przyszłość". Poznań, Pamiłkowa 9. Znacze- odpowiedź zdu 41 633 4

Dyskretnie

towarzysko kojarzy małżeństwa. Biuro "Przyszłość" Poznań Pa- miłkowa 9. zdu 41 631/2

Szczere życzenie

Wielkanocne

Osamośniony i glesknioty za- szczęściem małżeńskim posłubię pania, która godzi się na wyro- bienie posady, wzgl. stworzenie egzystencji. Mam wyznanie wy- kształcenie religijny nie zupełnie biedny. Oferty Kurjer Poznański zdu 41 531

Pania

średnich lat, sympatyczna, po- siadająca cośkolwiek gotówki lub realności pragnie poznać celem ożenku dobrze sytuowanego, star- szego pana. Panie serio myślące ra- cza oferty całem zaufaniem zio- żyć Kurjer Poznański zdu 41 683

Która

panna chciałaby zostać kapłanką mego znicza? Jestem urzędni- kiem prywatnym lat 25 a pensja 400 zł. Serio myślące panny ze- chca zgłosić się z uchyloną przy- bicą pod zdu 41 605

Ułatwiam

honorowo i towarzysko znajomo- ści wszelkich efer. Partie po- ważne. Waly Zygmunta Augusta 4, m. 9. zdu 41 770

Wdowiec

lat

